



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

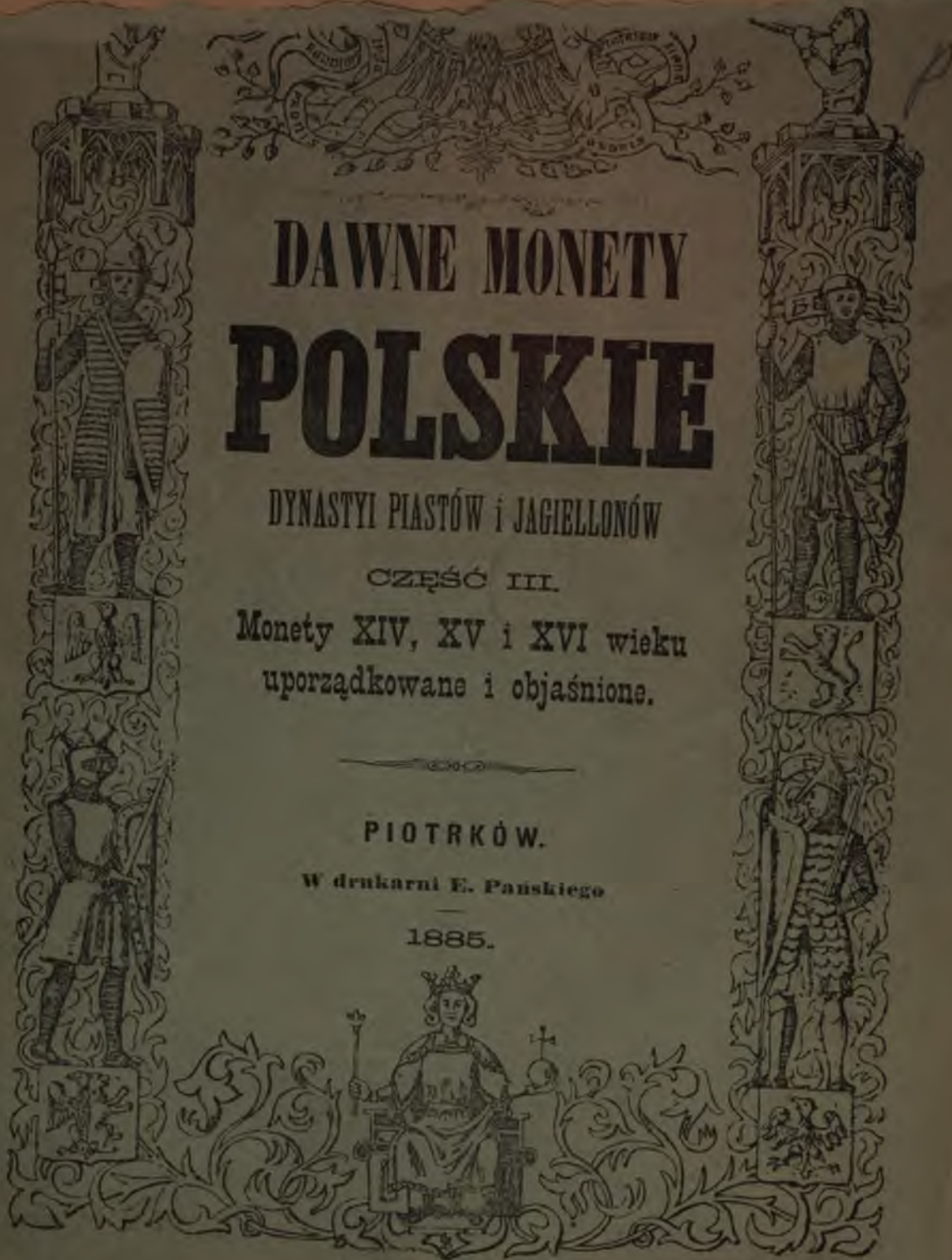
- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

CJ3044
D386
v.3

STANFORD
LIBRARIES



DAWNE MONETY
POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW i JAGIELLONÓW

CZĘŚĆ III.

Monety XIV, XV i XVI wieku
uporządkowane i objaśnione.

PIOTRKÓW.

W drukarni E. Pańskiego

1885.

J3044

386

.3

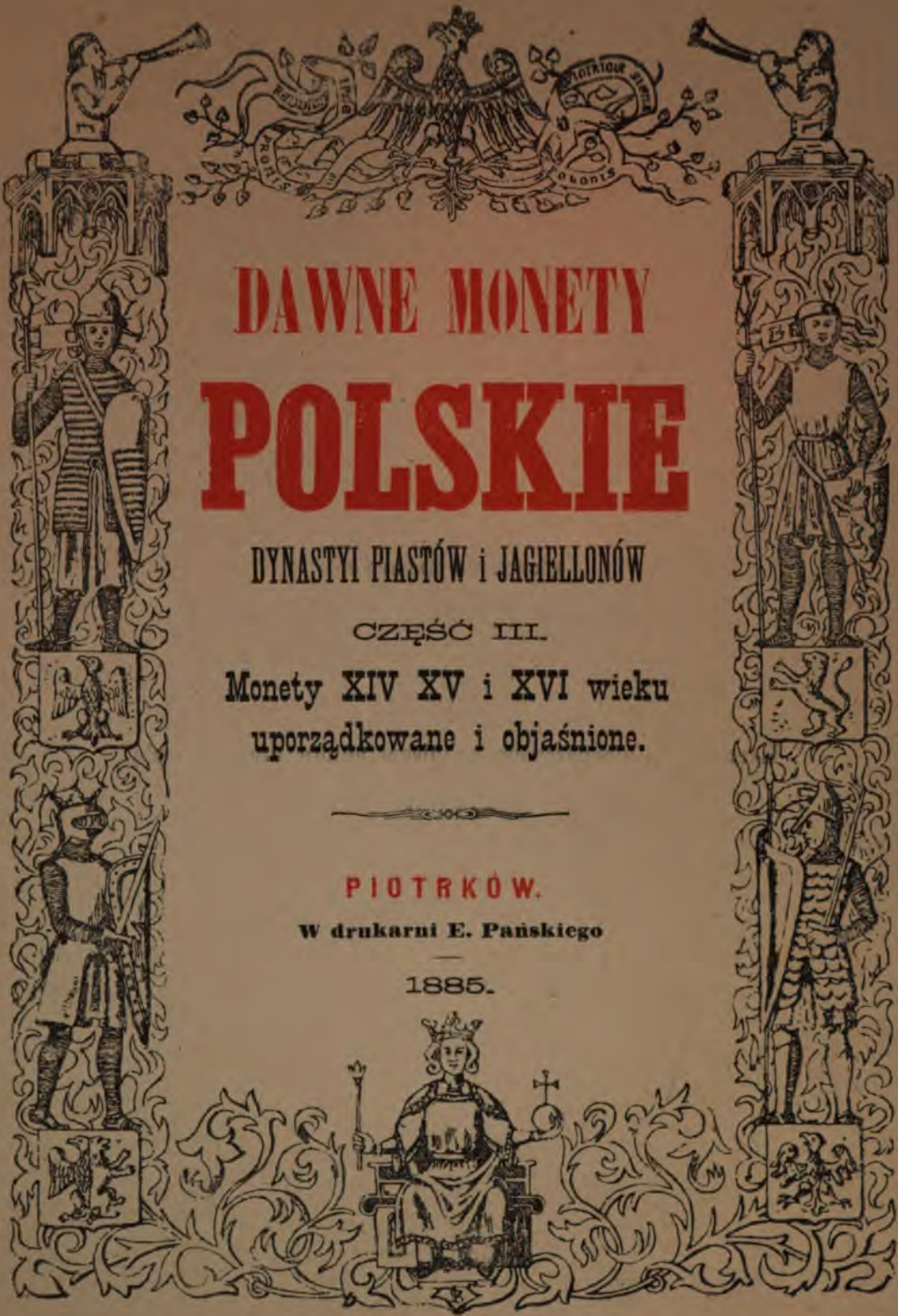
STANFORD
LIBRARIES

DAWNE MONETY POLSKIE.

Dynastyi Piastów i Jagiellonów.

Część III.





DAWNE MONETY
POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW i JAGIELLONÓW
CZĘŚĆ III.
Monety XIV XV i XVI wieku
uporządkowane i objaśnione.

PIOTRKÓW.
W drukarni E. Pańskiego
1885.



ДОЗВОЛЕ

Варшава 7 Февраля 1885 года.

**Exemplarze nieopatrzone podpisem autora prawnie będą
poszukiwane.**

Do Czytelnika.

Doprowadziłem nareszcie nowy przegląd naszych dawnych monet do zamierzonego końca, to jest do śmierci Króla Stefana w r. 1586, za co w moim późnym wieku przedewszystkiém Panu Bogu dzięki złożyć winienem. Dalej iść niechciałem, a i wszystko com napisał jest tylko że tak powiem grubym narysem tego, co w materyi numizmatycznej miałby do powiedzenia prawdziwy badacz historyi naszych mennicznych urzędów, do czego ja niemając pod ręką potrzebnych materyałów, już się na siłach nie czułem. W narysie też moim miałem jedynie zamiar poddać pod rozagę uczonych odmienną metodę w układaniu dzieł numizmatycznych, niż ta której się dotąd trzymano, aby podobne dzieła przestały być prostemi katalogami, zbieraczy tylko albo handlarzy numizmatycznych zajmować mogącemi, ale weszły na stanowisko badań prawdziwie historycznych, które im się słusznie należy. Nie wiele też tu nowego znajdzie czytelnik. Pod względem dziejowym zużytkowałem tylko swoim sposobem materyały przez innych badaczy zebrane i ogłoszone, pod względem zaś historycznym, lubo staraniem mojem było przedstawić lubownikom przedmiotu rysunkowe obrazy wszystkich znanych wariantów każdej monety, widzę jednak że cel mego nie dopiął z zupełnością, a bliższe zapoznanie się z prawdziwie bogatym zbiorem hr. Emeryka Czapskiego, (do czego wcześnięj sposobności nie miałem), dało mi poznać kilka sztuk takich, któreby ze wszech miar godne były rysunkowego przedstawienia, gdyby to nie opóźniało końca, od kilku już lat prowadzonego wydawnictwa.

Do monet średniowiecznych okresu groszowego dodałem osobne tablice w liczbie 12, na których znajdzie czytelnik znane mi warianty należących do niego typów. — Co do późniejszych: figury kliszowe podobnych wariantów zamieściłem bezpośrednio

w texcie, sporządzenie bowiem odpowiednich tablic do monet okresu złotowego, obejmującego panowania królów Zygmunta I-o, Zygmunta Augusta i Stefana, wymagałoby nakładu przechodzącego moje środki. — Rozdział tych kliszów nie podług rodzaju monet, ale podług epoki źródeł z których wzięły początek, nie będzie zapewne zupełnie dogodnym dla porozumiewania się zbieraczy w drodze nabytków i zamian, w moim jednak poglądzie był on koniecznym; aby zaś i dla nich nie pozostał zupełnie bez użytku, klisze pojedynczych monet w każdym panowaniu oddzielnie bieżącą oznaczyłem liczbą; porozumiewanie się zatem numizmatyczne przy pomocy dziełka mojego, lubo nieco więcej uwagi wymagające, będzie wszelako możliwe. Mam jednak i do téj części dziełka przygotowane tablice w liczbie 34-ch na których figury monet przedstawione są zwykłą kolejną według ich rodzaju, ale te tablice zamożniejszego odemnie nakładcy czekają.

Czy mój wykład przedmiotu podobać się będzie czytelnikom nie moja rzecz o tém sądzić. W tym bowiem względzie indywidualne zapatrywania się mogą być bardzo rozmaite.—Ale co do błędów drukarskich na te zmuszony jestem czytelnika o wyrozumiałość prosić. Czasy Elzewirów minęły, bodaj czy nie powrotnie, przynajmniej na czas długi.—Dzisiajsi drukarze w stolicy nawet nie zawsze są w stanie rozumienia tych okresów które składają, a cóż dopiero w jakim prowincjonalnym mieście. W takim położeniu autor osobiście prowadzący korektę grubsze tylko błędy dostrzedz może, ale podstawienie w zdaniu blisko brzmiącego wyrazu, albo przestawienie w nim niektórych liter, przechodzi dla niego niepostrzeżenie, bo on to co napisał niejako oczyma duszy w pamięci swojej czyta.—Toż samo odnosi się również do numeracyi, w czém autor na dokładności korekty drukarskiej polegać ma prawo. Kilka błędów w tym względzie wytknął X-dz Kanonik Polkowski w swém sprawozdaniu o drugiej części mojego dziełka, ale tam właśnie wykazał jak tego rodzaju korekta jest trudną, kiedy liczby typów 52, 120, 121, i 110 rzeczywiście w téj części błędnie wydrukowane w miejscu 69, 130 131, i 146, uważa za właściwe, i według nich błąd drukarski poprawić radzi, kiedy właśnie gdyby tak być miało, poprawka żadna nie byłaby potrzebna. — A przecież autor sprawozdania zupełnie przeciwną myśl mieć musiał, i tylko drukarskiej przemiany owęj w korekcie

nie dostrzegł. Tego rodzaju błędy choć bezwątpienia publikacyi nie zalecają, dla uważnego jednakże czytelnika łatwe są do spostrzeżenia, i bezwątpienia w błąd go nie wprowadzą.

Bardziej mi leży na sercu niedbałe wielu kliszów odbicie; i pod tym względem o największą pobłażliwość czytelnika proszę. Wiele się przyczyn na to składało, w niektórych nawet miejscach winne temu same klisze. — W ogóle jednak takiej dokładności i poprawności wybicia drzeworytów lub kliszów jaką się Warszawskie publikacye popisać mogą, trudno wymagać od drukarni prowincjonalnej, po raz pierwszy podobne wydawnictwo w praktyce mającej, której nawet nie tak łatwo zaopatrzyć się w należyte usposobionych pracowników, że już nie wspomnę o wszystkich do zupełnie pięknego drukowania potrzebnych przyrządach.

Kazimirz Stronczyński.

*Piotrków dnia 1 Listopada
1885 roku.*

Monety Króla Wacława	
Jana Luxemburczyka z tytułem	
Króla Polskiego	
Henryka Ks. Głogowskiego preten-	
denta Korony Polskiej.	
Króla Władysława Łokietka	
Niektóre monety Szlązkie z wieku XIV	
Monety Króla Każmirza Wielkiego	
Grosze	
Kwartniki koronne	
Półkwartniki	
Denarki.	
Monety bite dla Rusi	
Króla Ludwika	
Węgierskie	
Koronne	
Ruskie	
Władysława Ks. Opolskiego	
Ruskie	
Wieluńskie.	
Książąt Mazowieckich .	
Ziemowita starszego	
— młodszego	
Monety Królowej Jadwigi	
Najdawniejsze monety Wielkich Książąt	
Litewskich.	
Monety Władysława Jagiełły i Władysława	
Warneńczyka	
Kwartniki małe albo trzeciaki	
Kwartniki	

Półgroszki Koronne	strona	70.
Monety bite dla prowincyi Pruskiej .		72.
Miasta Torunia		73.
Miasta Gdańska		74.
— Elbląga		75.
Monety Jana Olbrachta		76.
Króla Alexandra		81.
Koronne		82.
Litewskie		83.
Pobieżny przegląd monet Zygmunta 1-go		85.
Grosze Głogowskie		86.
Monety Koronne .		
Półgroszki koronne.		87.
— Swidnickie.		88.
Pierwsza zmiana poprzedniego systemu w Pol-		
sce		89.
Denary koronne.		90.
Trzeciaki		91.
Grosze koronne.	91-93.	
Ostatnia zmiana średniowiecznego systemu		
w Polskiej mennicy i wpro-		
wadzenie na monetę królew-		
skiego popiersia		93.
Przebicie półgroszków Swidnickich na kra-		
jową monetę		99.
Szóstaki		101.
Trojaki.		102.
Ustanowienie monety złotej		104.
Dukaty podwójne		108.
Talary medalowe		109.
Monety Litewskie .		
Półgroszki		111.
Grosze		112.
Ustanowienie mennicy w Toruniu, i osobnej		
monety dla prowincyi Pruskiej.		115.
Denary		116.
Szelągi		116.
Grosze	117-119.	
Trojaki		119.
Szóstaki	121-125.	
Monety miasta Gdańska		126.
Półgroszki		128.
Denary		129.
Szelągi		129.
Grosze	130-132.	

Trojaki	strona	133.
Szóstaki		134.
Czerwone złote		135.
Monety Elbląskie.		
Denary		137.
Szelagi		137.
Grosze		138.
Trojaki		138.
Szóstaki		140.
Pobieżny przegląd monet króla Zygmunta Au- gusta		141.
Monety Litewskie.		
Denary pojedyncze		145.
— podwójne.		147.
Półgroszki		147.
Grosze na stopę koronną		149.
— na stopę Litewską		150.
Trojaki		152.
Szóstaki		154.
Monety wybijane z wywołanych po- dłych pieniędzy		155.
Trojaki		156.
Szóstaki		157.
Zmiana rachuby mennicznej w Li- twie i ustanowienie nowej mo- nety		158.
Dwojaki		158.
Czworaki		159.
Grubsza srebrna moneta.		
Talary całkowite i półtalary		160.
Monety grube Neapolitańskie kontra- sygnowane stemplem Króla Zygmunta Augusta		164.
Ustanowienie monety Inflanckiej		165.
Szylingi		167.
Fertony,—półmarkówki,—marki		168.
Czerwone złote pojedyncze.		169.
Portugały		171.
Monety Gdańskie.		
Denary		172.
Szelagi — grosze.		173.
Trojaki		174.
Talary		174-175.
Czerwone złote.		177.

Monety miasta Elbląga	178.
— miasta Wschowy	179.
Monety Gdańskie bite w czasie bezkrólewia po śmierci Króla Zygmunta Augusta	179.
Pobieżny przegląd monet Króla Stefana	181.
Monety Gdańskie bite w czasie oblężenia 1577 roku. przez Kacpra Goebła	182.
przez Tallemana	184.
Czerwone złote bite przez Gonzala	185.
Monety bite pod stemplem króla Stefana	186.
Monety koronne bite pod zarządem Rafała Leszczyńskiego	188.
Szelągi—Półgroszki	190.
Grosze	191.
Trojaki	193.
Talary	193-194.
Monety bite pod zarządem Jakóba Rokossowskiego i Piotra Zbo- rowskiego	195.
Szelągi	197.
Grósze	197.
Trojaki	198.
Talary	200.
Monety bite pod zarządem Jana Dulskiego	201.
Szelągi	203.
Grosze	204.
Trojaki	205-207.
Półtalary	208.
Talary	209.
Czerwone złote	210.
Monety bite dla prowincyi Pruskiej w Malborgu	211.
Szelągi—grosze	212.
Trojaki—czerwone złote.	213.
Monety Wiel. Księstwa Litewskiego	214.
Denary pojedyncze—podwójne	215.
Szelągi	216.
Grosze	217.
Trojaki	217-219.
Szóstaki	220.
Talary	221.
Czerwone złote	222.
Portugaly	223.

trojański—grosz
Trojaki .
Czerwone złote i portugaly
Monety książąt Lenników Polski—Księstwo
skie
Monety Alberta pierwszego Księ
Denary—Szelągi .
Grosze
Trojaki — szostaki .
Monety ks. Alberta Fryderyka .
Monety Jerzego Fryderyka Admini
Trzeciaki—Szelągi - Grosze
Trojaki .
Monety księstwa Kurlandzkiego.
Szelągi — Talary .

W S T Ę P

Badania szczegółowe nad następnym okresem w naszej numizmatyce, który się rozpoczął z wiekiem XIV, a który okresem groszowym nazywam, nie wchodziły wcale w zakres pierwotnego mego zadania. Przedsięwzięłem je na usilne żądanie numizmatyków Warszawskich pragnących widzieć nowy przegląd naszych mennicznych pomników, doprowadzony aż do epoki złotowej, to jest do panowania Króla Zygmunta I^o, od którego niegdy Ignacy Zagórski pracowite dzieło swoje rozpoczął. Przedsięwzięłem je zaś o tyle, o ile mi na to pozwalało samo powierzchowne przypatrzenie się licznym téj epoki typom, i rozczytanie się w tém co dotąd zrobili w téj mierze moi poprzednicy, bo do samych źródeł żadnego nie miałem przystępu.

Praca moja w tym kierunku do której przysposobiłem przeszło 250 rysunków już od kilku lat była zupełnie wykończoną, kiedy pojawiło się nader ważne dzieło D-ra Piekosińskiego wydane w Krakowie, a traktujące o monecie i stopie mennicznej w Polsce w XIV i XV wieku, a zatem wypełniające ową nieobrobioną do owego czasu epokę w historii naszej mennicy.

Przyznam się że gdybym był wiedział o zamiarze D-ra Piekosińskiego, gdybym zwłaszcza przypatrzył się materyałom źródłowym jakimi on rozporządzać może, byłbym zaniechał mojej pracy jako zbytecznej, a nawet obrobione już szczegóły i cały zapas rysunków do użytku mu oddał. Ale niestety wiadomość ta doszła mię wtedy, kiedy już pierwsze exemplarze wydrukowanego przezeń dzieła znajdowały się w Warszawie, z których mogłem się bliżej rozpatrzeć w rezultatach przez D-ra Piekosińskiego dla nauki osiągniętych.

Dziś cóż mi więc do czynienia pozostaje? Doprowadziwszy nowy przegląd monet Polskich aż do końca panowania króla Stefana, (bo mię tak daleko poniosło raz rozmachane pióro), mamże czynić szczerbę w samym środku zamierzonej przezemnie całości, i zostawić bez użytku wszystkie moje rysunki, oraz kilkadziesiąt dokonanych z niemalym kosztem i móżolem kliszów? Nie: tego przecież zrobić nie mogę. Nie idzie mi tu o miłość własną — miałem czas i dosyć sposobności do otrząśnienia się z tój wady, o tyle przynajmniej o ile z niej człowiek ułomny otrząsnąć się zdoła, ale mi chodzi o dobro samej rzeczy, o zrobienie dziełka mego sumiennym składem tego wszystkiego co pracujący nad tą częścią nauki wiedzieć, i mieć pod ręką potrzebuje.— Nie miałem wprawdzie sposobności badania ówczesnych typów w ten sposób w jaki przez D-ra Piekosińskiego zbadane zostały, ale za to miałem w rękę większą ich różnaitość, miałem kilka wspanionemu autorowi nieznanych, a obok tego co do niektórych nad którymi się rozpisal jest coś do pomówienia. Puszczenie więc w świat dokonanej już przezemnie pracy nad groszowym okresem Polskiej numizmatyki choć spóźnione, nie będzie zdaje mi się zbyteczne.

Z drugiej strony niegodzi mi się przedstawić onęj w takim stanie w jakim była przed rozczytaniem się w dziele D-ra Piekosińskiego. Tam w uporządkowaniu licznych odmian jednego typu kierowałem się samém powinowactwem rysunkowém; tu już obejrzyć się muszę i na dane jakich mi dzieło wspomnionego badacza dostarcza, a lubo i na tamtój drodze prawie wszędzie do tych samych rezultatów doszedłem, nie mogę już w usprawiedliwieniu mego widzenia chwiejącą się postępować nogą i stawiając czytelnikowi przed oczy gołosłowne przypuszczenia brakiem źródłowych wiadomości się zasłaniać.

Za nim jednak rozpocząć z mego punktu widzenia systematyczny przegląd monet tego okresu, muszę przedewszystkiém zaznajomić czytelnika z treścią dzieła Krakowskiego badacza, i rezultatami jakich ono dla nauki dostarcza.

Praca D-ra Piekosińskiego pod tytułem *o moncie i stopie mennicznej w Polsce w XIV i XV wieku*, jak to sam autor słusznie nważa, nie jest systematyczném obrobieniem przedmiotu, ale jest głównie pracowitem zebraniem tego wszystkiego czego w materji mennicznej owego czasu dostarczają dokumenta źródłowe, a zwłaszcza też Krakowskie radzieckie akta. Materiał to bogaty,

ważny, i przez autora umiejętnie wyzyskany. Na tej drodze doszedł D r Piekosiński do wiadomości w jakich epokach mennica Krakowska była w ruchu, kiedy w jej czynności zachodziły przerwy, wypisał nazwiska myncarzy i mynemejstrów którzy w niej pracowali, porównał one z literami dodatkowemi jakie się znajdują na niektórych monetach tego okresu, i znaczenie tychże objaśnił, a już to samo stanowi wielką z jego strony dla naszej numizmatyki przysługę. Obok tego zamieszczone w końcu w liczbie 24^{ch} dokumenta dotyczące kwestyi mennicznej w tym okresie, wiele szczegółów przed tém zagadkowych do oczywistości rozjaśniają.

Są to przecież tylko dodatkowe części pracy D-ra Piekosińskiego, największa jej część poświęconą jest krytycznemu rozbirowi stopy, według której moneta u nas w ciągu dwóch wieków to jest XIV^o i XV^o była wybijana. W tym względzie podziwiać należy troskliwą staranność w nagromadzeniu najdrobniejszych nawet piśmiennych z owego czasu śladów, na które nie jeden uwagi by nawet nie zwrócił, i ogrom kłopotliwego zachodu w wazeniu i próbowaniu tamtoczasowych monet; a chociaż ta ostatnia część badań naszego autora nie przedstawia matematycznej pewności, nie mniej przeto jest nauczającą.—Za podstawę obrachunku przyjął D-r Piekosiński francuzkie gramy. Jest to zapewne bardzo racjonalna zasada, ale w badaniach numizmatycznych które nieraz trzeba robić na pojedynczych okazach, niedogodna, bo prawie zawsze przedstawia badaczowi kilkocyfrowe dziesiętne ułamki, jakimi się zapewne nie kierowali średniowiekowi myncarze.

Za daleko bym zaszedł gdybym chciał streścić wszystkie wyniki przez D-ra Piekosińskiego dla historyi mennicznej tego okresu zyskane. Wspomnę tylko o główniejszych, które nietylko badaczy przedmiotu obchodzą, ale o których potrzebują wiedzieć i zwykli zbieracze dawnych pomników mennicznych, jeśli z tego co posiadają w swym zbiorze lubią rozumną sobie zdać sprawę.

Przedewszystkiém wyjaśnił D r Piekosiński że grzywna Krakowska, która służyła za podstawę rachunku w naszych mennicach, ważyła 198 gramów, że była niezmienną przez cały przeciąg czasu w groszowym okresie i że jeszcze w r. 1636 w mennicach Polskich na takową grzywnę liczono;

że w stosunku do grzywny pragskiej miała się jak 48 do 60 co wyjaśnia powód dla którego na Polską grzywnę tylko 48 groszy pragskich, a następnie i Polskich rachowano; co się później stosowało i do półgroszków których 96 grzywnę liczebną stanowiło.

Wyjaśnił dalej D-r Piekosiński że moneta groszowa u nas pierwotnie na stopę czeską przez Wacława 2^o zaprowadzona, już za czasów Kazimierza Wielkiego coraz bardziej zniżala się w swój dobroci, i w końcu tego panowania do tego stopnia spadła, że jej przymusowy obieg ostremi karami przeciw nieprzyjmującym musiał być obwarowany;

że do tego właśnie spodlenia odnosi się znany ustęp kroniki Janka z Czarnkowa, brany przedtém niewłaściwie za dowód obniżenia stopy mennicznej pod Królem Ludwikiem.

Wyjaśnił jeszcze nasz autor że aż do śmierci Króla Kazimierza Wielkiego kwarta albo kwartnik (to jest czwarta część Skojca) znaczyła półgrosza, od roku 1393 $\frac{1}{4}$ grosza, od r. 1397 $\frac{1}{6}$ grosza, od roku zaś 1398 kiedy już nie 16 jak dawniej ale 18 denarów na grosz liczono, kwartnik jako 3 denary wartujący zwać poczęto trzeciakiem (*ternarius*),

że od roku 1399 poczęto wybijać nowe kwartniki półgroszowe zwane kwartnikami szerokiemi, albo monetą większą, dawne zaś otrzymały nazwę trzeciaków; że nareszcie od roku 1404 pierwsze nazywano stale półgroszkami (*medii grossi*) ostatnie zaś kwartnikami (*quartantes*).

Wykazał oprócz tego D-r Piekosiński, że krzyż podwójny wyobrażany często na monetach Jagiellońskich nie jest wcale oznaką władzy wikaryalnej udzielonej Jagielle przez Apostolską stolicę, ale był godłem królewskim wcześniéj przed owém udzieleniem używaném;

że za panowania Władysława Warneńczyka mennica Krakowska była zajęta wybijaniem samych jedynie denarów; że zatem poszukiwanie półgroszków z tego panowania (na co się wysilali poprzednio numizmatyczni zbieracze) jest rzeczą zupełnie daremną;

wreszcie że za panowania Kazimierza Jagiellończyka i w początkach panowania Jana Alberta, skutkiem nadużycia podskarbiego Piotra z Kurozwęk herbu Róża, spodlały ogromnie wybijane

w mennicy Krakowskiej półgroszki; za co podskarbi utratą dóbr na rzecz skarbu został ukarany.

Wszystko to są wiadomości pierwszorzędne znaczenia w rozważaniu przebiegu dziejów ówczesnej mennicy w Polsce, i rozjaśnieniu przyczyn widocznej niejednostajności w jednoczesnych mniej więcej mennicznych tamtej epoki pomnikach.

Wszystko więc co w tej materji będę miał sposobność niżej powiedzieć, będą to nieledwie same słowa D-ra Piekosińskiego za które też nie mnie, ale jemu uznanie zasługi się należy.

Możnaby tu nierównie więcej powiedzieć na wykazanie zalet opracowanej przez D-ra Piekosińskiego książki; nie mając jednak zamiaru wchodzić w szczegółowe jej ocenienie, ograniczyłem się tu jedynie na punktach z moim wykładem rzeczy w ścisłym związku będących, które mię w wielu punktach bardzo oświeciły.

A teraz do dalszego wykładu mego przedmiotu przystępuję.

OKRES GROSZÓW.

Widzieliśmy wyżej że ostatnie 50 lat okresu brakteatowego w dziejach naszych mennic gruba jeszcze pokrywa pomroka. Tyle tylko wiemy z pewnością, że okres ten zakończył się stanowczo z objęciem rządów w Polsce przez Wacława Czeskiego Króla. Monarcha ten zaprowadziwszy u siebie grubą monetę, której 60 sztuk bito z grzywny czystego srebra, nazwał ją z łacińskiego *Grossi* skąd poszła późniejsza nazwa groszów. Wybijano je w Pradze i dla tego u nas groszami Pragskimi je nazywano. Od tego czasu, to jest mniej więcej od roku 1300, nowa moneta stała się podstawą wszelkiej pieniężnej rachuby w Polsce. Liczono je na kopy albo na grzywny. W Czechach kopa lub grzywna znaczyła zupełnie to samo, u nas atoli z powodu mniejszej wagi grzywny Krakowskiej, w porównaniu z grzywną Pragską, grzywna monety znaczyła groszy 48, a nawet w Kujawach i Mazowszu, gdzie na grzywny Pruskie liczono 36 a później 30.

Rachuba ta dotyczyła zawsze groszy Czeskich, które mianowicie od śmierci Króla Ludwika w znacznej ilości napływały drogą handlu do Polski, i przez miejscową ludność chętnie były widziane. Wybijano wprawdzie za Króla Kaźmirza Wielkiego podobne grosze zwane Krakowskimi, ale wybijanie to trwało krótko, i nie powtórzyło się już później przez cały wiek XIV i XV.

Nie jest wcale moim zamiarem rozbierać ten okres ze stanowiska właściwie historycznego. Pisali już w tym przedmiocie Braun, Czacki, Lelewel, a ostatecznie wyczerpująco D-r Piekosiński; ciekawych zatem do dzieł wspomnianych badaczy odsyłam. Ja chcę tylko przedstawić czytelnikom to co z rzeczonoego okresu lubownika zbiorów numizmatycznych obchodzić może, aby obraz całego zasobu naszych mennicznych pomników doprowadzić do następnego okresu złotowego, od którego niegdy Ignacy Zagórski



rozpoczął szacowne swoje dzieło, a który także w miarę mojej
możności starać się będę uzupełnić przynajmniej do końca pano-
wania Króla Stefana, to jest do ostatecznego wygaśnięcia dynastii
Jagiellońskiej.

Nie będę też w tym okresie traktował rzeczy w sposób wy-
czerpujący, ani nawet w sposób ściśle naukowy, bo należące do
niego monety w zakwalifikowaniu swoim pod właściwe panowa-
nie prawie żadnej nie następują trudności; ale zamknę się jedynie
w granicach numizmatycznej techniki, poprzestając na gromadze-
niu materiałów dla tego, kto by chciał badać obszerniej ten przed-
miot ze stanowiska historycznego i finansowego, a przytém przed-
stawiając zbieraczom numizmatycznym wszystko, co ich w tym za-
daniu obchodzić może. Dla tego też znajdzie się w przedstawie-
niu mojem wiele monet stojących po za obrębem dziejów Polskiej
mennicy, a nie obojętnych, owszem bardzo ważnych dla tego ro-
dzaju zbieraczy. Wszakże nie pomnę milczeniem uwag, jakie na-
stręcza sam zewnętrzny że tak powiem rozbiór monet tego okresu,
a to niezależnie od świadectw bądź w kronikach, bądź w spół-
czesnych aktach i dokumentach zaczerpnąć się dających, których
zebranie i porównanie z samymi monetami młodszym badaczom
pozostawiam.

MONETY KRÓLA WACŁAWA 1300—1305.

Wacław nie mieszkając w Polsce nie dbał wcale o naszą monetę. Przedmiotem jego głównych starań i polem jego działalności były Czechy, i tam też zaprowadził stanowczą menniczną reformę; a wychodzące przed tém z mennic łemkie brakteaty ustąpiły miejsca pieniądzom pięknym, dostatecznie grubym, i do złamania nie łatwym.

Pieniądz ten choć po zagranicą Polski bity oddziałał również stanowczo i na naszą rzecz menniczną.



Za panowania tego Wacława bito w Pradze dwojaką monetę to jest właściwe grosze zwane jeszcze groszami szerokimi *grossi*, i małe grosze *parvi*, których 12 szło na grosz szeroki. Typ jednych i drugich ten sam. Obok właściwego napisu korona z jednej, a Lew Czeski z drugiej strony. Na groszu całym czytamy po stronie korony + WENCEZLAVS SECVNDVS-DEI GRATIA-REX BOEMIE, po stronie lwa GROSSI PRAGENSES.

Na małym groszu + W-I-I-R BOEM, a na stronie odwrotniej + PRAG-PARVI. *Parvi pragenses*.

Są jednak po zbiorach beznapisowe denary z orłem po jednej, a lwem Czeskim po drugiej stronie. Jest to jak się zdaje jedyna moneta Wacława w Polsce bita. Orzeł na niej bez korony, co wskazuje że wyszła z pod młota wtedy, kiedy Wacław był tylko księżciem Krakowskim i Sandomirskim, zanim się jeszcze koro-



nował na króla



O mniemanym dukacie tego Króla niżej nieco kilka słów powiem.

W zbiorze po niegdy Gwalbercie Pawlikowskim znajduje się srebrna na jedną tylko stronę jakby na próbę wybita moneta, z bezkoronowym w pośrodku orłem, i napisem w otoku *moneta Regis B.* Zmarły poczytywał ją za monetę Wacława bitą dla Polski.

MONETY JANA LUXEMBURCZYKA
Z TYTUŁEM KRÓLA POLSKIEGO 1306 — 1335.



Wacław 2^{ty} Król Czeski i Polski między innymi dziećmi zostawił po sobie syna także Wacława, i córkę Elżbietę zaślubioną Janowi Książęciu Luxemburskiemu. Syn Wacław w drodze do Polski zabity został w Ołomuńcu wkrótce po śmierci ojca, i na nim wygasła linija Królów Czeskich z ojczystego pochodzących domu, a tron dostał się w ręce Niemieckie w osobie Książęcia Jana męża Królewskiej siostry. Ten będąc przez taki związek spadkobiercą Wacława 2^o, zarazem Polskiego i Czeskiego Króla, rościł sobie prawa do Polski. nie tak dla tego aby ich orężem chciał dochodzić, jak raczej aby łatwiej skłonił Polskiego monarchę do zrzeczenia się zwierzchnictwa nad Szlązkiem, którego Książęta już się byli w znacznej części Koronie Czeskiej popoddawali. Jakoż w r. 1335 dopiął swojego celu, i sam wzajemnie zrzekł się urojonych tytułów swoich.

Jan Król Czeski nie zawsze i nie wszędzie pisał się Królem Polskim. Znamy kilka jego dyplomatów z epoki wcześniejszej od r. 1335 w których wcale nie ma tego tytułu. Nie masz go również na żadnej znannej pieczęci tego Króla, a i z monet niektóre tylko noszą go na sobie. Takimi są tak zwane Szterlingi bite w Luxemburgu, na których czytamy *Joannes dei gratia rex Boemiae et Poloniae*, a na niektórych nawet po tym napisie znajduje się mały orzełek.

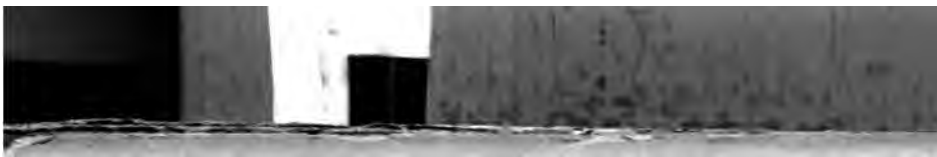
Monetka ta jakkolwiek nie Polska dla swój historycznej ważności chętnie jest przez lubowników Polskiej numizmatyki przechowywana i dla tego w stosunku do niewielkiej swojej rzadkości dosyć wysoko się płaci. — Obie jej odmiany znajdują się w zbiorach hr. Natalii Kickiej i hrabi Ordynata Zamojskiego.

MONETY HENRYKA KSIĄŻĘCIA GŁOGOWSKIEGO
PRETENDENTA DO KORONY POLSKIEJ **1306—1309.**



Po śmierci Króla Wacława 2^o i zabiciu jego syna. w r. 1306 rozdzielił się naród w wyborze następcy. Małopolanie obrali Panem Władysława zwanego Łokietkiem Książęciem Kujawskiego, Wielkopolanie zaś poddali się Henrykowi III Książęciu Głogowskiemu wnukowi Henryka Pobożnego, zabitego przez Tatarów w r. 1241, a synowi Salomei siostry Króla Przemysława. Ten krótko panował w Wielkopolsce bo w r. 1309 życie zakończył, ale synom pretensye swoje do tronu Polskiego w spadku pozostawił. Używali tytułu dziedziców Królestwa Polskiego, i Książąt Poznańskich tak Henryk IV zwany Wiernym Książę Głogowski, jak i brat jego Bolesław Książę na Oleśnicy. Rzeczywiście jednak żaden z nich nie panował w Wielkopolsce, bo Łokietek tę prowincyą dla siebie zajął, i silnie onę trzymał.

Znamy kilka typów Głogowskich pieniędzy wyraźne imię Henryka na sobie noszących, ale zdaje się że oprócz nich mennica tameczna w pewnej epoce biła monetę dla wielu innych miejscowości, leżących nawet po za obrębem Głogowskiego Księstwa. Wszystkie pomimo różnicy w godłach tak są w całym wykonaniu



do siebie podobne, jakby wyszły z pod jednego i tego samego rylca. Ta moneta nosząca nazwę denarów grubszą jest znacznie od dawniej Szlązkiej i Polskiej, ale zaledwie dorównywa mniej więcej połowie spóczesnych groszów Czeskich. Zdaje się że ten dla którego była wybijaną chciał zaprowadzić w Szlązku reformę monetarną na swoją rękę, i niezawisłe od reformy zaprowadzonej w Czechach, a dla skuteczniejszego jej przeprowadzenia pieniądz dla całego Szlązka pod swoim bliższym nadzorem bić rozkazał.

Ta okoliczność ułatwia zrozumienie do którego z Henryków Głogowskich owe monety należeć mogą. Nie masz najmniejszej wątpliwości że Henryk IV dłuższy miał czas do wybicia takiej różnaitości owych grubych denarów sprawując przez 25 lat rządy w swoim Księstwie, kiedy ojciec jego tylko przez lat 11 w Głogowie, a przez lat 3 w Wielkopolsce panował; ale i to pewna, że ten ostatni większe miał pobudki i większą sposobność do przeprowadzenia takiej reformy, będąc nie tylko panem rozleglejszych dzierżaw, ale co najważniejsza nie zawisłym od Królów Czeskich Książęciem. Z tego powodu mniemam że tak radykalna, a z Czeską wcale niezgodna przemiana rzeczy mennicznej w Szlązku nie mogła nastąpić pod Henrykiem IV, który Czechom zawsze sprzyjał, i który w końcu Królowi Czeskiemu wiarę zaprzysiągł. — Że i ten mógł na wzór ojca podobne monety wybijać, nie byłoby w tém nic dziwnego,—nie zbywa nawet na skazówkach że tak było istotnie.

Chcących bliżej zapoznać się z rozlicznymi typami owęj tak czynnej Głogowskiej mennicy odsyłam do dzieła P. Saurma—Jeltsch temu przedmiotowi przeważnie poświęconego. Tutaj tylko zamieściłem kilka bliżej nas obchodzących, a mianowicie:

1) denar z wypisanem całym imieniem Książęciem HENRICVS DVX GLOGOVI jako objaśniający komu tego rodzaju denary przypisywane być winny.

2) denar z napisem DENARIUS POZNA który jednak nie z Poznańskiej ale z Głogowskiej wyszedł mennicy, prawdopodobnie wybity w Krosnie.—Zupełnie odpowiedni temu grubemu denarowi



denarek billonowy jedynie orla i literę P bez żadnego napisu przedstawiający, znalazł się w wykopalisku przeważnie monetę Królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły w sobie obejmującym.

MONETY KRÓLA WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA 1296—1300 i 1306—1333.

Król Wacław jak się rzekło nie mieszkał wcale w Polsce, trzymał tylko tutaj swoje garnizony, których koszta opędzał po największej części drobną czyli czarną monetą, a może nawet zapasem wibijanych przed jego panowaniem brakteatów. Dla tego grosze praskie z jego imieniem o ile są pospolite w Czechach, o tyle w naszych wykopaliskach rzadko się napotykają.

Łokietek, jako w linii męzkiej prawy następca tronu po Przemysławie, po nim w roku 1296 jednozgodnie za pana uznany, a potem do opuszczenia kraju zmuszony, wróciwszy na tron po śmierci Wacława, nie zastał w Polsce wprowadzonego na dobre a przynajmniej zakorzenionego nowego mennicznego systemu, ręce więc pod tym względem miał wolne. Panowanie swego poprzednika uważał on za uzurpowane, jego postanowienia ani go wiązały, ani mogły mu być przyjemne, choćby w nich nawet widział rzetelny pożytek, nic więc dziwnego, że w rzeczy mennicznej za przykładem Czechów iść niechciał. Za nadto był on rozumny aby nieczuł wad i uciążliwości dawnego systemu, i aby wprowadzeniem go na nowo chciał powrócić poprzedni finansowy nieład, wołał za przykładem Głogowskiego Henryka przeprowadzić tę reformę na swoją rękę, i niezapatrując się w tym względzie na Czeskie wzory.

Niezaraz jednak znalazła się stosowna do tego pora. Wracającego z tułaczki w r. 1306 uprzedził w Wielkopolsce Głogowski Henryk i prawie 15 lat następnych Łokietek niemógł schować miecza do pochwy, odpierając ciągle napaści Czechów, Szlązaków, Krzyżaków i Litwy, tak dalece, że dopiero w roku 1320 mógł cokolwiek odetchnąć, i do koronacyi przystąpić.

Wątpić należy aby Król Łokietek przed swą koronacją wybijal jaki pieniądz w Krakowie. Wszystkie jego monety jakie dotąd znamy noszą już tytuł królewski, a i badania D-ra Pie-

kościńskiego nie wykazały śladu istnienia mennicy w Krakowie przed rokiem 1320. Wcześniejszych monet Łokietka, jeśli istnieją, szukać należy w massie owych grubo wybitych miseczko-watych brakteatów, jakich nam wykopaliska Makolińskie, Kikolskie a zwłaszcza téż Wieleńskie dostarczyły.

Imiennych monet Króla Władysława Łokietka mamy cztery typy:

Jest to czerwony, złoty i trzy denary.



na pierwszym czytamy po stronie głównej WŁADISLAVS DI. (Dei) G. gratia REX, na odwrociu S. STANISLAVS POL E. Sanctus Stanislaus Polonie Episcopus.

Na drugim i trzecim po stronie główki WŁADISLAVS... po stronie zaś orzelka... REX POLONIE.

Na czwartym napis tylko po stronie korony MO. R. PO. WLA. Moneta Regis Poloniae Wladislai.

Wszystkie są dotąd niesłychaną rzadkością po zbiorach. Dukaty i denary z główką monarszą znamy tylko w pojedynczych okazach pierwszy u P^{na} Niedzielskiego w Sledziejowicach pod Wieliczką, nabyty przypadkiem w Bochni za 25 złotych, denar z popiersiem na prost w zbiorze Rady Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach, a z popiersiem w profilu w zbiorze P^{na} Józefa Przyborowskiego lektora Warszawskiego Uniwersytetu, i Bibliotekarza Biblioteki Ordynackiej Hrabów Zamojskich.

Denaru z koroną i herbem Kujawskim widziałem 2 okazy prawdziwe, z których jeden w zbiorze niegdy Antoniego Strzeleckiego później do zbioru Wilanowskiego nabytym, a drugi niedawno dostał Pⁿ Beyer za granicą, posiada go obecnie Hr. Kicka. Ale są jeszcze podrabiane okazy tego typu z bardziej płaskim

i na cienszej blaszce wykonaném wybiciem, na które bacznie uważać trzeba, żeby ich za oryginały nie przyjąć.

Rozpatrzenie się w czterech powyższych typach prowadzi do wniosku, że Król Łokietek uznał w zasadzie potrzebę mennicznej reformy w Polsce, i że ustaliwszy się na tronie bicia dawniejszych brakteatów zaprzestał, lecz że w samém wprowadzeniu nowój monety nieposzedł za przykładem Czechów, ale dał w tym względzie pierwszeństwo Węgom, u których gościnności doświadczył. Dla tego wprowadził do swego państwa nietylko tameczną rachubę na czerwone złote, ale w biciu téj nowój monety naśladował typ Andegaweński świeżo na pieniądz Węgierski przez Króla Karola Roberta wprowadzony. Dawna polska moneta denarów w wartości swojej niżona stała się tylko zdawkową.

Grubszej od denarów srebrnej monety Króla Łokietka dotąd niemamy. Pieniądz który D-r Piekosiński podaje za półgroszek tego króla, nie jest wcale ściśle polski, będe miał sposobność niżej o nim pomówić, równie jak o denarze wyobrażonym w jego dziele na tablicy 1, pod liczbą 4, któremu także wedle mego zdania inne miejsce przynależy.

NIEKTÓRE MONETY SZLĄZKIE Z WIEKU XIV.

Od roku 1335, w którym Król Kaźmirz Wielki zrzekł się swego nad Książętami Szlązkiemi zwierzchnictwa, moneta Szlązka w ogólności mało dla naszych dziejów przedstawia interesu, a obok tego za nadto jest bogatą w różnorodność typów, aby prosty jedynie ustęp w naszej numizmatyce tworzyć mogła. P. Saurma—Jeltsch w dziele swoim samych grubych denarów, zwykle przez zbieraczy dickfenigami zwanych, wystawił przeszło 60 a obejmują one jedynie wiek XIV, z którego 20 naszych typów trudno byłoby wyliczyć.

Ale są między Szlązkiemi tej epoki monetami, niektóre typy nie obojętne, bądź dla badacza rzeczy miennicznej w Polsce, bądź przynajmniej dla lubownika i zbieracza polskich narodowych pomników. O takich zatem pomówić mi cokolwiek wypada.

Czerwone złote książąt Bolesława i Waclawa.



Od dawna znany był numizmatykom dukat z wyobrażeniem, po jednej stronie Ś-go Jana, a po drugiej z liliją i napisem WENCESLAVS DVX P.

Napis ten rozmaicie sobie tłomaczono. Umieszczony w nim orzełek zdawał się wskazywać, że moneta jest Polską. Przypisywano go więc z razu Waclawowi książęciu Płockiemu, a później dosyć powszechnie miano go za monetę Waclawa Króla Czeskiego i Polskiego wybitą przed jego koronacją w Gnieźnie.

W rzeczy samej napis WENCESLAVS DVX P. dałby się odnieść do Waclawa Płockiego bo i moneta sama bardziej na wiek XIV, niżeli na XIII wygląda. Ale ten książę był za ubogi na wybijanie złotój monety, na którą się nierównie od niego możniej-

szy Łokietek zaledwie odważył. Z drugiej strony dukaty podobne nigdy się dotąd w Polsce nie znalazły, a wszystkie okazy jakie widzimy po zbiorach z zagranicznych pochodzą nabytków.

Ci co wspomnioną monetę odnoszą do Waclawa Króla Czeskiego i Polskiego widzą w napisie: *Wenceslaus dux Poloniae* albo *Wenceslaus dux primus*. Rozbierzmy oba te przypuszczenia.

Przedewszystkiem Waclaw nigdy nieopuszczał tytułu króla Czeskiego, Księciem Polskim wcale niebył, bo tak się pod ów czas mianowali jedynie Wielkopolscy Książęta. Od r. 1290 do 1300, Waclaw tytułował się między innymi Książęciem Krakowskim i Sandomierskim, opierając się na mniemanych prawach do tego księstwa jakoby przez Gryffinę wdowę po Leszku Czarnym sobie ustąpionych. W roku 1300 kiedy był przez Wielkopolan na tron powołany, koronował się zaraz na Króla, tytuł więc *dux Poloniae* w żadnym przypadku niebył dla niego właściwym.

Przeciw czytaniu w napisie naszego dukata *Wenceslaus dux primus* nie nastęrczają się tak mocne historyczne przeszkody, i w rzeczy samój jeśli przypisywanie onego księżęciu Plockiemu odrzucimy, napis ten w inny sposób czytany być nie może. Ale cóż znaczy wyraz *primus* przy imieniu Waclawa Króla Czeskiego a następnie Polskiego. Był ci on w Krakowie pierwszym tego imienia księżęciem, ale czyżby niebardzo będąc pewnym Krakowskiego księstwa, które mu zaraz odebrał Przemysław, i w którym go następnie ciągle niepokoił Łokietek, czyżby mówię przeniósł tytuł tamcznego księżęcia nad niezaprzeczony królewski, i to na monecie przeznaczonej jak widać do ogólnego międzynarodowego użytku, bo wybitój podług wzorów upowszechnionój wówczas złotój Florentyńskiej monety? Taką nieoględność trudno przypuścić.

Najpodobniejsze do naszego Waclawowskiego dukata są Czerwone złote bite w Luxemburgu. Między książętami Luxemburga był także Waclaw wnuczek Jana Króla Czeskiego. Był nawet w Luxemburgu pierwszym, choć jako Król Czeski, trzecim się na groszach praskich pisał. Temu nierównie zasadniej możnaby przypisać nasz dukat, gdyby nie orzełek bezpośrednio po napisie położony, który na monecie tego księżęcia żadnego niemiałby znaczenia.

Ale i między Szląskimi książętami był również Waclaw i również tego imienia pierwszy książę na Lignicy, (1345—1364) do którego epoki nasz dukat najbardziej się nadaje. W jego

właśnie udziale leżało miasto Goldberg w którego okolicy odkryte zostały złoto—i srebrodajne góry, i gdzie jeszcze w 17^m wieku czynną była spólna zapewne ówczesnych książąt Szląskich mennica. Temu to Waclawowi zdaniem mojem najbardziej przystoi nasz dukat, i w tém znaczeniu wszystko co na nim widzimy: figura Ś-go Jana, napis *Wenceslaus dux primus*, i orzełek będzie na swoim miejscu, i w zupełnej z datami historycznymi zgodności.



Taki sposób pojmowania rzeczy potwierdzają jeszcze podobne dukaty wybite przez Bolkona czyli Bolesława jednego z Książąt Szląskich linii Świdnickiej.

Tych Bolkonów było we wspomnionj linii trzech: pierwszy zmarł r. 1301, wątpić zatem należy aby złotą monetę wybijał. Za jego życia nie była jeszcze znana. Synu jego także Bolko książę na Münsterbergu umarł około r. 1342, a trzeci Bolko III syn Bernarda książę na Świdnicy i Jaworze umarł w r. 1368.

Nasz dukat zatem mógłby należeć do jednego z dwóch ostatnich Bolkonów.

Na tablicach do dzieła P. Saurma-Jeltsch przygotowanych zamieszczony on jest między monetami Lignickimi. Widać, że autor ten przypisuje go Bolesławowi Rozrzutnemu ojcu wspomnianego Waclawa. Zauważyć tu jednak potrzeba, że podobnie skróconego imienia Bolkona używali jedynie książęta Świdnicy i Opolscy, Ligniccy zaś i Głogowscy pisali się zawsze Bolesławami. P. Beyer mówił mi nawet o takim samym dukacie z napisem *Bolco dux Swidnicensis* znajdować się mającym w jakimś zagranicznym zbiorze, ale tego nie widziałem. Do téj samj kategorii należy jeszcze dukat Anny z domu księżny Cieszyńskiej małżonki Waclawa księcia Lignickiego, na tablicach P. Saurma-Jeltsch zamieszczony. Na nim obok S-go Jana znajduje się lewek.

Szląski gruby denar z herbem Książąt Kujawskich.



Pozostaje mi do objaśnienia wyrażony na XXIII tablicy bezimienny denar Szląski z hełmem po jednej, a herbem kujawskim po drugiej stronie.

Był zwyczaj między książętami Szląskimi, że z powodu zaślubin przez które ciż książęta łączyli się z innymi książęcimi domami, herby tych domów na Szląskiej monecie kładziono. Znamy taką monetę Henryka III księcia Głogowskiego z herbem Brunszwickim i napisem CLIPÉVS BRUNSWICENSIS bitą z powodu zaślubin tegoż Henryka z Matyldą córką Alberta księcia Brunszwickiego. Znamy inną z tarczą Bawarską i napisem CLYPEVS BAVARIE wybitą z powodu zaślubin Beatrycy córki Henryka IV Głogowskiego z Ludwikiem księciem Bawarskim; nasz więc denar przypomina połączenie się któregoś z książąt Szląskich z linią książąt Kujawskich.

W tym właśnie przypadku był Bernard książę Świdnicki na Fürstenbergu zaślubiony z Kunegundą córką króla Władysława Łokietka, idącego jak wiadomo z linii książąt Kujawskich, zmarły około r. 1326. Denar więc wspomniony mógłby być wybitym albo przez niego na pamiątkę małżonki, albo prawdopodobniej przez jego syna Bolkona III na pamiątkę swój matki. Nie należy on wcale do Polskich, ale z powodu znajdującego się na nim herbu w tem miejscu objaśnionym być musiał.

Ten gruby denar Dr. Piekosiński poczytuje za monetę króla Łokietka i na nim opiera swoje wnioski o stopie monet Polskich za tego panowania. Czy to jest dosyć gruntowna podstawa, niech osądzą doświadczeni od nas obu numizmatycy. W każdym razie mnie by się zdawało, że nie bardzo bezpiecznie jest wyprowadzać wnioski z takiej monety względem znaczenia której zdania mogą być podzielone. Że pieniąż ten jest Szląskim, ja przynajmniej żadnej o tem nie mam wątpliwości. Jego wielkość, stopa, zresztą rysunek zgadza się zupełnie z innymi tak zwanymi dickfenigami Szląskimi.

MONETY KRÓLA KAŻMIRZA WIELKIEGO.

1333 — 1370.

Każmirz, zwany przez dziejopisów Wielkim, odziedziczywszy po ojcu ustaloną koronę, mniej więcej zapewnione granice kraju, i zabezpieczony w nim porządek społeczny, mógł się od razu oddać wewnętrznym onego ulepszeniom. W każdym też kierunku zostawił po sobie niezbite troskliwości o jego dobro pamiątki. Jednym z tych ulepszeń było ostateczne poprawienie i ustalenie rzeczy mennicznej w Polsce.

Zmiana w tym względzie dawnego porządku zależała nie tylko na ustanowieniu stałej na przyszłość stopy i formy w obieguwój monecie, ale co jeszcze ważniejsza, na zniesieniu przywilejów bicia osobnego pieniądza, już to lennym książętom z prawa dawniej służących, już też biskupom albo pojedynczym miastom ponadawanych, już nareszcie przez dzierżawców mennie uzurpowanych, a przynajmniej podciągnięcia takowych pod ogólne w całym kraju obowiązujące prawidła.

Dwa były podówczas w sąsiedztwie Polski systemy rachowania pieniędzy w większych ilościach. W Czechach liczono grosze na grzywny i kopy, w Prusach krzyżacy zaprowadzili rachubę monety na grzywny, wiardunki i skojce. Skojec obejmował w sobie dwa ówczesne grosze. Czeska rachuba przeciskała się do ziem Polskich, lecz Wielkopolanie używali stale krzyżackiego rachunku. Zdaje się, że ten ostatni system przyjęty został za podstawę reformy mienniczój w Polsce; czego dowody napotykamy w licznych artykułach statutu Wiślickiego, gdzie kary na winowajców widzimy oznaczane po największej części w grzywnach, wiardunkach lub skojcach (*).

(*) Taką rachubę znajdujemy we wszystkich artykułach tak zwanej części wielkopolskiej statutu. W części małopolskiej w dwóch miejscach wymienione są grosze.

Jakoż główną i za jednostkę przyjętą monetą od czasu jęj urzędzenia był tak zwany kwartnik, to jest pieniądz wyrównujący czwartej części skojca, którego zatém wielkość i nazwę nie do groszów, ale do skojców stósowano. Względnie groszów kwartnik był półgroszkiem, a odpowiadał mniej więcej społecznym grubym denarom Szląskim, lubo niektórym z nich w wadze i próbie srebra nie dorównywał.

Zanim te kwartniki zostały zaprowadzone, bito po dawnemu same tylko denary. Wszelako zaprowadzenie to musiało mieć miejsce w pierwszych latach panowania króla Kaźmirza, w każdym razie przed rokiem 1347 to jest przed uchwaleniem statutu w Wiślicy, ktorego artykuł 13 mówiący o ujednostajnieniu monety w całym kraju i stanowiący, że ta ma być dobrą, aby chętnie była przyjmowana, nie odnosił się bezwątpienia do dawniejszych denarów.

Napływ jednakże całkowitych groszy czeskich, obficie przez króla Jana wybijanych, spowodował króla Kaźmirza do wybicia podobnej monety w Krakowie. Ustanowił ją król w końcu roku 1337 (*) według ówczesnej stopy Czeskiej, lecz gdy takowa po śmierci króla Jana w r. 1346 zaszłęj przez następcę jego Karola została zniżoną, dalszego kowania groszy Krakowskich zaniechano, i już z tamecznej mennicy obok denarów same tylko wychodziły kwartniki, a wyjątkowo i przez krótki czas zapewne monety pośrednie, połowę kwartnika ważące.

Obok zatém znanych już pod poprzedniem panowaniem denarów były za czasów króla Kaźmirza Wielkiego w obiegu ustanowione przez niego kwartniki i całkowite grosze, pierwsze stopie Pruskiej, a drugie Czeskiej odpowiednie, a jednak z sobą spólmierne. Czyniło się przez to zadosyć potrzebom handlowym w ziemiach Małopolskich i Wielkopolskich od siebie odmiennym.

Przegląd pozostałych z tego panowania mennicznych pomników wykazuje oprócz tego monetę środkującą między kwartnikiem i denarami mniej więcej połowę kwartnika ważącą, atoli kilka dopiero znanych tęg monetki okazów w różnych stronach kraju

(*) Piekosiński Rocznik numizmatyczny str. 182. Autor utrzymuje że grosze Kazim. W-go bite były na wzór groszów Króla Czeskiego Karola co jednak w erracie odwołał. Mnie się nie zdarzyło widzieć żadnego grosza Karolowego wybitego na srebro 13 próby jaką trzymają grosze Krakowskie.

i za granicą porozrzucanych niepozwalają o jej znaczeniu z pewnością wnioskować.

Są bowiem inne monety króla Kaźmirza Wielkiego bite dla prowincyi Ruskiej, a mianowicie kwartniki oddzielnego typu, i denary miedziane, ale te nie wchodzą w obręb badań nad dziejami Polskiej mennicy i o nich w swoim miejscu osobno mowa będzie.

Tyle o rodzajach monet bitych za panowania tego króla. Należy mi jeszcze pomówić kilka słów o ustalającej się w tymże czasie nowej rachubie pieniężnej.

Zasadą jak się rzekło Polskiej menniczej rachuby była grzywna Pruska odtąd również Krakowską grzywną zwana, podzielona na 4 wiardunki 6-o skojcowe czyli 24 skojców, względnie zaś monety Czeskiej 48 groszy Prazkich w sobie zawierająca. Kwartniki przez Kaźmirza Wielkiego ustanowione były odnośnie do monety Czeskiej półgroszkami, i takich 96 sztuk na grzywnę Krakowską liczono.

Dopóki kwartniki te wysoką trzymały próbę, dopóty urzędowa ich wartość była zarazem wartością handlową, lecz gdy z postępem czasu srebro w tej monecie z 14-ej próby zniżyło się na 9-ą, grosze Prazkie nie po 2, jak należało, ale nad wartość nawet swoją po 4 kwartniki były płacone. Rzeczy do tego doszły stopnia, że nie tylko w handlu zwyczajnym, ale i w corocznych nawet oplatach panom i duchowieństwu tytułem czynszu, albo dziesięciny należnych, krajową monetę wyłączano i król Kaźmirz w r. 1368 zmuszony był karą gardła i konfiskaty majątku tego rodzaju wymagania zagrozić.

Spodlenie to monety przypisuje kronika Czarnkowskiego archidjakona Gnieźnieńskiego Czesławowi z Goluchowa, który od r. 1366 był namiestnikiem w Wielkopolsce i który też wkrótce po śmierci króla Kaźmirza, przez królową Elżbietę Regentkę w Polsce z urzędu usunięty został. Znaczenie właściwe tego ustępu kroniki mylnie dotąd za dowód spodlenia monety pod królem Ludwikiem poczytywanego, dobitnie wyjaśnił Dr. Piekosiński.

Zniżenie stopy menniczej w monetach Kaźmirza Wielkiego daje się widzieć głównie w kwartnikach i denarach. Grosze zdają się być wszystkie 13-jej próby i wszystkie jednostajną trzymają wagę, co zapewne stąd pochodzi, że przez krótki przeciąg czasu były wybijane.

Pozostaje mi jeszcze pomówić cokolwiek o każdym z wymienionych gatunków monet z tego panowania pod względem samego rysunku i zamieścić kilka uwag jakie się z tego stanowiska badaczowi numizmatyki nastreczają.

Przedstawię one czytelnikowi kolejną starszeństwa.

I. G r o s z e.



s. g. w pośrodku monety tak jak na czeskich groszach korona królewska okolona dwurzędowym napisem: † KAZIMIRVS PRIMVS † DEI GRACIA REX POLONIE.

s. o. w podobnem okoleniu orzeł herbowy; w otoku † GROSSI CRACOVIENSES.

Opis ten stosuje się do okazów bezbłędnych, które się rzadko napotyka, a których przykład znajdzie czytelnik na tablicy XXIV pod lit. a zdjęty z okazu znajdującego się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego. Zwykle jednak w napisie bądź imienia królewskiego, bądź miasta Krakowa są błędy spowodowane opuszczeniem lub zdwojeniem niektórych liter.

Na figurach u Czackiego i Mniszcha znajdujemy w napisie GROSS L—coby znaczyło lati; taki, ale nieco odmienny miał być w zbiorze instytutu Ossolińskich we Lwowie, na nim jednak owój litery L nie znalazłem. Wspomina także Czacki o groszach Kazimirza Wielkiego z napisem około orła GROSSI PRAGENSES. Z jego opisu zdawało by się, że taki grosz miał w ręku, ja jednak nigdzie go nie widziałem, a Dr. Piekosiński możliwości istnienia podobnych groszy wprost zaprzecza.

Jest to moneta nie tylko w tym panowaniu, ale i w całym szeregu monet polskich wyjątkowa. Wybijanie jej poprzedzone być musiało wybiciem samych kwartników. Tutaj bowiem prawie wszędzie widzimy strzałkę jako znak przedziałowy między wyrazami, kiedy na kwartnikach najdawniejszych stale w tym miejscu są punkta lub kółka. Groszy takich wybijano z grzywny złotniczej 64, odpowiednio ówczesnej stopie czeskiej. Kiedy jednak król czeski Karol (1346 — 1378) ku końcowi swego pano-

wania zniżył stopę tacecznej monety, wybijanie groszy Krakowskich ustać musiało. Na grzywnę koronną groszy takich liczo no 48.

W ogólności grosze Kaźmirza Wielkiego nie są nadzwyczajną rzadkością, ale z uwagi na swoją ważność naukową w wysokości trzymają się cenie. Już Czacki wspomina o trzech, jakie miał sobie nadesłane z wykopaliska w Będzinie. W każdym jednak razie wykopaliska w szczupłej nader dostarczają je liczbie. Za mojej pamięci trzykrotnie wśród massy groszy Prazkich były zauważane. Jedno z takich wykopalisk znalezione w dawniej gubernii Warszawskiej dostało się w ręce ówczesnemu gubernatorowi cywilnemu hr. Franciszkowi Potockiemu, który w niem jeden czy dwa grosze Krakowskie dopatrył. Drugie miało miejsce gdzieś w Kaliskiem. Tam groszów Krakowskich było przynajmniej trzy, z których jeden posiadał p. Reiszel numizmatyk w Łęczycy, drugi p. Spies właściciel apteki w Kaliszu, a trzeci kapitan wojsk Ces. Rosyjskich Żychliński. Bogate wykopalisko znalezione w samym Kaliszu w domu p. Rosena dostarczyło najwięcej tej tak przez zbieraczy poszukiwaną monety. Z tego źródła p. Łączkowski obywatel W. X. Poznańskiego dostał 2, p. Szaniawski archiwaryusz akt dawnych w Kaliszu jeden, hrabia Skórzewski w Lubostroniu jeden, a jeden widziałem u p. Dąbrowskiego urzędnika pocztowego w Kaliszu. Wiem jednak, że ich było więcej. Towarzyszyły im grosze Czeskie Jana, Karola i Wacława 3-o. W Berlinie także przed kilkoma laty pojawiło się kilka groszy Krakowskich, z których jeden nawet miałem sobie nadesłany, a o dwóch innych otrzymałem wiadomość. Zkąd by jednak pochodziły nie wiem. Zdąrzyło się również p. Szaniawskiemu Radcy Towarzyst. Kr. Ziem. nabyć podobny grosz w Lublinie u złotnika, a oficerowi wojsk Ces. Rosyjskich Moraczewskiemu gdzieś na Litwie. Tak w ciągu ostatnich 40 lat 14 przynajmniej groszów Krakowskich zbogaciło szufladki numizmatycznych lubowników.

Dla ciekawości zbieraczy nagromadziłem na Tablicy XXIV 10 takowych groszów rozmaitych stempli z których 9 z samych oryginałów są rysowane. Z tych odmiana *a*) z napisem bezbłędnym pochodząca z Berlińskich znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, odmiana *b*) z wykopaliska pod Kaliszem niegdyś własnością P. Spiesa będąca, jest teraz u P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach na Podlasiu; odmiana *c*) z wykopaliska

w Gub. Warszawskiej w zbiorze Wilanowskim, odmianę *d*) z napisem KAZIRVS PRIMUS z wykopaliska w samym Kaliszu widziałem u P. Dąbrowskiego, tamecznego urzędnika na poczcie. odmiana *e*) znajdująca się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego była pierwotnie własnością P. Reiszla, a pochodzi z wykopaliska pod Kaliszem. Odmianę *f*) znaną w samym Kaliszu, posiada P. Józef Szaniawski Archiwaryusz Kaliski, a odmianę *g*) nabytą u złotnika w Lublinie wspomniany wyżej P. Wiktor Szaniawski. Znam jeszcze okazy w Imperatorskim zbiorze w Eremitażu Petersburskim i u X. Radziwiłła w Berlinie, a wiem że się znajduje jeszcze w zbiorze Instytutu Imienia Ossolińskich we Lwowie. Ten ostatni ma podobno kółka, jako znak przedziałowy między wyrazami. Posiadał go także hr. Łoś, numizmatyk Lwowski. O okazach zaś, które się do Księstwa Poznańskiego dostały, wyżej już namieniłem.

2. Kwartniki Koronne.



s. g. w perłowym obwodzie monarcha siedzący z berłem i jabłkiem królewskim w rękach. W otoku napis: † MONETA KAZIMIRI.

s. o. w podobnymże obwodzie orzeł; — w otoku † REGIS POLONIE.

W napisie jednej lub drugiej strony często zamieszczoną jest dodatkowa litera K, oznaczająca Krakowską mennicę, gdzie te kwartniki były bite, a niekiedy litery P. R. obok tronu.

Ten rodzaj monety wybijany wcześniej przed ogłoszeniem Statutu Wiślickiego i którego bicie trwało do końca panowania Króla Kazimierza, ma pewne w rysach stępla różnice, po których stosunkową dawność pojedynczych okazów rozpoznać można. Wszystkie co do wagi sobie są równe, ale próba srebra w nich rozmaita.

Najpierwsze ze względu na swą dawność miejsce w tym szeregu należy się kwartnikom, na których figura monarsza wy-



brażoną jest z prawą ręką na bok skierowaną. Na takich twarz króla jest młoda, koniec berła nie przechodzi nigdy granicy otoku, a wyrazy napisu rozdzielone od siebie bardzo wyraźnymi

zwykle podwójnymi kółkami. Modelowanie draperyi słabe (zob. na Tab. XXV, fig. a—i). Kwartniki tego typu są nieco rzadsze od innych, a nawet odmiany z literami P. R. *Poloniae rex* obok tronu (ok. h, i). Te ostatnie bite są na srebrze 14-ej próby i niewątpliwie do najpierwszych należą. Próby srebra w okazach, nie mających liter obok tronu, Dr. Piekosiński osobno nie zaznaczył (*).

Drugie miejsce co do dawności zajmują kwartniki, na których prawa ręka monarsza z jabłkiem spoczywa na piersiach, a



w przedziałach między wyrazami znajdują się strzałki. Koniec berła na takich kwartnikach wchodzi zawsze w napisowy otok, twarz zawsze jest młoda. Bicie w ogólności mniej staranne,

niż na poprzednich, a modelowanie draperyi bardzo często niezrozumiałe (zobacz na Tab. XXV, fig. k. l. n. o. p. r. Tego rodzaju kwartnikom odpowiadają co do liter i strzałek międzywyrazowych wszystkie znane mi grosze Krakowskie, które także co do czystości wybicia w ogóle bardzo wiele do życzenia zostawiają. Odmiana k ma nawet w napisie *Moneta Kaziri* odpowiednio groszowi Krakowskiemu. Wybijanie ich zatem musiało się rozpocząć równocześnie z Krakowskimi groszami, to jest w roku 1337.



Najpóźniejsze kwartniki przedstawiają figurę królewską brodatą, zresztą są przednim podobne, ale w przedziałach między wyrazami zawsze na nich znajduje się kropki, albo kółka (zob. fig. t.

(*) W tabelce D-ra Piekosińskiego tylko kwartniki z literami P. R. od innych są wyróżnione i srebro w nich na 14 próbę podane, wszystkie inne mają mieć 9 próbę. Żałować należy, że autor nie uwzględnił w nich tak wybitnych, a stałych różnic w rysunku, i dobroci kruszcen osobno w każdej kategorii nie badał.

u. w.) berło także mają nieco odmienne, a modelowanie draperyi bardzo zrozumiałe i poprawne. Takich także nie wiele się znajduje w wykopaliskach, nie są jednakże tak rzadkie, jak okazy z literami P R, o których wyżej mówiłem.

Kwartniki koronne Kaźmirza Wielkiego stanowią w ogólności najpospolitszą dziś monetę z epoki tego monarchy. Widziałem ich po kilkadziesiąt okazów w dwóch znanych mi tamtoczesnych wykopaliskach, a pewnie musiało ich być więcej, gdyż się część tylko tych wykopalisk dostała w ręce lubowników. Pierwsze nie wiem gdzie znalezione, nabył jeden ze złotników Warszawskich; wybrał z niego najwięcej okazów b. pułkownik Wojsk Polskich Przeszkodziński, znalazłem ich przeszło 30 w jego zbiorze, który po śmierci jego na własność nabyłem, a i inni zbieracze nie zaniedbali pewnie z tej sposobności korzystać. Były to kwartniki najpóźniejsze, pomiędzy którymi znalazło się kilka brodatych. Dawniejszej monety nie musiało być wcale, bo z tej Pułkownik Przeszkodziński nic nie posiadał. Drugie wykopalisko znalezione w osadzie Lubośna, pod miasteczkiem Szczercowem w P-cie Sieradzkim, obejmowało oprócz kwartników bardzo wiele drobnych denarów niżej pod liczbą 5, opisanych, po większej części mocno zniszczonych; jednych i drugich na sta liczyć było można. W partyi tej, którą miałem pod ręką, nie było kwartników brodatych; ale znalazł się w niej nader rzadki kwartnik Ziemowita, księcia Mazowieckiego w okazy pod względem dochowania nic do życzenia nie zostawiającym, tylko na nieszczęście przez działanie ziemi mocno skruszałym. Wykopalisko to widocznie od poprzedniego wcześniejszém być musiało.

3. Półkwartniki.



- s. g. w perłowym obwodzie wąsate ukoronowane popiersie
w otoku † MONETA KAZIMIRI.
s. o. w takimże obwodzie korona—w otoku REGIS POL...
(Polonie).

Zagadkowa ta moneta, której 3 tylko znane mi są okazy, zdaje się być jakimś pieniądzem przejściowym przez krótki czas

w obieg puszczanym. Dr. Piekosiński znalazł w niej srebro 9 próby, a wagę od wagi kwartników o połowę mniejszą. Za półkwartnik zatem uważać onę należy. Okazy, które miałem w ręku, przedstawiają królewską głowę wąsatą, z czego trzeba wnosić, że wybijanie téj monety miało miejsce. Należy także pamiętać, że w czasie panowania Króla Kazimierza I i dobrze wybity, choć w Cesarskim Gabinecie numizmatycznym w Wiedniu.

Na tym okazie najcenniejszym W okazie znajdującym się w kolekcji hr. Kicka

kruszec z miedzią mieszany. W okazie znajdującym się w kolekcji hr. Kicka

r k i.



s. g. w perłowym obwodzie litera gotycka K. w otoku widać tylko... OLON (Poloniae).

s. o. w takimże obwodzie korona Królewska — w otoku... REGIS. Cały napis zdaje się (Moneta regis).

Po raz pierwszy widziałem okaz takiego denarka pomiędzy monetami przywiezionymi przez P. Beyera z zagranicy, srebro w nim dobre, jest wyraźnie wybity, ale mocno uszkodzony, najprawdopodobniej przez obcięcie. Drugi nieco odmiennego stempla, znalazł się pomiędzy denarkami Jagiellońskimi, wykopanymi gdzieś w Krakowie, czy w okolicy w roku 1876. Jest jeszcze i trzecia odmiana którą czytelnik na tablicy 35 pod lit c zobaczy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oba należą do Kazimierza Wielkiego.

4-bis.



s. g. w polu monety orzeł, z boku litery D R.

s. o. korona—w otoku POLONIE—srebro czyste.

Kładę denarek ten pod panowaniem Kazimierza W-go, lubo nie wiem, czy nie należy do Łokietka, albo Ludwika. Snycerska bowiem robota całkiem go od innych monet Króla Kazimierza wy-

różnia. Napis na nim od strony głównej mniej wyraźny, ale na odwrotnej bardzo wydatny, daje się czytać w całości *Denarius regis Polonie*.

Znany dotąd w jednym okazie w zbiorze Radcy C. K. Sądu wyższego we Lwowie, P. Adolfa Pressena. Te dwa denarki są prawdopodobnie najpierwszą monetą z czasów panowania Króla Kaźmirza Wielkiego, i wybijanie kwartników uprzedziły.

5. Denarki Koronne.



s. g. w perłkowym obwodzie ukoronowane popiersie twarzą wprost. Napis otokowy rozmaity—**REX POLONIE** albo **REGIS POLONIE**, albo **KAZIMIRVS**, albo nareszcie **KAZIMIRI**.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku napisy rozmaite, jak wyżej.

Najdrobniejsza ta moneta Króla Kaźmirza Wielkiego znana była zbieraczom jeszcze przed r. 1830 z jedyne go okazu, jaki posiadał niegdy Ignacy Zagórski, który wypadłszy mu przypadkowo z ręki bezpowrotnie zaginął. Długo później uważana była za straconą dla nauki, gdyż nawet rysunek z niej nie był jeszcze zrobiony, kiedy wykopalisko w Lubośny o którym wyżej wspomniałem parę set sztuk na raz onęj dostarczyło. Był to bowiem na liczbę główny tego wykopaliska pieniądz. Wszystkie po większej części były bardzo liche, nie dobite, powyszczerbiane, tak dalece, że na każdą z 14 wyrysowanych na Tablicy XXVI figur, kilka sztuk złożyć było potrzeba, dla tego też dobre okazy tego wcale nie rzadkiego pieniążka są poszukiwane, i dobrze płacone.

5-bis Denarki Kaliskie.



s. g. ukoronowana głowa żubra z pierścieniem w nozdrzach w otoku **MONETA KALIS**.

s. o. orzeł piastowski w kronie w otoku † **K. REGIS POLONIE**.

ów po największej części Pomorskich. Jest to uena
lisza.

P. Władysław Jażdżewski powołuje podobny de
nisu po stronie orła; czy tylko brak ten nie pochodzi
o niedobicia monety?

5-ter. Denarki Poznańskie.



W tém samym wykopalisku znajdowały się dena:
a miasta Poznania. Jeden z nich ma na stronie głó
t żubrzą głowę z napisem MONETA POZNANI, dr
wyraźny pozwalał się domyślać na stronie główn
ch kluczków, ale dla mocnego zniszczenia okazu dok
tek nie mógł być z niego zdjęty.

MONETY BITE DLA RUSI.

Po wygaśnięciu na Rusi Halickiej potomków W
ielkiego prowincya ta zawojowana przez Gedymina
iążęcia Litwy, dostała się jednemu z jego zięciów F
nowi Trojdena księciu Mazowieckiemu, który otruty
ów w r. 1240, żadnego po sobie nie zostawił potom
ali na zabranie tego kraju z jednej strony Węgrzy:
na iakichś przedawnionych, a nigdy w czynu nie

posiadane przez nich powiaty, całą Ruś Halicką w prowincję Polską zamienił. Rusinom zostawiono ich obrzędy religijne, i osobną dla nich ustanowiono monetę. Tę monetę mamy dwa rodzaje, to jest srebrne kwartniki, i miedziane denary.

7. Kwartniki Ruskie.



s. g. w obwodzie z czterech podwojnych łuków złożonym ukoronowana litera K, w otoku REGIS POLONIE na niektórych REGIS POLONIE K.

s. o. w zwykłym perłowym obwodzie lew Ruski; w otoku MONETA DEI (Domini) RVCVSIE na niektórych jeszcze K.

Odmian nie wiele, i te małej są wagi; główniejszych 4 przedstawiłem czytelnikowi na tablicy XXVI.

Nie znamy żadnych Ruskich pieniędzy z przed Kaźmirzowskiej epoki. Zdaje się że tam nie używano wcale monety stemplem wybijanęj, ale tylko rąbane kawałki złota, srebra, lub miedzi brane na wagę zastępowały miejsce tego zamiennego środka.—Monety Ruskiej bitęj za rządów Polskich licznie dostarczają wykopaliska, ale w nich nic takiego nie napotykamy, coby za pieniądze dawniejszych czasów mogło być poczytane. Z tego też powodu nie było pewnie i mennicy we Lwowie.

Pierwsze kwartniki wybite dla Rusi za Króla Kaźmirza wyszły zapcwie z mennicy Krakowskiej. Widzimy na nich tę samą dodatkową literę K jaka się i na wielu koronnych spostrześć daje, a która nic innego nie może oznaczać jak tylko mennicę Krakowską. Robota w nich piękna, wybicie staranniejsze nawet niżeli w koronnych, a i srebro także przynajmniej z pozoru zdaje się na nich lepsze.

W rzeczy samej D-r Piekosiński znalazł w nich próbę 14-ą odpowiednią najdawniejszym kwartnikom koronnym, a że we wszystkich okazach jest jednakową, widać ztąd że ich wybijanie trwało krótko, i że ustało zanim stopa w kwartnikach koronnych została zniżoną.

Ten rodzaj monety nie był znany Czackiemu; pierwsze jej okazy zjawily się w Warszawie około r. 1828 i wtedy za największą poczytywane były osobliwość. Źródła z którego pochodziły nie wiem. W kilka lat później znaleziono ich znaczną ilość przy przebudowywaniu ratusza Lwowskiego w gałce tarcznej wieży, z kąd po różnych rozeszły się zbiorach. Dzisiaj nie należy do wielkich rzadkości.

7. Denarki miedziane Ruskie.



- s. g. w obwodzie z czterech łuków złożonym ukoronowana litera K przy niej w polu rozmaite znaki.*
- s. o. w takimże obwodzie korona królewska; pod nią lub obok różne litery lub znaki.*

I tej monety niektóre okazy zdają się być wybite w Krakowie, ale większa ich część wyszła już widocznie z jakiegoś początkującej mennicy. Dosyć porównać na Tablicy XXVI zamieszczone figury *a, e, i*, z figurami *b, d, k*, aby się o rzeczywistości tego przekonać. Denary te przed r. 1840 jeszcze rzadszem były od samych kwartników zjawiskiem. — Dopiero około tego czasu przy czyszczeniu we Lwowie błotnistej rzeki Pełtwi mnóstwo tego rodzaju monety, tak z czasów Kazimira Wielkiego jak i z późniejszych, znalezione zostało. Większa ich część była mocno przez wodę strawiona, ale były między niemi i nie najgorsze, a te po wysokiiej sprzedawano cenie.

Dwanaście odmian tego denarka zamieściłem na tablicy XXVI, ale jest ich nierównie więcej, gdyby ktoś chciał uważać na najmniejszą różnicę w rysunku. — Odmiany np. *h* z koroną po obu stronach są jeszcze inne stemple, których niewidziałem potrzeby zamieszczać, poprzestając na jednym przykładzie podobnej młynarskiej niewagi.

Ruskie denarki jako z miedzi wybijane stanowią ważne zбочenie w numizmatyce średniowiekowej, i są dowodem odmiennych potrzeb handlowych tego kraju. Na całym zachodzie miedź w tej epoce nie była kruszcem mennicznym. Na Rusi może jej potrzebowano dla stosunku z Cesarstwem wschodniem, gdzie srebro już wtedy nieledwie całkiem wyszło z mennicznego użycia, a w stosunkach zamiennych złotem tylko i miedzią się posługiwano. Pieńiądz taki w koronie nie miał żadnego obiegu, bo go w żadnych tamtoczesnych wykopaliskach u nas nie napotykamy.

W ogólności pomimo pracowitych badań D-ra Piekosińskiego rzecz menniczna z czasów Króla Kaźmirza W-go dużo jeszcze rozjaśnienia potrzebuje. Wnioski na tych badaniach oparte są bardzo niepewne, często nieprawdopodobne, a nickiedy same siebie zbijają.—Próbe ogniową z kwartnikami raz jeszcze powtórzyć potrzeba, i takowej osobno co do kwartników każdój z wymienionych na swoim miejscu kategorii dokonać. Również porównanie co do stopy groszy Krakowskich z Czeskimi troskliwego sprawdzenia wymaga.

MONETY

LUDWIK 1370—1382.

Siostrzan Kaźmirz Ludwik Król Węgierski objął
wszy tron Polski po bratniej śmierci swego wuja, zaraz po
koronacyi wyjechał do Węgier, i nierad przesiadywał w Polsce.
Oprócz dwojakiemu rodzajowi denarów, nie mamy żadnej innej mo-
nety tego króla w tutejszym kraju wybitej. Zdaje się nawet, że
z powodu wielkiej ilości kwartników puszczonej w obieg pod
poprzedniemu panowaniu, bicia tego rodzaju pieniędzy zostało
wstrzymane. Zdanie objawione przez Czackiego, a następnie przez
kilku innych badaczy naszej rzeczy menniej powtórzone, o zni-
żeniu jakoby stopy kwartników przez Króla Ludwika, odparł sta-
nowczo Dr. Piekosiński, wykazując do oczywistości, że odnośny
ustęp kroniki Janka Archidyakona Gnieźnińskiego nie do pano-
wania Ludwika, ale do czasów Kaźmirza Wielkiego się stosuje.

Brak monet koronnych Ludwika zapelniają zbieracze numi-
zmatyczni Węgierskimi monetami tego króla, z których dla tego
ważniejsze zamieściłem na XXVII tablicy.

Bił jednak król Ludwik pieniądze pod swém imieniem na
Rusi, którą nie za Polską prowineją, ale za należącą do Węgier
uważał, i na Ruskich kwartnikach tylko się królem Węgierskim
mianował.

A. Monety Węgierskie.

I. Czerwone złote.



- a) s. g. lilia z Florencka;—w otoku LUDOVICI REX.
s. o. figura S-g. Jana Chrzciciela;—w otoku S JOHANNES,
dalej korona.
- b) s. g. w perłowym obwodzie wśród 6 u gotyckich luków tarcza
z herbem Andegawęskim; w otoku LODOVICVS DEI
GRACIA REX.
s. o. S-ty Jan jak na poprzednim.

Na żadnym z tych dukatów nie ma tytułu Króla Węgierskiego, pierwszy nawet ma ogólną formę dukatów Śląskich i Luźemburskich; widać do międzynarodowego przeznaczonego użytku. Jest jeszcze trzeci stempel dukatów Ludwikowskich, z figurą S-go Władysława, ale tego nie mam pod ręką. Rysunek onego znajdzie czytelnik w dziele Ruppa.

2. Grosze.



- a) s. g. w perłkowym obwodzie pod bogatym baldachinem na tronie siedzący monarcha z berłem i jabłkiem w rękach;—w otoku LODOVICVS DEI GRACIA REX HVNGARIE.
- s. o. w podobnymże obwodzie tarcza z herbem Andegawęskim sześciu ozdobnymi gotyckimi lukami otoczona;—w otoku † DALMACIE CROACIE ETC (et cetera).
- b) s. g. w takimże obwodzie Król siedzący bez baldachinu—w otoku † MONETA LODOVICI REGIS HVNGARIE.
- s. o. w tarczy czworokątnej, herb Andegawęski;—w otoku † HONOR REGIS IVDICIVM DILIGIT.

Z czterech znanych groszów Ludwika, zamieściłem w tém miejscu dwa, z powodu, że z niemi niekiedy w naszych wykopaliskach spotkać się można. Co do innych, odsyłam ciekawego czytelnika do dzieła Rupp'a o monetach Węgierskich. Grosze te nierównie są rzadsze od dukatów, i przynajmniej u nas wyżej płacone. Rylec stempla na nich był, ale wybicie z powodu niedostatecznej grubości blachy. Taka moneta nie była przedtem znaną w Węgrzech, ją Karol Robert, ojciec Ludwika. Grosze jego noszą napis *honor regis judicium*, który później Międzywójczyca rzyżacy na swoich groszach naśladowali.

Węgierskich monet Ludwika jest jeszcze nierównie więcej. Opisy ich i figury czytelnik w dziele Rupp'a, jeśli go te bliżej obchodzą.

B. Monety Koronne.

3



Denar. s. g. w obwodzie perelkowym helm — w otoku ...GISLOD—(Regis Lodovici).

s. o. w podobnym obwodzie orzeł herbowy—w otoku POLONIE.

Sześć okazów tego denarka widziałem w ciągu kilkudziesięcioletniej praktyki na polu numizmatyczném. Miał taki niegdy Ignacy Zagórski, któremu z rąk wypadł i w samém mieszkaniu bezpowrotnie zaginął; taki sam miałem ja nieco później, który podobnego doznał losu, trzeci nareszcie widziałem w zbiorze P. Beyera i ten, jak się zdaje, posiada dziś hr. Ordynat Zamojski. Widziałem je także w zbiorze P. Głowój Kickiej, oraz u PP. Friedleina i Ryszarda w Krakowie. Wszystkie były bądź pooblamywane, bądź niepodobijane z trzech jednak może by się dała złożyć zupełna całość. Żałuję, że wtedy rysunku z nich nie zrobiłem, ale nie myślałem, aby mi ten był kiedy potrzebny. Denar ten Dr. Piekosiński zamieścił między monetami Króla Władysława

Łokietka. Figura przez niego przedstawiona zdjęta jest z okazu Friedleinowskiego; autor dopatrywał na nim imienia Władysława, czego ja mimo troskliwego przypatrywania się znaleźć nie mogłem.



Przed kilku laty we wsi Mierzynie P-cie Piotrkowskim wykopano kilkanaście sztuk zupełnie beznapisowych denarków tego samego typu, razem z licznymi bardzo denarkami i kilkudziesięcią kwartnikami Króla Kazimierza Wielkiego. Podobne gdzieindziej się dotąd nie pojawiły.

4.



Denar s. g. w polu monety lilia Andegaweńska, w otoku LODOVIC.
s. o. orzeł w koronie w lewo.

Taki denarek znalazł się w wykopalisku obejmującym same drobne denarki głównie królowej Jadwigi, i Króla Władysława Jagiełły. Znany był także numizmatykom Węgierskim, i przez nich do panowania Króla Ludwika odnoszony.

Denarki z całkowitym herbem Andegaweńskim, które Dr. Piekosiński kładzie pod panowaniem Ludwika, znajdzie czytelnik niżej, pod panowaniem Królowej Jadwigi.

C. Monety Ruskie.

Już się wyżej powiedziało, że Ludwik nie siedział w Polsce, ale zaraz po swój koronacyi udał się do Budy. Rządy w królestwie oddał on swojej matce Elżbiecie, córce niegdy Króla Władysława Łokietka, a rządy Rusi swojemu siostrzanowi i przyjacielowi Władysławowi, synowi Bolesława II Książęcia Opolskiego, i ztąd właśnie książęciem Opolskim zwanemu. Ruś uważaną była w ów czas za należącą do Polski, ale Ludwik w r. 1377 oderwał ją od korony, i do Węgier przyłączył, a w Styczniu 1379 objął onę pod bezpośredni zarząd swój, wynagrodziwszy Władysława oddaniem mu Ziemi Dobrzyńskiej i wielu innych powiatów. Od

tego czasu moneta Ruska poczęła nosić na sobie Węgierskiego króla imię — wybijaną zaś była we Lwowie, bo akta Lwowskie pod r. 1384 wymieniają tamecznego myncarza Bohdana. Dwa znany oniej gatunki, mianowicie:

rtnik.



s. g. w obwodzie z cz
ra L w polu, i
LODVICI R.

s. o. w perłowym obwo

łożonym, ukoronowana lite-
tawione kółka — w otoku —

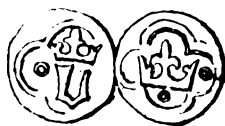
otoku MONETA RVSSIE.

Kwartniki takie iże $\frac{1}{3}$ część od kwartników króla Kaźmirza Wielkiego. Bicie ich nie długo trwało, bo Ludwik w r. 1382 życie zakończył. Dla tego należą po zbiorach do numizmatycznych rzadkości, zwłaszcza jeśli są dobrze dochowane, o co bardzo trudno.

Porównywając kwartniki Ludwika z kwartnikami Kaźmirzowskiemi, a nawet z kwartnikami Książęcia Władysława, o których niżej mowa będzie, widać w nich daleko niższą rytowniczą sztukę, i jakby naśladowanie wzoru przez mniej wprawnych artystów. Jakoż w żadnym razie te w Krakowie bite być nie mogły, ale wyszły z uorganizowanėj już mennicy Lwowskiej.

6. Denary miedziane.

a)



b)



s. g. wśród 4 luków w krzyż ze sobą złączonych ukoronowana litera L obok niej często w rozmaity liczbie kółka lub kulki.

s. o. w podobnychże lukach korona; na niektórych okazach podobna jak na głównej stronie ukoronowca litera.

Ten rodzaj monety miewa różne w stemplu odmiany, z których 5 znaczniejszych znajdzie czytelnik na XXVII tablicy. O dobre okazy jeszcze trudniej w tym typie, niż w poprzednim; zwykle są nie dobite, i przez ziemię mocno zgryzione. Przy czyszczeniu rzeczki Pełtwi we Lwowie najwięcej się ich znalazło. W wykopaliskach po za granicami Lwowa wcale tego rodzaju monety nie dostrzeżono. Lepsze jej okazy dla swój rzadkości dosyć wysoko przez lubowników numizmatyki są płacone.

*MONETY WŁADYSŁAWA Ks. OPOLSKIEGO
GUBERNATORA RUSI, I PANA NA ZIEMI
WIELUŃSKIEJ, POD PANOWANIEM KRÓLA
LUDWIKA WYBIJANE.*

Ten Władysław, syn Bolesława II księcia Opolskiego i Eufemii córki Karola Roberta Węgierskiego króla, przy wstąpieniu Ludwika na tron Polski, był tylko wojewodą Węgierskim. Ludwik zaraz po koronacji oddał mu w lennictwo ziemię Wieluńską z wielu okolicznymi zamkami w Województwie Krakowskim, a oprócz tego licznymi dobrami na Rusi obdarzył, i tę prowincję w zarząd mu powierzył. Władysław będąc tym sposobem panem rozległych w niej ziem, i bogatych a mocnych zamków, w wydawanych od siebie dyplomatach począł używać tytułu księcia Ruskiego, co się nie mogło podobać Ludwikowi, zwłaszcza od czasu kiedy tenże gwałcą wykonaną przy koronacji w Krakowie przysięgę, Ruś od Polski oderwać, i do korony Węgierskiej przyłączyć zamierzył. Przyłączenie to nastąpiło w r. 1377, a z początkiem roku 1379 Ludwik na mocy układu zawartego z siostrzeńcem odebrał mu zarząd Rusi, a za to oddał mu na własność ziemię Dobrzyńską, Gniewkowską, i wiele innych miejscowości o które w tém miejscu nie chodzi.

Dwojaki rodzaj monet z epoki tego ruchliwego księcia dochował się do naszych czasów;—to jest monety Ruskie, i mała monetka Wieluńska.

Monety Ruskie księcia Władysława.

Władysław zarządzał Rusią przez lat 8, i w tym przeciągu czasu bił podobnie jak król Kazimirz Wielki srebrne kwartniki,

Znany taki kwartnik z figury umieszczonej w dziele Bandtkiego zdaje się być bitym w Krakowie, a przynajmniej nosi na sobie zwykły znak tamecznej mennicy. O znaczeniu jego napisu mówiłem nieco wyżej.

Zwykle jednak kwartniki Władysława mają napis WLADISLAVS DVX, a z drugiej MONETA RVSSIE. Napisy te na jednych okazach po stronach cyfry i lwa, a na drugich przeciwnie po stronach lwa i cyfry są rozłożone.



Są jeszcze kwartniki z napisem po stronie lwa WLADISLAVS DVX, a po drugiej stronie mające cyfrę króla Ludwika, i napis LODVICI R. HVNGARIE.

Takie jeśli nie są skutkiem pomyłki w użyciu stempla zdarzającej się dosyć często w średniowiekowych mennicach, to mogły być wybite dopiero po r. 1377. Okazy ich należą do wielkich numizmatycznych rzadkości. X. Stupnicki zna tylko ich dwa: jeden w Cesarskim muzeum numizmatycznym w Wiedniu, a drugi w zbiorze Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.



W zbiorze Instytutu Ossolińskich we Lwowie znajduje się kwartnik tego księcia przedstawiający w miejscu jego cyfry bezkoronowego orła, napisy zresztą na nim takie same jak na zwykłych

kwartnikach. Podobnego okazu w żadnym innym zbiorze nie widziałem.

Wszystkie atoli kwartniki Władysławowskie rzadsze są od kwartników Kaźmirza Wielkiego, i piękne zwłaszcza ich okazy bardzo sprawiedliwie w wysokiej trzymają się cenie.

2. Denary miedziane.



Denary te w ogólności podobne są do denarów Kaźmirza Wielkiego i Ludwika, z tą tylko różnicą że w miejscu ukoronowanej litery K. jaka się na tamtych znajduje, tu mamy cyfrę W. bez korony. Wyobrażona na tablicy XXVII pod literą *d* odmia-

na mająca literę W. pod koroną, zdaniem mojem dopiero pod królem Władysławem Jagiellą została wybita. Użyto tylko do niej na drugą stronę pozostałego z dawniejszych czasów stempla.

3. Wieluńska moneta Władysława Opolczyka.

Władysław książę Opolski był panem licznych ziem, któremu szczodroliwość króla krewnego i przyjaciela obdarzyła. Większą ich część atoli posiadał tytularnie, bo do rzeczywistego ich posiadania przyjść nie mógł. Ziemię Dobrzyńską zakwestyionowała mu wdowa po zmarłym książęciu Kaźmirzu, żądając przedewszystkiem wypłacenia należnego sobie posagu. Do objęcia Gniewkowskiej przeszkadzały mu pretensye Władysława Białego ostatniego tamecznego książęcia, który rzuciwszy habit zakonny zażęchnił za życiem rycerskiem. W ziemi tylko Rudzkiej czyli Wieluńskiej rządził swobodnie, i tam kilka pamiątek po sobie zostawił, a między innymi kościół i klasztor XX. Paulinów na Jasnej Górze Częstochowskiej. Do bicia monety pod swém imieniem był on jak się zdaje pochopnym, téj nie mógł wybijać w Dobrzyniu albo Gniewkowie, ale ją wybijał w Wieluniu.



Jest to mały srebrny pieniążek przedstawiający z jednej strony w perłowym obwodzie pojedynczą wieżę z otokowym napisem MONETA VELVNES (*Velunensis*), a po drugiej stronie w takimże obwodzie orla z napisem DVCIS VLADISLAI.

Monetka ta przed kilkunastu dopiero laty została poznana.— Najpierwszy jej okaz znalazł hr. Stecki, pomiędzy innymi żadnej historycznej wartości nie mającemi pieniążkami w starym jakimś familijnym woreczku. Z tego okazu kazał zrobić figurę, i tę wraz z krótkim opisem lubownikom numizmatyki rozdał. Drugi okaz mniej już wydatny przywiózł P. Beyer z zagranicy; ten ostatni znajduje się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, trzeci okaz posiada P. Friedlein w Krakowie. O większej ilości okazów nie słyzałem.

Najdawniejszym herbem Wielunia była pojedyncza wieża. Wyobrażała ona tameczną bramę Krakowską od strony wschodniej miasto zamykającą, która dziś po stosowném przerobieniu stanowi Ratuszną wieżę. Kiedyś w r. 1846 zwiedzałem tameczne miejskie archiwum, widziałem dwie pieczęcie miejskie z wyobrażeniem téj bramy z których jedna na lichém srebrze ryta przynajmniej 17^o wieku sięgała.

To co pisze Czacki o nieprawnym biciu pieniędzy przez Książęcia Płockiego Ziemowita IV o co tenże książę miał być przed Królem oskarżony, i wyrokiem Książęcia Witolda za niewinnego uznany nie odnosi się wcale do osobnej monety książęcej tego Ziemowita, ale do zarzutu fałszowania, a przynajmniej tolerowania fałszerzy monety Królewskiej. Oczywisty tego dowód znajdzie czytelnik w dziele D-ra Piekosińskiego na stronie 253 i 254 w dokumentach pod liczbami 5 i 6.

Że zatem były bite monety pod stemplem tego książęcia, o tém powątpiewać nie można, lubo zdaje się że je z obiegu wywoływać musiano, bo taki właśnie pieniążek widzimy przybity na społecznej okładce jednego z rękopisów biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, jak to z fałszywemi monetami aż do ostatnich czasów było w zwyczaju.

Monety Ziemowita Starszego.

Kwartnik.



s. g. w perłowym obwodzie wśród czterech łuków w krzyż z sobą złączonych litera S. w otoku † MONETA SEMOVITI.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku † DVCIS MAZOVIE.

Ziemowit do którego należy powyższy kwartnik społeczny królowi Kaźmirzowi Wielkiemu był synem Trojdena ks. Czerskiego po którym w r. 1341 objął ziemię Czeską. Ziemię Płocką odziedziczył po bezdzietnym Bolkonie synu Waclawa czyli Wańka w r. 1351, a Sochaczewska i Ciechanowska dostała mu się po bracie Kaźmirzu zmarłym w r. 1354, i od tego czasu pisać się począł książęciem całego Mazowsza. W r. 1379 rozdzielił swoje księstwo między dwóch synów, a zmarł w r. 1381.

Nasz kwartnik jako noszący na sobie tytuł Mazowieckiego książęcia musiał być wybity po r. 1354, a w każdym razie po r. 1351 to jest już po wydaniu i ogłoszeniu Wiślickiego statutu, i objaśnia w jakim sposobie pojmowali książęta Mazowieccy zawarty

w tymże statucie przepis względem ujednostajnienia monety. W rzeczy samej, i wagą i powierzchnością nawet swoją odpowiada on kwartnikom królewskim, i stempel jego po jednej stronie przypomina Ruskie, a po drugiej koronne kwartniki.

Dotąd monetka ta do największych należy osobliwości. Pierwszy jej okaz z niezupełnie dobitym napisem znaleziony został przy wyczyszczeniu rzeczki Pełtwi we Lwowie. Nabył go wtedy tameczny księgarz Jabłoński, od którego przeszedł do zbioru P. Preissa w Petersburgu. Po nabyciu całego tego zbioru przez zagranicznych numizmatycznych handlarzy wyostał go dla Warszawy P. Beyer, ale temu w drodze zaginął bez powrotu ów drogocenny nabytek. Drugi okaz z napisem zupełnym znalazł się między kwartnikami Kaźmirzowskiemi w Lubośnej pod miasteczkiem Szczercowem, i ten obecnie znajduje się w zbiorze hrabi Ordynata Zamojskiego.

Monety Ziemowita Młodszego księcia Płockiego.



Ziemowit książę Płocki był synem poprzedniego Ziemowita Trojdenowicza. W podziale ojcowskim otrzymał w r. 1379 ziemię Sochaczewską i Rawską, a z podziału z bratem Janem księciem na Warszawie i Czersku ziemię Płocką. O tym to właśnie Ziemowicie mówi wspomniany przez Czackiego dokument. Umarł r. 1426.

Pieniążki tego Ziemowita są cienkie i z dosyć lichego srebra. Odpowiadają one najbardziej pieniążkom Jagiellońskim z podwójnym krzyżem, które od czasów Czackiego uchodziły za monetę Władysława Jagiellończyka, czyli Warneńczyka, a które się okazują najdawniejszemi kwartnikami Władysława Jagiełły, jak to D-r Piekosiński w swém dziele udowodnił. W wykopaliskach też jedynie obok tych Władysławowskich pieniążków są znajdowane. Nie należą one do pospolitych, i dosyć wysoką mają cenę, zwłaszcza w dobrych okazach o które nie łatwo, z tém wszystkiém od

czasu do czasu spotkać się z niemi można. Ja sam miałem różnemi czasy w ręku przynajmniej 6 podobnej monety okazów. Stempli jest kilka, ale ich różnice są mało znaczące. Bicie ich bezwątpienia ustać musiało wkrótce po roku 1403, to jest razem z pierwotnemi kwartnikami Władysława Jagiełły.

MONETY

JADWIGI 1384—1386.

Król Ludwik zakończył panowanie dnia 14 Września roku 1382. Obrona na następstwo po nim nastąpiła. Jadwiga dopiero w dniu 15 Października 1384 przybyła do Polski. Udzielne zaś jej panowanie trwało do miesiąca sierpnia 1386 roku, w którym zaślubił ją książę wielkopolski i wielki książę litewski Jagiello, którego ojciec, książę wielkopolski i wielki książę litewski Jagiello, ożenił się z córką króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, księżniczką Jadwigą. W dniu 15 września 1386 roku, w którym zaślubił ją książę wielkopolski i wielki książę litewski Jagiello, ożenił się z córką króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, księżniczką Jadwigą. W dniu 15 września 1386 roku, w którym zaślubił ją książę wielkopolski i wielki książę litewski Jagiello, ożenił się z córką króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, księżniczką Jadwigą.

Krótki to był przeciąg czasu do wprowadzania mennicznych odmian; trzymano się więc systemu zaprowadzonego pod poprzednim panowaniem.

Król Ludwik samą jedynie drobną monetę bił w Krakowie. Przynajmniej grubszej monety koronnej z tego panowania nie znamy. Z siedemnasto miesięcznego panowania Jadwigi mamy także wyraźne denary, i te stanowią jedyną tej epoki monetę. Bite zaś były w Krakowie i w Poznaniu.

Denary krakowskie.



Drobne te pieniążki z orłem po jednej, z herbem Andegaweńskim po drugiej stronie, poczytywane były z początku za monetę króla Ludwika. Pojawienie się denarów Ludwikowskich całkiem odmiennego typu, i litera h. na niektórych okazach tych pieniążków znajdująca się, każe wnosić że one dopiero pod panowaniem Jadwigi wybite zostały. Między denarkami należą do rzadszych, i dobre ich okazy jak na tak drobną i niemałą monetę dosyć wysoko są cenione.

Denarki Poznańskie.



Różnią się te denary od poprzednich tém, że zamiast orła mają na stronie odwrotnej dwa klucze Piotrowe, zwykle godło miasta Poznania. Takiego denarka długo znany był tylko jeden okaz w zbiorze niegdy Ignacego Zagórskiego, ale wykopalisko znalezione gdzieś w Krakowie, czy też w jego okolicy w r. 1876, dostarczyło kilkanaście jego okazów między którymi znalazły się 3 odmiany stempla.

Obok nich były jeszcze inne, mające w miejscu herbu Królowej Jadwigi orła bez korony. P. Saurma Jeltsch odnosi takie denarki do miasta Lignicy, ale orzeł na nich raczej za Wielkopolskiego niż Ślązkiego uważać się daje.



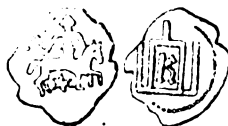
D-r Piekosiński rozdziela te denarki między panowanie Ludwika i Jadwigi. Mnie się one wydają zupełnie równoczesne, i jeśliby podany przezemnie denar Ludwika z hełmem miał się okazać istotnie monetą Władysława Łokietka, jak to wspomniany autor utrzymuje, w takim razie wszystkie w tém miejscu opisane denarki do epoki Króla Ludwika odnieść by należało.

NAJDAWNIEJSZE MONETY WIELKICH KSIĄŻĄT LITWY I POLSKI.

Czacki w dziele o Litewskich i Polskich prawach pisze, że Litwa przed połączeniem się z Polską nie znała bitych pieniędzy, ale że w zamianach posługiwała się jedynie futrami i rublami czyli rąbanami kawałkami skóry. To jednak nie jest; a przynajmniej nie w całej Litwie tak było. Znamy kilka monet Litewskich których nie można uważać za mające jakikolwiek związek ze wstąpieniem Jagiły na tron Polski. W niczem bowiem nie są podobne do pieniędzy wybijanych w Krakowie; owszem różnią się od tych ostatnich nie tylko próbą kruszcu, ale jeszcze rysunkiem i całym kształtem ogólnym, pod którym to względem przypominają raczej współczesne Ruskie monety. Większa część tych Litewskich pieniążków jest bez napisową, a przynajmniej bezimienną, można jednak między nimi upatrzeć skazówki pozwalające wnioskować z bliskim podobieństwem do prawdy, przez których książąt były wybite.

Ścisłe biorąc te monety są pod względem historycznym objęte dla numizmatyki Polskiej. Ale ponieważ zbieracze Polskich mennicznych pomników chętnie je widzą w swych zbiorach, i za nimi się ubiegają, chciałem czytelnikowi o nich choć bardzo pobieżną podać wiadomość.

Monety księcia Kiejstuta.



Kiejstut syn Gedymina dostał w udziale po ojcu księstwo Trockie, bił się walecznie z Krzyżakami, przejmował jednak zwy-

czaje cywilizacyi zachodniej, i na pieczęci łacińskich liter do napisu używał. Uwięziony przez Jagiełłę w r. 1382, w więzieniu uduszony został.

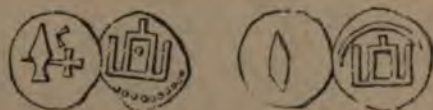
Wyobrażone tu monетки znajduwane były kilkakrotnie w mieście Kownie i jego okolicy i nie należą wcale do rzadkich. Znajdujący się na nich z jednej strony jeździec dał początek późniejszemu herbowi Litwy. Z drugiej strony kolumny, a właściwie brama o 3-ech wieżach, używane były jako herb rodzinny przez potomków Kiejstuta i Olgierda aż do wygaśnięcia tych ostatnich na królu Zygmuncie Auguście. O tych pieniążkach podałem wiadomość zaraz po ich zjawieniu się w Bibliotece Warszawskiej, gdzie wskazałem powody dla których je raczej na monetę Kiejstuta, niż Witolda uważać należy, choć z pieczęciami tego ostatniego nierównie większe przedstawiają podobieństwo. Jakoż prawie wszystkie w bramie między kolumnami przedstawiają literę K początkową imienia tegoż księcia.

Monety Księcia Witolda.

Witold syn Kiejstuta ochrzczony przez Krzyżaków pod imieniem Wiganda utrzymany został po śmierci ojca na księstwie Trockiém. Przy chrzcie stryjecznego swego brata Jagiełły przyjął imię Alexandra. W r. 1392 mianowany przez Króla Wielkim Księciem Litewskim, umarł w r. 1430. W charakterze Wielkiego księcia Litewskiego posiadał znaczną część Rusi, pogromił kilkakrotnie Tatarów i za nimi aż pod Wołgę się zapędził.

Temu księciu przypisywane są monety mające na stronie głównej krzyż żelźcem włóczni przekrzyżowany. Są zaś dwójakiego rodzaju; na odwrociu bowiem jednych ukazują się Gedyminowskie kolumny, na innych zaś Ruski napis ПЕЧАТЬ. Wiadć że jedne dla Litwy, drugie dla Rusi były wybijane.

Monety ks. Witolda bite dla Litwy.



Liczniesze jeszcze mają odmiany od Kiejstutowych, choć w ogólności od tych ostatnich są rzadsze. Czasem na nich sam

tylko grot się znajduje, a na niektórych widać łacińską literę V początkową imienia Witolda albo może miasta Wilna. Okazy z tą literą na których obok tego grot mieczem albo krzyżem przebity wyraźnie rozpoznać się dają, do bardzo rzadkich należą.

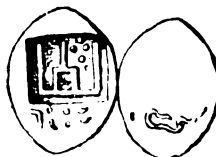
Monety księcia Witolda bite dla Rusi.



Są jeszcze radsze głównie kształtem i powrotną, dających wyraz w pośród tego napisu n

kich, a różnią się między sobą napisowych liter na stronie od pieczęć, to jest stempel. Niektóre krzyżyk.

Monety Tatarskie herbem księcia Witolda stemplowane.



Witold w swoich szczęśliwych przeciw Tatarom wyprawach nabrał zapewne немало Mongolskich pieniędzy które do obiegu w Litwie stemplem księżęcym, to jest kolumnami Gedyminowskimi były oznaczane. Jedną z takich monet tutaj wyobrażoną widziałem w zbiorach P. Beyera w Warszawie; posiada go obecnie hr. Kicka. Drugi nieco odmienny znajduje się w zbiorze hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.

Monety Księcia Korybuta.



Książę Korybut ochrzczony imieniem Dymitra w obrządku wschodnim jeszcze przed Jagiełłą, był rodzonym tego ostatniego

bratem, a synem Olgierda. W zarząd po ojcu otrzymał księstwo Nowogrodzko Wołyńskie, a zarówno na pieczęciach jak na monecie używał Ruskiego języka. Monetka jego o której podał wiadomość P. B. Koene w wydawaném przez siebie numizmatyczném piśmie, ma po jednej stronie napis Tatarski, a po drugiej krzyż z otokowym napisem КОРНУТЬ.

**MONETY DWÓCH PIERWSZYCH KRÓLÓW
DOMU JAGIELLOŃSKIEGO
WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY I WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA.**

Idąc za śladem materiałów przez D-ra Piekosińskiego zebranych kwestya menniczna w ciągu tych panowań w następującym przedstawia się obrazie.

Ostatnie kwartniki Króla Kaźmirza Wielkiego tak były lichy, że ich już nie 2 jak pierwój, ale 4 za jeden grosz Czeski wymagano, chociaż nawet w stosunku do czwartój części takiego grosza więcej srebra w sobie zawierały. Nadmierna przytém ich ilość w końcu tego panowania wybita spowodowała, że pod rządami Króla Ludwika i Królowój Jadwigi z mennicy Krakowskiej same tylko wychodziły denary.

Taki stan rzeczy trwał i przez kilka lat pierwszych panowania Jagiełły. Dopiero w r. 1393 Król urządził na nowo mennicę sprowadziwszy do niej zdolnego myncarza Monalda i powierzywszy jój zarząd myncmajstrowi Piotrowi Borkowi.

W tak urządzonój mennicy bite były na nowo kwartniki mające odpowiadać $\frac{1}{4}$ części ówczesnego Czeskiego grosza, ale w tym stosunku znacznie podlejsze, tak dalece że już we 3 lata później nie 4 ale 6 takich kwartników na grosz Czeski liczono.

W dniu 14 Sierpnia 1396 Rajcy Krakowscy projektowali Stanom Koronnym wybijanie nowój monety zwłaszcza denarów na wyższą stopę, tak aby takowych nie 24 jak pierwój ale 16 na grosz jeden wchodziło. Projekt ten był jak widać przyjęty, ale pomimo tego zniżenie stopy w mennicy nie ustało, i już w roku 1398 widzimy rachubę 18 denarów za grosz. Od tego czasu dotychczasowe kwartniki jako $\frac{1}{4}$ część grosza stanowiące, a tém sa-

mém po 3 denary w sobie zawierające, poczęto nazywać ternarami albo tereyanami, to jest trzeciakami.

Grubsza moneta to jest całkowite półgroszki zjawiają się w obiegu dopiero w r. 1399. Zwano je zrazu większemi kwartnikami, (*lati vel magni quartantes*) albo średniemi groszami (*medii grossi*) to jest półgroszkami, która to nazwa później się ustaliła. Niedługo potem w pierwszych latach wieku 15^o wybijania dawniejszych kwartników czyli trzeciaków zupełnie zaniechano.

Szczególą także osobliwość spostrzegany pod tém panowaniem w obiegowej monecie, to jest stemplowanie groszy zagranicznych do obiegu w Koronie. Znaleziony został w tym rodzaju grosz Pragski króla Wacława III, z wybitym na środku polskim orzelkiem podobnym zupełnie do orła na niektórych ówczesnych półgroszkach.



Od roku 1414 giną w aktach ślady ruchu mennicy Krakowskiej, a Król w latach 1422 i 1430 daje przyrzeczenie Stanom, że bez ich zezwolenia monety wybijać nie będzie. To wszystko dowodzi że w czynnościach mennicy mniej więcej długa zająć musiała w téj epoce przerwa.

W roku 1431 widzimy ją na nowo otwartą, i ruch w niej w następnych latach bardzo ożywiony. Dowody tego ruchu napotykamy w roku 1432 i potem bez przerwy od r. 1434 do 1439 włącznie. W téj jednak porze akta nie wykazują wybijania innej monety nad same denary, a po roku 1440 to jest po obiorze Króla Władysława III na tron Węgierski o mennicy Krakowskiej milczą zupełnie. Widać że w tym roku zamkniętą być musiała.

Obok autentycznych dokumentów powyższy stan rzeczy usprawiedliwiających, D-r Piekosiński dostarczył nam jeszcze wiadomość o nazwiskach zarządzców mennicy w Krakowie oraz myncarzy którzy przy niej pracowali, co nam tłumaczy do oczywistości znaczenie prawie wszystkich dodatkowych liter, jakie spotykamy na monetach bitych pod stemplem Króla Władysława, i epokę wybicia tych monet z dokładnością oznaczyć pozwala.

Szereg ten jest następujący:

Rusche myncarz	}	1389
Enoch dozorca mennicy		
Mikołaj myncarz		1391
Czirfas myncarz	}	1392
Gezzo myncarz.		
Piotr Bork myncmajster.		1393
Monald myncarz		1394—98
Mikołaj Bochner		1396
Mikołaj } myncarze	}	1397
Piotr }		
Piotr Gloez myncea		1400
Szymon de Talenti	owcy	1401—1402
Andrzej Czarnisza	icy	
Andrzej sam myn		1403
Jan Wenke mync		1404—1411
Hanusz Ungir my		1404
Więclaw z Berna		1405—7
Gunter } myncarze	}	1406—7
Tanrod }		
Piotr Gallicus myncarz		1406
Stefan Lang myncarz		1407
Niklos v. Mikołaj Folisfessil myncarz		1407
Keppil myncarz		1407
Herman Knappe myncarz		1408
Mikołaj Umlauff myncarz		1411
Mikołaj Falkinberg myncarz		1412—13
Filip z Radomia myncarz		1412
Niklos Bochsenschisser myncarz		1432
Marcin Unvorworn myncarz		1434
Jan Landamus myncarz.		1435
Hanusz Gerke myncarz		1436
Hanusz Bewerer v. Lang myncarz		1437
Marek Wenke myncarz		1439
Mikołaj Buchsinmeister		1440

Zdaje się że szereg ten czerpany z akt miejskich Krakowskich nie jest jeszcze zupełny. Znajdujemy bowiem na monetach Jagielly takie litery którym odpowiednich myncarzy znaleźć w nim nie można.

Stosując teraz powyższe wiadomości do znanych pomników mennicznych téj epoki, najpierwsze miejsce między napisowemi zajmują:

Kwartniki małe albo trzeciaki.



s. g. w perłowym obwodzie na tarczy zwyczajnej krzyż podwójny. Nad tarczą cyfra Królewska W., pod dolnym ramieniem krzyża rozmaite litery, w otoku +MONE. WLA-DISLAI.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku: +REGIS. POLONIE.

Z powodu podwójnego krzyża z jakim zwykle występują monety Węgierskie, pieniąż ten długo uchodził za monetę Władysława Warneńczyka. Badania D-ra Piekosińskiego przekonały stanowczo, że takie kwartniki bite były pod panowaniem Władysława Jagiełły od roku 1393 mniej więcej do roku 1403. Jakoż znajdujące się na nich litery pod dolnym ramieniem podwójnego krzyża odpowiadają imionom ówczesnych myncarzy.

Okazy nie mające żadnych liter można uważać za najdawniejsze, i odnieść je do roku 1393. Okazy z literami M i P oznaczającymi myncarza Monalda i myncmajstra Piotra bite być mogły między rokiem 1394, a 1396. Pod tym bowiem rokiem akta wymieniają już myncmajstrom w Krakowie Mikołaja Boknera, którego cyfra N. daje się widzieć na niektórych okazach tego rodzaju kwartników. Okazy z literami N P mogą być z roku 1397, w którym jednocześnie napotykamy w mennicy Krakowskiej myncarzy Mikołaja i Piotra; sama litera P. oznaczać może innego Piotra nazwiskiem Głacza, pracującego w mennicy w roku 1400, zaś litera A Andrzeja Czarniszę, zawiadującego mennicą w roku 1403.

kwadrantki szerokie, albo półgroszki, później zwane p



s. g. w perłowym obwodzie korona. W otoku +MONE, czasem
MONETA * WLADISLAI; pod koroną często rozmaite
litery lub znaki.

s. o. w takimże obwodzie orzeł; w otoku REGIS * POLONIE
między wyrazami z jednej i drugiej strony niekiedy
gwiazda, albo listek koniczyny.

Półgroszki te widocznie dwojakiego typu długo były
tem kłopotliwej dla numizmatyków zagadki. Te na
razy napisu przedzielone są gwiazdą, mają koronę c
ypominającą niektóre półgroszki Kaźmirza Jagiellończy
ie jak te ostatnie takim samym kształtem wyrytą l
tych znowu, które między wyrazami napisu przed
ek koniczyny, korona ma kształt korony na monetach
Wielkiego i taką samą literą A. jaką i na tamtych
(*). Rozdzielenie ich między dwóch po sobie panujących
ławów zdawało się rzeczą naturalną, a nawet konieczną
ał tego jeszcze w zeszłym wieku badacz mennicy I
m, próbował później bardzo doświadczony numizmatyk

(*) Są także takie...

w ostatnich czasach silił się o to i Bandtkie, ale wnioski przez każdego z nich wyprowadzane z sobą się nie zgadzały.

Trudność w tém głównie leżała, że półgroszki z gwiazdą, które ze względów graficznych i rysunkowych należało uważać za późniejsze, mają srebro lepsze od innych, a więc wcześniejszemi być muszą; i dla tego już Mader półgroszki te Władysławowi Jagielle, a półgroszki z listkiem koniczyny Władysławowi Warneńczykowi przypisał.

Skarb mniej więcej przed dziesięciu laty w Krakowie przy ulicy św. Józefa znaleziony, potwierdził wnioski Madera co do półgroszków z gwiazdą. Dostarczył bowiem znacznej onych ilości, a nie zawierał w sobie żadnej monety od roku 1419 późniejszej. Nie było już zatem wątpliwości, że półgroszki takie wyjść musiały z pod stępla pod panowaniem Władysława Jagielly.

Rozbiły atoli wszelką co do tych półgroszków niepewność dane, jakie w dziele D-ra Piekosińskiego znajdujemy, bo wykazały, że pod panowaniem Władysława Warneńczyka w mennicy Krakowskiej same tylko wybijano denary. Półgroszki zatem tak jednego, jak drugiego typu okazują się wyłącznie Władysława Jagielly monetą.

Bite były mniej więcej od 1398 do 1414 r., to jest przez przeciąg około 16 lat; naprzód ze srebra 8-jej próby, później podlały w kruszcu tak, że się do 5-jej próby zniżyły. Odmiany stempla między niemi w każdej z dwóch grupp wyżej wymienionych liczne, zależące głównie na dodatkowych literach lub znakach pod koroną zamieszczonych, po których epokę każdej z nich z bliższym do prawdy podobieństwem oznaczyć można.

I tak: w grupie pierwszej mającej między wyrazami napisu gwiazdę, znamy litery P, N, S, SA lub AS, A, H,? oraz krzyżyk, a są też niektóre okazy bez żadnego znaku (*).

(*) Czacki zamieścił jeszcze odmianę z literą L, którą także powtórzył Bandtkie, a u tego ostatniego widzimy odmiany z literami AN i IN. Takich jednak nie posiada żaden ze znanych mi zbiorów, ani też cyfry powyższe nie odpowiadają wcale wymienianym w aktach imionom ówczesnych młynarzy.

Co do odmiany A N prawie można zaręczyć że powstała z mylnego wyczytania liter AS.— Odmiana IN widocznie jest przerysowana z jakiegoś zagranicznego dzieła, i na jej wierność trudno rachować.— Toż samo daje się powiedzieć i o odmianie z literą L w tablicach Czackiego, które się wcale nie odznaczają potrzebną w takich razach ścisłością. Zdaje się że na okazy tego autora litera N musiała być wybitą w położeniu odwrotnem co ją do litery L podobną zrobiło. Trafia się to i na kwartnikach trzeciakami zwanych.

W tej zatem gruppie okazy z literami N i P muszą być najdawniejsze, bo noszą na sobie cyfry myncarzy Mikolaja i Piotra już od r. 1397 w mennicy Krakowskiej zajętych. Datę ich wybicia położyć należy przed rokiem 1401. Srebro według D-ra Piekosińskiego mają próby 8-ej.



Okazy z literami S, AS lub SA, oznaczającymi Szymona de Talentis i Andrzeja Czarniszę, którzy mennicę Krakowską w latach 1401 i 1402 dzierżawą trzymali, z tego też czasu pochodzić muszą. Bite były jeszcze na srebro 8-ej próby.



Okazy z samą literą A wybite być mogły tylko w r. 1403 kiedy sam Andrzej Czarnisza był myncmajstrem w Krakowie. Dr. Piekosiński już tylko 7 próbę w nich znalazł.



Okazy z literą H jeśli ją nie za N uważać należy, mogły być bite między r. 1403 a 1411 bądź przez Jana Wenke bądź przez Gannaza Ungta.

Okazy z krzyżykiem albo bez znaków mają mniej więcej tę samą próbę, i łączą się pod tym względem z odpowiedniemi okazami grupy następnej.



W tej drugiej gruppie mamy litery D, O, W, i F, dwom ostatnim towarzyszy krzyż podwójny, który się także i sam jeden pod koroną na niektórych okazach przedstawia (*).

(*) W niektórych samostatnie występują do tej grupy z literami F, D, ale także niektóre im się widzieć nie udało i wzięte były tylko do czasu wycofania.

Imion odpowiednich dwom pierwszym literom nie znajdujemy w szeregu myncarzy Krakowskich (**). Litera W mogłaby oznaczać myncarza Jana Wenkego (1403—1411), a litera F Mikołaja Falkinberga (1412 — 1413) ile że okazy z temi literami są ze wszystkich Władysławowskich półgroszków najlichsze, a tem samem najpóźniejszymi być muszą. Jakoż pierwsze z nich 7^a a drugie nawet tylko 5^a próbę według Dra Piekosińskiego trzymają.

Takie jednak tłumaczenie nie jest bez zarzutu.

A naprzód: litery zamieszczone na okazach poprzedniej grupy są początkowymi literami imion, a nie nazwisk myncarskich. Stosownie do tego na monetach wybijanych przez Wenkego znajdować by się powinna litera I, a na monetach Falkenberga litera N. bo to właściwie były początkowe litery ich imion.

Powtóre: Co znaczy na tych półgroszkach krzyż podwójny obok litery W i obok litery F zawsze, a niekiedy sam jeden pod koroną zamieszczony; i czy można przypuścić, aby myncarz obok swojej cyfry ośmielił się kłaść godło królewskie, jeśli krzyż taki uważać mamy jedynie za znak osobisty Króla, jak to Dr. Piekosiński utrzymuje.

Można się z szanownym autorem zgodzić, że znamię to na trzeciakach Jagielly oznacza domowe jego godło; można i to przypuścić, że król przepisując w roku 1404 miastu Wschowie formę wybijać się mających tamże denarów krzyż podwójny jako swój osobisty znak uważał, ale zatém jeszcze nie idzie, aby miasto wspomniane podobnego znaku jeszcze z dawniejszych czasów nie używało, kiedy w kilkadziesiąt lat po wygaśnięciu dynastji Jagiellońskiej podwójnym krzyżem oznaczało swoje monety.

Daleko łatwiej dałoby się wytłumaczyć znaczenie liter W albo F, gdybyśmy przypuścili, że półgroszki wspomniane litery na sobie noszące, wybite zostały w mennicy Wschowskiej, co przecież nie należy do nieprawdopodobnych przypuszczeń. W takim bowiem razie, litera W oznaczałaby *Wschowa*, F *Fraustadt*, a krzyż podwójny bądź luźno pod koroną, bądź obok wspomnianych liter postawiony jako godło miejskie, byłby na swoim miejscu. Wszakże na monetach Wielunia, Kalisza i Poznania godła miejskie widzimy, dla czegożby jedna Wschowa przywileju tego pozbawioną być miała.

(**) Donat wymieniony jako myncarz Lwowski w r. 1414.

Przejrzenie akt miejskich Wschowskich mogłoby stanowczo rozjaśnić wątpliwości co do namienionych półgroszków Jagielly z literami W i F zachodzące.

Półgroszki Władysława Jagielly należą w ogólności do monet bardzo pospolitych. W pierwszej grupie rzadsze są tylko okazy z całkowitym napisem TA WLADISLAI taki posiada P. Seweryn Tymieniecki. W drugiej grupie rzadszą jest odmiana z samym literą D jeden tylko znany podwójnym. Odmiany z wyraźną lotą okaz w zbiorze P. Ryszarda da w Krakowie. Nie należy rać téj litery za P. zdefigurowane, wszystkie bowiem pomienioną literą do pierwszej grupy należą.

□

schowskie.



Miasto Wschowa po niemiecku Fraustadt należące jakiś czas do Szlązka, a później do Wielkopolski wcielone, zdawna używało przywileju mennicy. Odnowił go król Kazimirz Wielki w roku 1343 wedle świadectwa Długosza. Władysław Jagiello przywilejem z roku 1404, oznaczył bliżej rodzaj i wartość wybijać się mającej tamże monety. Wedle osnowy powyższego przywileju miały to być drobne denary dwunastą część grosza stanowiące z jednej strony orłem, a z drugiej podwójnym krzyżem oznaczone.

Ten atoli rodzaj monety, z tak odległych czasów, długo nie był znany badaczom. Dopiero pracowite poszukiwania niegdy Karola Beyera, któremu nauka za wdzięcza wiele tego rodzaju odkryć, dały poznać numizmatykom Wschowskie denarki nie tylko z epoki Jagiellońskiej, ale nawet prawdopodobnie z czasów Króla Kazimirza Wielkiego, a wykopalisko przed kilkoma laty w okolicy Krakowa znalezione zwiększyło znacznie liczbę znanych tej monety okazów.

Przedstawiam czytelnikom na tablicy XXXII 5 odmian główniejszych do powyższej epoki odnieść się dających, z których odmiana *a* postacią orła więcej monety Piastowskie niż Jagiellońskie przypomina.

Dr. Piekosiński wychodząc z zasady, że krzyż podwójny na monetach tego czasu wyobrażany jest godłem osobistym królewskim, wszystkie powyższe denarki odnosi do panowania Jagielly i jego synów. Sam jednak na tablicy II zamieścił 9 odmian z orłem Piastowskim, to jest przecięte w poprzek skrzydła mającym, jakiego na monetach Jagiellońskich nigdzie nie dopatrzy.

Pomimo niedawnego odkrycia znacznej liczby Wschowskich denarków, należą one dziś jeszcze do rzadkości numizmatycznych i po złp. 20, a nawet wyżej za sztukę bywają płacone. Na niektórych zewnątrz tarczy z podwójnym krzyżem widzimy litery E W P albo F. Bandtkie czytał w nich *Moneta Vladislai Regis*. Lipiński *Civitas Wschowa Fraustadt*. Ja wolalbym czytać w bocznych literach *Civitas Fraustadensis*, a literę W u góry leżącą uważać za cyfrę króla Władysława.

Koronne denarki pod tym panowaniem wybijane opisane będą niżej razem z późniejszymi.

Monety Ruskie.

Pod panowaniem Władysława Jagielly Ruś miała jeszcze resztę dawnego samorządu, który niknął stopniowo, a ze śmiercią królewską zupełnie się zakończył. Następca Władysław III zamienił ten kraj w bezpośrednią prowincję Polską, podzielił na Województwa, i uorganizował na wzór innych części korony.

Bicie zatem oddzielnej Ruskiej monety miało miejsce tylko za czasów Władysława Jagielly; odbywało się zaś we Lwowie, tak jak za czasów księcia Władysława Opolskiego oraz Króla Ludwika. Akta miejscowe dostarczają nam śladów istnienia mennicy w tem mieście w latach 1404, 1405, 1408, 1410, 1411 i 1414 po czém giną zupełnie; z czego wnosić można, że zaraz potem to jest równocześnie z mennicą Krakowską zamkniętą została, i zdaje się, że jej później już nie otwierano.

Wszystkie zatem monety Ruskie z imieniem króla Władysława należy uważać za pomniki Władysława Jagielly, pomimo ogromnej różnicy zachodzącej między niemi nietylko w dobroci srebra, ale w całej powierzchowności i znaczeniu napisów, jakie na nich widzimy.

W srebrze bite były tylko półgroszki, zwane inaczej w aktach groszykami, a te są dwojakiego rodzaju:

Jedne z napisem MONETA RVSSIE bite na srebrze 12-ej a nawet 14-ej próby, owczesnej koronnej monecie wcale nie odpowiednie.

Drugie z napisem MONETA LEMBVR *gensis*, ze srebra 6 7, a najwyżej 8-ej próby, zgodne co do rozmiaru, wagi i próby kruszczu z półgroszkami bitymi od roku 1399 w Krakowie, a przynajmniej do nich z

Bicie zatem pierwsze przedzi musiało datę powyższą, drugie po niej dopiero z y wyjść mogły.

Zdarzają się także miedziane, na których litera W koroną nakryta każe się do panowania Władysława Janarów są bardzo rzadkie, dlatego przy zupełnym braku tych piśmiennych wskazówek nie pewnego o nich wyrazi na.

Przypatrzmy się temu w szczególności rodzajowi wymienionych wyżej mon

Półgroszki czyli Groszyki Ruskie.



s. g. w perełkowym obwodzie orzeł; w otoku WLADISLAVS REX niekiedy MONETA RVSSIE

s. o. w takimże obwodzie Lew Ruski; w otoku MONETA RVSSIE czasem WLADISLAVS REX.

Wymiar od dawnych kwartników Ruskich mniejszy, srebro od 14-ej do 12-ej próby.

Między niezbyt licznymi odmianami takich półgroszków D-r Piekosiński dwa rozróżniał typy, znalazł bowiem że odmiany na których orzeł ma pióra skrzydeł na dół spuszczone, a tém samym większe z orłem Piastowskim przedstawia podobieństwo, bite są ze srebra 14-ej próby, kiedy odmiany ze skrzydłami orła wachlarzowato wygiętymi trzymają tylko próbę 12-tą są zatem od poprzednich późniejsze.

Półgroszki takie niegdyś wielce rzadkie od roku 1845 stały się dosyć pospolitemi, znalezione bowiem około tego czasu w po-

ludniowej Galicyi wykopalisko, kilkaset sztuk tej monety dostarczyło do numizmatycznych zbiorów. Rytowanie stempla i samo odbicie bardzo w nich zaniedbane.

Wybitniejsze odmiany znajdzie czytelnik na tablicy XXXI.

Półgroszki czyli Groszyki Lwowskie.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł; w otoku

WLADISLAVS REX albo WLADISLAI REGIS.

s. o. w takimże obwodzie lew Ruski; w otoku:

MONETA LEMBVR, LEMBVRD, LEMBVRB.

i. t. d. a niekiedy WLADISLAVS REX.

Sprawiedliwie ks. Stupnicki w rozprawie swojej o ówczesnych Ruskich monetach uważa że tych półgroszków nie należy poczytywać za pieniądz miasta Lwowa, ale za Królewski we Lwowskiéj mennicy wybity, i że zamieszczony na nich napis ma takie samo znaczenie jak *grossi Cracovienses* na groszach Kaźmirza Wielkiego. D-r Piekosiński również zasadnie idzie dalej, i wyjaśnia że napisy miasta Krakowa albo Lwowa na odnośnych monetach nie oznaczają miejsca ich wybicia, ale miejscową monetarną rachubę Polską czyli Krakowską i Ruską albo Lwowską.

Półgroszków Lwowskich Króla Władysława dość znaczna jest różnaitość. Odmiany te podzielił D-r Piekosiński na 3 grupy stósownie do próby srebra jaką przedstawiają. Okazy o grubych rysach mające w napisie strony głównej WLADISLAVS REX mają wedle niego srebro próby 9-éj a zatém o $\frac{1}{16}$ są lepsze od najlepszych półgroszków Krakowskich, wybijanie zaś takich odnosi do roku 1404.—1405. Ten rodzaj półgroszków Lwowskich najczęściej daje się spotykać.

Okazy równie o grubych rysach ale mające w napisie strony głównej WLADISLAI REGIS trzymają tylko próbę 7-ą. Takie według pomienionego autora wybite być mogły między rokiem 1406 a 1410 od poprzednich nierównie są rzadsze.

W okazach mających rysy wysmukłe, a w napisie strony głównej znowu WLADISLAVS REX, znalazł D-r Piekosiński zaledwie 6-ą próbę srebra, tych zatem wybitcie kładzie po roku 1410. Rzadsze są od pierwszych, ale drugim pod tym względem nie dorównują.

Względy atoli epigraficzne, wskazywałyby drugiej grupie półgroszków Lwowskich ostatnie w całym tym szeregu miejsce. Zamieszczony bowiem na nich napis *moneta Lemburgensis regis Vladislai*, naucza że są monetą raczej Królewską niż prowincjonalną, i że już wtedy dawny samorząd Rusi ku schyłkowi się nachylał. Na poprzednich Król Władysław występował jako opiekun prowincyi i miasta, tu już jako pan i właściciel występuje.

Denarki miedziane Ruskie.



Pod panowaniem Władysława Jagiełły należy położyć te denary na których litera W zamieszczona jest pod koroną. Takie bowiem nie mogą należeć do Władysława Opolczyka choć je numizmatycy kładą zwykle między monetami tego księżęcia. Dwie odmiany takich denarów zamieściłem na tablicy XXXI; pierwsza z nich z literą W po obu stronach jest tak zwanym numizmatycznym bękartem (*nummus adulterinus*) wybitym po jednej stronie stemplem Jagiełły, a po drugiej przedawnionym stemplem Władysława Opolczyka, który pod panowaniem tego Króla żadnej już władzy nie miał na Rusi. Miał już czytelnik przedstawiony ten sam pieniądz przy innych Opolczyka monetach, do których właściwie jedna tylko jego strona należy. Drugi denarek z samą koroną na odwrotnej stronie, tylko Władysławowi Jagielle może być zasadnie przypisanym.

Monety Króla Władysława Warneńczyka.

Już wyżej miał sobie przedstawione czytelnik że pod królem Władysławem Warneńczykiem mennica Krakowska same tylko wybijała denary. Te jako bite według jednostajnego za Króla Jagielly zaprowadzonego, i aż do końca 15^o wieku nie zmienionego rysunku, nie mogą być z zupełną pewnością na pojedyncze panowania rozdzielone. Mowa o nich będzie nieco niżej.

Monety Węgierskie przypisywane Królowi Władysławowi Warneńczykowi.

Dukaty.



- s. g.* w perłowym obwodzie na tarczy zwyczajnej w czterech polach na przemian Polskie, Litewskie i Węgierskie herby.
W otoku † WLADISLAVS D. G. R. VNGARIE.
s. o. W takimże obwodzie stojąca figura S-o Ładysława Króla z napisem otokowym S. LADISLAVS. REX.

Od r. 1440 do r. 1506, to jest przez przeciąg mniej więcej lat 60. Węgrzy mieli 3-ch królów z imieniem Władysława, w krótkich między sobą odstępach, a z pomiędzy tych Władysławów dwóch pochodziło z Jagiellońskiego rodu. Wszyscy kładli na swym pieniądzu jedno-głowego orla, a dwóch obok tego mogło także używać pogoni. Rozróżnienie zatem monet powyższych monarchów pewnego zastanowienia wymaga. Idzie tu zwłaszcza o czerwone złote, któremi zbieracze Polskich pomników mennicznych zapelniają, w tym szeregu brak wyraźnej monety Władysława Warneńczyka jednego z najdzielniejszych królów tej ziemi. Warneńczykowi przypisują numizmatycy Węgierscy te dukaty na których obok orla mieści się w herbie pogon. Nie wdając się w rozbiór tej opinii która zresztą może być ugruntowana, nadmienię tylko że dukatów podobnych sam Rupp naliczył 9 odmian, co jest zadziwiająco wiele na 4^o letnie panowanie tego monarchy, dwukrotną wojną z Turkami zakłócone, tém bardziej, że wszystkie te odmiany tak są do siebie podobne rylcem i sposobem bicia, że trudno

przypuścić aby z różnych pochodziły mennic. Jakoż wszystkie przedstawiają te same herby, tę samą figurę S^o Ładysława, i te same napisy temi samemi ściśle nabijane literami; i różnica odmian zależy tylko na dodatkowych literach, lub znakach po bokach figury S^o Ładysława kładzionych, jako to: HG, HI, HR, HS, KG, N*, N z głową orła bez korony lub w koronie, albo nakoniec N z wieńcem.

Robota w tych dukatach, a mianowicie téż w literach bardzo staranna. Niebyłoby to nic dziwnego, bo zwykle gruba moneta a zwłaszcza téż złota, staranniej bywa bita od zdawkowej, ale tę samą dokładność i wykończoność że tak powiem stempla spostrzegamy również i na drobniejszych pieniążkach Węgierskich także orła i pogoń na sobie noszących, czego nam żadna z monet Polskich téj epoki nie przedstawia. Czy zatém owe mniemane dukaty Warneńczyka nie są raczej monetą z pierwszych lat panowania późniejszego Władysława Jagiellończyka, który będąc od roku 1471 królem Czeskim, w 18 lat później tron Węgierski posiadał. Znamy wprawdzie jego dukaty widocznie od tak zwanych Warneńczykowskich późniejsze, ale pamiętać należy że pod panowaniem tego właśnie Władysława zaszła w Węgrzech taka sama jak u nas zmiana w stemplach mennicznych przez zastąpienie alfabetu scholastycznego starożytnym Łacińskim, i przez zamieszczenie daty na monecie.

Należałoby więc porównać dotychczasowe dukaty Warneńczyka z dukatami Alberta, Ładysława Pogrobowca, i Macieja Korwina pod względem rytowniczej sztuki, i dopiero kwestyą co do nich stanowczo rozstrzygnąć. Nie mając do tego sposobności, zadanie to innym numizmatykom zostawiam.

Drobniejsze monety z tego samego panowania znajdzie czytelnik na Tablicy XXXII. Po ich objaśnieniu odsyłam do dzieła Rupp. (Nummi Hungariae—Budae 1841).

MONETY KRÓLA KAŻMIRZA JAGIELLOŃCZYKA 1444—1491.

Każmirz Jagiellończyk młodszy syn Władysława Jagiełły po śmierci swego ojca objął najwyższy zarząd nad Litwą, a po nie-szczęśliwej klęsce pod Warną w r. 1444 Królem Polskim obrany długo się wahał zanim przyjął ofiarowaną sobie koronę, i przeszło półtrzecia roku czekano na jego przybycie w Krakowie.

Obraz rzeczy mennicznej za jego panowania jeśli nie zupełny to przynajmniej zrozumiały, daje się także nakreślić z bliskim do prawdy podobieństwem na podstawie badań przez D-ra Piekosińskiego dokonanych.

Według tego do roku 1456, wybijane były w Krakowie same tylko denary. Sejm Piotrkowski w r. 1447 nazначył im wartość obiegową po 9 sztuk na półgroszek. W samym początku roku 1455 na Sejmie Łęczyckim uchwalono wybijanie na nowo półgroszków, i zaraz w roku następnym mennica Krakowska zamknięta pewnie przez czas niejaki, została na nowo otwartą, i w zarząd Stanisławowi Morsztynowi Rajcy Krakowskiemu oddaną.

Jak długo trwał ten zarząd, oraz czy, i w jakim stopniu zostawał pod zwierzchnictwem podskarbiego, z akt dowiedzieć się nie można. Wymieniają one kilku następnie podskarbiach a mianowicie: Lutka z Tokar między 1460 a 63, a Jakóba z Duubna między 1461—68. Jana Rzeszowskiego 1467—1471 i Pawła Jasińskiego między r. 1376—78, ale z tego nie da się wyprowadzić bezpośredni dowód aby który z nich zawiadywał mennicą.

Pod r. 1479 wymieniony jest podskarbiem Piotr Kurozwecki herbu Poraj. Do tego już należał niewątpliwie zwierzchni menniczny zarząd, gdyż za jego niesumienne czy niedołężne sprawowanie spadkobiercy utratą dóbr przyplacili. Kurozwecki prowadził mennicę do r. 1499 to jest nietylko do śmierci Króla Każmirza, ale jeszcze przez pierwsze 7 lat panowania Jana Alberta.

Tak się przedstawia rzecz menniczna za czasów Króla Kaźmirza Jagiellończyka na podstawie urzędowych dokumentów. Obraz ten dałby się może uzupełnić rozbiorem samych mennicznych pomników z téj epoki, gdyby takowych można mieć z każdych przynajmniej 5^u lat dostateczną ilość pod ręką. Ale półgroszki Kaźmirza Jagiellończyka z epoki wyprzedzającej objęcie mennicznego zarządu przez Podskarbiego Kurozwęckiego, to jest z przeciągu czasu obejmującego 23 lata są bardzo rzadkie, a powód téj rzadkości wcale się wytłumaczyć nie daje.

W każdym razie rzeczą jest niewątpliwą, że spodlenie półgroszków za tego panowania uprzedziło zarząd Kurozwęckiego w mennicy. Już w roku 1459 a zatem we 3 lata po nowém jéj otwarciu na sejmie Piotrkowskim wyrzucano Królowi że lekką monetą kraj zalewał, a w roku 1468 w obiegu nowe półgroszki od dawniejszych rozróżniano, i niżéj one ceniono (*).

W dzisiejszym zatém stanie wiadomości półgroszki Kaźmirza Jagiellończyka na dwie tylko grupy podzielić można. W pierwszej grupie umieścić należy półgroszki większego wymiaru z literami myncarskimi pod koroną, w drugiej półgroszki w wymiarze mniejsze, mające pod koroną herb podskarbiego Kurozwęckiego różę, czyli na półgroszki przed rokiem 1489 i po tejsze dacie bite.

Półgroszki bite przed rokiem 1479.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł ukoronowany; w otoku + MONETA KAZIMIRI +

*s. o. w takim obwodzie korona Królewska; w otoku + * REGIS * POLONIE **

*Pod koroną litery T M albo M T albo M K (**).*

Wedle D-ra Piekosińskiego srebro próby 6-éj a okazy z literami M K lżejsze od innych.

(*) Zobacz odpowiednie wzmianki w Roczniku numizmatycznym D-ra Piekosińskiego na s. 206.

(**) D-r Piekosiński przytacza taki półgroszek z literami K M ale ja podobnego nie widziałem.

Co do tych monet ja na 6-u okazach jakie miałem pod ręką do odmiennych nieco doszedłem rezultatów. A naprzód *co do srebra*, to w narysie w okazach z literami T M zdaje się być lepsze, z wagą zaś ma się zupełnie przeciwnie niż to zauważył D-r Piekosiński. Okazy z literami T M ważyły jeden 23, a drugi choć całkowity tylko 18 granów aptecznych, z czterech zaś zaś okazów z literami M K dwa ważyły po 25, jeden 26, a jeden 33 granów; te zatem przecięciowo cięższemi się okazują.

Co większa! przed kilką laty miałem w ręku kilka okazów z literami M K prawie na czystej miedzi wybitych, a jednak widząc zupełnie poprawny na nich stempel, i dokładne wybicie, nie można przypuszczać aby były wyrobem jakichś pokątnych fałszerzy. Coby znaczyły zamieszczone na tych półgroszkach pod koroną litery M K albo T M, na to pytanie trudno dziś dać stanowczą odpowiedź. Bandtkie któremu tylko odmiana z literami T M była znaną domyślał się imienia Tomasza Trampczyńskiego podskarbiego, inni numizmatycy znowu upatrują w nich znaki Krakowskiej i Toruńskiej mennicy, co jednakże jest błędem; znamy bowiem monetę Króla Kaźmirza Jagiellończyka bitą w Toruniu pod każdym względem od owych półgroszków odmienną. Zebrane przez D-ra Piekosińskiego materiały kwestyi téj nie rozwiązują. Wprawdzie litera M mogłaby oznaczać Morsztyna który zarządził mennicą w Krakowie; ale odpowiednich literom K i T mynarczy w znanych podotąd aktach nie napotykamy. Półgroszki tego rodzaju należą do rzadszych monet, lubo od czasu wydania dzieła Bandtkiego wyszło ich na jaw kilkadziesiąt rozmaitego stempla okazów, których 5 ważniejszych znajdzie czytelnik na Tablicy XXXIII.

Półgroszki koronne bite za podskarbiostwa Piotra Kurozwęckiego od 1479—1491.



- s. g. w obwodzie perelkowym orzeł; w otoku + MONETA KAZIMIRI albo + KAZIMIRI MONETA.
s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku + REGIS POLO-
NIE pod koroną róża, czyli herb podskarbiowski Poraj;
waga przecięciowa gran 16.

Takich półgroszków niezliczona w wykopaliskach znajduje się mnogość. Są one mniejsze i cieńsze od poprzednich, ale srebro przynajmniej na pierwszy rzut oka lepsze w nich się wydaje, i nie zdarzyło mi się widzieć żadnego na zupełnie podłym wybitego metalu. Oprócz dwóch wyżej wyrażonych odmian, wszystkie inne nie mają znaczenia. W napisach strony odwrotnej litera E na niektórych proste, na innych odwrotne ma położenie.

Oprócz wymienionych wyżej kwartników bite jeszcze były w koronie drobne denarki których 9 na jeden kwartnik liczone, o których będzie niżej pod panowaniem Króla Jana Olbrachta.

Monety ziemi i miast Pruskich.

W miesiącu Lutym r. 1454 Prusacy sprzykrzywszy sobie jarzmo Krzyżackie wypowiedzieli zakonowi posłuszeństwo, i poddali się Królowi Kaźmirzowi. Król uroczystym dokumentem wydanym w Marcu przyjął ich poddaństwo, a w miesiącu Czerwcu hołd wierności od nich odebrał.

W przywileju inkorporacyjnym dozwolił Król niektórym miastom jako to Gdańskowi, Toruniowi, Elblągowi i Królewcowi wybijać własną monetę przez czas trwającej wojny, po jej zaś skończeniu jedynie Gdańsk i Toruń przy tej wolności pozostać miały. Zastrzegł sobie również Król Kaźmirz wybijanie monety na własny rachunek w Toruniu, bez ubliżenia atoli przywilejowi miastu pod powyższym względem służącemu. Są zatem z owiej epoki monety Królewskie bite dla całej orowincyi Pruskiej kosztem Króla, oraz monety bite na rachunek magistratów w Toruniu, Gdańsku i Elblągu. Królewieckiej tylko nie mamy z imieniem Króla Kaźmirza, choć o niej mówi wyraźnie inkorporacyjny przywilej, tam bowiem usadowieni po stracie Malborga ostatni Mistrze krzyżacy wybijania takiej monety nie dopuścili.

Monety Królewskie bite dla prowincyi Pruskiej.



s. g. w perłowym obwodzie bezpośrednio lub na tarczy zwyczajnej zamieszczony orzeł z koroną na szyi; w otoku: KASIMIRVS G. R. POLO (Polonie).

s. o. w takimże obwodzie na tarczy zwyczajnej brama o 3-ich wieżach; w otoku: MONETA DVCATVS PRVCIE.

Król Kazimierz przyjąwszy prowincją Pruską pod swoje berło nadał jój za herb orła z koroną na szyi i zbrojną do cięcia ręką rycerza. Nasza monetka przedstawia tylko samą koronę na szyi orła, ręka zbrojna trudną już była, jak widać, artyście do wystawienia na małym przestworze tarczy. Trzy wieże na stronie odwrotnej wyobrażają herb miasta Torunia, gdzie zapewne pieniądz ten, stosownie do zastrzeżeń przywileju z r. 1454, był na rachunek królewski wybijanym. Srebro w nim znacznie lepsze, niż we właściwych półgroszkach miejskich. Należy w ogólności do rzadszych monet, a zwłaszcza odmiana z orłem bez tarczy, i wysoko bywa płacony.

Monety Miasta Torunia.



- s. g. w zwyczajnym obwodzie, na tarczy krzyż podwójny; w otoku † KASIMIR D. G. R. POLONIE.
s. o. w takimże obwodzie i tarczy, orzeł z koroną na szyi, a niekiedy śladem zbrojnej ręki, wzniesionej do cięcia w lewo; w otoku: MONETA TORVNENSIS.

Oprócz monety królewskiej, czyli jak ją zwano książęcej, miasto Toruń miało przywilej bicia pieniędzy na swój rachunek, a to nie tylko przez czas trwania wojny Pruskiej, ale i po jój skończeniu. Takich monet, których przykłady ma czytelnik przed sobą na tablicy XXXIII, bardzo wielka ilość naszym dochowała się czasom. Pracowity monograf Pruskiej numizmatyki Vossberg upatrzył w nich 10 kategorii, które pomieścił w 5-ciu oddziałach. Różnice jednak między okazami do takich kategorii należąciami, są nader mało znaczące. Zasadzają się one na mniejszej lub większej zupełności napisu, i na rodzaju przedziałowych między jego wyrazami znaków.

Krzyż podwójny zamieszczony na téj monecie nie jest właściwie miejskim, ale Królewskim godłem.

Moneta wyżej opisana jest półgroszkiem; jest dosyć pospolitą, i nisko cenioną.

Krzyż podwójny znajdujemy także na drobnych jednostronnych denarach, które z tego powodu lubownicy zbiorów podciągają pod panowanie Kazimierza Jagiellończyka.

Monety Miasta Gdańska.

s. g. w perłowym obwo-
s. a. w takimże obwo-
ska, 2 krzyże p
W otokach napisy ri
SIMIRVS R.
rządziej KASi
*KASIMIR...
tnej MONETA

y zwyczajnej Polski orzeł.
tarczy herb miasta Gdań-
nie głównej zwykle *KA-
lkowicie lub w skróceniu;
R. POLO. Niekiedy
RVS. Na stronie odwro-
DANC, albo DANCZ.

Jeszcze w początku wieku XV miasto Gdańsk na swych pieczęciach umieszczało okręt. Po przejściu pod panowanie Królów Polskich, otrzymało nowy herb, który na obecnych pieniążkach widzimy. Są one bardzo pospolite, gdyż wybijanie ich przeciągało się aż do panowania Króla Zygmunta, bez zmiany jak się zdaje stemplowych napisów, zwłaszcza w Królewskim imieniu. Najoczywistszy tego dowód widzimy w odmianie *e* na tablicy XXXIII z napisem *Kasimirus rex Polonie Dominus Prussie*, na którym i tytuł królewski, i same litery napisu więcej przypominają monety 16-o, niż 15-o stulecia.

W licznych okazach tego typu upatrzył Vossberg 4 rodzaje, a 13 mniejszych kategorii, co dać może wyobrażenie o ich mnogości. Ciekawi znajdą te wszystkie kategorie wyszczególnione w jego dziele poświęconém monetom i pieczęciom Pruskim(*). Zachodzące między nimi odmiany polegają po największej części na mniejszej lub większej zupełności napisu, i kształcie niektórych liter, a zwłaszcza litery P., która często postać litery D.

(*) *Münzen und Siegel der Preussischen Staedte Danzig Elbing Thorn etc Berlin* 1841.—4 o.

przybiera. Z pomiędzy tych odmian, 5 znaczniejszych zamieściłem na tablicy XXXIII, z których ostatnia e Vossbergowi nie była znana.

Denarkowe brakteaty z herbem Gdańska nie zostały dotąd znalezione.

Monety Miasta Elbląga.



s. g. zupełnie taka jak na poprzednich; w otoku napis Królewskiego imienia.

s. o. w obwodzie perelkowym na tarczy zwyczajnej herb m. Elbląga w otoku + MONETA CIVIT ELVI (*Elvingensis*).

Pieniążki tego rodzaju bite tak jak poprzednie na stopę półgroszków koronnych mniej mają odmian od Gdańskich, gdyż ich wybijanie trwało tylko przez lat 3, to jest do zawarcia z Krzyżakami ostatecznego traktatu w Toruniu, w r. 1457. Wszakże i tu Vossberg naliczył 28 wariantów, które na 3 rodzaje podzielił. Wyobrażony na nich herb m. Elbląga datuje się jeszcze z czasów Krzyżackich; widzimy go już na pieczęciach miejskich około r. 1424. Należą do bardzo pospolitych monet, ale o dobre okazy między nimi nie łatwo.

Z takim samym herbem m. Elbląga znamy jeszcze brakteatowym sposobem wybijane denarki, o których także w tym miejscu wspomnieć wypada.

Wyczerpującą rozprawę o wszystkich monetach Pruskich, bitych pod panowaniem Kazimierza Jagiellończyka, znajdzie czytelnik w powołanem przezemnie dziele Vossberga.

MONETY KRÓLA

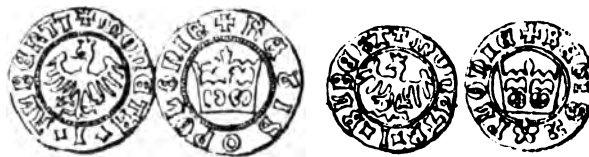
WŁADYSLAWA I CHYŻA 1492 — 1499.

Ośmioletnie panowanie numizmatycznych mało nia są i nieliczne, i nie p wyłącznie monetę koronną czysto miedziane denary. niądz brat monarchy Wi półgroszki Litewskie do Pruskich (jak się wyżej rz) jedne mennice ustały, a drugie wybijały monetę pod dawnym stemplem.

Władysław Chyża dla lubownika zbiorów bo monety z tego panowa- bardzo pospolite. Król ten bił półgroszki i drobne, prawie bił pod swoim imieniem pie- Aleksander, którego znane odnieść należy. W miastach

Mennicą koronną zawiadywał aż do śmierci podskarbi Kurozwęcki. Kiedy jednak po jego zgonie wyszły na jaw wielkie nadużycia menniczne, Król za zgodą Stanów, dobra Kurozwęckiego na skarb zabrał, i te dopiero w trzy lata później jego krewnym przez Króla Alexandra zwrócone zostały.

Półgroszki koronne.



- s. g. w perłowym obwodzie ukoronowany orzeł; w otoku + MONETA + I + ALBERTI.*
- s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku REGIS POLONIE. Pod koroną na jednych herb podskarbiego Poraj, na innych litera O.*

Dwie główne odmiany mamy tych półgroszków. Te, które mają literę O pod koroną, są nieco większe, bite są staranniej, lepszy mają rysunek, i cokolwiek wyższą menniczną stopę. Oka-

zy z różą są mniejszego rozmiaru, rysunek mają wypuklejszy, ale mniej zgrabny. Te oczywiście wyszły z pod stępla za czasów podskarbiego Kurozwęckiego, to jest przed rokiem 1499, po którym już do normalnej stopy półgroszka wrócono i takowa aż do króla Zygmunta pozostała bez zmiany. Nowe te półgroszki z literą O pod koroną przez dwa lata tylko wybijane, są rzadsze od poprzednich z Porajem, które do bardzo pospolitych monet należą.

Denarki billonowe Koronne.



s. g. orzeł; s. o. Korona, pod nią niekiedy litera O., a rzadko nad nią dwa kółka.

Denarki tego rodzaju nie były wcale znane dawniejszym numizmatykom. Około r. 1826, kiedy się pierwsze ich okazy pojawiły w Warszawie, poczytywane były za pieniądz z czasów Kaźmirza Wielkiego, później wybite ich przypisywano Władysławowi Jagielle, i za tą opinią poszedł Bandtkie w swój numizmatyce krajowej, wydanej w r. 1839. X. Jan Stupnicki, terażniejszy Biskup Przemyślski poświęcił tym pieniążkom obszerną rozprawę wydaną we Lwowie w r. 1850, w której wybijanie ich rozdzielił między 6 panowań, to jest: Kaźmirza Wielkiego, obu Władysławów Jagiellonów, oraz Kaźmirza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Alexandra, a przytem wskazał stopniową zmianę rysunku po której jedne od drugich z bliskiem do prawdy podobieństwem rozróżnić się dają. Sam przedmiot w tej rozprawie jest więcej jak wyczerpany, tu zatem ogólny tylko pogląd na całość tych pieniążków zamieszczę.

Że nie mogą pochodzić z czasów Kaźmirza Wielkiego, to dziś już żadnej nie podpada wątpliwości. Znany denary z tego panowania, wykopane dosyć obficie w Lubośny i Mierzynie całkiem odmiennego typu i stopy.

Że już pod panowaniem pierwszych Jagiellonów wybijane te

go rodzaju denary, dowodzi nietylko przywilej dany miastu Wschowie na wybijanie monety, ale i wspomniane przez księdza Stupnickiego wykopalisko Trębowelskie, w którym takich denarów znalazło się około 3,500 sztuk, a obok nich nie było żadnej monety od śmierci Władysława pod Warną późniejszej.

Że również były bite za panowania Króla Kazimierza Jagiellończyka, dowodzi przytoczony przez Bandtkiego dokument z r. 1451, w którym stosunek ich do półgroszków oznaczono.

Że nareszcie bicie podobnych pieniążków przeciągnęło się, aż do czasów króla Alexandra, miałem na to dowód w wykopalisku którego miejsca znalezienia nie pamiętam, a które wprawdzie obejmowało w sobie parę sztuk półgroszków Kazimierza Jagiellończyka, ale składało się głównie z półgroszków Jana Olbrachta i Alexandra, a najprzeważniej z owych billonowych denarów, które na tysiące liczyć było można. Całe to wykopalisko miałem sobie oddane do użytku przez zmarłego już Adama Bagniewskiego b. Dyrektora głównego Przychodów i skarbu w Królestwie.

Pod panowaniem Króla Aleksandra ustać musiało wybijanie podobnych denarków, znany już bowiem inne nierównie poprawniejszego stempla. Wszakże pozostały one jeszcze w obiegu do połowy panowania króla Zygmunta 1^o jak to widać z wykopaliska w obwodzie Stryjskim w Galicyi, które opisał pokrótce wspomniany wyżej ks. Jan Stupnicki, a w którym obok owych denarków jeszcze w liczbie przeszło 500 znalezionych, półgroszki Litewskie Zygmunta do r. 1521 dochodziły.

Oczywistą jest rzeczą że w rysunku stempla na monecie w ciągu całego wieku wybijanęj musiały zachodzić pewne zmiany w pozwalające się domyślać mniejszej lub większej dawności pojedynczych onęj okazów, i praca którą w tym względzie podjął X. Stupnicki nie jest zupełnie bezowocną, a ważną jest dla tego, że się opiera na porównaniu dwóch wykopalisk, których datę ukrycia w ziemię z wszelką pewnością oznaczyć można. Ale i to pewna, że gdyby idąc za stopniowem zmienianiem się typu kilkadziesiąt owych równoczesnych okazów w jeden uszykować szereg, granice owych zmian a tém samém i epok byłyby nie podobne do oznaczenia.

Wracając do pracy X. Stupnickiego, prowadzony przez niego szereg owych denarków od Kazimierza W-go do Alexandra należy zdaniem mojem po obu końcach obciąć, a wybijanie podobnej

monety odnieść tylko do panowań dwóch Władysławów Jagiellońskich, oraz ich następców Kaźmirza i Jana Alberta. Kaźmirza W-go i Ludwika być między niemi nie może, bo z tych panowań znane są inne odmiennego typu, i odmiennój stopy denary, a dwa dodatkowe piórka przy szyi Orła na odmianach 2 i 3 rozprawy X. Stupnickiego, nie znaczą jeszcze Piastowskiego orła, który przede wszystkim odznacza się w poprzecz przez całe skrzydła idącą przepaską. Takiego orła widzimy jeszcze na denarach królowej Jadwigi. Co do Alexandra, sam X. Stupnicki sprawiedliwie zauważył, że rozporządzenie względem wybijania takiej drobnej monety nastąpiło dopiero w końcu panowania tego monarchy. Denary téż takie są znane, lubo dotychczas do największych numizmatycznych osobliwości należą.

W billonowych zatém denarach o których w tém miejscu mowa znajdują się pomniki menniczne z trzech epok:

1° z epoki dwóch Władysławów, to jest z czasu mniej więcej od r. 1400 do 1444.

2° z epoki Kaźmirza Jagiellończyka od r. 1444 do 1492.

3° z epoki Króla Jana Olbrachta od r. 1492 do 1499.

Idąc za wskazówką rozprawy X. Stupnickiego należałoby zaliczyć do pierwszej epoki wszystkie pod Trębowlą znalezione odmiany, które wspomniany autor wyobraził na swojej tablicy pod № 2—9. Winieniem jednak zwrócić uwagę że korona wyobrażona na odmianach 8 i 9 zupełnie jest odmienną od koron na wszystkich Władysławowskich półgroszkach, i odpowiada w zupełności koronie na półgroszkach Króla Kaźmirza Jagiellończyka bitych pod zarządem Kurozwęckiego. Że zaś jak tenże autor nadmienia odmiana 9 była w wykopalisku i najliczniejszą, i okazy jej świeży blask menniczny na sobie nosiły, jedném słowem że była w niém najpóźniejszą, być więc może że samo zakopanie skarbu w Trębowli nastąpiło w pierwszych latach panowania króla Kaźmirza, i że owe denary już do Władysławowskiej epoki nie należą.

Co do odmiany z pojedynczą literą O pod koroną № 11, ta niewątpliwie pochodzi z czasów Króla Jana Alberta, i odpowiada opisanym wyżej jego półgroszkom, podobną literę na sobie noszącym. Nie było téż w Trębowli podobnych denarków, ale za to znalazły się one w obwodzie Stryjskim razem z innemi monetami tego monarchy, i późniejszych jego następców.

moim poglądem się zgadza. Ciekawi czytelnicy znaj-
dą wiele innych interesujących szczegółów, których tu powta-
wiam za konieczne.

MONETY KRÓLA ALEXANDRA 1499—1506.

Pod Alexandrem Jagiellończykiem widzimy nowe usiłowania zmiany i poprawy systemu monetarnego w Polsce. Zapadały w tym względzie postanowienia sejmowe w latach 1501 i 1502, które jednak nie musiały wejść w wykonanie, może dla trudności finansowych, w jakich się pod ówczas skarb Królewski znajdował.

Z tém wszystkiém w pozostałych z tego panowania mennicznych pomnikach ślady tych usiłowań niewątpliwe widzimy.

A naprzód: zaprzestano wybijania owych billonowych denarów, niechętnie widzianych w obiegu, i w pożyczkowych tranzakcyach wyłączanych, pomimo ustanowionej kary na tych, którzyby się przyjmowania ich wzbraniłi. Probowano przytém wybijania monety grubszej; w koronie złotych dukatów, a w Litwie całkowitych groszy a może skojców. Były to atoli tylko próby, których ślady zaledwie naszym dostały się czasom. O dukacie wspominają Kromer i Bielski; widział go i opisał w r. 1760 Koeler *), gdy jednak nie przytoczył zbioru który go posiada, opisu jego sprawdzić nie podobna. Parę okazów takiego dukata wedle opisu Koelera w Warszawie około r. 1836 wybitych należą do zupełnych fabrykatów. Rysunek takiego podrobionego dukata można widzieć na Tab. 4 dzieła Bandtkiego pod № 64. Co do grosza Litewskiego, tego dopiero jedyny znany jest okaz, i w żadnym z licznych wykopalisk monetę Króla Aleksandra w sobie obejmujących, taki nie został dostrzeżonym.

Na zwykłą potrzebę obiegową bito zarówno w Koronie jak w Litwie same jedynie półgroszki, a w końcu panowania i denary rysunkowi półgroszków odpowiednie, i od poprzednich prawie miedzianych odmienne.

*) Vollstaendiges Dukaten Cabinet. Hannover 1759—60.

Monety Koronne.

Dukat. Wedle opisu Koelera miał przedstawiać na stronie głównej ukoronowany Polski herb z napisem ALEXAND. D. G. R. POLONIE na odwrotnej wyobrażenie Ś^o Stanisława, między literami C. M. a w otoku S. STANISLAVS EPS.

Co rozumiał Koeler pod ukoronowanym herbem niewiadomo. Mógł to być po prostu sam orzeł, albo naprzemian orły i korony, jak to ma miejsce na skoju Litewskim. Warszawski fabrykant wystawił w tém miejscu przepołowioną tarczę z orłem i pogonią, coś podobnego co się daje widzieć na monetach dopiero po ostatecznej unii Litwy z Koroną.

Półgroszki koronne.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł ukoronowany; w otoku
+ ALEXANDER DEI : G : REX.

s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku: MONETA REGIS
POLONIE.

Pieniądz bardzo pospolity, poprawnego rysunku, i dobrego wycięcia. Bicie onego przez cały ciąg panowania Króla Alexandra miejsce mieć musiało.

Denarki koronne.



s. g. orzeł ukoronowany. s. o. Korona.

Rysunek tych denarów których jeden znany okaz znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, odpowiada zupełnie rysunkowi na półgroszkach koronnych; ale jest widocznie mniejszy, czem się różni od samych wycinków ze środka tych półgroszów wyjętych. Denarek taki należy do monet bitych sposobem próby w skutek uchwały sejmowej z roku 1502, która stopę monety koronnej znacznie podwyższyła. Drugi podobny okaz widziałem w jednym z mniejszych prywatnych zbiorów, ale o większej liczbie okazów nie wiem. Są takie denarki z orłem bez korony na jedną tylko stronę wybite; rysunek na nich zbliża się więcej do denarów Litewskich; może wcale nie należą do Polski.

Monety Litewskie.

Grosz może skojec.



s. g. w perłowym obwodzie tarcza czteropółowa z orłami i koronami na przemiach rozłożonemi; w otoku ALEXANDER: D: G: K: POLONIE.

s. o. w podobnymże obwodzie pogoń Litewska; w otoku MON: NO: MAGNI: DVC: LITVANIE.

Osobliwsza ta moneta której, jak się rzekło, jedyny dotąd znany jest okaz, wydobyta została z ziemi gdzieś w Niemczech razem z licznemi Miśnijskiemi groszami. Posiadał ją od dawna Hannoverski numizmatyk Groot, od którego kilkoletniem staraniem, i nie małym kosztem wydo był ją dla Warszawy P. Beyer, i zdo bi dzisiaj pierwszorzę dny zbiór naszych średniowiekowych monet hr. Ordynata Zamojskiego. Zamieszczony na tym pieniądzu napis *MONETA NOVA MAGNI DUCATUS LITVANIE* przekonywa najlepiej o zamierzonej przez Króla Alexandra poprawie rzeczy mennicznej w Polsce.

Półgroszki Litewskie.



s. g. pogoń; w koło ALEXANDRI MON (Moneta).

s. o. w perłowym obwodzie orzeł; w otoku + MAGNI DVC (ducis) LITVANIE.

Takie półgroszki bite były przez Alexandra Jagiellończyka wcześniej może nim został Królem Polskim, lubo i Król Zygmunt będąc już Królem nie kładł tytułu Królewskiego na monetach wielkksiążęcych. Są pospolite, i małoważne przedstawiają odmiany, zasadzone głównie na kształcie litery M i N w napisie.

Denarki Litewskie.



s. g. pogoń z tyłu rycerza zwykle litera A;

s. o. orzeł bez korony.

Trzy znane odmiany takich denarków różniące się kształtém litery A albo całkowitym onéj niedostatkiem. Odmiany z literą A nowego kształtu czyli łacińską rzadsze są od innych, a najrzadsze te które żadnej litery na sobie nie mają.

Panowanie Króla Alexandra zamyka w naszej numizmatyce całą średniowiekową menniczną epokę. Wprawdzie okres groszowy który w téj epoce ostatni występuje, przeciągnął się jeszcze przez przeszło 20 lat panowania Króla Zygmunta I^o, kiedy poprzestawano wyłącznie na wybijaniu półgroszków, ale już te półgroszki mają na sobie wypisaną datę, czém się od poprzednich różnią stanowczo, i wartość ich stósowano już wtedy do tak zwanego złotego, a mówiąc dzisiejszym językiem dukata, stanowiącego zasadniczą obiegową jednostkę, choć na wybijanie monety jednostce owéj odpowiedniéj nie prędko się zdobyto.

Dla tego głównie, a równo i dla nieprzerywania całości historii mennicznój z czasów Króla Zygmunta I^o owe półgroszki z pierwszych lat jego rządów, lubo wedle dawnéj zasady wybijane, do przeglądu okresu złotowego włączyłem.

Ponieważ monety tego okresu są w zupełności czytelne, zamieszczanie więc suchych opisów jakimi poprzednie dzieła numizmatyczne zwykle są naszpikowane uważałem za zbyteczne; tém bardziej, że wszystkie ich rodzaje z główniejszemi nawet odmianami starałem się czytelnikowi w kliszach na oczy przedstawić, o ich różnaitości sąd jego umożliwić, a kolejném policzbowaniem tychże kliszów znoszenie się między lubownikami samych zbiorów ułatwić. Sporządzenie osobnych litografowanych tablic, tak jak to w poprzednich okresach miało miejsce, nietylko naraziłoby całe wydawnictwo na znaczne opóźnienie, ale i koszta onego znakomicie by zwiększyło. Wszakże wszystkie potrzebne do tego rysunki mam gotowe.

Pobieżny przegląd monet okresu Złotowego.

MONETY KRÓLA ZYGMUNTA I-go 1507—1548.

Historia mennicza z czasów Króla Zygmunta I^o wyjaśniona jest dostatecznie przynajmniej pod względem stosunku mennicy do ogólnych urządzeń skarbowych. Mamy wszystkie ordynacje menniczne z téj epoki, mamy pokwitowania dawane zawiadowcom mennicznym z prowadzonego przez nich zarządu, a w tych źródłach każda niemal moneta pod stemplem tego monarchy wybita opatrzoną jest świadectwem, nie tylko co do swego bytu i zamieszczonego na niej rysunku, ale jeszcze co do lat w których była wybijana, a niekiedy co do stosunkowej przynajmniej ilości sztuk z pod stempla w obieg puszczonej. Materiał to niepośledni; czerpali z niego i Bandtkie i Zagórski w wydanych przez siebie numizmatycznych pracach, gdzie czytelnik znajdzie wszystko co go z téj strony obchodzić może. Pozostaje tylko do obrobienia ściśle techniczna oraz artystyczna część tego przedmiotu, ta ostatnia zwłaszcza zdaniem mojem dosyć ważna, bo dająca poznać i zrozumieć właściwe znaczenie tak zwanych medali Zygmuntofskich powierzchownie dotąd pojmowanych. Nie wymagałoby to wprawdzie brania pod uwagę wszystkich monet tego Króla; możnaby się ograniczyć na niewielkiej onych liczbie, ale że poprzednio traktujące o tych monetach dzieła są i wyczerpane, i dla numizmatycznych zbieraczy niedosyć przedmiot wyczerpujące, może nie weźmie mi za złe czytelnik, że mu cały ich szereg po swojemu na nowo przedstawię, historią ówczesnych mennicznych urządzeń choć w krótkości opowiem, i na nietknięte jeszcze w téj historii punkta, jego uwagę zwrócę.

A naprzód zacząć mi wypada od monet z imieniem Zygmunta bitych na Szląsku jeszcze przed objęciem przez niego Polskiej korony.

Grosze Głogowskie bite z imieniem Zygmunta.



Zygmunt był najmłodszym synem Króla Kaźmirza Jagiellończyka, a po śmierci ojca młodość swoją przypędzał na dworze najstarszego swego brata Władysława, ówczesnego Czeskiego i Węgierskiego Króla, u którego z powodu swój rozwagi i stateczności w wielkim był poważaniu. Na tronie Polskim osiadł po śmierci ojca drugi z rządu żyjący syn Jan Albert, a rządy Wielkiego Księstwa Litewskiego następnemu z kolei bratu Alexandrowi oddał. Kiedy po bezpotomnej śmierci Króla Jana Alberta Wielki Książę Alexander objął berło w Koronie, Władysław robił usilne starania aby zarząd Księstwa Litewskiego bratu Zygmunтови był powierzony; gdy się zaś to nie powiodło, uczynił go wielkorządcą Szlązka, a na uposażenie Księstwo Głogowskie mu wyznaczył. Następnie przywilejem wydanym w Budzie d. 5 Czerwca 1504 r. udzielił mu pozwolenie wybijania własnej monety na stopę używaną w Czechach, a w końcu podobnym przywilejem z dnia 26 Maja 1505 w Budzie datowanym, pozwolił mu wybijać w Księstwie Głogowskiem monetę według stopy Wroclawskiej (*).

Na podstawie tego to ostatniego przywileju wybijane były znane po zbiorach grosze Głogowskie Zygmunta, wielkością i wagą odpowiednie groszom ówczesnego Wroclawskiego Biskupa Jana de Turzo oraz Fryderyka Książęcia na Lignicy i Brzegu. Zwykle są one bez daty, albo też z rokiem 1506, miałem jednak w ręku grosz taki z wyraźnym rokiem 1505 z którego nawet zdjąłem w swoim czasie rysunek. Dziś nie pomnę gdzie się ten grosz znajduje, i zamieszczonęj na nim daty należycie sprawdzić nie mogąc, nawiasowo tylko o nim wspominam.

(*) Oryginały obu tych przywilejów znajdują się w Archiwum Głównem Królestwa. Ostatni wydrukował Zagórski na str. 105 pod liczbą 1.

Monety Zygmunta bite po wstąpieniu jego na tron Polski i Wielkie Księstwo Litewskie.

Monety Koronne.

Od śmierci Króla Kaźmirza Wielkiego aż do końca XV^o wieku Polska samą jedynie drobną obywatła się moneta. Bicie całych groszów za powyższego Króla rozpoczęte z jego zgonem ustało. Za Jagiełły posługiwano się niekiedy przykładaniem koronnego orzełka na gotowych już Czeskich groszach, ale mennice zajęte były wybijaniem samych jedynie półgroszków, kwartnikami także zwanych, a zwłaszcza téż drobnych denarów. Król Alexander, chcąc uczynić zadosyć rozwijającej się obiegowej potrzebie, próbował bić złote Węgierskie i całkowite grosze, ale to musiały być próby w rzeczywisty użytek nie weszły. Złoty pieniądz tego Króla widział w swoim czasie Kromer, widział go także i opisał w zeszlém stuleciu jeden z Niemieckich numizmatyków Koeler, ale podobnej sztuki żaden z dzisiajszych zbieraczy nie zna, bo pojawiające się po niektórych zbiorach dukaty Króla Alexandra, są niezgrabnym i bez znajomości rzeczy podług opisu Koelera w naszych czasach wykonanym wymysłem. Grosza (może Skojca) Litewskiego znamy także jedyny okaz w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, a innego nikt dotąd nie widział.

W epoce zatem wstąpienia na tron Króla Zygmunta w roku 1506, mennica koronna zajęta była wybijaniem samych jedynie półgroszków; denary bowiem za poprzednich panowań przed Alexandrem w ogromnej ilości w obieg puszczone, były raczej uprzykrzoną niż pożądaną w tym obiegu moneta.

Półgroszki koronne Króla Zygmunta.



Mennicę koronną otworzył na nowo Król Zygmunt przywile-

jem z dnia 30 Kwietnia 1507 ⁽¹⁾ oddając ją w zarząd Kacprowi Ber Rajcy Krakowskiemu, który nią i za poprzedniego panowania zawiadywał. W tym przywileju na lat 4 wydanym mowa jest o samych jedynie półgroszkach, i oznaczona ich stopa, tak że z 40 lutów mieszaniny zawierającej w sobie 15 lutów srebra, a 25 miedzi, 480 sztuk takiej monety wybijane być miało.

Wszakże oprócz Bera wybijał podobne półgroszki niejaki Piorun z Kurozwek herbu róża, i taką ilość spodzonych nabił, że cena czerwonego złotego podniosła się w zamianie na 3 wiardunki, to jest na 36 groszy, czem zniewolone stany koronne na sejmie w r. 1551 w Piotrkowie odbytym, dalszego ich wybijania zabroniły ⁽²⁾.

Uciekł Piorun przed odpowiedzialnością do Wiednia, gdzie téż życie zakończył, ale pokątne wybijanie półgroszków zwanych od niego Piorunkami nie ustało, a nawet podrabiacze nie wahali się kłaść na nich daty późniejszej od zamknięcia mennicy przez uchwałę sejmową. Do takich należą znajdujące się po niektórych zbiorach półgroszki z rokiem 1519, 1521 i 1523, na których i legenda nawet bywa niekiedy pomyłona. Regularny jednak szereg Zygmuntofskich półgroszków idzie od roku 1507 do 1511. Znajduje się także lubo nieco rzadziej półgroszek bez daty, od innych jak się zdaje wcześniejszy.

Półgroszki Swidnickie.



Zaprowadzona w roku 1511 przerwa w wybiciu bieżącej monety w koronie Polskiej, ośmieliła mieszczaństwo miasta Swidnicy na Szlązku do naśladowania licznie jeszcze obiegających Zygmuntofskich półgroszków, które bez narażania się na jakąbądź odpowiedzialność, mogli bić na znacznie gorszym kruszcu, a zamieszczonym rysunkiem rozróżnienie ich od koronnej monety mocno utrudnić. Stało się to po roku 1516, kiedy po śmierci Króla Cze-

⁽¹⁾ Zagórski str. 106 № II.

⁽²⁾ Bielski Kronika pod r. 1511.

skiego i Węgierskiego Władysława Jagiellończyka dziesięcioletni syn jego Ludwik na państwo nastąpił. Nieletność monarchy ułatwiła tę finansową spekulacją na cudzą wyrachowaną szkodę. Magistrat Świdnicki zamieściwszy jego imię i nazwę miasta na swęj monecie, z wyobrażeniem na niej orła i korony, tak dalece ją upodobnił do zwykłych Zygmuntofskich półgroszków, że bez znajomości pisma pod ten czas bardzo jeszcze nieupowszechnionęj, w żaden sposób od nich odróżnioną być nie mogła.

Przy pomocy usłużnych faktorów w krótkim czasie zalaany został kraj ową podłą Świdnicką monetą, tak dalece, że już w Maju 1518 roku ⁽³⁾ zmuszony był Król Zygmunt uniwersalem wywołać onę z obiegu, i naznaczyć surowe kary na tych, którzyby ją przyjmowali, a tém samém przyczyniali się do ich upowszechniania. Środki te jednak nie pomagały; Świdniczanie nie przedstawiali wybijać swoje półgroszki, i one do Polski wysyłać; uniwersały one wywołujące jedne po drugich wychodziły, ⁽⁴⁾ i dopiero śmierć Króla Ludwika, a zarazem jednoczesna zmiana systemu mennicznego w Polsce, położyły koniec téj nieenęj fabrykacyi. Ostateczne też ich wycofanie nastąpiło w roku 1528, w którym z mocy rozporządzenia królewskiego na grubszą krajową monetę zostały przebite.

Pierwsza zmiana poprzedniego systemu mennicznego w Polsce.

Z powyższego wykładu rzeczy łatwo się przekonać, jak nagłą była potrzeba położenia końca takiemu nieładowi. Półgroszki od samego początku wieku XVI były jedyną obiegową monetą w koronie. Sejm Piotrkowski w r. 1511 zabronił dalszego ich wybijania, jako pokątném podrabianiem zdyskredytowanych, napływ naśladowań Świdnickich dobił do reszty ich wiarę. Kraj jednak bez własnej monety nie mógł się długo obywać. Król Zygmunt mając już zapewne na myśli całkowitą zmianę dotychczasowego mennicznego systemu, samém półtorawiecznym trwaniem przedawnionego, rozpoczął naprzód reformę od wznowienia całych

⁽³⁾ Zagórski str. 107, № 111.

⁽⁴⁾ Tamże str. 108 w przypisku.

groszy, i wstrzymanych w wybijaniu przez czas długi denarów, a w miejsce półgroszków, postanowił właściwie nowy drobniejszy pieniądz, 6-ą część grosza trzymający. Powstał zatem nowy podział grosza, już nie na dwie, ale na 6 jednostek, które dostały nazwę ternarów, a po polsku trzeciaków, zapewne dla tego, że każdy z nich 3 denary w sobie zawierał. Ordynacya w tym przedmiocie wydana, a z uchwały nowego sejmku Piotrkowskiego wynikająca, nosi datę 15 października r. 1526 ⁽²⁾. Ustanowiono w niej 3 rodzaje monety, to jest: denary, trzeciaki i grosze, oraz przepisana dla każdego z tych rodzajów stopa i rysunek, jak się to niżej okaże. Bezpośredni zarząd mennicy oddano znowu mieszczaninowi Krakowskiemu Kacprowi Ber, naznaczono probierza, który co Sobota wybite w ciągu tygodnia monety miał ważyć, i te tylko w obieg wypuszczać które przepisaną wagę trzymały. Zwierzchni zaś zarząd nad całą tą czynnością włożono na podskarbiego koronnego, którego zobowiązano do kładzenia swojego herbu na groszach, aby przez to postronne ich podrabianie utrudnić.

Przypatrzmy się każdemu z tego rodzaju monet z osobna.

Denary koronne.



Kruszec do wybijania téj najdrobniejszej monety przepisany obejmował tylko $1\frac{1}{2}$ łuta czystego srebra na grzywnę. Do 15 bowiem łutów tego metalu, 145 łutów miedzi dodawano. Z 10-u tedy grzywien takiej mieszaniny bito według ordynacyi 5400 sztuk denarów, co czyniło 300 groszy, czyli złotych 10, licząc na każdy grosz po 18 denarów.

Ponieważ ordynacya nie obowiązywała do zamieszczenia na nich daty, niewiadomo jak długo były bite. Zdaje się atoli, że ich rzadkość nie tyle pochodzi z ograniczonego onych puszczenia w obieg, ile z ich drobności, lichego kruszcza, i od najdawniej-

⁽²⁾ Bielski datę tego sejmku kładzie na dzień 8-go Mikołaja to jest, na 6 grudnia, ale to jest niezgodne z wcześniejszą datą ordynacyi, która się już na uchwałę sejmową powołuje.

szych czasów u nas praktykowanego niszczenia zbyt drobnej monety, przez ludzi uważających zebranie za najkorzystniejsze dla siebie rzemiosło.

Między temi denarkami jest kilka odmian dowodzących niejednoczesności ich bicia, z których główne wyżej czytelnikowi przedstawiłem.

Trzeciaki.



Bite były z lepszego nieco kruszcu od tego, jaki na wybijanie denarów był przepisany. Na 15 bowiem łutów srebra wchodziło do mieszaniny 65 łutów miedzi, co czyniło razem 5 grzywien, tak, że w każdej grzywnie 3 łuty czystego srebra powinno było się znajdować. Wybijano z tego materiału złotych 9 groszy 20, to jest na liczbę 1740 trzeciaków.

Jednakże tego rodzaju moneta musiała się okazać nie praktyczną. Jej bicie trwało zapewne krótko, i w szczupłych trzymane było rozmiarach. Po zbiorach bowiem znajdujemy jedynie trzeciaki z lat 1527, 28 i 1546. Wszystkie należą do monet niezbyt pospolitych, a ostatni zwłaszcza dosyć rzadki.

Grosze Koronne.

Według osnowy ordynacyi z dnia 15 Października r. 1526 miały być bite z takiego samego kruszcu, jaki był przepisany dla półgroszków ordynacją z roku 1507, to jest: z mieszaniny zawierającej w sobie 25 łutów miedzi, na 15 czystego srebra. Czy-

niło to 2 $\frac{1}{2}$ grzywny, a z téj ilości 240 sztuk groszy powinno być było wybitych. Ordynacya na początku przywiedziona zobowiązywała podskarbiego koronnego do kładzenia swego herbu na tych groszach, takim zaś podskarbin był wtedy aż do roku 1532 Mikołaj Szydłowiecki herbu Odrowąż, Kasztelan Sandomierski, a później Spytek Tarnowski herbu Leliwa.

Z epoki podskarbiowstwa Mikołaja Szydłowieckiego, mamy po



zbiorach grosze z lat 1526, 27, 28 i 29, wszystkie oprócz pierwszego bardzo pospolite. Na wszystkich widać zamieszczony herb Odrowąż, naprzód między czterema kółkami, a następnie między dwiema różami.

Później w ich wybijaniu, a nawet w zwierzchnim nad mencią nadzorze zajęć musiała przerwa. Bitych bowiem między rokiem 1529, a 1545 wcale nie znamy; grosze zaś z roku 1545



i niektóre z roku następnego wcale nie mają na sobie podskarbiowskiego herbu, tylko w jego miejscu dwa listki koniczyuy, zapewne znak którego z myncarzów.

Leliwa godło rodzinne podskarbiego Spytka Tarnowskiego pojawia się dopiero w roku 1546, i idzie aż do roku 1548,



w którym Król Zygmunt życie zakończył. Grosze z tego ostatniego roku liczone są do rzadszych monet po zbiorach.

Ostatnia reforma średniowiecznego systemu w Polskiej mennicy, i wprowadzenie na monetę monarszego popiersia.

Wspomniona wyżej ordynacya z roku 1526 była tylko wstępem do dalszych w rzeczy menniczej odmian. Już samo jej wysłowienie się „*statuimus triplicem novam excudendam monetam tandem et quousque expedicius nobis et reipublicae nostrae visum fuerit*“ zapowiadało jej tymczasowość, tém bardziej, kiedy głównym jej celem było jaknajrychlejsze pozbycie się znieawidzonych Świdnickich półgroszków, jak o tém dalsze zaraz jej wyrazy przekonywają. W rzeczy samej Polska pod berłem Króla Zygmunta potężna, i w Europie niepoślednie znaczenie mieć mogąca, nie mogła się obywać samą drobną monetą wtedy, kiedy już wszędzie na około grubszy zaprowadzony był pieniądz. Rzecz więc sama była już w zasadzie postanowiona, i szło tylko o wybór wzorów, według których gruba Polska moneta miała być wybijana.

W całych Niemczech, a nawet w Czechach i Węgrzech oprócz złota wybijano w ów czas ze srebra grube po 2 luty ważące sztuki zwane później Talarami, od doliny Joachimsthal w Czechach, która ich wtedy najobficiej dostarczała. Te ostatnie równie jak Węgierskie były stale bezpopiersiowe, a i na Niemieckich popiersie monarchy nie wszędzie, i nie od razu się ustaliło. Na zachodzie zaś Europy, we Francyi, i całych niemal Włoszech, bito ze srebra sztuki mniejsze, ledwo jednołutowe, zwane z Włoskiego testonami, dla tego, że na nich głowa monarchy lub księżęcia była wyobrażana. Najpiękniejsze takie testony wychodziły z mennicy

Medyolańskiej z popiersiami rodziny Sforców⁽⁶⁾, a Zygmunt pojawiający właśnie małżonkę z tego domu, nie dziw, że Włoskim wzorom dał przed Czeskimi i Węgierskimi pierwszeństwo.

Ale wprowadzenie monarszego popiersia na monetę wymagało artystów zdolnych przysposabiać potrzebne do tego stemple. Nie mogła ich mieć na razie koronna mennica, bo ta przeszło półtora wieku była zajęta, wybijaniem samych jedynie bezpopiersiowych półgroszków, i denarów. Konkurs więc w tym względzie musiał być dla artystów otwartym, a ubiegający się próby swojej roboty królowi przez ręce kanclerza przedstawiali.

Celem pierwszej takiej próby jeszcze w roku 1526 wykona-



nej było popiersie samego Krysztofa Szydłowieckiego ówczesnego Koronnego Kanclerza. Piękny medalion z tym popiersiem, na brzoju wycięty ze zbioru niegdyś Szambelana Kwiatkowskiego, dla Warszawskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu nabyty, znajduje się obecnie w Cesarskim Eremitażu w Petersburgu. Jest to unikat dotąd w żadnym innym zbiorze nie znany⁽⁷⁾.

⁽⁶⁾ Znane są także testony Franciszka Sforcy pradziada Królowej Bony, jego synów Galcaza i Ludwika, oraz najpiękniejsze z popiersiem Jana Ojca Bony, który w młodości życie zakończył w r. 1494. Są także późniejsze z popiersiem Ludwika XII króla Francuskiego.

⁽⁷⁾ Obszerniejszy opis tego medalionu znajdzie czytelnik w Pamiętniku Warszawskim z roku 1815 Tom III s. 237 i Tom VI s. 530, oraz w Gabinetie medalów Polskich Edwarda Raczyńskiego Tom I s. 46 gdzie są zamieszczone poprzednie o jego znaczeniu i znaczeniu. Rok 1256 położony na tym medalionie w miejscu r. 1526, uważać należy za pomyłkę która się w tamtoczesnych inskrypcjach często zdarza.

Następnie w r. 1527 prawdopodobnie tenże sam artysta wy-



konał popiersie Królewskie, które jednak nie musiało się podobać, zapewne dla zbyt wydatnych rysów późniejszego wieku, bo jeszcze mamy jedno popiersie Zygmunta widocznie téj saméj ręki z nieco pełniejszą twarzą, i mniej wystającą na przód brodą, w innych szczegółach z resztą zupełnie do poprzedniego podobne (*).



Rylec w obu tych medalionach bardzo piękny.

Są to niewątpliwie próby roboty medalierów starających się o zajęcie w nowo urządzającej się Koronnej mennicy.

(*) Że powyższe 3 medaliony są wyrobem jednej i tej saméj ręki, dowodzi jednostajny układ zamieszczonych na nich napisów, w niezgrabne łacińskie hexametry i pentametry ułożonych

Na medalionie Szydłowieckiego czytamy:

*Cristophori o Gracci et Schidlovicz stemmate natum
Indicat exemplar sculpta tabella tibi.*

Na pierwszym medalionie Zygmontowskim z r. 1527:

*Magnus et infractus fortis pius atque potens rex.
En ego Sismundus sceptris Polona fero.*

Na takimże medalionie powtórnym bez daty:

*Magnanimum invictum infractum fortemque potentem
Sismundum regem parva tabella refert.*

Oryginały tych medalionów nie były ani bite stemplem, ani też z miękkiego materiału modelowane i następnie odlewane w metalu, ale po prostu na okrągłych kawałkach

Najwięcej jednak podobać się musiał dwustronny medalion



także w roku 1527 przez innego już medaliera wykonany, przedstawiający z jednej strony piersie 60 letniego Króla, a z drugiej herb Polski, i należących do niej prowincyi. Okaz tego medalu zapewne pierwotny w srebro i złocie wykonany, posłał Król Zygmunt w darze Cesarzowi do Wiednia, a rozłożenie na nim herbów wskazał za wzór do szóstaków których wybicie w r. 1528 zostało zarządzone. Odlewy srebrne z powyższego medalionu które można widzieć po niektórych numizmatycznych zbiorach są tylko kopijami z owego



miedzi albo brązu ostrém narzędziem cięte i dlabane, tak zupełnie jak dzisiajsi medalierowie przysposabiają w mennicach tak zwane matryce do stempli.

Takim jest przynajmniej oryginalny okaz medallionu № 2 znajdujący się w zbiorze hrabiny Angustowej Potockiej w Wilanowie.

pierwowzoru, chociaż niektóre z nich mogą sięgać Zygmunto-wskich czasów ⁽⁹⁾.

Mówię tu głównie o próbach pierwotnych uprzedzających



wprowadzenie Królewskiego popiersia na Polską monetę. Ale są jeszcze dowody podobnego ubiegania się artystów i w czasie późniejszym, w miarę jak z zachodzącym wiekiem rysy Królewskie koniecznej ulegały zmianie. Nie licząc już tych które daty na sobie nie noszą, widzimy po zbiorach odlewy Zygmunto-wskiego popiersia modelowanego w latach 1532, 1537 i 38. Z najpiękniejszym dwustronnym medalionem tu obok wyobrażonym wystąpił w roku 1532 Jan Maria Padwańczyk (Patavinus) który jednocześnie i medal dla Królowej Bony modelował ⁽¹⁰⁾.

⁽⁹⁾ Twarz Królewska na tym medalionie wyrobioną jest ze srebra, i dziś czarną zupełnie ma powierzchnią, reszta medalu jest złota. Widzieć go można w Cesar-skiem Muzeum numizmatycznem w tak zwanym Burgu w Wiedniu.

⁽¹⁰⁾ Oryginał tego ostatniego medalu wykonany ze złota znajduje się w Królewskim zbiorze w Berlinie. Po innych zbiorach widzieć można brązowe kopije w naszych już czasach z niego porobione. Jednostronny odlew brązowy medalu Zygmunto-wskiego przez tego

Próba z roku 1537 jednostronna i w małych rozmiarach zrobiona, znajduje się w Królewskim Zbiorze Drezdeńskim, z jedną czy dwiema nieco większemi bez daty.



Próby z roku 1538 okaz najbliższy pierwowzorowi pochodzący z Warszawskiego Uniwersytetu jest obecnie w Petersburgu, Wilanowski tej samej próby odlew nie pochodzi wprost z oryginału, i od poprzedniego znacznie jest mniejszy.



Niebawem po załatwieniu kwestyi rytowników stempli mennicznych, wzięto się do naprawienia tego, co najbardziej było naglącém, to jest do zupełnego wycofania z obiegu i wyniszczenia zniechęconych narzutków Świdnickich, i do zaopatrzenia skarbu w czerwone złote, których wygórowana wartość obiegowa dla miejscowej ludności uciążliwa, obcym tylko przynosiła korzyść mennicom.

Jakóż za poprzednią uchwałą Sejmu Piotrkowskiego wyszły w dniu 15 Lutego 1528 z kancelaryi Królewskiej dwa dekreta, jeden nakazujący natychmiastowe przebicie Świdnickich półgroszków na krajową monetę, drugi zaprowadzający prawie nieznaną u nas a przynajmniej zapomniane bicie czerwonych złotych.

Padwańczyka wykonanego jeśli nie oryginalny, to przynajmniej dawny, i oryginału bliski, był niegdyś w zbiorze Warszawskiego Uniwersytetu, obecnie znajduje się w Petersburskim a Eremitażu. W zbiorze Wilanowskim jest także bardzo dawna również jednostronna tego kamego medalionu kopija. Zwykle dwustronne onego okazy które się od ś. p. Jana Rudzkiego po zbiorach rozeszły, są już kopijami z odlewów odleglejszej epoki zrobionemi, i dla tego od pierwotnych znacznie są mniejsze.

Przebicie półgroszków Świdnickich na krajową monetę.

Powołany wyżej z daty dekret Królewski postanowił co do tego przedmiotu:

1) że od czasu limity agitującego się w ów czas Sejmu w Piotrkowie, moneta Świdnicka za żadną cenę nie ma być w obiegu przyjmowaną.

2) że posiadacze takiej monety mają się z nią udawać dla stopienia do mennic Królewskich, Krakowskiej już od dawna istniejącej, i Toruńskiej, której rychłe zaprowadzenie zostało jednocześnie zapowiedziane.

3) że dla ułatwienia mieszkańcom pozbycia się wywołanej monety, ustanowieni będą w Poznaniu i gdzieindziej, gdzieby tego wymagała potrzeba, agenci do jej wykupu przeznaczeni, a nawet jeśli się to okaże potrzebnem zaprowadzone tamże, oraz w mieście Warszawie mennice.

4) że przynoszący małą ilość półgroszków otrzymywać będą za każdy sprawiedliwy (bo i tę lichą monetę jeszcze pod ów czas fałszowano) po 8 denarów monety bieżącej.

5) że większe massy takich półgroszków na raz przywiezione mają być natychmiast stopione, i próba z nich wzięta, za każde zaś 15 łutów czystego srebra jakieby się w stopionej massie wykazały, otrzyma dostawca w monecie złotych 7 groszy 20, co wyniesie groszy 230, licząc po 30 groszy na złoty.

6) że wypłata większych należności dostawcom Świdnickich półgroszków przypadających następować winna bądź w nowo ustanowionej obecnym dekretem monecie, bądź w groszach, do brania zaś denarów lub trzeciaków w większej ilości nikt nie mógł być zmuszonym.

7) że z tak przetopionych półgroszków Świdnickich mają być wybijane sztuki grubsze sześciogroszowe i trzygroszowe, pierwsze łut 1, a drugie pół łuta ważące, a grzywna metallu do ich wybicia użyta 6 łutów czystego srebra zawierać w sobie powinna.

8) Wreszcie dla bliższego dozoru nad szybkim przebiciem wywołanej monety, w pomoc podskarbiemu koronnemu dodany został jako jego zastępca Justus Ludwik Dycz (Decius) Zupnik Wielicki.

Zdawałoby się z osnowy tego dekretu, że owa naleciała moneta zostanie w krótkim czasie zniszczoną, i że potomności ledwo się w rzadkich dochowa okazach. Tymczasem stało się inaczej. Jej przebijanie w mennicy Krakowskiej nie przeszło po za rok 1528, w Toruńskiej wybito w następnym nieco szóstaków; przewidywane zaś urządzenie mennic w innych miejscach nie okazało się potrzebném. I dziś łatwiej jest jeszcze o tuziny Świdnickich półgroszków, niż o pojedyncze sztuki szóstaków albo trojaków z ich przebicia powstałych. Jaki był tego powód, trudno odgadnąć; w wykopaliskach nie spotykamy się nigdy z owymi Świdnickimi szóstakami, a i trojaki nader rzadko się u nas w ziemi znajdują. Są ślady przebijania jeszcze półgroszków Świdnickich na szóstaki w roku 1547 z popiersiem Króla Zygmunta Augusta, prawdopodobnie w Tykocinie, a późniejsze szóstaki i trojaki pod stemplem tegoż Króla w roku 1562 z podłego srebra bite dobrze są po zbiorach znane ⁽¹¹⁾.

Dwojaki rodzaj monet bitych na podstawie dekretu Królewskiego z dnia 15 Lutego 1528 za czasów Króla Zygmunta I-go od dawna był znanym numizmatycznym zbieraczom, ale właściwe onych znaczenie wykazały dopiero autentyczne dokumenta w dziełach Bandtkiego i Zagórskiego ogłoszone. Czacki mówi w jednym miejscu, że widział półtalarek Zygmunta I z napisem: *Deus in virtute tua letabitur rex* oczywiście wspomina Świdnickiego szóstaka. Trojaka znowu figurę przedstawił w swoim dziele w roku 1752 Saski numizmatyk Joachim, ale znaczenia jego nie podał, a po katalogach numizmatycznych zbiorów pieniądz ten pod nazwą szóstaka jest opisywany. Tymczasem powołana wyżej ordynacya przepisująca szczegółowo formę i rysunek dla obu tych rodzajów pieniędzy, dziś żadnej wątpliwości lubownikom numizmatyki nie przedstawia.

Starajmy się bliżej z niemi poznać.

(11) Powiększona sfera takiego szóstaka z r. 1547 znajduje się w jednym z tak zwanych münzbuchów wexlarskich drukowanym (jeśli dobrze pamiętam w Hamburgu w początku 17-go wieku. Według tej figury zrobiony został w Warszawie niby talar Zygmunta Augusta, który długo po swoim pojawieniu się za prawdziwą uchodził monetę, zanim fałszerstwo onego na jaw wyszło.

Szóstaki Koronne bite z półgroszków Świdnickich.

Forma na bicie tych szóstaków w dekreście Królewskim przepisana brzmi w następujących słowach:

ab una parte effigies imago regia: in circuitu textus SIGISMUNDUS PRIMUS REX POLONIE 1528; ab altera parte seu altero latere arma seu insignia, in medio scilicet aquila regni, a dextris Lithuaniae a sinistris Austriae inferius Russiae et Prussiae insignia, superius corona regia. In circuitu textus: DEUS IN VIRTUTE TUA LETABITUR REX.

Jakoż ich bicie zupełnie do téj formy zastosowano.



Dekret przewidywał mniejszą tego rodzaju monety potrzebę, bo je nakazał wybijać w mniejszej niż trojaków ilości. Są też dziś nierównie od tych ostatnich rzadszemi, a lubo nie należą do pierwszorzędných numizmatycznych osobliwości, wysoko przecież przez łubowników są cenione. W swoim nawet czasie nie wiele ich musiało być w obiegu. Znaczna część przeszła na inny użytek, i zastąpiła medaliony przez możniejszych na łańcuszkach noszone. Takie zwykle pozłacano, a niekiedy w osobną oprawiano ramkę. Sam miałem w ręku dwa podobnie urządzone tych szóstaków okazy.

Szóstaki z mennicy Krakowskiej mam tylko z roku 1528. Są zaś dwojakiego stempla, co na zamieszczonych wyżej figurach czytelnik sprawdzić może. W ciągu mojej numizmatycznej praktyki miałem ich w ręku 10, z których 7 należały do odmiany pierwszej № 25, a trzy do odmiany № 26. Z relacji od innych numizmatyków wiem jeszcze o trzech; może z nich który należy do téj drugiej odmiany, która w każdym razie od poprzedniej jest rzadszą.

Najpiękniejsze okazy odmiany pierwszej znajdują się w Cesarskim zbiorze w Wiedniu, i Królewskim w Dreźnie; ostatni z za-

pisu Barona Roemera pochodzący, a odmiany drugiej bardzo piękny okaz można widzieć w zbiorze Paryzkiej publicznej biblioteki przy ulicy Richelieu.

Szóstaki z roku 1529 po różnych zbiorach znajdujące się pochodzą widocznie z mennicy Toruńskiej, o czem porównanie rysunku wyobrazonego na nich królewskiego popiersia najwidoczniej przekonywa. Korona zwłaszcza na jednych i drugich jest zupełnie ta sama. Są rzadsze i piękniej bite od pierwszych, do których stempel, a zwłaszcza do odmiany 1-jej przez dosyć miernego wykonany był artystę, ale zwykle gorzej dochowane. Miałem ich w ręku 7 okazów, z których 3 zaledwie nie najgorsze, a 4 inne bardzo liche. Warszawskie naśladowanie tego szóstaka poznać można po znacznem zgrubieniu w pośrodku, i po nierównie wyższym nad 6 próbę kruszcza.



1-jej przez dosyć miernego wykonany był artystę, ale zwykle gorzej dochowane. Miałem ich w ręku 7 okazów, z których 3 zaledwie nie najgorsze, a 4 inne bardzo liche. Warszawskie naśladowanie tego szóstaka poznać można po znacznem zgrubieniu w pośrodku, i po nierównie wyższym nad 6 próbę kruszcza.

Trojaki koronne bite z półgroszków Swidnickich.

W Dekrecie Królewskim opisane są jak następuje:

ab una parte et in uno latere aquila magna, textus: MONETA REGNI POLONIE 1528 vel currentis anni; in alio latere imago regia; textus in circuitu SIGISMVNDS PRIMVS REX POLONIE

i ściśle podług tego opisu były wybite.



Chociaż (jak widać ze słów dekretu) ich bicie i w latach następnych przewidywano (co nawet przy szóstakach nie miało miejsca) znamy je przecież tylko z roku 1528, i tylko z mennicy Krakowskiej wyszłe. Ponieważ jednak rzeźbiarz (nie znając for-

my orla polskiego) wyobraził takowy na stemplu z głową w lewo zwróconą, co nie zaraz postrzeżonóm i naprawionóm zostało, pieniądz ten zatem dla zbieraczy dwie przedstawia odmiany, obie nierównie pospolitsze od szóstaków. Odmiany pierwotnego bicia z orłem w lewo znam 18, a późniejszego z orłem w prawo 22 okazów, a przez mój w bardzo szczupłych rozmiarach trzymany zbiorek jedenaście jednych lub drugich różnemi czasy przeszło. Nie jest to zatem nader rzadka moneta, ale o dobre onój okazy bardzo trudno, a takiego któryby nic do zarzucenia nie przedstawiał dotąd nie widziałem. Zwykle są w pośrodku niedobite z jednej lub drugiej strony, a najczęściej z obudwóch, a powodem tego jest zbyt wielki rozmiar stempla i zbyt głębokie onego rycie w stosunku do grubości krążków kruszcowych pod wybicie przygotowanych. Gdyby nie te wada, trojaki tego rodzaju byłyby jedną z najpiękniejszych swego czasu monet. Modelowanie Królewskiego popiersia widocznie Włoską wykonane ręką, nierównie lepsze jest w nich, niż w szóstakach, a czystość liter napisowych i dokładne onych wytłoczenie zawstydzają współczesne Niemieckie i Francuzkie monety.

Znawcę jednak sztuki zastanawia na tym pieniądzu równie jak na innych koronnych monetach popiersie Króla Zygmunta na sobie noszących, rysunek włosów na głowie Królewskiej w prostych jedynie kreskach bez żadnych zagięć przedstawiony, co tém jest dziwniejsza, że na szóstakach bitych w Krakowie, a także na monetach popiersiowych w Gdańsku wybijanych, o których niżej mowa będzie, téj niedokładności nie widać. Nie podobna kłaść tego na karb niezgrabności rytownika, którego dzieło skąd inąd nic do życzenia nie zostawia. Biorąc więc na uwagę że Król Zygmunt przynajmniej do roku 1532 nosił długie, na plecy spadające włosy, które albo siatką w porządku utrzymywał, albo téż uwiązane czapką nakrywał, wnosić trzeba że owa na Świdnickich trojakach i innych monetach prostemi kreskami naznaczona czupryna ma przedstawiać nie włosy, ale czapkę w podłuż na podobieństwo włosów naszywaną.

Trojaki tego rodzaju bywały także pozłacane, i do noszenia na łańcuszkach urządzone. Takie z powodu zupełnego niekiedy zatarcia rysów mają małą numizmatyczną wartość.

Ustanowienie Monety złotej.

Wydany na podstawie uchwały Sejmu Piotrkowskiego osobny dekret Królewski zaprowadzający w Polsce złotą monetę, ma jedną z poprzednim datę 15 Lutego 1528 roku. Pojedyncze czerwone złote według tego dekretu wybijać się mające miały trzymać wagę społecznych Węgieńskich, to jest 56 sztuk na grzywnę 24 karatową, w której 23½ karaty czystego złota, a ½ karata srebra z dodaniem 1^o granu miedzi dla uniknięcia zbyt bladego koloru znajdować się było powinno. Według téj stopy mogli i prywatni wybijać w mennicy Królewskiej dukaty z własnego złota, za opłatę po groszu od każdéj wybitéj sztuki, nie inaczej jednak, jak pod stemplem dla Królewskich dukatów przepisany. Stempel zaś sam dekret pomieniony tak opisuje:

ex ista mixtura cudi debent aurei qui in una parte effigiem nostram habeant, textum vero: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE, in circuitu sub pectore anni currentis numerus; in alio autem latere scutum cum quadra in cujus prima quadra superius aquilam regni nostri insigne, in secunda insigne magni ducatus Lithuaniae, in prima quadra inferius leonem insigne terrarum Russiae in secunda aquilam cum gladio insigne terrarum Prussiae fieri et poni ordinavimus. In scuti vero medio seu pectore ubi quadrarum lineae in crucis forma coeunt minutissimum insigne ponatur domus Austriae; superne saper scutum corona parvula; textus vero in circuitu IVSTVS VT PALMA FLOREBIT; a latere scuti dextera C litera Cracoviam, a sinistro vero latere litera N nomcu officialis et thesaurarii regni nostri ut aliorum principum mos est designans.

Przypatrzmy się bliżej tego rodzaju monetom.

D u k a t y.

Czerwone złote bite ściśle według téj formy znane są z lat 1528, 29 i 31, wszystkie z mennicy Krakowskiej.



Znany jest także podobny dukat z roku 1531 wyszły z mennicy Toruńskiej, bo w miejsce liter C N ma T I oznaczające To-



ruń i Josta Deciusa czyli Dycza Zupnika Wielickiego, który dekretem téjże saméj daty w r. 1528 w pomoc podskarbiemu koronemu do nadzoru nad mennicą był dodany, w którego bezpośredniem zawiadywaniu zostawała mennica Toruńska, i który z jéj czynności zdawał Królowi rachunek.

Koronych dukatów Zygmuntofskich z roku 1528 dwie znamy odmiany. Jeden z nich № 30 bardzo miernéj roboty znajduje się w którymś Petersburgskim zbiorze, z kąd cynfoliową odbitkę uzyskał był Karól Beyer. Druga nierównie piękniejsza ale pospolitsza w kilku znajduje się zbiorach; niektóre z nich mają podwojną wagę. Pospolitsze są jeszcze z téj kategorii dukaty z r. 1529, których ja sam w ciągu mojej numizmatycznej praktyki przynajmniej 6 widziałem, ale rok 1531 w obu odmianach jest rzadki.

Późniejsze dukaty choć na podstawie téj saméj ordynacyi wybijane inną już mają formę. Oprócz bowiem odmiennego rysunku

popiersia, rok na nich nie jest położony w odcinku jak na poprzednich, i jak przepisywała ordynacya, ale w samym otoku, a w miejsce litery N początkowej imienia podskarbiego, mają literę S początkową jego nazwiska.

Dukaty bite według téj powtórnéj formy z literami C S obok tarczy widziałem z lat 1532, 33, 34 i 35.



Pierwszy z nich znajduje się w Gabinetcie Cesar. Królew. w Wiedniu w bardzo pięknym okazy. Posiadał go także P. Józef Zeltt w Warszawie. Ten ostatni po rozpierzechnieniu się jego zbioru nie wiem gdzie się dziś znajduje.



Drugi z roku 1533, widziałem w zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego we Lwowie w bardzo pięknie wybitym okazy. Posiada go także w okazy nieco odmiennym hr. Plater w Wilnie, i hr. Czapski w Stankowie.



Dukata z roku 1534 jeden okaz posiada hr. Czapski, a drugi znajduje się w zbiorze Wilanowskim niegdy Franciszka hr. Potockiego.

Dukaty z obu lat powyższych przedstawiają w otoku napisowym sierp jako znak myncarski.



Okazy dukata z r. 1535 Czakiemu jeszcze znanego po wszystkich znaczniejszych zbiorach napotkać można.

Zagórski przytacza jeszcze tego rodzaju dukaty z lat 1537, i 1538, ale tych nie widział żaden ze znanych mi numizmatyków.

Bandtkie powołuje rok 1542 w zbiorze Wiedeńskim, może to jest dukat z roku 1532 o którym wyżej wspomniałem.

Wszystkie dukaty koronne Króla Zygmunta I bez względu na stosunkową ich rzadkość liczone są po zbiorach do pierwszorzędných osobliwości, i mało jest zbiorów w którychby się kilka ich odmian razem znalazło. Najbogatsze pod tym względem są: Wilanowski, i hrabi Emeryka Czapskiego liczące ich 5 sztuk każdy z innego roku; oraz hrabiny Starzyńskiej w Dreźnie posiadający ich bodaj czy nie tyleż a między niemi jeden z roku 1528 podwójnej wagi na grubszym wybity złocie (*). Cena téż takich dukatów w handlu numizmatycznym bywa tak wygórowaną, że nawet stopień rzadkości nader mały na nią wpływ wywiera. Wiem wypadki w których za sztukę po 300 rubli płacono, i to za jeden z lat pospolitszych. Okaz z roku 1532 przez P. Zeltta posiadany zapłacony został w r. 1867 na licytacyi w Berlinie Talarów 191.

Są to w rzeczy samej bardzo piękne i starannie wybite monety, dla tego bardzo przyjemne dla oka. Ale strzedz się trzeba fałszywych, któremi starozakonni spekulanci Galicyjscy potrafili niektóre zbiory zanieczyścić. Czy w samej Galicyi, czy téż w której z zachodnich Gubernii Cesarstwa powstała podobnych intruzów fabryka, tego dotąd nie było można się dowiedzieć. To tylko pewna, że jej wyroby rozchodziły się po świecie za pośrednictwem wędrownego księgarza antykwaryusza Igła ze Lwowa, i dla tego Iglowskiemi zwykle są zwane. Rylec w nich staranny; szczęściem że według niedokładnych rysunków naśladowany, i z tego powodu fabrykaty te dla wprawnego oka nietrudne są do rozeznania, ale osoby mało doświadczenia numizmatycznego mające bardzo prędko dają się niemi oszukać. Dobrze rozpatrzenie się w literach napisowych jest środkiem nieomylnym do rozpoznania autentycznych tego wieku monet. Na tych bowiem litery napisu jako w stemplu pojedynczo małemi stempekami nabijane w całej swój rozciągłości mają równą powierzchnią, a jeśli się te same powtarzają, wtedy między sobą najściślejsze zachowują podobieństwo. W stemplach fałszywych na których napisy w głąb rylcem są rżnięte taka dokładność niepodobną jest do zachowania.

(*) Zbiór ten w ostatnich czasach nabyty został w całości przez handlarzy numizmatycznych i żadnej już nie stanowi całości.

że tego rodzaju dukaty były poprostu przebitkami granicznych w liczbie 30,000 sztuk z Wrocławia i które dwór Austriacki wypłacił posag Królowej i córki małżonki Króla Zygmunta. Dukaty te przywiózł do Polski Marcin Kromer w dniu 15 Lutego 1548 roku.

Okaz podobnego dukata posiada zbiór Wilanowski w Warszawie; taki również znajduje się w zbiorze Franciszku hrabi Potockim; taki również znajduje się w Królewskim Zbiorze w Wiedniu. O większej liczbie nie wiem. Pieniądz rzadki, ale pod względem rylca daleko cenniejszy od poprzednich.

Dukaty podwójne.

41



Okaz podwójnego dukata Zygmontowskiego tego rodzaju znajduje się w bogatym zbiorze Wilanowskim w Warszawie; ten dukat pochodzi ze zbioru niegdyś J. U. Niemcewicza. Sam dukat jest tego samego stempla ale więcej przytarty nabyty został w roku 1834 w Warszawie dla niegdy R. R. Stannarskiego w Petersburgu, i ten dziś jest pewnie także w Eremitażu. Żaden inny ze znanych mi zbiorów podobnej sztuki nie posiada. Rok na niej 1535, znaki Krakowskiej mennicy i podobne do poprzedniego wybite, a napisy tak dalece odmienne od f

cyą z roku 1528 przepisanej, że niepodobna przypuścić aby taki dukat bez osobnego rozporządzenia mógł wyjść z pod mennicznego młota. Tym czasem rozporządzenia tego nigdzie doczytać się nie można.

Ponieważ w roku 1533 zmieniono właśnie na dukatach pojedynczych rysunek Królewskiego popiersia, być może iż Podskarbi upoważnił do wybicia na złocie przedstawionego mu na próbę projektu. Popiersie wszakże jakie na tym numizmacie widzimy, nie weszło w użycie, a sam rysunek szczegółów herb składających zdradza małą znajomość rytowniczej sztuki, i nie mógł wytrzymać spółubiegania się z pięknym tarczy herbowej na pojedynczych dukatach rysunkiem. W Polskiej zatem rzeczy mennicznej sztuka ta musi być uważana za wyjątkową, i nie może wchodzić w poczet monet upoważniony obieg mających.

Talary medalowe.

Do téj saméj kategorii należą znajdujące się po niektórych większych zbiorach dwulutowe srebrne medale z popiersiem Króla Zygmunta I i jego syna Zygmunta Augusta, robione na wzór

42



bardzo upowszechnionych ówczesnych Talarów Saskich. Projekt atoli ich wybijania równie jak poprzednich podwójnych dukatów nie był (jak widać) przyjętym. Rzeczywiście nie zachodziła tego potrzeba, skoro obficie wtedy wybijane talary Szlikowskie w powszechnym u nas były obiegu, jak o tém przekonywają rachunki skarbowe często tę monetę pod nazwą Jochems talerónów wspominające (13).

(13) Rodzina Szlików (Schlick) była w początku 16^o wieku jedną z najmożniejszych rodzin w Czechach. Najznakomitszym z nich był Stefan Szlik żyjący za panowania Króla Ludwika Jagiellończyka naszymu Zygmuntovi staremu współczesny. Ten posiadając znaczne kopalnie srebra w Joachimsthalu wybijał tamże całkowite i ówieraćowe a pewnie połowiczne Talary i medale na całym wschodzie Europy w obiegu będące.

Stempel do tych talarów wykonany został przez tego samego rytownika który i tloki do dukatów z lat 1533 i 1534 wykonywał, o czém przekonywa nietylko podobieństwo popiersia, ale i znak sierpa zamieszczony między listkami wieńca popiersie otaczającego.

Talary medalowe z dwóch tylko lat są znane. Okazy z roku 1533 w kilku znaczniejszych zbiorach przechowywane bite są stemplem na srebrze. Srebrne okazy z roku 1540 te przynajmniej które miałem sposobność oglądać, są lane i dłubane; chociaż nie-

43



wątpliwie z dawnego pochodzą czasu. Musi się przecież gdzieś znajdować oryginalne one stemplem samym odbicie; z którego pojawiają się czasem brązowe bardzo

dobrze wykonane odlewy. Podobno oryginał ten bity jest w złocie i znajduje się w zbiorze Cesarsko-Królewskim w Wiedniu (14).

Figura podobnego talara poniżej zamieszczona przedstawia kopiją tego numizmatu zrobioną około r. 1812 staraniem b. Majora wojsk Rossyjskich Józefa Biernackiego, posiadacza jedyne-

44



w ów czas systematycznego zbioru Polskich monet; wprawdzie niezbyt bogatego w kruszcu ale pierwszorzędne posiadającego rzadkości. Stempel do tej kopii

robił w Warszawie starszy Majnert ówczesny medalier meaniczny

(14) Oryginalne talary medalowe z roku 1533 znajdują się w następujących zbiorach: 1) Cesarskim Petersburskim, 2) Cesarsko-Królewskim Wiedeńskim, 3) u hrabiny Starzyńskiej w Dreźnie, obecnie u P. Szaniawskiego w Przegalinach 4) u hr. Emeryka Czapskiego, 5) u P. Weissenhoffa w Samokleskach. Posiadał go także P. Zygmunt Czarniecki w Gogolewie i niegdy August Doepler w Warszawie. Ostatni był z kubka wyjęty i z jednej strony pozłożony. W zbiorze Wilanowskim znajdują się tylko kopije z oryginału Wiedeńskiego odlewane i starannie dłótkiem poprawiane.

(ojciec później znanego Józefa); robił go zaś według rysunku Orłowskiego który Czacki w swoim dziele na Tablicy II zamieścił, a który tak jak wszystkie tego artysty numizmatyczne rysunki mocno od oryginału odstępuje. Stempel ten wraz z całym zbiorem Majora Biernackiego przez były Warszawski Uniwersytet nabyty następnie w roku 1832 wraz z tymże zbiorem do Petersburga został zabrany.

Podrobione grube monety Króla Zygmunta I-go.

Na Tablicy II i III dzieła Ignacego Zagórskiego pod liczbami 25, 26 i 27 zamieszczone są rysunki dwóch niby talarów, i jednego półtalara Króla Zygmunta I. Są to całkiem nowych spekulantów wymysły. Pierwszy zrobiony podług powiększonego szóstaka z roku 1529 znajdującego się w powołanym przezemnie Hamburgskim Münzbuchu, na dwa drugie złożyły się szczegóły z różnych i różnoczesnych monet Zygmunta pozbierane. Wszystkie wybite zostały w Warszawie między rokiem 1834 a 1840. Obudziły one z razu wielkie spółubieganie się zbieraczy, ale podstęp wkrótce odkryto, i owe zaimprovizowane sztuki w nader szczupłej rozeszły się liczbie. Stemple nabyte później od rytownika przez Karola Beyera, znajdują się obecnie w zbiorze hrabi Emeryka Czapskiego. Robota w tych sztukach lubo niedorównywająca dokładności rysów na prawdziwych monetach Zygmunta Starego, jest przecież lepszą niż w większej części wyszłych z tego samego źródła fabrykatów.

Monety Litewskie.

Półgroszki.

Mennica Litewska podobnie jak Koronna zajęta była w początku panowania Króla Zygmunta wybijaniem samych jedynie półgroszków. Były w obiegu i denary, ale tych ostatnich wybita za poprzedniego panowania dostateczna ilość obiegowej potrzeby wystarczała.

Szereg znanych półgroszków Litewskich z epoki Króla Zygmunta I rozpoczyna się z rokiem 1508. Dzierżawił w ów czas



47

mennicę Litewską Ul
wnego później Bisku
Idą one nieprzeważ
nego przekształcenia
nawet latach mniej
i 1529 nie często się

akowianin, ojciec Stanisława sła
a pod nazwą Hozyusza znanego.
1529, mniej więcej do epoki zupeł
icznej w Koronie. W ostatnich
usiano, gdyż okazy z lat 1528
Na tych ostatnich pod pogonia



zwykle znak mennicy Wileńskiej kładziono. Z innych lat półgroszki Litewskie z epoki tego panowania pochodzące są mniej więcej, a niektóre nawet bardzo pospolite. Odmiany w nich mało znaczące odnoszą się wyłącznie do kształtu niektórych liter w otokowym napisie.

Grosze płaskie Litewskie.

Jak tylko grubsza moneta zaprowadzoną została w Koronie, tak półgroszki i denary Litewskie o $\frac{1}{3}$ część wyższą wartość od koronnych mające nieodpowiadały ogólnej potrzebie, a wybijane w Koronie od roku 1526 grosze, w Litwie jedynie ze szkodą miejscowej ludności mogły być na drobniejszą monetę zmieniane; i brak miejscowych groszy w stopie z półgroszkami spółmiernych

coraz mocniej czuć się dawał. Nie od razu Król Zygmunt zarządził tej potrzebie, bo Litwini na zmianę swoich dawnych zwyczajów niechętnie się zgadzali. Nareszcie po naradzeniu się z panami Litewskimi wydał w roku 1535 rozporządzenie do wybijania całkowitych groszy, zwanych płaskimi, które nawet wtedy niechętnie widziane były. Na Żmudzi mianowicie nie chciano przyjmować tej nowej monety, o co król strofował tamecznych mieszkańców listem swym z dnia 17 Sierpnia 1535 do Namiestnika Żmudzkiego Michała Narbutta wydanym. Wybijanie też tego rodzaju groszy niedługo trwać musiało; znamy je tylko z roku 1535 1536, a ich okazy zawsze do rzadszych są zaliczane.



Pieniądz ten przedstawia z jednej strony orła koronnego, a z drugiej pogoń litewską, i otokowe z obu stron napisy. Osobliwością zaś jego jest to: że często na stronie pogoni widać na nim pojedyncze litery alfabetu, których znaczenie nie jest dotąd stanowczo odgadnione.

Na okazach z roku 1535 znajdują się litery S. i N. ⁽¹⁵⁾

55



na okazach zaś z roku 1536 A. F. I. i M. Innych liter dotych-

56



57



58



59



czas nie dostrzeżono. Domyślają się niektórzy, że one mogłyby oznaczać miesiące, w których ta moneta wychodziła z pod stempla. Domysł to nie zupełnie ogołocony z prawdopodobieństwa; można by go nawet przyjąć za pewnik, gdyby się znalazły gdzie okazy tego rodzaju groszy z roku 1535 z literami O. i D.

W rzeczy samej rozpoczęcie ich wybijania nastąpić musiało około połowy roku 1535, skoro w powołanym wyżej liście królewskim datę 17 Sierpnia 1535 na sobie noszącym, grosze te nową monetą są nazywane. Mielibyśmy tedy w roku 1535 miesiące S *September*, i N. *November*, a w roku 1536 I. *Januarius* F. *Februarius*, M. *Martius*, A. *Aprilis*, a możnaby jeszcze dołączyć z

⁽¹⁵⁾ W skorowidzu monet Litewskich hr. Tyszkiewicza znajduje się wzmianka o groszu Litewskim z roku 1535 z literą M.— Po bliższem jednak przypatrzeniu się okazowi który do tej wzmianki dał powód, znalazłem że na nim rok 1536 nie zaś 1535 jest wybito.— Ostatnia tylko cyfra tej daty była rozklepana, co się często w tym rodzaju monetach przytrafia.

tych samych liter *Majus, Junius, Julius* i *Augustus*. Przypuszczenie to jednak ogólnego jeszcze rozpatrzenia potrzebuje, zwłaszcza że znajdują się z obu lat grosze podobne bez żadnych liter, i są nawet pospolitsze od innych.

Najpiękniejszy dobór groszy Litewskich Króla Zygmunta I. posiada w Warszawie zbiór hr. Ordynata Zamojskiego. Rysunki główniejszych okazów tutaj zamieszczone po większej części z tego zbioru są wzięte.

Ustanowienie mennicy w Toruniu i osobnej monety dla prowincyi Pruskiej.

Otwarcie drugiej mennicy Królewskiej w Toruniu zapowiedziane już było w dekrete z dnia 16 Lutego 1528 roku, co jednakże nie zaraz mogło nastąpić. Miał wprowadzić jeszcze Król Kaźmirz IV własną mennicę w tém mieście, ale ta wkrótce zamkniętą być musiała, nie mogąc wytrzymać spółzawodnictwa z mennicą miejską, z której wychodzące półgroszki znacznie niższą od królewskich miały wartość. Potrzeba więc było naprzód stopę monety w całych Prusiech ujednostajnić, i takową do stopy koronnej zastosować, a powtóre ułożyć się z magistratem Toruńskim o zupełne odstąpienie służącego mu mennicznego przywileju.

Niebawem też co do pierwszego zjechali się pod przewodnictwem Króla przedniejsi panowie Polscy i Pruscy, naprzód do Gdańska, a niezadługo potem na dzień 8 maja 1528 do Malborka, dokąd przybyli także delegaci od Alberta Książęcia Pruskiego umyślnie do tego wysłani; i tam za spólnem zgromadzonych stanów porozumieniem, i rodzaj monety w całych Prusiech wprowadzić się mającej, i jój stopa została uchwalona. Poczém na zjeździe w Toruniu nastąpiło ostateczne ukończenie całej téj sprawy, a miasto za zrzeczenie się przywileju bicia oddzielnej monety 500 owoczesnych złotych rocznie miało sobie ze Skarbu Królewskiego przyrzeczone.

Na zjeździe w Malborku postanowiono pięcioraki rodzaj monety dla prowincyi Pruskiej, to jest: denary, szelagi, grosze, trojaki i szóstaki, a dla każdego z tych rodzajów przepisano rysunek i stopę. Po czém Król oddawszy nowo otwierającą się men-

nię Toruńską w zarząd Jostowi Ludwikowi Dyczowi Żupnikowi Wielickiemu, a swemu Sekretarzowi, upoważnił go do wybijania postanowionej monety przez ciąg jednego roku; po upływie zaś tego terminu przywilejem datowanym w Wilnie dnia 15 Czerwca 1529, a zatwierdzonym w Krakowie 10 Maja 1530 dał temuż Jostowi Dyczowi podobne pozwolenie na czas dalszy.

Na zasadzie tedy powyższych upoważnień otwartą została Królewska mennica w Toruniu z początkiem Czerwca 1528 roku, i była czynną aż do dnia 17 Lipca 1535, w którym na prośbę innych miast Pruskich przywilejem mennicznym obdarzonych, z rozkazu Królewskiego została zamknięta, i ostateczny z niej obrachunek w Październiku tegoż roku dopełniony.

W przeciągu tego czasu wyszły z mennicy Toruńskiej następujące monety.

Denary.

W przywileju Królewskim wyżej z daty powołanym formach w następujących opisana jest wyrazach.

in una parte aquila Pruthenica, in altera parte S litera sub diademate.

60



Takich denarów 540 sztuk bitych być miało z grzywny Krakowskiej $1\frac{1}{3}$ łuta czystego srebra w sobie zawierającej. Znamy ich tylko dwie odmiany kształtem litery S między sobą rozróżnić się dające. Lat na nich wyrażonych nie ma, bo do zamieszczania daty na nich nie obowiązywała ordynacya Królewska. Należą do monet rzadszych.

61



Szelągi.

O tych namieniony przywilój tak mówi:

„in una parte aquila Prutenica; textus: SOLIDVS PRVS-SIE 1529, aut annus currens; in altera parte S litera sub diademate, textus: SIGISMVNDVS REX POLONIE DOMINVS PRVSSIE.

Szelagi tego rodzaju, które znamy z lat 1528, 29, 30, 31 bite były w liczbie 159 sztuk z grzywny Krakowskiej trzeciej



próby to jest 3 łuty czystego srebra w sobie mającej. Są w ogólności pospolite.

W roku 1531 bicie tych szelągów, oraz opisanych wyżej denarów ustało, na mocy umowy z księżciem Pruskim Albertem w tym przedmiocie zawartej.

Grosze.

Grosze dla ziem Pruskich wybijać się mające, ordynacya menniczna w ten sposób opisuje:

„in uno latere aquila Prutenica; textus: GROSSVS COMMVNIS TERRARVM PRVSSIE 1529, vel numerus anni currentis; in alio latere effigies nostra regia cum diademate, textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DOMINVS TOCIVS PRVSSIE.

Grosze te miały być bite zupełnie według stopy koronnych, 96 sztuk z grzywny krakowskiej 6-ej próby, to jest 6 łutów srebra na 10 miedzi w sobie trzymającej. Zastrzeżono tylko nieco większą ich grubość, zapewne dla tego, aby popiersie królewskie mogło być na nich dokładniej niż na Świdnickich trojakach wybite.

Grosze takie kuto w mennicy Tofuńskiej przez cały ciąg jej istnienia. Znamy je ze wszystkich lat kolejno od roku 1528 do 1535. Miałem także w ręku podobny grosz z rokiem 1536. ale zabiegła czarna patyna jego powierzchnia niepozwalala odczytać dokładnie ażali ostatnia cyfra zamieszczzonego na nim roku nie jest sztucznie z piątki przerobiona.

Grosze ziem Pruskich mimo różności zamieszczonego na nich popiersia dadzą się podzielić na 3 główne kategorie.

Do pierwszej z nich należą wszystkie grosze z lat



1528 i 29, oraz niektóre z roku 1530. Na takich groszach ręka zbrojna w herbie Pruskim umieszczoną jest nad lewym skrzydłem orla; popiersie królewskie mniej więcej jednakowe, na niektórych okazach 1529 roku dosyć grubej roboty.

Drugą kategorią stanowią: reszta groszy z r. 1530, wszy-



stkie z lat 1531. 32 i 33, i niektóre z roku 1534. Popiersia na tych groszach rozmaitego rysunku, ale zawsze w czapce naśladowującej włosianą czuprynę. Ich modelowanie dokładniejsze od poprzednich, i samo wybite równiejsze. Ręka zbrojna w herbie nad prawem skrzydłem orła. Między groszami tej kategorii można dobrać najpiękniejsze okazy.

W trzeciej wreszcie kategorii mieszczą się grosze niektóre z roku 1534, i wszystkie z roku 1535.



Popiersia na nich jednostajne, od poprzednich zupełnie odmienne, z gładką pod koroną czapką. Robota piękna, ale że są większe od innych, trudno o dobrze wybite okazy; ręka zbrojna nad prawem skrzydłem orła. Okaz z roku 1536, o którym wyżej mówiłem, jeśli prawdziwy, to do tej kategorii należy. Widziałem go w zbiorze Senatora Hoszowskięgo w Krakowie.

Wszystkie tu wymienione grosze z wyjątkiem roku 1528 są bardzo pospolite, i mało co wyżej nad wartość kruszcu cenione. Tamten, gdy piękny, rubla zapłaconym być może.

Trojaki ziem Pruskich.

Ten rodzaj monety co do swęj formy wedle następującego wybijany był przepisu.

*„in uno latere effigies nostra regia absque diademate;
textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DO-
MINVS TOCIVS PRVSSIE; in alio latere circulus in
quo superne III tres significantes, sub quo numero tex-*

*tus per transversum: GROSSVS ARGETEVS TRI-
PLEX PRVSSIE 1529, aut annus cureens*

Trojaki takie wybijane były w liczbie 74 sztuk z grzywny Krakowskiej srebra 15 próby. Bicie ich nie musiało być regularne, z lat bowiem 1531 i 1533 żadnego nie mamy trojaka. Że zaś tych samych lat i między szóstakami niedostaje, widać ztąd, że mennica nie mając odpowiednich korzyści na wybijaniu monet tak wysoką stopę mających, nie zawsze ich fabrykacją zajmowała swoje warsztaty.

Na tych Pruskich trojakach zmieniano kilkakrotnie rysunek Królewskiego popiersia. Pierwotne popiersie, z jakim mennica



zaraz w roku 1528 wystąpiła, zamieszczane było na stemplach w roku 1528, 1529 i na początku roku 1530. Z tegoż roku mamy



jeszcze dwa inne popiersia, z których ostatnie daje się widzieć na trojakach z lat 1532 i 1534, z małą nader zmianą.



Raz jeszcze zmieniono takowe w roku 1534 na większy nie-

85



86



co format, to też trojaki z takim popiersiem są większego rozmiaru, a za to cieńsze; znajdują się zaś z lat 1534 i 1535.

Trojaki ziem Pruskich Króla Zygmunta I, zwane zwykle trojaczkami w czepcu, należą do monet wyżej zwykle cenionych, niż by na to zasługiwały ze względu na swą niezbyt wielką rzadkość. Oprócz bowiem trojaka z roku 1528 i jednej odmiany z roku 1530, w trzeciorzędnych nawet zbiorach po kilka ich napotkać można. Najpospolitsze są z roku 1534 ostatniego stempla, najrzadsze z roku 1530 z pierwotnym popiersiem, którego jeden dopiero okaz widzieć miałem sposobność. Trojaków z roku 1528 znane są 4 okazy, jeden w zbiorze Królewskim w Berlinie, drugi w zbiorze imienia Ossolińskich we Lwowie, trzeci posiada P. Wiktor Szaniawski w Przegalinach, a czwarty widział tenże P. Szaniawski w jakimś Niemieckim zbiorku.

Popiersia na trojaczkach pierwszego typu z lat 1528, 29 i 30 rżnięte są wypukło prawie medalowym sposobem; na późniejszych, a zwłaszcza też ostatniego rysunku są więcej płaskie, ale zawsze o rysach głębokich, dla tego zwykle są dobrze wybite, a starcie nawet wydatniejszych rysów przez obieg, nie wiele im uszczerbku przynosi; stanowią też miłe w każdym zbiorze okazy.

Szóstaki ziem Pruskich.

Najgrubszy ten rodzaj ówczesnej srebrnej monety w Polsce tak jest opisany w ordynacyi Królewskiej z Lutego 1528.

„in una parte effigies nostra armata in diademate, textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DOMI-

NVS TOCIVS PRVSSIE; *in alio latere aquila Prutenica in clypeo; textus: GROSSVS: ARGE: SEXDVPLEX PRVSSIE 1529, vel annus currens.*

Temu przepisowi odpowiadają ściśle jedynie szóstaki bite w latach 1528 i 1530, na których popiersie królewskie w zbroi po

87



pas jest wyobrażone. Dodane są tylko znaki mennicy i jej zawiadowcy T. I. tak jak to względem czerwonych złotych było przepisane⁽¹⁶⁾. Popiersie w późniejszych szóstakach jest całkiem odmienne.

Ten rodzaj grubiej monety bity był podług takiej samej stopy, jak trojaki, to jest 37 sztuk z grzywny 14 łutowego srebra. Zdaje się, że ich wybijanie na dobre nastąpiło dopiero w roku 1530. Znamy wprawdzie w gabinecie Królewskim w Dreźnie okaz takiego szóstaka z roku 1528, ale ten wybity na blaszce srebra niedosyć pod stempel przygotowanej nie daje się poczytać za obiegową monetę, i tylko za nieudany próbowy okaz uważanym być może. Pruski orzeł na tym szóstaku wyobrażony ma także ramię zbrojne nad lewem skrzydłem, co było błędem heraldycznym, który o ile w groszach mniej raził, i nie od razu został dostrzeżony, w grubiej monecie, której próby bezwątpienia były Królowi pokazywane, cierpianym być nie mógł. Szóstaków znowu z roku 1529 w żadnym nie masz zbiorze.

⁽¹⁶⁾ Zarzeka Vossberg Bandtkiemu że on znajdujące się na szóstakach ziem pruskich litery T. I. za cyfry miasta i Josta Dencyusza zawiadowcy mennicy uważał. Według Vossberga znaczyły one *Toruniae incisas* na dowód zaś przytacza że litera I. znajduje się także na szóstakach Elbląskich, i Książęcia Alberta bitych w Królewie, ale to przynajmniej co do monet bitych w Toruniu, za przeciwny dowód stawianem być nie może. Będę miał sposobność wrócić jeszcze do tego przedmiotu.

W roku 1530 dwóch naraz rytowników mennicznych wystąpiło z popiersiem Królewskim na Toruńskich szóstakach. Byli to

88



89



90



zapewnie ci sami co i stemple do odpowiednich trojaków przygotowali. W roku 1531 zaszła widocznie przerwa w wybijaniu monet z 14 lutowego srebra w tamecznej mennicy, ani bowiem trojaków, ani szóstaków z tego roku nie znamy.

W roku 1533 widzimy całkowitą zmianę Królewskiego portretu na szóstakach Toruńskich, i odstępianie od formy, jaką pier-

91



92



wotna ordynacya przepisała. Już tu z całego uzbrojenia pozostały tylko naramienniki i napierśnik, a pod koroną czapka zupełnie gładka, nie tak jak na poprzednich wzdłuż naszywana. Z takim popiersiem widzimy wszystkie szóstaki z roku 1532, i niektóre z roku 1534. Z roku 1533 nie znamy znowu żadnej Pruskiej monety bitej na 14 lutowym srebrze, widać, że go mennica podobnie jak w r. 1531 nie miała.

Wreszcie w roku 1534 nastąpiła ostatnia zmiana w popiersiu Królewskim na tój monecie. Twarz tutaj mocno zgrzybiała, górna

93



94



warga zapadła czapka p
nik i napierśnik odmie
stępuje większa część
1535.

Szóstaki ziem Pr
piękniejszych monet
w naszój, ale i w
pierwszorządne miejsce
z powodu swojej rzadl
nia zbieraczy, i wysoko by

należą wcale do monet pospolitych, i mało jest zbiorów któreby
liczniejszym ich doбором poszczycić się mogły. Z roku 1528 (jak
się wyżej powiedziało) jeden tylko okaz jest znany. Z r. 1530 typu
pierwszego № 88 89 w ciągu mojej numizmatycznej praktyki miałem
w ręku 7 okazów z których tylko 4 były bez zarzutu, 3 inne
albo pozłacane, albo z poprawianemi ręcznie rysami, widoczne do
noszenia na szyi urządzane. Drugiego typu szóstaki № 90 z tego
samego roku jeszcze się rzadziej trafiają. Wiem tylko o 5 okazach
z których jeden ze zdjętą pozłotą zaledwie na wspomnienie za-
sługuje. Jeśli powołanie się na figurę Bandtkiego w katalogu
zbioru Radziwillowskiego w Berlinie jest ściśle, to i okaz w po-
mienionym zbiorze znajdujący się do tój ostatniej kategorii należy.
W ogóle zatém znanych szóstaków Zygmuntońskich z roku 1530
narachować można 13. Musi ich jednak być więcej, bo Vossberg
w pierwszym typie zauważył 2 odmiany w napisie, a w drugim 3.
Te wszakże które ja miałem w ręku, podobnych różnic nie przed-
stawiają i wszystkie są takimi jakie Vossberg pod liczbami 2 i 4
opisał. Szkoda że nie powołał zbiorów w których się znajdują
zauważone przez niego odmiany.

rzysto haftowana a naramien-
y. Z takim popiersiem wy-
ku 1534, i wszystkie z roku

ygmunta I należą do naj-
pod tym względem nietylko
ityce pod względem sztuki
złej zatém z tego powodu, niż
miotem gorliwego poszukiwa-
acone. Z tém wszystkiém nie

Z szóstakami z roku 1532 częściej niż z innemi można się spotkać po zbiorach, lubo ich 7 tylko sztuk byłbym w stanie przytoczyć. Pochodzi to ztąd, że wszystkie w popiersiu są jednostajne, a tylko w mniejszej lub większej zupełności napisu, albo względniem rozstawieniu wchodzących do niego liter pewne przedstawiają odmiany.

Szóstaki z r. 1534 należą do bardzo rzadkich. Z takim popiersiem jak na poprzednich z r. 1532 znam tylko jeden okaz u P. D. E. Friedleina w Krakowie. Szkoda że skutkiem przepalenia w ogniu tak zniszczony, że mocniej potrzeba wiary aby go za autentyczny poczytać. Z tém wszystkiem trudno przypuścić aby był lanym, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje; w takim bowiem razie jakiegóż oryginału byłby kopiją? Okazy Wilanowski, P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach i Reichlowski w Eremitażu Petersburskim mają już późniejsze zgrzybiałego wieku popiersie. Podobny okaz posiadał także niegdy Regent Strzelbicki w Krakowie, który przeszedł następnie do zbioru hr. Czarneckiego w Gogolewie, a dziś nie wiem gdzie się znajduje. O większej liczbie okazów ja przynajmniej nie mam wiadomości ⁽¹⁷⁾.

Szóstaki z roku 1535 takie samo popiersie noszące są już nierównie pospolitsze. Sam miałem ich w ręku 4, a o czterech innych wiem z katalogów na których dokładności polegać można. Są bardzo pięknie bite, i choć w obiegu przytarte mało na wyrazistości rysów traca.

Z powyższego wyliczenia okazuje się że przeszło 30 sztuk rozmaitych téj pięknej monety okazów można widzieć po zbiorach. Niebyłaby zatem zbyt rzadką, gdyby na niej oprócz różnicy roku nie zachodziła znaczniejsza jeszcze i bardziej w oczy bijąca różnica w narysowaniu Królewskiego popiersia. Aby mieć przedstawienie wszystkich tych różnic, nielicząc już takich które polegają na większej lub mniejszej zupełności otokowego napisu, potrzeba posiadać 7 sztuk, a przynajmniej 6 jeśli szóstaka z roku 1528 jako próbowego wyłączymy z rachunku.

Takim jednak kompletem szóstaków ziem Pruskich żaden ze znanych mi zbiorów poszczycić się nie może. Najbogatsze pod

⁽¹⁷⁾ Vossberg w swoim artykule o Pruskiej monecie zamieszczonym w Berlińskim Numizmatycznym Pamiętniku Bernarda Koenego pod tyt. „Zeitschrift etc.” opisuje 4 odmiany szóstaków ziem Pruskich z roku 1534. Żadnego z nich atoli w ręku nie miał, a figury które powołuje pod względem ścisłości mało zasługują na wiarę.

tym względem jak Wilanowski, albo niegdy R. R. Stanu Reichla po 4 tylko ważniejsze odmiany liczyły. Tyleż ich pewnie posiada bardzo piękny zbiór P. Wiktora Szauiańskiego w Przegalicach, a i ja choć zgromadzeniu monet Zygmunta I bardzo wiele poświęciłem, nigdy ich więcej zebrać nie mogłem.

Monety Miasta Gdańska ⁽¹⁸⁾.

Miasto Gdańsk korzystając z przywileju jeszcze przez Króla Kaźmirza Jagiellończyka sobie udzielonego wybijało i za Króla Zygmunta zwykle półgroszki zwane szylingami, dopóki bicie takich miało miejsce w Koronie. Po następniej zmianie systemu mennicznego w Polsce ustala na niejakiś czas w Gdańsku mennica, a gdy na zjeździe Malborskim w roku 1528 ogólna moneta dla całej prowincyi Pruskiej została uchwaloną, i do jej wybijania ustanowioną Królewska mennica w Toruniu, Gdańszczanie mieli obowiązek swoją mennicę zamknąć. Zażalenia z tego powodu tak przez nich jak przez mieszczan Elbląskich do Króla zanoszone ten odniosły skutek, że Zygmunt w czasie koronacyi swego na tron Polski w Lutym 1530, dozwolił obu miastom wybijać szelągi i denary.

Wprawdzie na wybijaniu tej drobnej monety najwięcej zyskiwała mennica, ale jej wyroby z trudnością się rozchodziły po za obrębem miasta, zwłaszcza kiedy zaraz w roku następnym postanowiono, że tylko monety pod stemplem Królewskim w Toruniu albo pod stemplem Książęcym w Królewcu wybijane mają mieć powszechny obieg w Koronie, i kiedy jednocześnie bicie szelągów i denarów w obu tych mennicach ustalo.

Pomimo tedy tak ograniczonego pozwolenia wybijali Gdańszczanie całkowite grosze zaraz w roku 1530, za co Król posłom do siebie przez miasto wysłanym we Wrześniu 1531 roku oświadczył swoje niezadowolenie, i zaraz na zjeździe w Malborgu przez swego pełnomocnika Dycza zawiadowcę mennicy w Toruniu kazał oznajmić zgromadzonym stanom Pruskim, że poniosłszy znaczne

⁽¹⁸⁾ Historją mennicy Gdańskiej i Elbląskiej z czasów Króla Zygmunta I bardzo troskliwie opracował głęboki badacz Pruskiej numizmatyki Vossberg, tak w powołanym wyżej przezemnie artykule jak i w osobno wydanych w tym celu rozprawach. Moje też opowiadanie jest tylko streszczeniem tej jego pracy do której materyjały łatwo mógł czerpać na miejscu.

ofiary dla ustalenia dobroci monety i oczyszczenia kraju z lichych półgroszków Świdnickich, i zaopatrując kraj w dobry pieniądz w miarę potrzeby, ma prawo wymagać aby miasta Pruskie swoje oddzielne mennice zamknęły, a przynajmniej aby na groszach swoich Królewskie zamieszczali popiersie.

Było to już niewątpliwie rodzajem przyzwolenia, ale włożonemu warunkowi Gdańszczanie tylko byli powolni. Elbląg uważał go za uwłaczające służącym sobie od dawna mennicznym przywilejom, i dla tego wybijane w jego mennicy grosze portretu Królewskiego na sobie nie mają.

W roku 1532 zabronił Król przyjmowania w Koronie drobniejszej monety Gdańskiej i Elbląskiej, w skutek czego wybijanie szelągów i denarów w Gdańsku zaraz w tymże roku, a w Elblągu w następnym na jakiś czas ustało.

Wybijane w obfitości grosze w Gdańsku a następnie w Elblągu zaczęły się wkrótce rozpowszechniać w Koronie. Zabraniało zrazu ich przyjmowania, lecz gdy delegaci miast przelożyli Królowi że ich moneta w niczym od koronnej nie jest gorszą, i że za granicą nawet chętnie jest przyjmowaną, Król chcąc raz położyć koniec nieporozumieniom, w Lipcu 1535 roku własną mennicę w Toruniu zamknął, i podobne zamknięcie mennic miejskich i książęcej zalecił.

Ostatniemu atoli temu poleceniu nie stało się zadosyć. I miasta Pruskie, i Książę Albert nie przestawali wypuszczać z mennic swojej monety, a na grosze Gdańskie i Elbląskie ciągle na zjadach w koronie skargi zanoszono ⁽¹⁹⁾.

Temi zażaleniami powodowany Król kilkakrotnie jeszcze zamknięcie mennic w Gdańsku i Elblągu polecał, ale dopiero w drugiej połowie roku 1540 wspomniane miasta zastosowały się do woli Królewskiej, zastrzegając sobie wyraźnie, że to nie będzie przesądzać przywilejom mennicznym z dawnych czasów im służącym. W ciągu tych wszystkich nieporozumień miasto Elbląg otrzymało pozwolenie dalszego wybijania monety pod dniem 1-ym

⁽¹⁹⁾ Vossberg w przypisku uważa te skargi za niezasadne, i przywodzi że moneta Gdańska i Elbląska lepszą była od koronnej w której szóstaki są próbą srebra trzymały. Jest to błąd; a ten stąd wynika, że Vossberg trojaka koronnego z półgroszków Świdnickich poczytał za szóstak, tak jak to czynili wszyscy Niemiecy numizmatycy dopóki Bandtkie i Zagórski nie wyjaśnili właściwego tej monety znaczenia. Mówiłem już o tem w swoim miejscu.

Września 1538 roku, więcej zapewne dla osłonięcia przeszłości, niż dla zasady na przyszłość.

Od roku zatem 1540 ani Gdańsk, ani Elbląg nie były już monety na własny rachunek. Jednakże w Gdańsku w roku 1546 sprowadzono nowego myncarza, który tak złotą jak srebrną i billonową monetę na swój zysk wybijał, placąc miastu po 6 groszy od każdej grzywny użytego na ten cel srebra, a 22½ groszy od podobnej grzywny złota.

bite przed ustanow

Moneta tego rod
95



POLO, *Dei gracia rex Polonie* z drugiej CIVITAS DANSCZ. Niewiem czy zasadnie zaliczył ją Zagórski do szelągów, i utrzymuje że dla tego została przebita, iż nie trzymała stopy w roku 1526 dla krajów Koronnych przepisanej. Te bowiem monety większe są i cięższe od późniejszych szelągów, a ich widoczne podobieństwo w układzie planu rysunkowego z poprzednimi półgroszkami, raczej za ciąg tych ostatnich uważać je każe. Półgroszki te nie są zbyt pospolite, na rok zwłaszcza 1524 nielatwo natrafić można.

Gdańskie

stopy mennicznej w Koronie.

wzór kwartników z czasu Kaź-Jagiellończyka z herbem Pru- z jednej, a herbem miasta Gdań- drugiej strony znaną jest z lat 1525 i 1526. Napis na niej 1 ej strony SIGMVND D. G. R.

Monety bite według stopy ustanowionej w Malborgu w r. 1528.

Szereg tych monet zaczyna się dopiero z rokiem 1530 w którym Król dozwolił Gdańszczanom otworzyć na nowo mennicę dla wybijania szelągów i denarów, ale z której jednocześnie mimo Królewskiego zakazu wychodziły i grosze. Stopa menniczna winna była być w nich ta sama, co i w monetach bitych w Toruniu na rachunek Królewski; zarzucano jednak Gdańszczanom że się onęj ściśle nie trzymali.

Są to monety następujące:

D e n a r y .



Najdrobniejszy ten pieniążek z orłem Pruskim z jednej, a herbem miasta po drugiej stronie, najczęściej całkiem niemy, albo litery M. S. na sobie noszący, ⁽²⁰⁾ bity był legalnie między rokiem 1530 a 1535, ale okazy z téj epoki pochodzące podobnie jak Toruńsko-Królewskie nie mają na sobie wyrażonego roku. Z późniejszego czasu kiedy miasto pomimo Królewskiego zakazu zatrudniało swoją mennicę, znamy denary z rokiem 39 (1539) jak również z lat 1546, 47 i 48 te ostatnie już nie na rachunek miasta, ale na rachunek dzierżawcy mennicy bite.

Jak zwykle najdrobniejsze owego czasu monety, denarki takie nie są zbyt pospolite, a płacone bywają o wiele wyżej niż na to zasługują.

S z e l ą g i .



Z temi samemi co i denary godłami tylko stósownym otoczonymi napisem bite były na mocy pozwolenia Królewskiego w latach 1530, 31 i 32. Następnie w ciągu zatargów z koroną o men-

⁽²⁰⁾ Zagórski tłumaczy znaczenie tych liter MONETA SIGISMUNDI, to jednak zdaje się sprzeczne z pojmo-
waniem przez samo miasto swoich praw mennicznych, które bez wątpienia nie uważało wybijanych u siebie pieniędzy za monetę Królewską. Wszędzie też czytamy *Moneta, grossus, i t. d. civitatis Gedanensis.*

nicę wybijano je na rachunek miasta w latach 1838, 39 i 40,

101



102



a na rachunek dzierżawcy Fiszera w latach 1546, 47 i 49 (pośmiertny).

Główniejsze różnice między okazami z lat rozmaitych zależą na odmiennym wypisaniu nazwy miasta DANCZ. albo GEDAN. i na różnitości znaków na czele napisu kładzionych. Na wszystkich zaś niema nazwy *Solidus* ale w ogólnym wyrażeniu MONETA.

G r o s z e .

W wybijaniu groszy mniej przerwy dopuszczali Gdańszczanie w swojej mennicy. Z wyjątkiem roku 1536 z którego nie znamy tego rodzaju monety, mamy nieprzerwany ich szereg od r. 1530 do 1540. W pracowni Fiszera tylko w roku 1548 były wybijane.

W tych groszach najbardziej się uwydatniły koleje przez które sama przechodziła mennica. Obok właściwych napisów mają one po jednej stronie popiersie Królewskie, a po drugiej herb miasta. Popiersie to w latach 1530, 1531 i 1532 ma rysunek zu-

103



104



pełnie podobny do rysunku na groszach ziem Pruskich 1528 i 1529 roku, obwiedzione perłowym całkowicie zamkniętym otokiem.

lewska przybrała rysy zupełnie zgrzybiałe, pod koroną zjawiała się czapka zwana zwykle piuska. Miasto stałe nazywane *Gedanum*, a przed napisem na stronie odwrotnej w miejscu trójlistu koniczyny, dwa skośnie skrzyżowane bosaki.



Grosze tego typu zwykle bardzo pięknie wybite znajdują się z lat 1537, 38, 39 i 40, to jest aż do zupełnego zamknięcia Gdańskiej mennicy.



Z późniejszej fabryki Fiszera znamy tylko grosze z roku 1548, w popiersiu i napisach najpodobniejsze do poprzednich, ale znowu z różą w miejscu skrzyżowanych bosaków.

Z wyjątkiem tego ostatniego grosza, z którym rzadko spotkać się można, oraz groszów z lat 1530 i 1537, które także nie są zbyt pospolite, zwłaszcza w dobrze wybitych okazach, wszystkie inne należą do bardzo zwyczajnych monet, i dla tego pomimo pięknego wybicia i zwykle dobrego dochowania, mało co wyżej nad wartość kruszcu się płacą.

Trojaki.

Ten rodzaj obrazowej monety Gdańskiej rozpoczyna się dopiero z rokiem 1535, to jest z dniem zamknięcia mennicy Królewskiej w Toruniu, a następnie pod względem typu jedne z groszami przechodził koleje.

113



114



115



116



Do roku 1539 tak samo jak grosze przedstawia popiersie z czapką czuprynową, w przedziale napisu różę, i nazwę miasta *Danzk*.

117



118



119



120



później aż do roku 1540 głowę królewską w piusce, dwa bosaki skrzyżowane, i nazwę miasta *Gedanum*; i w tem tylko chyba zachodzi różnica, że między trojakami mamy dosyć pospolite okazy z rokiem 1536, których między groszami dotychczas nie dostrzeżono. Z fabryki także Fiszerowskiej znamy trojaki jedynie z ro-

121



122



Wybijanie szóstaków w Gdańsku także s
1535, po zamknięciu Królewskiej mennicy w
zaraz roku dwóch medalierów wystąpiło z Kr

123



125



siem na szóstakach, i ten rodzaj monety podług
dosyć obficie wybijanym być musiał, kiedy Voss
monografii monet miast Pruskich naliczył z pierwsz
2 a z drugim 6 odmian. Szóstaki mające popiersi
żadnych dodatków odpowiadają spólczesnym trojako
stemple do nich prawdopodobnie przez tego sameg
artystę, w przedziale też napisu mają ten sam zna
różę. Szóstaki z popiersiem umieszczonem między
nie miały

epoki dotąd znany nosi na sobie rok 1540; długo on się tulał po rozmaitych Gdańskich zbiorach za nim go nareszcie nabył niegdy Karól Beyer. Po kilkokrotnem przejściu jego zbioru w obce ręce dziś niewiem gdzie się znajduje.



Za to późniejszy dzierżawca mennicy Michał Fiszer od roku 1546 aż do śmierci Króla Zygmunta wypuszczał ze swej pracowni dukaty pięknego



wszystkich jednakowoż, których trojakach 1546 koronnych, i zwykle w każdym znaczniejszym

ładnie wybijane. Popiersie na



zupełności popiersiu na niególności mniej są rzadkie od cenione. Można je widzieć w

y l ąskie.

Koleje mennicy Elbląskiej już wyżej zostały opowiedziane. Po kilkudziesięcioletniej przerwie rozpoczęła ona swoją działalność w roku 1530 wybijaniem szelągów i denarów na mocy otrzymanego w tymże roku Królewskiego pozwolenia. W roku 1533 ośmielona przykładem mennicy Gdańskiej rozpoczęła wybijanie groszy, a po zamknięciu Królewskiej mennicy w Toruniu wybijała także szóstaki i trojaki. Na bicie czerwonych złotych jeszcze się w ówczas Magistrat miasta Elbląga nie zdobył.

W roku 1537 Król Zygmunt nagłony prośbami miasta dozwolił mu wybijania monety według dawnych przywilejów, gdy jednak takowe czyniły stopę monety zawisłą od uznania Magistratu,

„ad privilegiorum suorum usum que ad eundem arbitratu suo monetam obtinent”

zastrzegł, aby na niej ani jego popiersie ani herb nie był umieszczony, niechcąc kłaść swojej pieczęci na pieniądzu który do trzymania stopy przepisanej w koronie nie mógł być ściśle obowiązany.

„ita tamen ut signa vel numismata nostra non imponant quibusvis nummis et denariis a se cudendis.“

W rzeczy samej i przed tém zastrzeżeniem i później Elbląg nie kładł na swych pieniądzach ani Królewskiego portretu, ani herbu, ale na większych przynajmniej sztukach obok herbu prowincyi i miasta zamieszczał królewskie imie.

W roku 1540 zamkniętą została mennica miejska w Elblągu. To też szelągi, grosze i trojaki nie zachodzą po za tę datę. Znały jest tylko mały denarek z rokiem 1545 może w dacie zmyłony, albo przez prywatnego wybity fabrykanta.

Denary.

Zwykle denary Elbląskie téj epoki nie mają wyrażonej na sobie daty, tylko po jednéj stronie herb prowincyi, a po drugiej miasta. Zdaje się ich wybijanie miało miejsce pomiędzy rokiem 1530 a 1532, albo 33. Są także z roku 1539, a o denarku z rokiem 1545 wyżej umieściłem. Z wyjątkiem tego ostatniego wszystkie denarki Elbląskie częściej się od Gdańskich trafiają.

131 132



Zwykle denary Elbląskie téj epoki nie mają wyrażonej na sobie daty, tylko po jednéj stronie herb prowincyi, a po drugiej miasta. Zdaje się ich wybijanie miało miejsce pomiędzy rokiem 1530 a 1532, albo 33. Są także z roku 1539, a o denarku z rokiem 1545 wyżej umieściłem. Z wyjątkiem tego ostatniego wszystkie denarki Elbląskie częściej się od Gdańskich trafiają.

Szelągi.

W godłach podobne denarkom, tylko właściwemi opatrzone napisami, bite były bez przerwy od roku 1530 do 1534. Później za naleganiem stanów koronnych wybijanie ich ustało, i dopiero po otrzymaniu na nowo Królewskiego pozwolenia w roku 1538, zostały wznowione. Znane są zatém z lat 1530, 31, 32, 33, 34, 38 i 39. Szelągu z rokiem 1540 żaden zbiór nie posiada, widać że w tym roku wcale nie wychodziły z pod młota.

Jest to moneta bardzo pospolita i niskiej wartości. Na wszystkich jej okazach ręka zbrojna w herbie pruskim wychodzi z nad lewego skrzydła orła, co jest heraldycznym błędem.



134



135



Grosze.



Wybijanie groszy rozpoczęła mennica Elbląska dopiero w roku 1533, i to z małą przerwą w r. 1536 i 37, prowadziła aż do jej zamknięcia w r. 1540. Grosze z tego ostatniego roku mają w herbie Pruskim rękę zbrojną umieszczoną heraldycznie nad prawym skrzydłem orła, wszystkie zaś inne przedstawiają ten sam błąd jaki wyżej pod szelągami wskazałem. Są w ogólności popolite i nisko cenione.

Trójaki.



Bicie trojaków w Elblągu rozpoczęło się z rokiem 1535, jednocześnie z wybijaniem podobnej monety w Gdańsku, ale okazy z tego roku do największych należą rzadkości. Jeden z nich tylko w bardzo pięknym okazie znajduje się w zbiorze hr. Adama Platera na Litwie, a drugiego nawet niegdy Beyer nigdzie nie napotkał, jak mi to sam nieraz powiadał. Z roku 1536 są bardzo pospolite; rzadsze nieco z lat 1537 i 39 z roku 1538 jeszcze rzadsze a z roku 1540 często się znowu zdarzają. Wybijane więc były bez przerwy aż do ostatecznego zamknięcia mennicy.

Na trojakach z lat 1535, 36 i 37 obok herbu miasta znajdują się litery E I które Vossberg tłumaczy *Elbingae incisus*, i nie chce przyznać słuszności Bandtkiemu który literę I na tych monetach uważał za początkową imienia Josta Dycza zawiadowcy Pruskiej mennicy w Toruniu. To prawda iż wtedy kiedy Elbląg wybijał monetę z powyższą cyfrą mianowicie w latach 1536 i 37 mennica Toruńska już była zamknięta, i Dycz z jej zarządu obrachowany, ale i to, pewna że tłumaczenie wielkiej i w oczy na monecie bijącej litery I na *incisus*, jest nieledwie śmiesznym. Przecież w oznaczeniu miejsce bicia wystarczała sama początkowa litera miasta to jest E tak jak wystarczało w tym względzie na Gdańskich szóstakach z roku 1535 sama litera D, litera zaś I obok litery E na trojakach Elbląskich znajdująca się ważniejsze mieć musi znaczenie. Wreszcie za przewodnika w tym względzie bardzo właściwie posłużyć może Ordynacya wydana względem bicia czerwonych złotych w koronie, która zamieszczanie podobnych liter obok herbu przepisuje, i ich znaczenie objaśnia. I o tym także pamiętać należy że Dycz reprezentujący koronnego podskarbiego w prowincyi Pruskiej miał prawo i obowiązek czuwania i nad mennicami miast, i przestrzegania aby te, tak jak to było przepisano, w wypuszczanych przez siebie monetach stósowały się do stopy obowiązującej w Koronie, a ta jego funkcyja nie ustala zapewne z zamknięciem Królewskiej mennicy w Toruniu, tém bardziej że to zamknięcie na żądanie miast i dla ich właśnie dogodności nastąpiło. W granicach więc odpowiedzialności i kontroli Josta Dycza znajdowały się pod ów czas wszystkie mennice Pruskie, wynikało to z samych uchwał Malborskiego zjazdu, cyfra więc jego zarówno na monetach Toruńskich jak Królewieckich i Elbląskich mogła być zasadnie kładziona, nawet po zamknięciu

mennicy w Toruniu, dopóki od włożonego nań obowiązku nie został całkowicie zwolniony.

Dotyczyło to głównie monet wybijających z 14 łutowego srebra które więcej jak inne podobnego piętna wiary potrzebowały. Że się bez niego obywali Gdańszczanie to przeciwnego dowodu stanowić nie może, bo ich moneta rekomendowała się w obiegu popiersiem Królewskim, do którego przedstawiania na monecie mennica Elbląska nie była upoważniona. Z zupełnym uwolnieniem Dycza od włożonego nań obowiązku, i zamieszczenie jego cyfry na monetach miast Pruskich ustało.

S z ó s t a k i.

Ten rodzaj monety Elbąskiej nierównie rzadszy od trojaków bity był tylko w latach 1535 i 1536. Okazy z obu lat mają orła z ręką po lewej stronie i po bokach herbu miasta litery E I

146



147



148



o których przypuszczalnem znaczeniu wyżej się mówiło. Od ostatnich Gdańskich z roku 1535 są nieco rzadsze, ale dla braku popiersia mało ponętne.

Pobieżny przegląd monet Króla

ZYGMUNTA AUGUSTA.

Do historyi mennicznej z czasów Króla Zygmunta Augusta nie mamy prawie wcale piśmiennych współczesnych dowodów, przynajmniej takich któreby one bezpośrednio objaśniały. Skazówek szukać trzeba w korespondencyach i zażaleniach jakie się ponawiały od czasu do czasu z powodu mennicznych urzędzeń, których słabe ślady rozrzucone są po rozlicznych owego wieku pamiątkach, a resztę odgadywać z samych monet, z których wiele bezwątpienia ziemia jeszcze ukrywa, a wiele innych całkiem dla nauki zginęło. Dla tego mniej tu można być pewnym ścisłości twierdzeń, a całość przedmiotu o tyle tylko da się przedstawić, o ile na to wystarczają znane po dziś dzień materiały (1).

Rozpatrując się w tych materiałach widzimy za tego panowania takie zmiany w rzeczy mennicznej, że ich nie można uważać za prosty wymysł osób bliżej mennicą zawiadujących, ale że musiały być wpływem z góry otrzymanych rozkazów, których śladu nie napotykamy w źródłach dziś dla nas dostępnych.

Za Króla Zygmunta I, jedna tylko mennica Krakowska czynną była aż do śmierci Królewskiej. Toruńska w roku 1535 została zamkniętą, z Litewskiej już po roku 1536 żadnej nie mamy monety. Miasta Pruskie zaprzestały w roku 1540 wybijania pieniędzy na swój rachunek; prywatny tylko przedsiębiorca w Gdańsku w ostatnich latach tego panowania po większej części ze złotą występował moneta.

(1) Przy opisie monet Króla Zygmunta I-go wspomniałem już o szóstaku wybitym z półgroszków Świdnickich w r. 1547 przez Króla Zygmunta Augusta którego rysunek dochował się w jednym z dawnych wexlarskich münzbuchów. Podobież Czacki wspomina o talarach wybijanych w r. 1551 których również w żadnym zbiorze nie znamy.

Zygmunt August koronowany na Króla Polskiego jeszcze w dzieciństwie w r. 1530, miał sobie w r. 1545 oddaną w zarząd Litwę, i zaraz w tym roku dwie otworzył w niej mennice; jedną w Wilnie przy ulicy Niemieckiej w domu zakupionym za 500 kóp groszy Litewskich, a drugą w Tykocinie ⁽²⁾ chcąc jednocześnie wybijać monety tak według miejscowej stopy Litewskiej, jak według stopy obowiązującej w Koronie. System ten pozostał bez zmiany i z objęciem rządów w Królestwie po śmierci ojca, bo nowy król koronnych mennic otwierać sobie nie życzył, pragnąc w postanowieniach mennicznych mieć zupełną swobodę.

Oprócz zatem grubiej wyjątkowej monety do której jeszcze i talary w ów czas należeć musiały, oraz oprócz czerwonych złotych bitych według ogólnej Węgierskiej stopy, pod nazwą monety Litewskiej wybijany był w ciągu tego panowania trojakiego przeznaczenia pieniądź, jeden służyć mający do wyłącznego obiegu w koronie, drugi wyłącznie do takiegoż obiegu w Litwie, a trzeci pieniądź spólny dla obu połączonych krajów.

Do pierwszego z tych rodzajów należały tylko grosze pojedyncze bite na Polską stopę, do drugiego denary, półgroszki, oraz grosze bite według stopy Litewskiej, do trzeciego nareszcie trojaki i szóstaki, a później dwojaki i czworaki.

Z innych jeszcze względów pomniki menniczne tego Króla na dwa rozpadają się działy. Z objęciem przez niego rządów w Koronie ustaje na czas długi wybijanie monety Litewskiej na Polską albo też na spólną stopę, a choć ta później zostaje wznowiona, to już te wznowione monety mają po większej części całkiem odrębną od poprzednich powierzchowność. Ten sam przypadek zachodzi co do groszy bitych podług Litewskiej stopy. Na jedne tylko denary, półgroszki a po części i na czerwone złote epoka objęcia rządów w Królestwie przez Króla Zygmunta Augusta żadnego nie wywarła wpływu.

Grosze na stopę Polską wybijane były w mennicy Tykocińskiej. Mamy na to dowód w Uniwersale Królewskim z dnia 27 Marca 1572, w którym Król pisze między innymi:

⁽²⁾ Nie można się zgodzić z Zagórskim na twierdzenie że monety Króla Zygmunta Augusta tak na stopę Polską jak Litewską bite z Wileńskiej tylko wychodziły mennicy. Pomijając już wielką tak w narysowaniu stempla jak i w samym technicznym wybięciu między jednymi a drugimi różnicę, trudno przypuścić aby w jednym i tym samym zakładzie mennicznym jedna i ta sama moneta była jednocześnie podług dwojakięj stopy wybijaną.

A grosse w Thykoczinie na xtalt polskich grossy wykowane roskazujemy tesz aby tak w Polsce iako w Litwie wedle ceny grossy Polskich byly brane.

Chociaż tu mowa być może o późniejszych tego rodzaju groszach nie masz powodu utrzymywać aby wcześniejsze z innej wychodziły mennicy. W latach 1545 i 1546, kiedy jednocześnie bito grosze na Polską i Litewską stopę, taka jest różnica między jednym a drugim, nie tylko co do narysowania i wymodelowania Królewskiego popiersia, ale nawet w technicznym jednym i drugim wybiciu, że niepodobna przypuścić, aby wszystkie mogły wyjść z tego samego mennicznego zakładu. Koniecznie zatem należy mniemać, że grosze na stopę Polską bite w latach 1545, 46, 47 i 48 wzięły swój początek w Tykocinie, a jeśli tak jest to i trojaki oraz szóstaki z tej epoki nie gdzieindziej tylko tamże wybite być musiały; tak wielkie bowiem przedstawiają podobieństwo z groszami zarówno w rysunku głowy książęcej, jak i w równości i dokładności wybicia.

Bicie półgroszków i pojedynczych denarów z orłem i pogonią, przynajmniej w początkowych latach, także w tej samej mennicy miejsce mieć musiało, chociaż w tych monetach stopa wyższą była od stopy dla odpowiednich monet przepisanej w koronie. Przekonywa o tym nie tylko rysunek pogoni zgodny z takimże rysunkiem na Tykocińskich groszach, oraz forma liter napisowych, ale i to samo wielce dokładne jednym i drugim wybiciu, którego nie mają wcale grosze Wileńskie według stopy Litewskiej bite. Wybijanie to zresztą mogło być później razem z myncarzami przeniesione do Wilna, od roku bowiem 1548 aż do 1566 nie znamy ani groszy na stopę koronną, ani ściśle im odpowiednich szóstaków lub trojaków.

Od roku 1566 do 1568 widzimy znowu czynną Tykocińską mennicę. Uskarżały się na małą wartość wychodzących z tamąd groszy miasta Pruskie, utrzymując że w Litwie mennica była żydom w dzierżawę puszczałą. To prawda, że te ostatnie grosze dobrocią poprzednim nie wyrównują, i stempel na nich nierównie gorzej jest rżnięty.

Co do mennicy Wileńskiej tej działalność tylko w wybijaniu czerwonych złotych ciągnąć się zdaje; ten bowiem rodzaj monety według wszelkiego prawdopodobieństwa w samym Wilnie wychodził z pod mennicznego młota. Znamy ich szereg od roku 1547

do 1569 z niewielkimi stosunkowo w tym przeciągu czasu przerwami. Talary a pewnie i półtalary wedle rachunków które Cza-cki miał pod ręką bite były od roku 1551, ale pierwsze znamy jedynie z roku 1564 i 1565, a drugie tylko z roku 1564. Wątpić należy aby ich wybijanie po za rok 1565 się przeciągało. Już bowiem w poprzednim roku Król w miejsce wybijania Talarów czyli półkoptków kazał przykładac swój stempel na gotowych talarach i półtalarach Neapolitańskich i Sycylijskich otrzymanych w części spadku po twój matce, i tym sposobem ich obieg w kraju upoważnił. Szóstaki i trojaki z przebitój lichój monety, jako pieniądz wyjątkowy, w jednym tylko roku 1562 były bite. Trojaki wedle stopy przepisanej dla Prus w roku 1528 zarazem obowiązującej w koronie jak również grosze na stopę Litewską skończyły się w roku 1565 i wyjątkowo tylko roku 1566 sięgają⁽³⁾.

Jakoż w roku 1565 nastąpiła całkowita zmiana w systemie mennicznym w Litwie. Zaprowadzone zostały nowe dwugroszowe i czterogroszowe sztuki bite ze srebra wysokiój próby, które choć były zastosowane do stopy groszy koronnych zarówno na te ostatnie jak na Litewskie z korzyścią zmieniane być mogły. Obok nich zaprowadzono podwójne denary, a jednocześnie zaprzestano wybijania monety na wyższą Litewską stopę. Owszem Król Uniwersałem swoim w roku 1572 wydanym zapowiadając wprowadzenie jednostajnej monety tak w koronie jak w Litwie, polecił przebijanie monety Litewskiej na stopę *Polską* i w tym celu wykupowanie bitój między latami 1558 a 1565 po cenie 2½ groszy Polskich na 2 grosze Litewskie⁽⁴⁾. Wreszcie, po sejmie Unii w roku 1569 wybijanie monety w mennicach Litewskich całkowicie ustało⁽⁵⁾.

⁽³⁾ Wybijania pojedynczych monet z datą od zamknięcia mennicy późniejszą niejednokrotnie napotykamy przykłady w numizmatyce naszej. Rozmaite do tego mogły być powody; wcześniejsze przygotowanie przeznaczonych na rok następny stempli mennicznych, faktyczne zamknięcie mennicy późniejsze od daty wydanego w tej mierze postanowienia, wreszcie błąd lub nawet nadużycie mogły sprawić wybicie monety z datą późniejszą, a nawet takową uprzedzić. To też w ogólności monety z taką późniejszą datą należą zawsze do numizmatycznych rzadkości.

⁽⁴⁾ Można by ztąd mniemać że srebrna moneta Litewska tylko w tej epoce (1558—65) była bitą. Znane są jednak grosze z lat 1555 i 1556 że już pomim z lat 1545 i 1546 które jako w długim obiegu po większej części zniszczone Król mógł wyłączyć z pod postanowionego wykupu, a półgroszków nie przerwany szereg od początku panowania Króla aż po rok 1565 się znajduje.

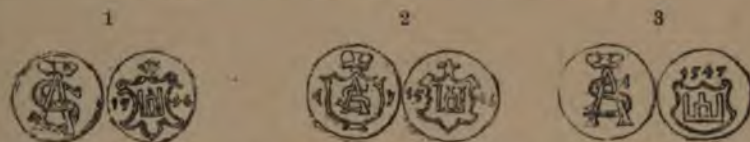
⁽⁵⁾ Znany w Peterburgskim Eremitażu dukat Litewski Króla Zygmunta Augusta z datą r. 1571 wedle mego zdania nie był bitym w Litwie. Będę miał sposobność niżej pomówić o tym dukacie i o innych do tej samój kategorii odnoszących się numizmatycznych pomnikach.

O ile sądzić można z monet jakie się nam dochowały, mennica Wileńska musiała być dosyć systematycznie urządzona, a rysunek Królewskiego popiersia na wychodzących z niej monetach nie dowolnie i corocznie, ale w pewnych oznaczonych terminach zmieniany, co najlepiej widzieć można na czerwonych złotych, którym do zupełnego szeregu niewiele pomiędzy znanymi okazami brakuje. Najdawniejsze z krótkim zarostem popiersie, mniej więcej takie jakie widzimy na groszach bitych według stopy polskiej w latach 1547 i 1548, spotyka się jeszcze na czerwonych złotych z roku 1550. W roku 1556 już występuje inne z dłuższą, ale jeszcze nie rozdwojoną brodą. Takie widzimy na trojaczku z tego roku, na groszu wedle stopy Litewskiej z roku 1559 i na czerwonym złotym z roku 1561. Od roku 1562 aż do zamknięcia mennicy choć z tego czasu najwięcej pomników nam się dochowało, popiersie Królewskie z długą rozdwojoną brodą nadzwyczajną jednostajność we wszystkich swych rysach przedstawia.

Taki jest przybliżony obraz działalności obu mennic utworzonych w Litwie przez Króla Zygmunta Augusta. Dodać jeszcze należy, że mennicami temi zawiadywał bezpośrednio Król przez swoich umyślnie do tego wyznaczonych kommisarzy, prawdopodobnie bez udziału podskarbiego, jak o tém przekonywają znajdujące się na jego monetach herby Topór i Jastrzębiec którym odpowiednich podskarbiech między Litewskimi w tej epoce nie było.

Szczegółowe monety bite pod panowaniem Króla Zygmunta Augusta są następujące:

Denary bite wyłącznie przed wstąpieniem
Zygmunta Augusta na tron Polski.



Ten rodzaj denarków których znamy 3 odmiany wybijany był w latach 1546 i 47 w Wilnie. Nie ma na nich ani orła koronnego, ani pogoni Litewskiej, ale obok cyfry Królewskiej kolumny czyli wieże Gedyminowskie. Ponieważ są istotnie rzadkie, a przy tém pięknie bite, znajdują więc lubowników bajeczne ceny za nie ofiarujących. Okazy ich znane są tylko w Litewskich

i Peterburskich zbiorach; jeden z nich z roku 1547 posiadał niedy Ignacy Zagórski od R. R. Stanu Reichla, a jeden posiada hr. Kicka w Warszawie.

Denary pojedyncze bite tak poprzednio jak i po wstąpieniu na tron Polski Króla Zygmunta Augusta.



Denary te mniejsze od poprzednich, znamie orla i pogoni na sobie noszące, prawdopodobnie bite były w Tykocinie, przynajmniej do roku 1548. Według twierdzenia Zagórskiego wybijano ich 624 sztuk z grzywny srebra $3\frac{1}{2}$ próby ⁽⁶⁾ a liczono 10 na grosz Litewski a 8 na Polski. W stosunku zatem do denarków koronnych ordynacją z roku 1526 ustanowionych, i Pruskich według ordynacji z roku 1528 bitych, stanowiły więcej jak $\frac{1}{8}$ część ówczesnego Polskiego grosza.

Mamy ciąg nieprzerwany takich denarów począwszy od roku 1546 do r. 1560. Są podobno, i bez roku, zapewne w roku 1545 wybite, ale ten który widzieć miałem sposobność, bardzo mi się podejrzanym wydaje; z późniejszych znany jest tylko rok 1563. Ze zmianą systemu mennicznego w roku 1565 wybijanie onych prawdopodobnie ustać musiało, a okaz z roku 1566 przez Zagórskiego wspomniany (o czem powątpiewa Beyer) ⁽⁷⁾ należałoby policzyć do monet wyjątkowych bitych po za obrębem upoważnienia przez nadużycie lub niewiadomość, czego niejednokrotne w mennicach zdarzały się przykłady. I ten rodzaj denarków nie należy w ogóle do zbyt pospolitych monetek, nawet okazy z lat 1548, 1550 i bez daty po zbiorach do wielkich osobliwości są liczone.

⁽⁶⁾ Niewiem z jakiego źródła Zagórski zaczerpnął wiadomość o stopie według której różne monety za Króla Zygmunta Augusta były wybijane. Skazówki w tym względzie nie obejmuje szereg wydrukowanych przez niego dokumentów, z których 4 tylko dotyczą panowania tego monarchy. Dla tego wszystkie podobne obliczenia jakie mi w tym miejscu powoływać przyjdzie, z jego dzieła zostały zaczerpnięte. Być może iż jako urzędnik skarbowy z administracją mennicy Warszawskiej styczność mieć mogący, sam na kilkunastu poświęconych okazach sprawdzał ich wartość i stopę. To pewna że tego na domysł powiedzieć nie mógł.

⁽⁷⁾ Skorowidz monet Litewskich Józefa Tyszkiewicza przypis 7.

Denary podwójne.



Piękny ten rodzaj monety z samą tylko cyfrą Królewską i herbem Litwy ustanowiony został jak się zdaje przy zmianie mennicznego systemu w roku 1565. Okazy nawet rok powyższy na sobie noszące znane są tylko w złocie, widocznie próby menniczne dla pokazania komu należy wybite. Okazy do właściwego obiegu przeznaczone znamy tylko z lat 1566, 67, 68, 69 i 70 ostatni zapewne wyjątkowy, gdyż zaraz po sejmie Lubelskim w r. 1569 na którym jedna moneta dla korony i Litwy została uchwaloną, bicie dotychczasowej odrębnej monety Litewskiej musiało być zaniechane. Okazy z lat 1550 i 1559 zapewne z lat 1566 i 1569 sztucznie przerobione zostały. Wydawcy téż nowego skorowidza monet Polskich do niepewnych one zaliczają.

Według Zagórskiego stopa tych monet odpowiadała stopie pojedynczych denarów, to jest 312 sztuk z grzywny $3\frac{1}{2}$ lutowego srebra. Kamień jednak probierczy wykazuje znacznie lepsze srebro w tych, niż w poprzednich denarach. Dla tego stosunek ten w braku samej ordynacyi dokładniejszego jeszcze wymaga sprawdzenia.

Wszystkie są dosyć pospolite.

Półgroszki.



Podobnie jak denary pojedyncze nosiły na sobie zarówno Litewską pogoń, jak i koronnego orła, a wybijane były bez przerwy od roku 1545 do 1565, wyjątkowo do 1566 w téj samej co i powyższe denary mennicy, pierwotnie zapewne w Tykocińskiej, później w Wileńskiej, a w końcu może w obudwóch. W całym tym

przeciągu czasu oprócz małej zmiany w kształcie pogoni, typ ogólny monety pozostał ten sam, przynajmniej do roku 1562. W tym jednakże roku rozpada się na dwie serye, z których jedna oprócz



wśród otokowego napisu znak herbowy Topór. Znak ten odnoszący się bezwątpienia do Gabryela Tarły Kasztelana Radomskiego który zarządzał mennicą Wileńską między rokiem 1556 a 1565 wskazuje, że półgroszki nim opatrzone w tej ostatniej wzięły swój początek. Znamy je z lat 1562, 63, 64 i 65. Czy ztamtąd również

wyszły półgroszki bite w tym samym przeciągu czasu bez żadnego herbowego znaku, trudno odpowiedzieć z pewnością; zwłaszcza że dotąd znajdują się tylko z lat 1562 i 1565, to jest z dwóch lat krańcowych, w których kładzenie owego herbu na monecie mogło z jednej strony nie zaraz się rozpocząć a z drugiej przed końcem roku ustać.



Półgroszek z roku 1566 z herbem Jastrzębiec pod pogońią, wybity został bezwątpienia w Tykocinie; i jest niewątpliwie monetą wyjątkową, której źródło upatrywać należy w opóźnieniu zastosowania się do wydanych poleceń. Rok bowiem 1565 może być uważany jako ostatni w którym wybijanie osobnej monety na stopę Litewską legalnie się odbywało. Jasno się to okazuje z powołanego wyżej Uniwersału Królewskiego z roku 1572, do którego jeszcze będę miał sposobność powrócić. To też nowe monety Litewskie w tym roku zaprowadzone z dawnymi ściśle Litewskimi nic spólnego nie mają, a bite były według stopy Polskiej jak o tém niżej będzie mowa.

Stopa półgroszków Króla Zygmunta Augusta była według Zagórskiego 158 sztuk z grzywny 6^o lutowego srebra, wyższa od

stopy koronnej wedle której z grzywny takiegoż srebra wybijano sztuk 192.

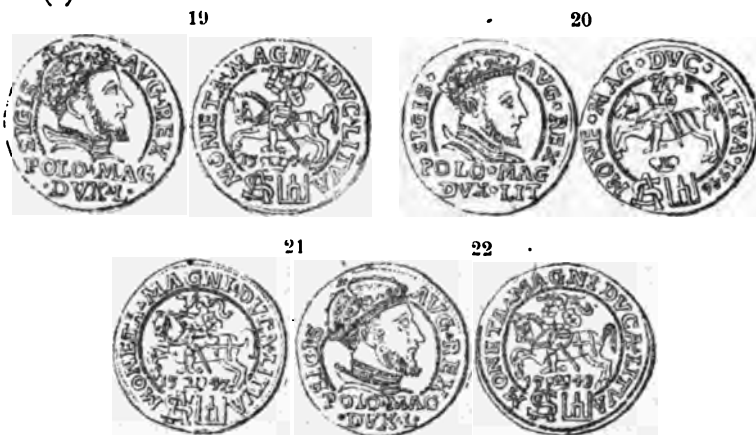
Ze wszystkich pomników mennicznych tego Króla półgroszki w ogóle są najpospolitsze. Z wyjątkiem lat 1545, 53, 54 i 65 bez herbu Topór, oraz półgroszka z Jastrzębkiem i drugiego bez roku (który za najwcześniejszy uważać wypada), wszystkie inne napotykają się bardzo obficie w wykopaliskach, i sam kruszec tylko przedstawia w nich w każdym razie nie wielką wartość.



Grosze na stopę Koronną.

Grosze te nieco mniejszego od właściwych Litewskich rozmiaru odznaczają się przełamany napisem na stronie głównej, tak iż część onego w dwóch wierszach zajmuje dolny odcinek monety. Mają także na stronie odwrotnej cyfrę Królewską obok Gedyminińskiej bramy, a stopa ich zastosowana do stopy przepisanej w Koronie ordynacją menniczną z roku 1526, to jest 96 sztuk z grzywny 6^o lutowego srebra.

Wybijane były wyłącznie w Tykocinie, naprzód w latach 1545 do 1548, a później w r. 1566 do 1568. Z lat pośrednich żadnego takiego grosza nie znamy, i wątpić należy aby się kiedykolwiek znalazły. Te które powoływał Zagórski z lat 1551, 59 i 60 jedne wcale nie zostały odszukane, a inne okazały się podrobionemi (*).



(*) Zobacz 13 przypisek Beyera w Skorowidzu monet Litewskich J. Tyszkiewicza.

Grosze te z lat pierwotnych, to jest do roku 1548, odznaczają się bardzo piękną medalierską robotą, i bardzo dokładnym wybiciem; późniejsze są pod obu powyższymi względami mocno zaniedbane, i dowodzą że mennica Tykocińska nie zostawała już w ów czas pod bezpośrednim Królewskim zarządem. Na tych to groszy niską wartość narzekały miasta Pruskie; żaląc się że w Litwie ze szkodą ogółu mennicę w dzierżawę żydom puszczano, o czém Vossberg w swój monografii monet Gdańskich nadmienia. Były zaś bite w latach 1566, 67 i 68.



Na niektórych groszach z roku 1566 znajduje się obok cyfry Królewskiej herb Jastrzębiec. Należy on zapewne do Jana Lutomirskiego pod ów czas podskarbiego nadwornego koronnego, pod którego nadzorem grosze na stopę koronną wybijane być

musiały. Lutomirski zakończył życie w roku 1567, co bardzo dobrze tłumaczy brak jego znaku na monetach z tego roku, i z następnych. Przypisywanie onego Piotrowi Myszkowskiemu podkanclerzemu koronnemu daleko mniej ma podstawy.

Ten ostatni grosz, grosz z roku 1545, i grosz z roku 1546 z datą w otoku (№ 20) nie zbyt często się spotykają, i chętnie są poszukiwane. Wszystkie inne tak tego ostatniego bicia, jak i poprzednie bardzo są pospolite.

Grosze na stopę Litewską.

Tego rodzaju grosze w wymiarach od poprzednich nieco większe całym otokowym napisem na stronie popiersiowej, a na odwrotniej brakiem cyfry Królewskiej od nich odróżnione, bite były wedle Zagórskiego w liczbie 79 sztuk z grzywny srebra 6-éj próby. Miejsce ich wybijania niewątpliwie Wilno, a robota medalierska znacznie niższa, niż w spółczesnych groszach na koronną stopę kowanych.

Znany takie grosze z trzech epok, i bez wątpienia w ich wybijaniu zachodzić musiały przerwy. Grosze z pierwszej epoki



z nieustaloném jeszcze krótkobrodém popiersiem znajdują się z lat 1545 i 1546. Z tych pierwsze choć w kilku znane odmianach należą do wielkich osobliwości, zwłaszcza w zbiorach z téj strony Bugu i Niemna. (*)



Drugie mniej są rzadkie, zawsze jednak dosyć wysoko cennie, jeśli (co się nie często zdarza) wyraźnie są wybite, i dobrze dochowane.

Z drugiej epoki grosze z popiersiem o nieco dłuższój, ale je-



szcze nie rozdwojonej brodzie, powoływane są w katalogach z lat 1555, 56, 57 i 59, pierwsze 3 niezmiernie rzadkie, z ostatnim tylko po zbiorach częściej spotkać się można.

Autorowie nowego Skorowidza monet Polskich powołują także rok 1553, ale sami go do niepewnych monet zaliczają.

(*) Hr. Czapski w Stankowie posiada jeden jeszcze okaz podobnego Grosza z roku 1545 od wyobrażonych tutaj odmienny.

Z trzeciej epoki znamy tylko podobny grosz z roku 1566 w pojedynczym okazie znajdującym się w zbiorze Cesarskim

34



w Wiedniu. Wybity on został prawdopodobnie w Tykocinie, i ma na sobie herb podskarbiego koronnego, a powstał tak samo przez pomyłkę lub nadużycie, jak i półgroszki tym samym herbem oznaczone.

W ogóle grosze Litewskie Zygmunta Augusta nawet z lat pospolitszych rzadko się napotykają, przynajmniej z tej strony Bugu i Niemna. W Koronie bowiem pomimo nakazów Królewskich niechciano ich brać wyżej od miejscowych, choć od tych ostatnich o $\frac{1}{5}$ część wyższą miały wartość.

Trojaki.

Trojaki, tak jak wszelka grubsza moneta, bite były za panowania Zygmunta Augusta zarówno dla korony jak Litwy na stopę jednostajną, jaką przepisywała ordynacya z roku 1528 dla mennicy Pruskiej wydana. Bicie ich prawdopodobnie odbywało się z początku w Tykocinie, a później dopiero w Wilnie. Z lat bowiem 1546 i 1547 tak pod względem rysunku Królewskiego popiersia, jak i całego sposobu wybicia zupełnie ze współczesnymi groszami na stopę koronną przedstawiają podobieństwo.

Jeżeli jednak pod względem stopy ten rodzaj monety przez cały ciąg jej wybijania zupełną przedstawia jednostajność, to pod względem typu na trzy rozpada się oddziały.

Najdawniejsze trojaki jakie znamy z lat 1546 i 47 były popiersiowe, trojakom Króla

35

36



Zygmunta I (ojca) odpowiednio, to jest zastosowane do opisu ordynacyi Pruskiej z r. 1528. Do takich należy jeszcze zaliczyć odkryty

37



niedawno w dosyć wytartym okazie trojak z roku 1556, ale ten już w mennicy Wileńskiej zdaje się wybitym, i ma odpowiednie sobie popiersie na groszach bitych według stopy Litewskiej. Takie trojaki nie są znane

z lat innych i zapewne w ich wybijaniu mniej więcej długa przerwa zachodzić musiała w mennicach.

W roku 1562 rozpoczęto na nowo ich bicie, ale z dawną ich formą zupełny zrobiono rozbrat.



Nowe trojaki w miejscu popiersia nosiły tylko cyfrę Królewską, a obustronne napisy w otok były ułożone. Wybiano tym kształtem trojaki w latach 1562, 63 i 64 i te zwykle herb Gabryela Wojny Topór mają na sobie.

Zapewne brak owego czterowierszowego napisu na stronie odwrotnej jakiej ordynacja z roku 1528 przepisywała i po jakim ludność niepiśmienna przywykła ten rodzaj monety od innych monet wyróżniać, spowodował niezadowolenie w krajach koronnych. Poprawiając niby to uchybienie mennica wypuściła w roku 1565.

nowe trojaki już z czterowierszowym napisem, ale w nim w miejsce wartości monety umieściła wiersz wyjęty z 2^o Psalmu Dawida, a satyrycznie do okoliczności zastosowany:



Qui habitat in coelis iridebit eos

który większe jeszcze krzyki w koronie wywołał, i dla tego Król na prośbę Franciszka Krasieńskiego Biskupa Krakowskiego zakazał bicie tego rodzaju monety, jak o tém pisze Czacki.

Trojaki z powyższym napisem, trzeci onych oddział stanowiące, znane są tylko z lat 1565 i 1566, pierwsze nawet niebardzo pospolite, a ostatnie jako wyjątkowe bardzo rzadkie. W roku bowiem 1565 ustała w Litwie rachuba na trojaki, i już ich więcej za

tego panowania nie wybijano do zwykłego obiegu, a natomiast zaprowadzono czworaki i dwojaki o których niżej mowa będzie.

Trojaki popiersiowe z lat 1546 i 1547 a zwłaszcza pierwszy, należą do średnio rzadkich monet. Trojaka z r. 1556 jedyny znany okaz znajduje się w prywatnym zbiorze w Berlinie; cyfrowe trojaki z lat 1562, 63 i 64 są pospolite, niektóre tylko okazy z roku 1562 bez herbu Topór, z pogonią nie w tarczy ale w samym polu monety, nieco się rzadziej trafiają.

S z ó s t a k i.

45



Szóstaki według planu przepisanej ordynacją z roku 1528 znane są tylko z roku 1547, a sądząc po rysunku popiersia wyszły z téj saméj mennicy co i spólczesne popiersiowe trojaki. Należą one do pierwszorzędných rzadkości numizmatycznych. Jeden z takich bardzo pięknie dochowany z którego zdjętym został zamieszczony tu rysunek posiadał niegdyś Referendarz Stanu Glinński i takowy przy śmierci zapisał w liczbie kilkunastu innych wysokości wartości monet swemu przyjacielowi Radcy Sekretarzowi Stanu G-wi Kosseckiemu. Dostała się później ta sztuka do zbioru P. Teodora Dembowskiego, a od niego przeszła do P. Wiktora Szaniawskiego, u którego zdoła w Przegalinach bogate numizmatyczne szufladki. Drugi okaz tego samego stempla również piękny można widzieć w pierwszorzędnym zbiorze monet Polskich hr. Emeryka Czapskiego w Stankowie; trzeci mocno zniszczony widziałem w zbiorze P. Antoniego Ryszarda w Krakowie, czwarty również zniszczony z popiersiem, choć bardzo zbliżonego, ale zawsze odmiennego stempla, posiadał Regent Mikocki w Wiedniu. Nabył go później Karól Beyer, a od niego hr. Czarnecki w Gogolewie. Gdzieby się teraz znajdował nie wiem. O większej liczbie okazów nie słyszałem; możeby się znalazły w którym z bogatszych Litewskich zbiorów.

Monety wybijane z wywołanych podłych pieniędzy

Ten rodzaj monet zaliczyć jeszcze należy do pierwszej epoki w historii mennicznej Króla Zygmunta Augusta. Wybijanie ich bowiem odbywało się stósownie do przepisu objętego ordynacją z roku 1528 o przebicciu półgroszków Świdnickich postanowioną, i tworzą niejako dalszy ciąg tejże historii z czasów jego ojca Króla Zygmunta Starego. To przebijanie wywołanej z obiegu podłej monety, pod stemplem Króla Zygmunta Augusta, odbywało się naprzód w r. 1546 prawdopodobnie w Tykocinie, a później w roku 1562 w Wilnie. Z pierwszej epoki napotykamy ślad szóstaka z popiersiem młodego Króla na stronie głównej, a na drugiej stronie z takimi samymi herbami i napisami jak na szóstakach jego ojca *Deus in virtute tua letabitur rex*. Rysunek onego widziałem w roku 1834 w jednym z niemieckich Münzbuchów, w posiadaniu R. R. Stanu Reichla będących, wydany zdaje mi się w Hamburgu w końcu XVI albo początku XVII wieku, z którym się nigdzie już potem spotkać nie mogłem. Rysunek ten również jak drugi zdjęty z szóstaka Zygmunta I były w tej książce do wielkości talara powiększone. Obecność takiego rysunku w księdze mającej czysto praktyczne do użytku wexlarzy przeznaczenie, nie pozwala wątpić, że w swoim czasie znany był w świecie handlowym podobny szóstak, chociaż dziś w żadnym nie dochował się zbiorze ^(*).

Znane po zbiorach szóstaki i trojaki Króla Zygmunta Augusta w podłym srebrze wybite sięgają dopiero drugiej epoki, to jest roku 1562, a lubo także nie są pospolite, nie dorównywają pod tym względem odpowiednim monetom z czasów Króla Zygmunta Starego. Mniejszego nieco od tych ostatnich rozmiaru, wszystkie są dobrze wybite, ale z powodu lichego kruszcu mocno ucierpiały w obiegu, zwłaszcza te które przez przezorność swych właścicieli w ziemi zostały ukryte.

Między sobą różnią się głównie wielkością; na obu bowiem rodzajach tych pieniędzy znajduje się z jednej strony popiersie Królewskie, a z drugiej Litewska pogoń w otwartem zupełnie po-

(*) Podług tych figur podrobiono w Warszawie niby Talary Królów Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, z których ostatni zwłaszcza uwiódł nawet wielu doświadczonych numizmatyków. Podstęp jednak niedługo został odkryty i wyświecony.

lu monety. Rozróżnia je także na stronie odwrotnej napis ich przeznaczeniu odpowiedni.

Trojaki z podłego srebra.



Są znacznie pospolitsze od szóstaków, i mało jest zbiorów średniego nawet rozmiaru któreby ich nie posiadały. O dobre jednak okazy między nimi nie łatwo, i takie zawsze chętnych znajdują nabywców.

Tak jak wszystkie monety Króla Zygmunta Augusta w wybitiu są bardzo jednostajne, i dla skrupulatniejszych zbieraczy dwie tylko godne zaznaczenia przedstawiają odmiany, odróżnione od siebie napisem GROSSVS na jednych, a GROSVS na innych okazach. Brak bowiem końcowych liter w napisie jednej lub drugiej strony nie ma żadnego znaczenia, lubo są zbieracze którzy nie pomijają w swoich zbiorach takich drobnostkowych różnic.

Przez długi czas ten rodzaj monety w niewielu znany był okazach; wykopalisko jednak w roku 1864 w okolicy Międzyrzecza Podlaskiego w Małowej Górze przy ujściu rzeki Kozny do Bugu znalezione, którego wybór z pierwszej nieledwie ręki dostał się P. Wiktorowi Szaniawskiemu, dostarczyło ich na raz sztuk jedenaście, któremi wszystkie Warszawskie i z nimi bliższą styczność mające zbiory zostały dowolnie zasilone. Większa ich część atoli dużo już ucierpiała w obiegu.

Szóstaki z podłego srebra.

48

49



50



Różnią się od trojaków wielkością, odmiennym napisem wartości na stronie odwrotnej, i nie pojedynczym ale podwójnym obwodem perelkowym rozdzielającym napis od środkowego pola monety. Z resztą popiersie na nich i rysunek pogoni te same co na trojakach.

W napisie wartości obok wskazanej już różnicy GROSSVS i GROSVS przedstawiają jeszcze jedną. Niektóre bowiem okazy mają w tém miejscu GROSS . AR. to jest *Grossus Argenteus*, a z resztą już tylko zakończenie napisu na LI albo LIT drobną między niemi stanowi odmienność.

W wykopalisku o którym wyżej wspomniałem takich szóstaków było 8, a między niemi jeden tylko z napisem GROSVS nienajgorszy, a jeden z napisem GROSS . AR w dosyć biednym stanie będący. P. Wiktor Szaniawski zatrzymawszy dla siebie jeden, resztą zasilił inne zbiory między którymi i mnie się dostał niezły choć dużo przez ziemię zgryziony okaz.

Tak więc ten rodzaj monety pomimo swój rzadkości (bo i przedtém mało zbiorów go posiadało) dzisiaj u wielu można znaleźć lubowników. Okazy jego w swoim czasie po 25 rubli były płacone.

Zmiana rachuby mennicznej w Litwie i ustanowienie nowej monety.

Bicie groszy i półgroszków wedle osobnej stopy Litewskiej wyższej nad stopę przepisaną w koronie, narażało na ciągle nieporozumienia oba narody. Pomimo ustanowienia dla nich wyższej o $\frac{1}{5}$ wartości (co w stosunku do odpowiednich monet koronnych mogło być sprawiedliwém), Polacy wyżej nad swoją monetę przyjmować ich nie chcieli, mając za sobą ordynacye Króla Zygmunta I, wedle których na trojak naprzykład liczono 3 grosze tak dobrze Litewskie jak koronne.

Król zamierzywszy przyprowadzić do skutku ściśle zjednoczenie Litwy z Polską zamknął przedewszystkiém wybijanie monet zastósowanych do wyższej Litewskiej stopy, jakimi były w ogólności półgroszki i denary, a w szczególności osobne ściśle Litewskie grosze, a nie chcąc aby jego Litewscy poddani ponosili szkodę na tych, które za poprzedniego bicia były w obiegu, zaprowadził nową monetę, to jest czworaki i dwojaki, których obieg w Koronie jednych na 5, a drugich na $2\frac{1}{2}$ tamecznych groszy ustanowił. Nowe te monety wybijane były w stosunku do stopy naznaczonej dla Prus ordynacyą z r. 1528, to jest Złotych 7 groszy 12 z grzywny srebra 14 próby, licząc na każdy złoty po groszy 30. Nastąpić to musiało przy końcu roku 1565, gdyż z tego roku znamy pomniki zarówno z poprzedniego jak i z nowo zaprowadzonego monetarnego systemu, a srebra na ten cel dostarczyły zapewne grube Neapolitańskie i Sycylijskie talary, tytułem spadku po Królowej Bonie do Polski nadesłane, o których już się wyżej powiedziało. W tém miejscu zatem tylko o dwojakach i czworakach cokolwiek się namieni.

D w o j a k i.

Bite były tylko w roku 1565, i niewiele ich w tym roku wyjść musiało z mennicy. Są bowiem dosyć rzadkie, w stosunku do czworaków zwłaszcza czworaków z lat późniejszych. Wybijano ich III sztuk z grzywny, a ich wartość o-

51



biegowa w koronie oznaczona na 2½ grosza jak już o tém wyżej była mowa.

C z w o r a k i.

52

53



Do których stempel wedle jednego z dwojakami planu został narysowany, różnią się od nich tylko wielkością, i liczbą IIII w miejscu II pod herbami na stronie odwrotnej. W herbach na obu tych monetach występuje tylko pogoń i Gedyminowskie wieże, a wszystko jedynie mitrą Książęcą nakryte.

Czworaki bite były bez przerwy od roku 1565 do 1569, i wszystkie z wyjątkiem pierwszego nieco rzadszego, bardzo są pospolite; dla pięknego atoli wybicia i zwykle dobrego dochowania w swoim rodzaju do okazańszych monet należą. Z grzywny 14° łóowego srebra bito ich 55½. Wzmianka w Zagórskim o takim czworaku bez daty zamieszczoną została zapewne na podstawie jakiego starego Münzbuchu, z niedokładnie zrobioną figurą, bo takiego w żadnym zbiorze widzieć nie można.

W roku 1568 przygotowany został dla czworaka odmienny nieco stempel bardzo pięknej medalierskiej roboty. Odbitki z niego

54



zapewne na próbę przygotowane (choć na niektórych ślady obiegu widzieć się dają) musiały być sporządzone w innej mennicy, niż zwykle czworaki, oprócz bowiem piękniejszego nierównie rylca, bite są

dokładniej, i na srebrze znacznie lepiej wyrobioném. Takie czworaki stanowią pierwszorzędną osobliwość po zbiorach, jeden z nich z całym mennicznym blaskiem posiadał niegdy Ignacy Zagórski z nabytku od dawniejszego jeszcze zbieracza Sztekerta. Gdzieby się dziś znajdował ten okaz nie wiem. Drugi już nieco przytarty miałem sam od Mikockiego z Wiednia, i ten posiada dziś hr. Kicka w Warszawie.

Sztuka opisana w katalogu zbioru X-a Radziwiłła w Berlinie pod nazwą czworaka z roku 1564, z popiersiem monarchy z jednej a jego cyfrą z drugiej strony, nie jest czworakiem i wcale nie należy do monet. Jest to medalik wybity jako próba mennicznego rytownika, jak o tém słuszną zrobił uwagę Beyer w 17 przypisie do skorowidza monet Litewskich, i także go za monetę nie uważał.

Grubsza srebrna moneta.

Talary całkowite i półtalary

Co do tego rodzaju monet historia menniczna z czasów Króla Zygmunta Augusta wielkiego jeszcze wymaga wyjaśnienia. Czacki powołując się na rejestra menniczne (które jak widać miał pod ręką) utrzymuje że talary były bite w Litwie od roku 1551 i powiada że takowe widział; w opisie zaś monet pieniądz 30 groszowy bity w roku 1564 nazywa talarzem. Tę samą sztukę Zagórski zowie znowu półkopkiem i twierdzi że była monetą wyjątkową, wybitą w potrzebie kraju z powodu wojny Inflanckiej, że nawet nadano jej nadmierną w obiegu wartość 37½ groszy koronnych, kiedy znacznie cięższe zagraniczne Talary tylko po 33 grosze chodziły. Zkąd zaś tę wiadomość zaczerpnął, o tém nie mówi.

Zdaje się że Czacki wspominając o talarach miał na myśli owe Litewskie złotówki półkopkami przez Zagórskiego zwane, ale z jego słów, jeśli te z rozważą były napisane, wnosić by należało że je widział w okazach od roku 1564 wcześniejszych; czytamy bowiem co do tego przedmiotu:

„Madaj nie wspomina jak o jednym 1564 roku, rejestra okazują że były bite od roku 1551 i te widziałem”.

Tymczasem żaden ze znanych bliżej numizmatycznych zbiorów nie posiada innych talarów z tego panowania jak ten który Madaj w swoim gabinecie talarów zamieścił, a Zagórski pod nazwą półkopka opisał. Wśród takich sprzeczności można jedynie rzecz całą przedstawić na podstawie samych tylko mennicznych pomników jakie się po zbiorach dochowały.

Talary (jak o tém pokrótce namieniłem przy rozbiorze monet Zygmunta I) były monetą 2 lutową wybijaną w ilości sztuk 10

z grzywny czystego srebra, trzymały zatem przynajmniej 12 pró-
bę. Takich talarów nie masz między znanymi bliżej monetami
Litewskimi Króla Zygmunta Augusta. Ten o którym mówi
Czacki, a który Zagórski półkopkiem nazywa, ma znacznie niższą
próbę srebra, a nawet w wadze jest lżejszy. W żadnym zatem
razie na równi z tak zwanymi Joachims - talarami kłaść go nie
można. Były wprawdzie w Niemczech w 16 wieku od czasu do
czasu wybijane mniejsze nieco talary, zwane Gulden-talarami,
w porównaniu z tamtymi o $\frac{1}{4}$ część niższe, ale i takim Gulden-
talerom nie mogły odpowiadać wybite w roku 1564 Litewskie
półkopki, gdyż wyrażona na nich liczba Rzymska XXX zapewne
30 groszy Litewskich oznaczająca, co dawało 36 groszy koronnych,
dla guldentalerów nadmiernie wysoką się okazuje, takowe bowiem
w stosunku do trojaków dla korony przepisanych tylko 20 groszy
miały wartości.

Z drugiej strony i forma takich półkopków czyli złotówek
tak całkowitych jak i połowicznych (bo i takie były wybijane)
jest całkiem nie-zwyczajną, i zupełnie odrębną. Nie mają one ani
Królewskiego popiersia, ani żadnego napisu, i wyglądają poprostu
na kawałki srebra stemplem naprędce do obiegu naznaczone, co
także naucza, że to musiała być moneta wyjątkowa, wywołana
chwilową a nagłą potrzebą skarbu.

Wojna z Moskwą o Inflanty która wedle Zagórskiego do wy-
bicia podobnej monety dała powód, rozpoczęła się dopiero w roku
1561, a w roku 1564 w pełnym była rozwoju. Okoliczność ta
czyni bardzo prawdopodobnym twierdzenie Zagórskiego, ale Czacki
który rejestra mennicy miał pod ręką, mówi o rozpoczęciu wy-
bijania talarów w r. 1551, i dodaje że takowe widział. Czy się
czasem nie pomylił w dacie, i czy takowej o 10 lat w górę nie
posunął? Jednym słowem na dziś jest to zagadka nie do rozwią-
zania, może się onę komu uda w przyszłości rozjaśnić. My tym-
czasem owe mniemane talary całkowite za złotówki, lub jak chce
Zagórski za półkopki, a połowiczne za ćwierćkopki uważać mu-
simy. Jedne i drugie jak się już wyżej wspomniało ściśle ten
sam przedstawiają rysunek, i tylko wielkością oraz cyfrą warto-
ści między sobą się różnią.

Ćwierćkopki czyli półzłotki.

Półzłotków ze znakiem XV pod cyfrą Królewską dotąd jeden

55



tylko znany jest okaz w Gabinecie Cesarsko-Królewskim w Wiedniu, i ma na sobie rok 1564. Figura podobnego półzłotka z roku 1565 podana przez Zagórskiego pod liczbą 85 a z tamtąd w Skorowidzu monet litewskich Tyszkiewicza pod liczbą 42, zdjęta jest ze sztuki wybitéj w Warszawie na złudzenie numizmatycznych lubowników. W czasie mojej bytności w Wiedniu w r. 1855 uzyskałem odcisk z owego autentycznego półzłotka, według którego zrobione galwanotypy udzieliłem kilku zbieraczom. Błąd powyższy Zagórskiego, a za nim Tyszkiewicza tém bardziej zanotowanym być powinien, że z Warszawskim półkopkiem z rokiem 1565 nie jeden spotkać się może, lubo i te (o ile mi wiadomo) wyszły z pod prasy w nader ograniczonej liczbie. W każdym razie niech każdy wie za co je ma uważać, jeśli do tego rodzaju nabytków jest skłonny.

Złotówki czyli półkopki

56



z rysunkiem powyższym półzłotkom zupełnie odpowiednim

znajdują się także jedynie z roku 1564, i stanowią pomnik mieniczny drugorzędnej rzadkości. Zwykle mają do koła po obu stronach obwódkę z laurowego wieńca; okazy bez tego wieńca są jeszcze radsze od innych.

Tarcza herbowa na tych monetach całe ich pole z jednej strony wypełniająca, w pośrodku węża Sforców jako herb matki Królewskiej mająca, zresztą na 5 części podzielona, obejmuje w pierwszym polu herb korony, w drugim Litwy, w trzecim i czwartym herb Ukrainy czyli Województwa Kijowskiego złożony z S-go Michała i niedźwiedzia. W ostatnim nareszcie krzyż, herb Wołynia. Te same herby w tymże samym porządku zobaczymy niżej na czerwonych złotych.

W Skorowidzu Tyszkiewicza pod liczbą 41 znajduje się

57



figura odmienną choć także beznapi-sowej złotówki z roku 1565, Królewskie popiersie na stronie głównej przedstawiającej. Miał ją kiedyś znany w świecie nu-

mizmatycznym handlarz antyków Oberndoerfer z Wiednia, i sprzedał komuś w Petersburgu, podobno hrabi Uwarowowi, co jednak dotąd ściśle tajemnicą jest osłaniane. Ta okoliczność, równie jak druga, że owa jedyna w swoim rodzaju sztuka ukazała się w Wiedniu, gdzie w owym czasie wiele Polskich monet i medalów fabrykowano, mocno podkopuje wiarę w jej autentyczność, tém bardziej, że i popiersie Królewskie na niej wyobrazone, nie jest ściśle takie jak na innych tego roku monetach niewątpliwiej autentyczności, a pod tym względem mennica Wileńska wielką odznaczała się ścisłością. Figura hr. Tyszkiewicza, którą i ja w tém miejscu powtórzyłem, zrobioną jest podług odcisku staniolowego zdjętego z oryginału przez niegdy hrabiego Morsztyna, jak o tém zapewnia Beyer w 22 przypisku do skorowidza monet Litewskich.

Falszywe Talary i półzłotki jakoby Króla Zygmunta Augusta

O tego rodzaju monetach tyle tylko jest do powiedzenia, że były wykonane w Warszawie między rokiem 1836, a 1845 przez Józefa Majnerta medaliera mennicy Warszawskiej, i po największej części przez niego wymyślone. Wszystkie znajdzie czytelnik wyobrażone w dziele pod Numerami 83, 84, 85, 86, 87 i 88 na tablicach trzecim i czwartym wyżej już miałem sposobność po od wszystkich przez niego Beyera nabyte znajdu w rękę hr. Emeryka Czapskiego.

Monety grul

2

kie kontrasygnowane
Króla
Augusta.

Wiadomo, że Król opuszczając Polskę znaczne z niej wyniosła skarby, które pozyczyła Filipowi 2-mu ówczesnemu Hiszpańskiemu i Neapolitańskiemu królowi, w summie 430,000 dukatów. Po śmierci Bony jej syn Król Zygmunt otrzymał zwrot części tej pożyczki, która mu została wypłaconą w całkowitych talarach Neapolitańskich zwanych dukatami (*ducati regales Neapolitani*), oraz w odpowiednich im półtalarach. Z razu było zamiarem przebić te obce sztuki na monetę krajową, lecz gdy się rozwinęła wojna z Moskwą o Inflanty, a wojsko od niejkiego czasu było niepłatne, Król dla pośpiechu w niszczeniu zaległego żółdu kazał na owych srebrnych dukatach i półdukatach Neapolitańskich przykładać mały stempel ze swoją cyfrą i rokiem 1564,

58



a uniwersalem z d. 16 Maja tego roku naznaczył im (zapewne całkowitym) obiegową wartość kopy to jest 60 groszy Polskich, zapewniając, że takowe w tejsze samėj cenie do obrachunku

59



60



61



dnych rzadkości się liczą. O fałszywym stempelku podobnym Króla Zygmunta Augusta zrobionym w Warszawie i jego zastosowaniu do innych talarów, znajdzie czytelnik wiadomość w 26 przypisku do skorowidza monet Litewskich.

przyjmować będzie, a po skończonej wojnie wykupi, i na krajową monetę przebije. Jakoż przyszło zapewne do tego w r. 1565 przy zaprowadzeniu nowej monety czworaków i dwojaków, bo całkowite owe dukaty Filipa stempelkiem Litewskim znaczone, do wielkich należą osobliwości po zbiorach. Połowiczne z popiersiem Karola V są nieco pospolitsze, ale najczęściej spotykać się można z połowicznymi kontrasygnowanymi dukatami Filipa, lubo i te do niepośle-

Ustanowienie wyjątkowej monety INFLANCKIEJ

Po ostatecznym poddaniu Inflant pod władzę Króla Polskiego przez wielkiego mistrza tamecznych Kawalerów Gotarda Keltlera, znalazły się niektóre zamki obsadzone najemnym cudzoziemskim żołnierzstwem, których garnizony na niejaki czas dla bezpieczeństwa w miejscu zostawione nie chciały go opuścić, dopóki by żołd zaległy zapłacony im nie został. W tym przypadku był

szczególniej zamek Parnawski, gdzie 400 Niemieckich rajtarów i 100 pieszych żołnierzy zostawało, a utrzymanie tego najemnego garnizonu powodowało uciążliwy dla skarbu Królewskiego wydatek 4000 owczesnych talarów miesięcznie.

Król chcąc się raz pozbyć tych najemników, którzy się nawet odgrządzali że zamek oddadzą temu kto im należyty żołd zapłaci, kazał w r. 1570 ich () ustanowioną dla nich zaległość na przeszło 400,000 o tych Polskich swemu Sekretarzowi Walentemu Iberfeldowi przekazał. (10) Iberfeld (jak sam Król w liście swoje) użył na ten cel w znacznej części swoich pieniężnych () część powyższą do summy 82,000 złotych zmniejszył. () widząc zabezpieczenia już wydatkowanej summy w () spokojenia reszty, i niemożności () a garnizon Parnawski trwał () zamku, dopókiy żołd zaległy () Zygmunt August dodawszy () pressu Jakóba Hinczę swego () 1570 dozwolił im przebić na własny rachunek 20,800 grzywien srebra na tak zwaną klipingową monetę 10^{ta} próbę trzymającą, a ważącą 4 grzywny czyli marki Rygskie (11) co wynosiło na Polską monetę groszy 30. Z zysku na tém przebicciu otrzymanego mieli oni zapłacić resztującą Parnawskiemu garnizonowi zaległość, a co by pozostało obrócić na zwrot summ przez nich na ten cel zaliczonych. Sama zaś mennica mieścić się miała na zamku Kircholmskim.

Później gdy się uważali że tak gruba klipingowa moneta bez mniejszej zdawkowej nie może się w obieg rozchodzić, król po wtórnym liście z dnia 16^{go} września 1571 r. dozwolił tymże Jberfeldowi i Hinczy przebić jeszcze 6000 grzywien na monetę drobniejszą czworakiego gatunku, przy czém zastrzegł aby na takowej kładzione były królewskie znaki.

(10) Zapewne to był przekaz do zarządu Królewsczyzn w Infantach.

(11) Mowa tu właściwie nie o grzywnach wagi, ale o markach czyli rodzaju monet w Szwecyi w ów czas używanej. Taką monetę wyjątkową której wartość obiegowa znacznie była wyższą od wewnętrznej zwano Klippami albo Klippingami. Wybijana ona była w rozmaitych państwach w czasie chwilowym finansowych przesilen. W owej epoce używaną była szczególnie w Szwecyi, i zwykle czworograniastą miała formę.

Klipingów całkowitych przez Jqerfelda i Hinczę kowanych wcale nie mamy; może nawet do ich wybijania nie przyszło. W powtórnym bowiem liście któlewskim czytamy między innymi:

„Ale iż takiej wielkiej monety bez myncz innych drobnych których tak dla zapłacenia rzemieślników jako i innych potrzeb potocznych jest potrzeba, oni mynczować nie mogli i t. d.

do tego zatem czasu podobne klippingi wybijanemi nie były.

Znajdują się tylko po zbiorach lubo dosyć rzadko monety drobniejsze bite na podstawie drugiego królewskiego listu we wszystkich czterech tymże oznaczonych gatunkach, to jest grzywny czyli marki Inflanckie, półmarkówki, fertony czyli wiardunki i szylingi.—Pospolicie zowią je Chodkiewiczowskiemi, lubo niewłaściwie, gdyż hetman Chodkiewicz choć był pod ów czas wielkorządcą Inflanckim, na ich wybijanie żadnego nie miał wpływu, owszem powołanym wyżej listem miał sobie oznajmione aby Iberfeldowi i Hinczy dozwolonego mynczowania na zamku Kirholmskim nie wzbraniał.

Wszystkie wymienione wyżej monety oznaczone były na stronie głównej herbem Inflanckim to jest Gryfem w szponach miecz podniesiony trzymającym ⁽¹²⁾, a na stronie odwrotnej wszystkie oprócz Szylingów miały na sobie herby Korony i Litwy. Ogólny napis na wszystkich był łaciński, szczególny zaś nazwę monety oznaczający Niemiecki.

Szylingi czyli Szelągi.



których 36 szło na markę, bite były ze srebra 1½ próby w ilości 200 sztuk z grzywny krakowskiej. Ta moneta najwięcej zysku na wybijaniu przynosząca w największej też ilości musiała być bita, choć pozwolenie Królewskie na każdy rodzaj z wymienionych w niem monet równą ilość srebra po 1500 grzywien naznaczało. Jest też

⁽¹²⁾ Błędnie utrzymuje Zagórski jakoby to był herb Kościeszki rodziny Chodkiewiczów własny i za zasługi Jana Chodkiewicza ziemi Inflanckiej nadany. Przeciwnie jestto herb czysto Inflancki przydany Janowi Karólowi Chodkiewiczowi do rodzinnej Kościeszki za jego zasługi położone przy zdobyciu Inflanckim. Podobnego herbu używało także całe zachodnie pomorze z zasługami Chodkiewicza żadnego związku nie mające.

nierównie pospolitszą od innych. Na niej oprócz napisów sam tylko herb Inflancki się znajduje. Znane okazy noszą na sobie rok 1572.

Fertony czyli Wiardunki



szelągów nierównie r

po 9 szelągów w sobie zawierające markę Inflancką liczone, by-
jane ze srebra 5-ej próby 72
grzywny Krakowskiej. Na
jej stronie mają herby korony
i napis FERD *ferding*. Od
a nich 1573.



HALB MARK. Nieco pospolitsze od wiardunków, lubo zawsze bardzo rzadkie. Znane są tylko z roku 1573.

wki.

Moneta zawierająca w sobie 2 wiardunki, a 18 szelągów, miały także srebro 5 łutowe, a były bite po 36 sztuk z grzywny. W rysunku wiardunkom zupełnie podobne. Napis na nich Niemiecki

Marki czyli Grzywny.



Ze wszystkich niemal tak zwanych Chodkiewiczowskich monet najrzadsze, bite w ilości sztuk 18 z grzywny Krakowskiej

5-o lutowego srebra. Na ich odwrotnej stronie napis niemiecki EINE MARCK. Zresztą w rysunku stempla fertonom i półmarkom odpowiednie, wielkością tylko od nich się różnią. Znajdują się jedynie z rokiem 1573.

Oprócz Cesarskiego Eremitażu w Petersburgu mało jest pewnie zbiorów, któreby się zupełnym szeregiem wymienionych czterech monet poszczycić mogły. W Warszawie pojedyncze nawet ich rodzaje bardzo trudne były do nabycia.

W stosunku do monety Litewskiej marki całkowite znaczyły groszy 6, połowiczne groszy 3, wiardunki $1\frac{1}{2}$ grosza, a 6 szelągów dopiero 1 grosz Litewski stanowiło. Pod tym zatem względem odpowiadała ta moneta dawniejszym szóstakom i trojakom z wywołanych półgroszków wybijanym.

Czerwone złote pojedyncze.

Ze wszystkich monet wybijanych za Króla Zygmunta Augusta czerwone złote najlepiej zalecają mennicę. Rytownicza robota stempli do ich wybicia przeznaczonych piękna, a samo wybicie staranne i dokładne, robią je bardzo przyjemnymi dla oka. Trudno przypuszczać aby gdzieindziej były bite jak w Wilnie, bo i te które z pierwszych lat tego panowania pochodzą, w rysach popiersia mają większe podobieństwo do groszy czysto Litewskich z roku 1546, niż do takichże groszy bitych na stopę koronną (jak mniemam) w Tykocinie.

Waga ich i wartość odpowiadała czerwonym złotym Węgierskim, w ówczesnym handlu najbardziej upowszechniony obieg mającym; a ich szereg poczynając od roku 1547, idzie aż do roku 1569 z małemi stosunkowo przerwami. Z czternastu bowiem lat z tego przeciągu czasu znane są po zbiorach Litewskie dukaty, a tylko dziewięciu powołać nie byłbym w stanie.

Wszystkie okazy wspomnionego wyżej szeregu mają zupełnie jednostajną stronę odwrotną, której środek wypełnia herb w ten sposób ułożony jak na opisanych* wyżej półkópkach i ćwierćkópkach. Częstkowe zmiany zachodzą tylko co do popiersia, którego rysunek pierwotny w miarę starzejącej się twarzy Królewskiej dwukrotnie potem był zmieniany. O tej zmianie rysunku w Królewskim popiersiu i o terminach jej wprowadzenia

mówiło się wyżej w części wstępnej, przy ogólnym rzucie oka na pomniki menniczne z tego panowania.

Ze znanych okazów najdawniejsze popiersie młodego jeszcze

66

67



króla widzimy w lata

49, 50, a podobno i 54.

68



rednie popiersie z dłuższą, ale

nie rozdwojoną brodą przed-

ją okazy z lat 1556, 1560 i

Ostatnie zresztą z

wojoną brodą noszą okazy z

69

70



lat 1563, 64, 65, 66, 67, i 69.

Wszystkie te czerwone złote stanowią dzisiaj pierwszorzędną rzadkość po zbiorach, chociaż pojedynczo w niejednym z nich się znajdują. W zbiorze Wilanowskim po hr. Franciszku Potockim jest ich 5, Radziwillowski w Berlinie posiada ich dwa, Cesarsko Królewski w Wiedniu cztery, z tych jeden z roku 1563 na złocie podwójnej wagi wybity.

Muzeum Cesarskiego Eremitażu w Petersburgu posiada jeszcze dukat Zygmunta Augusta z roku 1571, wybity już po

71



zamknięciu Wileńskiej mennicy. Plan

rysunkowy na nim ten sam jak na

poprzednich, ale narysowanie wcho-

dzących do niego szczegółów inną

zupełnie wskazuje rękę, a nawet i in-

ną szkołę. Sztuka ta zatem stoi po

za obrębem powyższego szeregu, a nawet zdaniem mojem do du-

katów obiegowych zaliczana być nie może. Wyszła ona z tej samej fabryki, i z pod téj samej ręki, co opisany poprzednio próbowy czworak z roku 1568, prawdopodobnie z pracowni braci Geblów w Gdańsku, którzy wynalazłszy nową menniczną prasę, o patent swobody na takową się starali, i ten rzeczywiście od Króla Zygmunta Augusta pozyskali.

Pokazała się w handlu numizmatycznym niedawno druga odbitka tego próbowego dukata z tém samém zupełnie popiersiem, innym przecież wybitą stemplem. Jej strona odwrotna podobnież rok 1571 na sobie nosząca ma rysunek podobny zwykłym z Wileńskiej mennicy pochodzącym dukatom.

Dobre przypatrzenie się popiersiom na autentycznych dukatach Zygmunta Augusta jest rzeczą wielkiej wagi dla numizmatycznego zbieracza. To jedynie zasłonić go może od nabycia fałszywych, któremi Lwowscy spekulanci handel numizmatyczny zanieczyścili.

Portugaly, to jest czerwone złote dziesiętne.

Ten rodzaj monety wybity po raz pierwszy w roku 1562



jakby na próbę nowo wprowadzonego w ów czas popiersia, i w Polskiej numizmatyce przedtem nie praktykowanej, stanowi piękną, i prawdziwie pańską ozdobę wię-

kszych tego rodzaju zbiorów, a rzadkością swoją dorównywa pojedynczym dukatom, jeśli jęj nawet nie przenosi. Posiadają go tylko zbiory Cesarskie w Petersburgu i Wiedniu, a z prywatnych Wilanowski i hr. Starzyńskięj w Dreźnie. (*) Lengnich przytacza takież portugał z roku 1568. Wiedeński jest bez roku. Są także i podrobione które się rozeszły ze Lwowa, i niejednego już lubownika oszukały.

(*) Zbiór hr. Starzyńskięj w ostatnich czasach przez handlarzy numizmatycznych został nabyty, o czém już wyżej namieniłem.

Monety Gdańskie.

Mennica Gdańska pod panowaniem Zygmunta Augusta mniej była czynną niż za życia jego ojca. Zaniechane zaraz w początku jego rządów wybijanie monety w Koronie spowodowało zamknięcie na niejaki czas mennic w miastach Pruskich, tem bardziej że nagromadzona masa dobrej srebrnej monety, między latami 1536 a 1540 wybitój, nietylko wystarczała obiegowej potrzebie, ale wiele z niej nawet z powodu wysokości swój stopy za granicę kraju wychodziło. Gdańszczanie poprzestali na wybijaniu zdawkowych denarów i groszy, k czego bito także i złoto, głównie dla wyprowadzenia mnóstwa lekkich zagranicznych dukatów zanieczyszczonej handlowe, i sprowadzenia onych do sprawiedliwej stopy.

Przez kilka lat trwał skutkiem wywożenia dobrych pieniędzy, coraz bardziej brak obiegowej monety, i kiedy szlachogów przedtém idące zamierzyło wznowić ich do Króla zaniósł. Król nie chciał ze tego bez naradzenia się z panami Koronnymi zrobić nie może. Tymczasem Gdańszczanie którzy w otwieraniu swojej mennicy zawsze ze strony Panów Polskich doświadczali trudności, nie czekając już na formalne zezwolenie, otworzyli onę dla trojaków i groszy, i w przeciągu trzech lat niespełna wielką ich masę według stopy dawniejszój (?) wybili.

Po roku 1558 czynność mennicy Gdańskiej prawie zupełnie ustala, i oprócz talarów których wybijania w roku 1567 probowano, aż do śmierci Królewskiej nie już z tego zakładu nie wyszło.

D e n a r y .



Stanowią poprostu dalszy ciąg denarów wybijanych pod panowaniem Zygmunta I-o, od których różnią się tylko datą, i tém że na nich Pruski orzeł czasem bez ręki zbrojnej jest wyobrażony.

Znane są po zbiorach z lat 1549, 50, 51 i od 54 do 56; są pospolitsze od poprzednich. Wybijanie ich trwało dłużej, gdyż jak

przytacza Vossberg ze współczesnej relacji jednego z burmistrzów Gdańskich, na nim zawiadowcy mennicy największe odnosili korzyści.

S z e l ą g i.



Również podobne w godłach szelągom za poprzedniego panowania bitym, i tylko datą i napisem od nich różniące się, wychodziły od r. 1549 do r. 1552. Są pospolite, a w rysunku swoim jednostajne, i dla tego nic do nadmienienia nie przedstawiają.

G r o s z e.

Wybijanie groszy rozpoczęte zostało dopiero po podaniu w r. 1555 prośby do Króla o stosowne na ten cel pozwolenie. Okazy ich w dosyć licznych odmianach po zbiorach widywane, noszą na sobie rok 1556 albo 1557. Bandtkie dał wprawdzie figurę grosza z roku 1555 ale nie można ręczyć za jej dokładność, tem bardziej, że szczegółowe badanie lat jakie się na różnych monetach przedstawiają, niebyło w ów czas uważane za rzecz tak potrzebną, jak istotnie na to zasługuje.

Grosze z roku 1556 mają popiersie wyrzeźbione tą samą ręką jak na dukatach tejeż daty. Są też piękne, a obok tego do-



kładnie wybite, przy dobrem więc dochowaniu stanowią w zbiorach dosyć pożądany nabytek. Stempel na nich rozmaity, nawet w rysach Królewskiego popiersia które bywa dwojakie.

Z roku 1557 grosze mają także popiersie dwojakiego jeśli



nawet nie trojakiemu rysunkowi; to jednakże rżnięte jest z mniejszym wdziękiem i dokładnością, a i wybicie na nich płytsze.

Grosze Gdańskie Zygmunta Augusta nie są w ogólności zbyt pospolitą monetą, zwłaszcza w porównaniu z groszami bitymi pod panowaniem jego ojca. Przecież od czasu do czasu w ziemi nawet znajdowane bywają.

Trojaki.

Znane są tylko z lat 1557 i 1558, pierwsze w trzech głów-



niejszych odmianach popiersia, odmianom groszy z tego roku odpowiednich, i przez tego samego rytownika mennicznego, a przynajmniej podobny tego samego rysunku wykonanych. Wszystkie jako znak myncarski mają liliję bądź na stronie głównej na końcu otokowego napisu przy koronie monarchy, bądź na odwrotnej po obu stronach Gdańskiego herbu. Pod względem mennicznej techniki w wybiciu nie do życzenia nie zostawiają, ale na wszystkich rysunek Królewskiej głowy niesmaczny. Z rokiem 1558 są bardzo rzadkie, z poprzedniego zaś roku częściej się nawet przytrafiają niż grosze, i należą do małej liczby monet których dawniejsza, przed 50 laty praktykowana cena nie tylko się nie podwyższyła, ale nawet znacznemu uległa obniżeniu.

Talary.

Pierwszy przykład wybicia właściwego talara w Polsce dała mennica Gdańska w roku 1567 prawdopodobnie tylko na próbę. Zdaje się że artysta, do przygotowania na nie stempla użyty, talentem swoim nie zadowolził tamecznego magistratu. To też dzisiaj owe talary są prawdziwymi fenixami po zbiorach. Jam tylko dwa widział, a o większej ich liczbie nawet nie słyszałem. Jeden z takich talarów posiadał R. R. Stanu Reichel w Petersburgu,

i ten znajduje się obecnie w tamecznym Cesarskim Eremitażu; drugi wraz z niewielką kolekcją monet Polskich był około roku 1836 do nabycia w Gdańsku. Katalog téj kolekcji przysłano w swoim czasie do Warszawy, proponowano onę kilku zbieraczom; ówczesne jednak ceny monet tak były niskie, a pozbycie się niepotrzebnych okazów choćby rzadkich tak trudne, że nałożona na cały zbiór cena około 800 talarów zdawała się niepodobną do zapłacenia. A jednak były tam i inne sztuki wcale niepośledniej rzadkości. Właścicielka nie mogąc nic wskórać w Warszawie, sprzedała swój zbiorek Gdańskiemu Gymnazyum, bodaj czy nie za niższą jeszcze cenę, i ten stanowi podstawę pięknej tamecznej kolekcji, w której oprócz owego Talara z roku 1567 znajduje się wiele innych bardzo ważnych okazów.

85



Stempel strony odwrotnej tego talara przechował się w Gdańsku do ostatnich czasów, i ówczesny tameczny Vicekonsul Ces. Rossyjski Edward Tys, w ów czas gorliwy Polskiej numizmatyki lubownik, potrafił takowy z rąk prywatnych wydobyć, a kazawszy dorobić stempel do strony głównej podług dokładnego odlewu z oryginału, tak uzupełnionym stemplem kazał wybić 16 sztuk srebrnych talarowych odbitek, które się zaraz po ówczesnych zbiorach rozeszły. Dorobiony stempel przedstawia pewne drobne z samym oryginałem różnice, z tém wszystkim dostatecznie go naśladowuje, i w szeregu innych Polskich talarów brak popiersiowego z twarzą Zygmunta Augusta może zastąpić. Najłatwiej odbitki te mogą być rozróżnione od właściwego oryginału po pewnym zgrubieniu w samym środku, tak że mają nieco soczewkowatą postać, co ztąd pochodzi, że dawny i samym upływem czasu odhartowany stempel strony odwrotnej w miarę użycia coraz się bardziej wkle-

słym robił. Oba stemple jak zapewnia Vossberg zostały zaraz zniszczone, zdaje mi się jednak że i te znajdują się wraz z innymi tego samego znaczenia stemplami u hr. Emeryka Czapskiego. To pewna że z nich nie zrobiono żadnego nadużycia, i wybite nimi sztuki jedynie jako kopije się rozchodziły.

Że istotnie talary te stanowiły raczej próbę a niżeli monetę rzeczywistą, naprowadza na wniosek i ta jeszcze okoliczność, że jednocześnie, a przynajmniej w każdym razie w końcu panowania Króla Zygmunta Augusta był przygotowany w Gdańsku inny jeszcze stempel z jego popiersiem, muięj więcęj talarowego wymiaru, także nie użyty na monetę. Stempel ten bardzo starannęj roboty, choć nie bez rysunkowych błędów, szczególnięj w układzie

86



zą, jest bez daty, a na odwrotnęj stronie w miejscu napisu monety ma napis MONVMENTVM REGIAE CIVITATIS GEDANENSIS.

Główna onego strona przedstawiająca popiersie Króla znajduje się dotąd w Gdańsku w ręku prywatném, i z nięj porobione przed niedawnym czasem srebrne odbitki można oglądać po rozmaitych zbiorach. Całego zaś numizmatu opis przytoczył Vossberg z dzieła *Preussische Sammlung* Tom III st. 50 nadmieniając że podobnęj sztuki żaden zbiór nie posiada. Z mojęj strony mogę w uzupełnieniu jego opisu to dodać, że oryginalne obustronne odbicie tego projektowanego talara czy półtalara znajduje się w zbiorze Królewskim w Dreźnie w bardzo pięknym okazie, z którego w r. 1839 kopiają uzyskawszy, takową w odlewach innym udzieliłem zbieraczom.

Winieniem również sprostować zdanie Vossberga co do przypuszczalnęj daty przygotowania owego stempla. Autor ten uwiedziony zapewne pamiątkowym napisem strony odwrotnęj, twierdzi że do niego mogła dać powód dłuższa obecność w Gdańsku Króla

Zygmunta Augusta w roku 1552. Na taki jednak wniosek w żaden sposób zgodzić się nie można, rysy bowiem twarzy monarszej z długą rozdwojoną brodą, wskazują datę co najmniej od r. 1562 późniejszą, na sam koniec panowania tego monarchy przypadającą. Porównanie tych rysów z rysami na dukacie z roku 1551, a nawet z późniejszymi groszami i trojakami z lat 1556, 57 i 58 najlepiej o tém przekona.

Wedle mego zdania sztuka ta należy do téj samej kategorii numizmatów, jak próbowe szóstaki z r. 1568, i czerwone złote z r. 1571, a przygotowaną była dla wypróbowania i zarekomendowania nowej prasy mennicznej przez braci Goebłów w Gdańsku wymyślonej, na którą przywilej swobody od Króla uzyskać się starali, a który dopiero Król Stefan w r. 1578 ostatecznie utwierdził.

Czerwone złote.

Piękny ten rodzaj monety przez długi czas w Gdańsku musiał być wybijanym. Z wyjątkiem lat 1552 i 1553 mamy szereg dukatów pod stemplem Zygmunta Augusta w Gdańsku wybitych od roku 1549 do 1558 włącznie, a na nich główna strona z trojakiem jeśli nawet nie z czworakiem występuje popiersiem. Powód, a przynajmniej pozór jaki mieli do ich bicia Gdańszczanie już wyżej przytoczyłem.

Główne zmiany w popiersiu, jakich okazy miałem w ręku, przy niniejszym czytelnikowi przedstawiam.





Gdańskie dukaty Litewskich, choć je znaczenia podnosi. Si stawia ich sztuk 7, a ich bicia. R. R. Stanu hr. Czapski w Stanko dziwiła w Berlinie z cześniejszym zbiorze na zów téj pięknej monety.

... tym atoli razie pospolitą nazwać jej nie można, i w handlu jeśli nie równo z dukatami Gdańskimi Zygmunta I, to przynajmniej nie wiele niżej się ceni.

I tutaj należy zwrócić baczną uwagę na podrabiane oniej okazy, które się ze Lwowa po różnych zbiorach rozeszły.

Augusta mniej są rzadkie od tym względem do wysokiego Gynnazyalne w Gdańsku przed są prawie wszystkie znane lata etersburgu miał ich także kilka, ch 6, w katalogu zbioru X. Ra a 2, a zresztą w każdym zna na jeden, albo na więcej oka

Monety miasta Elbląga.

Po zamknięciu mennicy Elbląskiej w roku 1546, która w ów czas wypuściła była ogromną ilość drobnój zdawkowój monety, kiedy z postepem czasu dał się uczuć brak takowej, a zwłaszcza najdrobniejszej to jest denarów, Magistrat Elbląski otrzymał pozwolenie na wybicie nowych, do wysokości summy 6000 złotych, które téż rzeczywiście były wybijane przez kilka lat następnych podług dawniejszego wzoru, datą jedynie od poprzednich się różniące.



dawała.

Znamy je z lat 1552, 54, 55, 56 i 57. Jest to jedyna moneta za panowania Króla Zygmunta Augusta w Elblągu wybita, i już długo potém tameczna mennica żadnego znaku istnienia nie

Monety miasta Wschowy.

Przy rozbiorze monet pierwszych dwóch królów dynastyi Jagiellońskiej wspomniałem o początku mennicy Wschowskiej, która założona jeszcze za czasów Kaźmirza Wielkiego, choć w długich następnych przerwach, jednak od czasu do czasu dawała znaki życia.

95



96



Bite były w niej same tylko drobne denary, które z epoki panowania Zygmunta Augusta znane są z lat 1550, 1551, 1559 i 1561.

Monety Gdańskie, bite w czasie bezkrólewia po śmierci

Króla Zygmunta Augusta.

Król Zygmunt August umarł w Lipcu 1572 roku. W maju roku następnego obrany został na tron Polski Henryk Królewicz Francuzki, który gdy w Lipcu 1574 ujechał z Polski, Polacy w Maju 1575 nowe ogłosili bezkrólewie.

Koronna mennica ze śmiercią króla Zygmunta I zamknięta przez cały ten czas zupełnie była bezczynną. Litewska także z rokiem 1569 przynajmniej co do zwykłej obiegowej monety zamilkła. W Gdańsku tylko w roku 1573 w czasie pierwszego bezkrólewia wybito jakby na próbę nowe denary. Mówię na próbę dla tego, że ich okazy lubo pospolite wszystkie tak wyglądają jakby prosto wyszły z mennicy, a choćby cokolwiek w obiegu startego nigdy mi się widzieć nie zdarzyło.

97



Przypatrując się nietylko medalierskiej na nich robocie, ale i samemu wybiciu, widać że do niego innych już użyto środków niż pierwój, i że one stanowić miały nową próbę wynalezioną przez Goebla prasy menniczej, o której już kilkakrotnie wspominałem, a do której jeszcze wrócić mi przyjdzie.

W tém mniemaniu utwierdza mię jeszcze i ta okoliczność, że pod tym samym rokiem 1573 znajdujemy wybitą szeląg Gdański

98



szeląg pozostałym cz
go samego rytownik
stemple do Gdańskie
ta tego rodzaju nie
niczną próbą przezna
sposobów.

Denarki, o kt
rzadsze, nie do tego

ski mający na stronie głównej napis
otokowy Króla Zygmunta I. Rozpa-
trując się zaś w rysunku orła na téj
stronie, okazuje się widocznie, że ona
nie była wybitą stemplem z dawniej-

tem nowo zrobionym przez te-
j w roku 1579 przysposabiał
óla Stefana. Oczywiście mone-
inném, jak tylko czystą men-
próbowanie nowych wybijania

ą pospolite, szelągi nierówne
jak je Vossberg szacuje.

Pobieżny przegląd monet bitych za panowania KRÓLA STEFANA.

Numizmatyka nasza z czasów Króla Stefana wchodzi jeszcze poniekąd w zakres numizmatyki Jagiellońskiej, choćby dla tego tylko, że zaraz po śmierci Króla Zygmunta Augusta ostatniego z linii męskiej potomka tej dynastyi, wybraną została na tron głównie jego siostra Anna Jagiellonka, której stany wyznaczyły za małżonka naprzód Francuzkiego Królewicza, a gdy ten nie chcąc spełnić ślubu wolał się wyrzec korony, wyznaczyły jej Stefana Batorego owczesnego Książęcia Siedmiogrodu.

Lecz i pod innym jeszcze względem numizmatyka tego Króla stanowi dalszy ciąg Jagiellońskiej. Widzimy bowiem prowadzony za jego panowania ten sam system menniczny jaki jeszcze Król Zygmunt I. ustanowił, z małą tylko zmianą co do stopy i z systematycznem już zaprowadzeniem bicia grubych talarów na wzór tych jakie w ówczas na całym już zachodzie były w powszechnym obiegu, i w miarę napływającego do Europy srebra z Amerykańskich kopalni coraz się bardziej rozpowszechniały.

Król Stefan wybrany został na tron Polski w samym końcu roku 1575, ale dwa lata prawie upłynęło zanim w całej Rzeczypospolitej za pana został uznany. Współzawodnik jego Cesarz Niemiecki Maxymilijan przeciągnął na swoją stronę Prusy, Litwę, i część Wielkopolski, a chociaż laskawość i roztropność Stefana w krótkie skłoniła ku sobie umysły Wielkopolan i Litwinów, w Prusach atoli rzeczy z większym znacznie szły oporem. Najdłużej w swym uporze trwali Gdańszczanie, którzy już poprzednio Maxymiljana Królem Polskim uznali, a choć tenże niedługo

w roku 1576 życie zakończył, niechcieli się poddać Stefanowi, dopóki nie zatwierdził im uroczyście tak rzeczywistych, jak i domniemyanych a raczej wymarzonych przywilejów. Król obrażony ich zuchwalstwem postanowił orężem zmusić do posłuszeństwa uporne miasto, i pobiwszy pod Tczewem wysłane przeciw sobie Gdańskie zacieżne wojsko, w Październiku 1576 do oblężenia przystąpił.— Rok cały przeszło trwało to oblężenie, w czasie którego kilkakrotnie p...; wreszcie w Grudniu 1577 roku Gdańszczanie now...yli na wierność przysięgę. Przez czas tego (... wielkim ruchu trzymało swoją mennicę, a wys... r. 1577 monety stanowią osobny oddział w nu...éj, nad którym przede wszystkim zastanowić

Monety GDAŃSKIE

oblężenia 1577 ROKU.

Za typ do tych r... atunków liczymy, przyjęło miasto wizerunek C... a z napisem: DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR, a ich wybijaniem zajmował się pierwotnie jeden z znakomitych mieszczan wyżej już wymieniany Kacper Goebel wynalazca nieznaney przedtém prasy mennicznej. Prowadził on mennicę Gdańską spólnie ze swym pomocnikiem Wilhelmem Schreichenem do końca Sierpnia 1577 roku, bijąc w niej talary, grosze i szelagi. Kiedy jednak oskarżony został o przywłaszczenie sobie przeszło 4000 sztuk odbitych już talarów, miasto powierzyło wybijanie srebra innemu myncarzowi sprowadzonemu z Lubeki Walterowi Tallemannowi, a jednocześnie zawarło układ z jednym ze swych obywateli Grafcyanem Gonzalem o bicie dukatów na sposób Węgierski.

Oblężnicze zatem monety gdańskie z roku 1577 z trzech wyszły pracowni, z których każda na osobne rozpatrzenie zasługuje.

Monety bite przez Kacpra Goebla.

Jako wybijane za pomocą nowo urządzonej prasy, na którą wynalazca od poprzedniego króla otrzymał rodzaj przywileju, zarówno pod względem artystycznym jak technicznym mają nad innymi

wyższość. Popiersie Zbawiciela modelowane na nich poprawnie, a litery napisu kształtne i czyste. Jest ich trzy rodzaje, to jest szelągi, grosze i Talary

S z e l ą g i.



z napisem koło Chrystusowego popiersia DEFENDE NOS CHRISTE są dzisiaj monetą średniej rzadkości. Nie które wybijano na złocie, wagi pół dukata jak to przytacza Zagórski.

G r o s z e



z takimże samym napisem i w całym układzie zupełnie podobne szelągom, tylko większe. Pospolitsze są od szelągów, w porównaniu jednak z późniejszymi Gdańskimi groszami Króla Ste-

fana nieco wyżej się cenia.

T a l a r y.



Mają układ popiersia, cokolwiek odmienny, niż na groszach, z ręką błogosławiącą naprzód wystawioną, a w napisie DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR; drobna zaś koronka przy obwodzie otokowym przypomina ową próbę talarową z popiersiem Zygmunta Augusta, i napisem *Monumentum regiae civitatis*

Gedanensis, co utwierdza jeszcze wniosek, że i tamta wyszła z pod prasy Goebłowskięj, jak o tem w swoim miejscu mówiłem.

Talary te nie są zbyt rzadkie, i w średnich nawet zbiorach się znajdują. Lengnich posiadał okaz podwójnej wagi stemplem tego samego talara wybity.

Monety bite przez Tallemana.

Różnią się od poprzednich głównie znakiem gołąbka rozdzielającym napis na głównej lub odwrotnej stronie, a niekiedy na obudwóch. Stempel na nich płytszy i wybicie słabsze, niż na poprzednich, dla tego też w ogólności bywają gorzej dochowane. Rysunek téż mniej na nich jest jednostajnym i dla tego więcej między nimi bywa odmian na pierwszy rzut oka widocznych.

Z pod stempla Tallemanowskiego znamy 3 gatunki monet jako to: grosze, póltalary i talary.

G r o s z e .



Łatwo się dają odróżnić po gołąbku, którego położenie dzieli ten rodzaj monety na 3 odmiany głównejsze, a i między temi jeszcze Vossberg kilka upatrzył wariantów. Wszystkie są dosyć rzadkie, i przez zbieraczy poszukiwane. Wybicie na nich liche.

P ó ł t a l a r y .



Pod względem swego wybicia ze wszystkich Tallemanowskich monet najmniej wad przedstawiają. Okazy nawet na złocie wybite z jakich jeden znajduje się w zbiorze hr. Franciszka Potockiego są

Z wyjątkiem tych czerwonych złotych bitych na wagę Węgierską, i przeznaczonych na zastąpienie w obiegu lżejszych zagranicznych dukatów, wszystkie inne monety obłąznicze w Gdańsku w r. 1577 wybijane miały stopę znacznie niższą od swjej nominalnej wartości, i dla tego edyktem Króla Stefana z dnia 10 Lipca 1578 roku zostały z obiegu wywołane.

**Monety pod stemplem
STEFANA.**

Po zaspokojeniu do otworzenia menni 30 przewilej braciom nadany na wyłączne nęj prasy (*) listem ronnęj mennicy Rafałmu, upoważniając go dnięj wydawać się b wyżęj braciom Goeblo...

ech Król Stefan zaraz przystąpił niwszy przedewszystkiem na lat rzez Króla Zygmunta Augusta ynalezionęj przez nich mennicz wietnia 1578 oddał zarząd końskiemu Staroście Radziejowskie zenia tam, gdzie mu to najdogo tce potém pozwolił wspomnianym podobną mennicę w Gdańsku,

która wszakże pod kontrolą Leszczyńskiego zostawać miała. Jednocześnie przepisał rodzaj monety w jedném i drugim miejscu wybijać się mającęj, oznaczył jęj stopę, a skarbowi swemu pewną opłatę od każdęj wyrobionęj grzywny srebra tytułem zysku zastrzegł.

Dwa lata niespełna trwał zarząd Leszczyńskiego w koronnęj mennicy, i niebyły jak widać zadowolone z niego stany Koronne, na sejmie bowiem Warszawskim w roku 1579 odbytym domagały się od Króla aby wybijanie monety nie komu innemu, tylko podskarbiemu było powierzane. Skłoniony tęp Król Stefan listem z dnia 5-go Stycznia 1580 roku zaprowadził nowy zarząd mennic tak w Koronie jak w Litwie, i zarząd pierwszęj oddał Jakóbowi Rokosowskiemu ówczesnemu podskarbiemu Koronnemu, który to zarząd miał być sprawowanym łącznie z Piotrem Zborowskim Wojewodą Krakowskim, a zarazem zastrzegł, aby herby tak

(*) Przywilej ten znajdujący się w Metryce Koronnęj w textcie łacińskim ogłosił Zagórski (s. 131) z datą 13 Kwietnia 1578; Vossberg ogłosił go w textcie Niemieckim według oryginału przekowywanego w Archiwum Gdańskim z datą 13 Kwietnia 1577. Ponieważ przywilej wspomniany wydany został w drugim roku panowania Króla Stefana, które się w końcu r. 1575 rozpoczęło. Gdańska zatem data przywileju zdawałaby się właściwszą, chociaż z drugięj strony Gdańsk dopiero w Grudniu 1577. Królowi Stefanowi się poddał.

Korony jak Litwy na monetach obu narodów były kładzione ⁽²⁾ Rokosowski w końcu tego samego roku życie zakończył; podskarbiostwo Koronne i dalsze nad mennicą zwierzchnictwo otrzymał po nim Jan Dulski Kasztelan Chełmiński, który na tym urzędzie Króla Stefana przeżył.

W Litwie po śmierci Zygmunta Augusta także już od roku 1578 wybijano drobną monetę, ale kto wtedy zawiadował mennicą trudno odpowiedzieć. Wnosić tylko można że nie ówczesny podskarbi Ziemi Wawrzyniec Wojna, gdyż tema zarząd mennicy Litewskiej pod kontrolą ówczesnego Wileńskiego wojewody dopiero w roku 1580 został oddany. Wojna umarł zaraz w tym samym roku, prawie jednocześnie z Rokosowskim; następcą jego na podskarbiostwie mianowany Jan Hlebowicz pierwszy kładł na monetach swój rodzinny klejnot; urząd swój sprawował do roku 1583. Po Hlebowiczu nastąpił Leon Sapięha, a po nim w roku 1586 Teodor Skumin Tyszkiewicz, za którego podskarbiostwa Król Stefan życie zakończył. O innych mennicach powie się nieco niżej.

W ogólności administracja mennic za Króla Stefana różniła się od poprzedniej Zygmuntońskiej. Podskarbi lub ktokolwiek inny zarządzający mennicą był poniekąd odpowiedzialnym dzierżawcą tego zakładu. Prowadził go na swój zysk, a rachunek zdawał tylko z ilości grzywien wyrobionego srebra, od którego z każdej grzywny pewną liczbę groszy tytułem Królewsczyzny winien był oddawać. On przyjmował i płacił medalierów, probierzy, i wszystkich ludzi jakich prowadzenie mennicznego zakładu potrzebowało, on sprawiał maszyny, i stratę na przetapianiu srebra sam ponosił. Dodany podskarbiemu spółnik w zarządzie mennicy w osobie miejscowego wojewody Krakowskiego w Koronie, a Wileńskiego w Litwie, tego tylko pilnował aby wychodząca z niej moneta przepisaną stopę trzymała.

Następstwem takiego urzędu było upadek mennic zarówno pod względem sztuki medalierskiej, jak i samej techniki w wybijaniu. Podskarbiowie poprzestawali na artystach mniej uzdolnionych, bo lepszych bezwątpienia drożej płacić było potrzeba, a żaden

⁽²⁾ Z wyrazów tego listu ogłoszonego w Zagórskim (s. 129—131) zdawałoby się że Leszczyński wcale mennicy w rach. nie wprowadził „cum id negotium debitum effectum hactenus sortitum non sit.” Rozmaitość jednak monet pod tym zarządem w roku 1579 wybijanych nie pozwala powyższego listu w podobny sposób pojmować

z nich nie pomyślał o zaprowadzeniu prasy Goebrowskiej z pod której w Gdańsku prawdziwie piękne wychodziły odbicia, i która pokątnie fałszowanie monety mocno utrudniała.

To nam tłumaczy dla czego monety Króla Stefana tak pod względem rysunku, jak i dokładności w wybiciu, o wiele są niższe od od monet odpowiednich z czasów Króla Zygmunta I i Zygmunta Augusta, i że już z tej epoki pojawiają się w obiegu wyroby pokątnych fabrykantów, czego za poprzednich panowań przynajmniej w trojakach i ... nie było przykładu. Pótlek sztuki mennicznej jeszcze większym się pokazi

Przystępując do ...
rozdzielić stosownie ...
miejsce, nie wszy ...
zostawały warunkami

Koronne.

monet Koronnych potrzeba takowe ...
pod którym ich wybijanie miało ...
w jednakiem pod tym względem

Monety . . . ne te pod zarządem

Rafała Leszczyńskiego.

Rafał Leszczyński herbu Wieniawa Starosta Radziejowski otrzymał upoważnienie do otworzenia mennicy w niedosyć ściśle określonych warunkach. Nietylko nie wymieniono w nim wyraźnie rodzaju monet wybijać się mających, ale jeszcze stopę tych które jakby nawiasowo zostały wspomniane określono w niejasnych i dowolnemu tłumaczeniu podlegających wyrazach. Upoważnienie mówi tylko o talarach, półtalarach, trojakach i szelągach. Wspomina także o wybijaniu złota, ale powołuje się w tym względzie na oddzielny list Królewski. Stopa zaś monet srebrnych nie jest w niem oznaczoną jak zwykle próbą srebra, oraz ilością sztuk z grzywny wybijać się mających, ale odnosi się do tego, wiele po przebicciu czysta grzywna srebra ma przynieść wartości w wybitój z niej monecie. Tak up. w talarach, półtalarach i trojakach grzywna czystego srebra placona w ów czas po złotych 8 powinna była wydać po przebicciu złotych 9 i groszy 10 to jest groszy 280, a w szelągach złotych 10 i groszy 2 czyli 302 grosze.

Wypadało to na sztuki: z grzywny talararów 8, półtalarów 16, trojaków 120, a szelągów 906. O groszach pojedynczych, równie jak o półgroszkach mowy w tém upoważnieniu nie ma.

Tym czasem z epoki zarządu Rafała Leszczyńskiego znamy po zbiorach trojaki, grosze, półgroszki i szelagi. Były także wybijane talary 35 groszy w sobie zawierające; ślad takowych z r. 1578 zachował się w Münzbuchu Adama Berga z roku 1604 w niezgrabnej i zapewne mało do oryginału podobnej figurze, -ale nie pozwalającej wątpić, że tego rodzaju moneta wyszła z pod stempla, i była w ówczas w obiegu handlowym.

Nie zbywało zatem na powodach wzajemnego nieukontentowania między zawiadowcą mennicy, a stanami Koronnemi, które spowodowało oddanie stanowcze tego zarządu w roku 1580 w ręce właściwych podskarbiów.

Ordynacya wtym względzie³ wydana nosi wprawdzie datę 5 Stycznia, ale wątpliwości nie podpada że jeśli nie kilka miesięcy, to przynajmniej kilka tygodni potrzebowała zanim w czyn mogła być wprowadzona. Faktycznie zatem zarząd Leszczyńskiego zawarł początku roku 1580, i wybijane pod nim monety jeszcze rok wspomniony mogą nosić na sobie. Starajmy się bliżej one rozebrać.

Aż do wydania ordynacyi z dnia 5 Stycznia 1580 tak monety Koronne jak Litewskie do miejscowego jedynie obiegu przeznaczone występowały z samym tylko herbem narodu do którego się odnosiły⁽³⁾. Na Koronnych kładziono samego orła, na Litewskich samą pogoń, i dopiero w ordynacyi wspomnionj Król Stefan postanowił, że tak na jednych jak na drugich oba herby mają być obok siebie zamieszczone.

Rozpatrując się z tego stanowiska w monetach Koronnych Króla Stefana w roku 1580 wybitych możemy w nich dostrzedz 3 wyraźne oddziały. Jedne wcale nie mają na sobie Litewskiego herbu i te muszą być uważane za należące do bezpośredniego zarządu Leszczyńskiego w Koronnj mennicy. Ich wybicie nastąpić musiało w samych pierwszych dniach tego roku przed dniem 5 Stycznia, a przynajmniej przed dniem, w którym zapadło w téj dacie postanowienie co do zamieszczania obu herbów na monetach, doszło do wiadomości mennicy. Są znów inne na których już obok orła

(3) Wyjątek od tego stanowi jeden z szelągów Litewskich wybity w r. 1579 bezwątpienia na próbie, kiedy już myśl zamieszczania obu herbów na monecie mogła być po-
wzięta.

znajduje się pogoń, ale które nie mają jeszcze na sobie znaku osobistego nowych mennicznych zawiadowców, i te pochodzą zapewne z epoki przejściowej, kiedy ordynacya wspomniana znana już była w mennicy, ale jeszcze przez podskarbiego nie została w czyn wyprowadzona. Są wreszcie takie na których obok wszystkich znamion spólnych z poprzednimi, ukazują się herby a często i cyfry podskarbiego Rokosowskiego albo Krakowskiego Wojewody Zborowskiego, które stanowią dowód ostatecznego i zupełnego wprawa ordynacyi z dnia 5-go Stycznia 1580 roku.

Z wyjątkiem tych kładziono Królewsk zarządem Rafała Ł Koronnego orla, i t na pierwszy rzut ok i 1580 jak się to z

órzych w miejscu herbu Korony ękę, wszystkie inne monety pod wybite mają na jednej stronie zostać odrębną, po której zaraz rozeznane. Są zaś z roku 1579 rozbioru okaże.

ą g i.



Mają po jednej stronie orla Koronnego, a po drugiej Królewskie wileze zęby. Znane są tylko z roku 1579, a należą do rzadkich, i bardzo poszukiwanych numizmatycznych okazów. Nie wiele ich zapewne było bitych, ordynacya bowiem z roku 1578 w ów czas obowiązująca przepisała dla nich stopę menniczną bardzo wysoką, w porównaniu z szelągami bitymi za poprzednich panowań. Rysunek na nich piękny, ale wybicie nie dosyć ostre.

Półgroszki.



Także jedynie z roku 1579 znane, a od szelągów jeszcze rzadsze, mają na stronie głównej Koronę, a na odwrociu orla. Widziałem tylko dwa okazy tej monety; z tych jeden sam

dostałem w r. 1839 od Wacława Hanki w Pradze i ten darowałem niegdy Ignacemu Zagórskiemu; gdzieby się zaś teraz znajdował, nie wiem. Drugi znalazł niegdy Karól Beyer wśród mnóstwa innych drobnych monet Króla Stefana wykopanych gdzieś w Galicyi, i ten posiada obecnie hr. Kicka. Summy za jaką nabyty został wolę nie wspominać, niechcąc nikogo do ofiarowania podobnej zachęcać.

O biciu półgroszków ordynacya z roku 1578 wcale nie wspomina. W obu okazach które miałem w ręku srebro nie najgorszym się wydaje, i dla tego pewnie ten rodzaj monety w nader szczupłej wybijany był ilości.

G r o s z e.

Należą także do kategorii monet przemilczanych w ordynacyi z roku 1578. Mają na stronie głównej Królewskic popiersie a na odwrotnej Koronnego orła. W ich napisie spostrzegamy wyrażenie przedtém nieużywane GROSSVS NOVVS REGNI POLONIAE, co wskazuje że musiały być wybijane na niższą od dawniejszych stopę. Tem łatwiej to mogło mieć miejsce, że ordynacya Królewska stopy dla groszów nie oznaczyła.

Znane są z dwóch lat,* z r. 1579 i 1580, jedne od drugich wielce odmienne.

Pierwsze z roku 1579 mają wymiar groszy dawniejszych



a przynajmniej nie wiele od nich mniejszy; popiersie na nich dwójakie, popiersiu na odpowiednich trojakach podobne, i ze wszystkich

groszy Koronnych Stefana są najpospolitsze choć się zawsze do średnich liczą rzadkości. W wykopalisku Galicyjskiem o którym wyżej wspomniałem niegdy Beyer znalazł je w 9^u różnych odmianach.

Grosze z roku 1580 z orłem na drugiej stronie nie tylko są wielką w numizmatyce rzadkością, ale badaczom przedstawiają niepodobne do rozwiązania zadanie. Są bowiem dwojaki: większe i mniejsze. Pierwsze trafiają się niekiedy w wykopaliskach, mniejszy zaś grosz taki ogłosił w swoim dziele „Neueröffnetes Groschen Cabinet.“ Sasi numizmatyk zeszłego wieku Joachim, ale na nieszczęście nie powołał zbioru z którego wziął tę osobliwą sztukę. W Królewskim zbiorze Drezdeńskim w którym wspomniony autor najczęściej czerpał materyałów, napróżno jej szukałem. Znalazłem później podobną, ale źle



wybitą i źle dochowaną w zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego we Lwowie, która jednak mogłaby się o rok późniejszą okazać. Pieniądz ten wielkością prawie szelągom się równa, przytém jest cienki, i niskiej próby ma srebro, a jednak najwyraźniejszy na nim napis

GROSSVS NOVVS REGNI POLONIAE. Jaki mógł być powód wybicia tak osobliwszej monety, tego objaśnić nie umiem. Może to wyrób jakiego pokątnego fałszerza, tak jak i grosze z orłem r. 1581



na sobie noszące, które koniecznie należy policzyć do nieupoważnionych, gdyż po ordynacyi z roku 1580 z Królewskiej mennicy w podobnej formie wyjść nie mogły.

Trojaki.

Ten rodzaj monety był objęty ordynacją z roku 1578 i stopa oniej naznaczona. Jej okazy noszą na sobie podobnie jak grosze rok 1579 albo 1580. Pierwsze pod względem różnicy w po-



piersiu odpowiadają zupełnie groszom i stemple do nich przez tego samego robione były rytownika. Lubo nie są pospolite, częściej się jednak trafiają niż grosze. Trojaki z roku 1580 nie już spólnego nie mają z opisanymi wyżej groszami z tego samego roku, ale popiersie na nich jest to samo co na groszach kategorii następniej; rzadsze są cokolwiek od trojaków poprzedniego roku. Łatwo je od innych odróżnić, bo nie mają na sobie ani orla ani pogoni, ale na odwrotnej stronie pod zwykłym trzywierszowym napisem, wartość monety oznaczającym, liczbę roku tarcza z herbem Królewskim przedziela.

Talary.

Ze znanych po zbiorach talarów Króla Stefana jeden tylko do téj kategorii zaliczonym być może, ten mianowicie którego strona odwrotna samego tylko orla przedstawia. Że bowiem taki



talar chociaż nosi na sobie rok 1580 nie mógł być wybitym po

wydaniu ordynacyi odejmującej zarząd mennicy Rafałowi Leszczyńskiemu, w której już zamieszczanie łącznych herbów Korony i Litwy zostało nakazane, to zdaje się żadnego dowodzenia nie potrzebuje.

Typu tego są dwie odmiany różniące się miejscem umieszczenia daty. Okazy które mają datę przedzieloną popiersiem, zwykle są pojedycze, te zaś które mają datę w samym otoku, bywają podwójnej grubości i wagi. Taki np. posiada między innymi bogaty zbiór Wilanowski po hr. Franciszku Potockim.

Ze wszystkich talarów Króla Stefana bitych w Koronie ten typ najczęściiej po zbiorach napotkać można, chociaż za wsze należy do sztuk wysoko przez lubowników cenionych. Za okaz pozłacany, a przeto pod względem dochowania drugorzędny, zapłacono na licytacji zbioru Józefa Zellta w Berlinie 99 talarów. W nabywaniu ich jednak wielką należy zachować ostrożność; okazy bowiem z rokiem w otoku naśladowane zostały przez Józefa Majnerta w Warszawie, a że są bite stemplem według samego oryginału odlanym i wygładzonym, bardzo się do pierwowzoru zbliżają. Mają jednak nieco płytsze wybicie i całe popiersie Królewskie chropawe. Okazy znowu z rokiem obok popiersia wybite zostały gdzieś w wschodniej części dawniej Polski, stemplem wedle rysunku w dziele Czackiego wyrzniętym, i z zadziwiającą wiernością ten rysunek przedstawiającym. Szczęściem że małe onego do właściwego oryginału podobieństwo fałsz w tych okazach od razu wykryć pozwala.

Ważniejszym jednak w tej kategorii byłby talar z r. 1578, którego niezgrabną figurę Adam Berg w swoim Münzbuchu z roku 1604 przedstawił. Jakkolwiek figura ta w swych rysach bardzo

25



od oryginału odstępować musi, tak jak wiele innych w témże samym dziele zamieszczonych figur, niektóre jednak szczegóły jakie

przedstawia bardzo są osobiwe, i nauczające. Na stronie bowiem odwrotnej do koła orła znajduje się tu niezwykle talarom napis: MONETA NOVA REGNI POLONIAE XXXV oznaczająca zarazem ilość groszy, wedle tego jak ówczesne talary były cenione. Podobnego napisu nie ma żadna ze współczesnych monet i on bez wątpienia stanom Koronnym podobać się nie mógł. Drugim ciekawym szczegółem tego otoku jest herb Leszczyńskiego, Wieniawa, zamieszczony pod spodem orła, którego to herbu nie widać na żadnej z monet później pod zarządem tegoż Leszczyńskiego wybijanych. Tych dwóch szczegółów które ową niezgrabną figurę do wysokiego podnoszą znaczenia, i piętno wiarogodności jej nadają, sam rysownik nie mógł sobie wymyślić, ale je musiał widzieć na oryginale który miał przed sobą. Takiego jednak oryginału nie posiada żaden z bliżej poznanych zbiorów, i zdaje się że go policzyć trzeba do monet już zaginionych, i prędko na inną monetę przebitych. Są tylko w ręku niektórych zbieraczy odlewy z medalu widocznie według figury Berga niezgrabnie zrobionego, które dla nauki mniejszą nawet od samego rysunku mają wartość.

Talar z roku 1579 herbem Jastrzębiec i cyfrą P. Z. na odwrociu naznaczony, który Zagórski pod liczbą 136 wyobraził, jest nieumiejętnym tegoczesnej Warszawskiej fabryki wymysłem, z figury innego także nieznanego Bergowskiego talara z niektórymi zmianami naśladowanym.

**Monety bite po wydaniu ordynacyi oddający zarząd
mennicy Podskarbiemu,
Jakóbowi Rokossowskiemu.**

Już się wyżej powiedziało że ordynacya z dnia 5 Stycznia 1580 przenosząca zarząd mennicy na osobę Jakóba Rokossowskiego podskarbiego koronnego i Piotra Zborowskiego Wojewodę Krakowskiego nie od razu w życie mogła być wprowadzoną. Poprzedzić ją musiało obrachowanie i pokwitowanie poprzedniego zarządu, i szereg drobniejszych postanowień przy tego rodzaju zmianie koniecznych. Już i to wiadomo czytelnikowi, że z tego powodu w roku 1580 wybijane były trojakiemu wzoru monety. Jedne w czasie kiedy jeszcze ordynacya z dnia 5 Stycznia nie była ogłoszoną, drugie bite już z wiadomością o jej wydaniu ale

jeszcze pod dawnym mennicznym zarządem, trzecie nareszcie bite pod zarządem nowym przez tęż ordynacją ustanowionym. Pierwsze z tych monet poznał czytelnik w poprzednim rozdziale, tu więc mowa będzie tylko o dwóch drugich, które ponieważ jedne i te same typy stanowią, i tylko dodaniem podskarbiowskiego herbu od siebie się różnią, razem przeto zostaną rozebrane. A na-przód potrzeba się za-... reścią ordynacyi, podstawą ich wybijania będącej.

Ordynacja wspo-... a zarząd mennicy w Koronie Podskarbiemu Jakóbow-... iem i Wojewodzie Krakow-... edzy innymi przepisywała co następuje:

1) bicie talarów, szóstaków, półgroszków, szelągów (*minuta*) zapewne denarów, wybijanie złota Król-... nacyi wspomniano.

2) Dla pierwszyc... unków w niej wymienionych to jest: talarów, półtalarów, szóstaków i trojaków przepisywała srebro próby $13\frac{1}{2}$, dla groszy i półgroszków srebro próby $5\frac{3}{16}$, dla szelągów i trzeciaków próby niespełna 3-cięj, a dla denarów srebro półtoralutowe, stosownie do ordynacyi Króla Zygmunta I w roku 1528 wydanęj;

3. nakazywała kładzenie tak orla jak pogoni zarówno na monetach Koronnych jak Litewskich.

4. Zysk Królewski na mennicy ustanowiła na groszy 15 od każdéj wyrobionéj grzywny czystego srebra, w miejsce 20-u groszy do których opłacania obowiązany był Rafał Leszczyński.

O ilości sztuk każdéj monety z grzywny wybijać się mają-... cych, powie się przy szczegółowym tychże monet rozbiorze.

Porównywając z tą ordynacją dochowane po zbiorach ów-... czesne pomniki naszéj mennicy, widzimy brak między nimi pół-... talarów, szóstaków, półgroszków, trzeciaków i obu wielkości de-... narów. Znamy zatem jedynie Talary, trojaki, grosze i szelągi, na jéj zasadzie w roku 1580 wybite. Półtalary zjawiły się do-... piero w roku 1583, ale innych rodzajów monet koronnych Króla Stefana wcale nie masz.

Przejdźmy te które są znane po szczególe.

S z e l ą g i.

których bito z grzywny srebra niespełna 3 łutowego sztuk 177 i $\frac{37}{60}$, a z grzywny czystego srebra sztuk 990 znamy tylko albo z herbem Jastrzębiec, Wojewody Krakowskiego Piotra Zborow-

26

27



28



skiego, albo z herbem Glaubicz Podskarbiego Rokossowskiego, ostatnie podwójnego typu. Z czasu przejściowego wcale ich nie ma. Są wprawdzie bardzo rzadkie, ale nad rzeczywistą zasługę cenione.

G r o s z e.

bite były jak się powiedziało ze srebra nie całej 6-ej próby, a a to w ilości $106 \frac{1}{64}$ sztuk z grzywny, czyli z grzywny czystego srebra w ilości sztuk 205. Widzimy je po zbiorach tak z epoki przejściowej, jak i z ostatniego peryodu 1580 roku, wszystkie w popiersiu i rozłożeniu herbów zupełnie sobie podobne, drobniejszymi tylko znakami od siebie się różnią.

29



30



Przejściowe w miejscu herbu podskarbiego mają gałązkę o trzech listkach.

Drugie noszą na sobie albo herb Jastrzębiec z cyfrą P Z. Piotra Zborowskiego Wojewody,

31



albo herb Glaubicz, czyli rybkę,
Podskarbiego Jakóba Rokossow-
skiego.

Wszystkie należą do monet rzadkich i wysoko cenionych.

Trojaki.

Tych bito sztuk 82 $\frac{11}{16}$ z grzywny srebra 13 $\frac{1}{2}$ lutowego
co wynosiło sztuk 98 z grzywny czystego kruszcu.

Są również tak przejściowe, jak i z herbami obu zwierzchni-
ków mennicy, pod względem zaś samego popiersia na dwa główne
rozdzielają się typy. Jedne bowiem mają popiersie małe do koła
otoczone napisem, na drugich popiersie większe koroną u góry
nad napis wystaje.

Przejściowe trojaki znane są z obu rodzajami popiersia, a te

32

33

34



po drugiej stronie oprócz herbów Korony i Litwy, a niekiedy po-
dobno i Królewskich wilczych zębów, żadnego innego znaku nie ma-
ją. Są nieco pospolitsze od następnych, w każdym jednak razie
nie zawsze na zawołanie mieć je można. Wybijanie ich dłużej
nieco trwać musiało niż innych.

Trojaki z herbem Jakóba Rokossowskiego czyli rybką, także
dwojaki mają popiersie, a przy tém położenie rybki w jednych
okazach na stronie głównej, w innych na stronie odwrotnej, albo

35

36



37

38



39

40



nawet na obudwóch, i liczne z tego powodu wynikające kombinacje stempli, dają kilka wyraźnych i dobrze od siebie odróżnionych téj monety odmian, za któremi zbieracze bardzo się uganiają, bo są i rzadkie, i stosunkowo piękne. Główniejsze tylko w tém miejscu w rysunku zamieściłem.

Trojaki z herbem Jastrzębiec, czyli znakiem Piotra Zbo-

41

42



rowskiego Wojewody Krakowskiego, i spółwierzchnika koronnej mennicy, a niekiedy i z jego cyfrą, zawsze są z popiersiem małym, przez napis do koła otoczoném. Znane są w dwóch odmianach które odróżnia od siebie obecność lub niedostatek liter P. Z. początkowych imienia i nazwiska tego dygnitarza. Są jeszcze rzadsze od poprzednich, i bardzo poszukiwane.

Pomimo tak widocznej różnicy między trojakami ze względu na zamieszczone na nich Królewskie popiersie, wszystkie z jednej zdają się pochodzić mennicy. Często bowiem można widzieć okazy mające odmienną pod względem popiersia główną stronę, do których wybicia użyty został ten sam stempel strony odwrotnej. Wszystkie stanowią piękną ozdobę drobniejszych zwłaszcza zbiorów.

35 groszy względnie drobniejszej monety znaczących, było ważyć jedną grzywnę i pół skojca. Z grzywny srebra miano wybijać takich talarów sztuk 8, groszy nary. Znane są po zbiorach tylko z epoki przejściowem podskarbiego Rokossowskiego. Wszystkie zaś się jednego zupełnie rysunku z talarami z orłem, w rozdziale opisanemi.

Talary z epoki przejścia odróżniają się od innych

43



jak grosze trójlistną pod herbami gałązką na stronie. Wszystkie są do siebie zupełnie podobne, bodaj nawet tym samym stemplem wybite.

Talarów z herbem Jakóba Rokossowskiego znan

44

45





odmiany głównejsze. Jedne bowiem mają rok zamieszczony tylko na stronie odwrotnej z cyfrą I. R. albo bez cyfry, na drugich rok 1580 wypisany jest po obu stronach; między temi znowu na niektórych herb podskarbiego zamieszczony jest na tarczy, na innych bezpośrednio w polu monety.

Wszystkie te talary rzadsze są od talarów z orłem, bardzo też poszukiwane i wysoko płacone.

Monety bite za czasów podskarbiostwa Jana Dulskiego.

Po śmierci Jakóba Rokossowskiego objął zwierzchnictwo nad mennicą Koronną następcą jego w urzędzie podskarbiowskim Jan Dulski herbu Przegonia Kasztelan Chełmiński, i już monety w r. 1581 bite, jego herby noszą na sobie. Osobna ordynacya ten zarząd mu powierzająca nie jest znana, może nawet jej na razie nie było, może ją zastępował sam patent na podskarbiowską godność, lubo są monety które każą się domyślać niektórych późniejszych odmian w obowiązujących przepisach ordynacyi poprzedniej (*).

Dziewięćcioletnie zawiadywanie mennicą przez Jana Dulskiego, z którego pierwsze lat 6 wchodzą w zakres panowania Króla Stefana, dało sposobność wybicia większej liczby monet, niż to pod zwierzchnictwem Rokossowskiego albo Leszczyńskiego być mogło. To też pieniądze z czasów tego zarządu, zwłaszcza szelągi i trojaki, nierównie są od poprzednich pospolitsze, i większa ich część należy nawet do bardzo zwyczajnych numizmatów. Za

(*) Odnosi się to głównie do niektórych groszy, na których w miejscu połączonych herbów Korony i Litwy, jak to przepisywała ordynacya z roku 1580, widzimy samego tylko koronnego orła.

to różnicę między niemi wielką, zwłaszcza między drobniejszemi, których z jednego roku kilka można naliczyć odmian. Bliższe rozpatrzenie się w tych odmianach naprowadza na domysł, że za podskarbiostwa Dulskiego przynajmniej od roku 1584 dwie mennice jeśli nie więcej, były w ruchu.* Na monetach bowiem od tej daty wybijanych znajdujemy czworakię rodzaju dodatkowe znaki, wskazujące obok terech osobnych bezpośrednich mennicy zarządców, ustaje dawne bicie monety z samym tylko podbem.

Znaki te są

1) lewek rozdzielony na rzadkich trojakach z literami G. H. 1584, 85, 86, których dodatkowych mennicy;

2) dwa bosaki z literami N. H. na trojakach z tychże samych lat, oraz na czerwonym złotym z r. 1586.

3) trójkąt na groszach z roku 1584.

Którą z mennic ma oznaczać spinający się lewek na to trudno odpowiedzieć, tém bardziej że trojaki na których się znajduje niedawno poznane zostały.

Litery N. H. na trojakach z lat 1585 i 86 i na szelągu z tego ostatniego roku odnosi Zagórski do Mikołaja Henela zarządcy mennicy w Olkuszu, źródła wszakże w tym względzie nie powołuje. W takim razie i monety z literami G. H. do tej samej mennicy odnieść by należało. Zaznaczyć jednak potrzeba, że litery te, równie jak poprzedni lewek, ze śmiercią Króla Stefana znikają, i już ich nie masz na monetach pod Zygmuntem III wybijanych.

Co do skrzyżowanych bosaków z temi najprawdopodobniej występowała mennica Poznańska. Widzimy je długo potem na trojakach i szelągach Zygmunta III. Trójkąt znowu jako znak Goebrowskich warsztatów należy z pewnością do mennicy w Malborgu, z której także i później wychodziły pod stemplem Koronnym monety.

Czy obok tych mennic była jeszcze czynną dawna mennica Krakowska, trudno zapewnić. Sądząc jednak z nieznacznego

Co do znaków dodatkowych, to litery G H zuane są tylko



na szelągach z roku 1585, a litery N H na takichże szelągach z r. 1586.

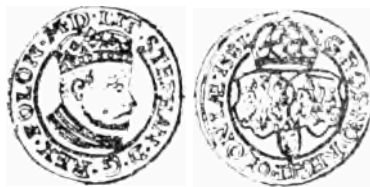


Oprócz różnicy
znia się jeszcze wię-
szą lub większą ozd

Poznańskie z bosa-
kami skrzyżowanemi
są z lat 1585 i 86,
zwykle gorszego od
innych stempla.
znakach dodatkowych, ró-
szelągi Króla Stefana mniej-
ólewskiej.

Grosze z epoki podskarbiostwa Dulskiego bite w mennicach które tu pod rozbiór przypadają, znam tylko z roku 1581 i 1582. Grosz z roku 1584 należy do mennicy Malborskiej, o której niżej mowa będzie.

Z roku 1581 są dwojaki: jedne z herbami Korony i Litwy tak jak grosze bite za podskarbiostwa Rokossowskiego, i tak jak nakazywała ordynacya z roku 1580. Drugie z samym orłem podobne do groszów bitych pod zarządem Rafała Leszczyńskiego. — Te ostatnie grosze, o których już wyżej wspomniałem, wyjść musiały z jakiejś pokątnój mennicy; nie są też naznaczone stemplem podskarbiowskiego herbu, robota w nich rytownicza nieco barbarzyńska, bite są przytém płytko i niedbale, brzeg mają nie równy, są od sprawiedliwych groszy cieńsze, i zdają się lżejsze od innych.





Grosz z roku 1582 zgodny jest z obowiązującą ordynacją, ma na sobie herby obu narodów, i podskarbiowską Przegonię.

Wszystkie te grosze należą do monet rzadkich, i mało jest zbiorów któreby liczniejszým ich doborem poszczycić się mogły.

Trojaki.

Między trojakami téj epoki największa jest różnaitość. Zaraz



z roku 1581 znamy ich 2 typy, z których jeden z mniejszým i do koła przez napis obwiedzioným popiersiem, rzadkością swoją rybkowym trojakom dorównywa, a znajduje się w dwóch odmianach różniących się od siebie rozłożeniem napisu. Inne trojaki z



czasu podskarbiostwa Jana Dulskiego aż do roku 1584 mniej więcej są pospolite. Wyjątek pod tym względem stanowić może



trojak z r. 1582 mający napis na stronie głównej perłkowym obwodem od pola monety oddzielony.—Nie znaczne między nimi przejścia w rysunku popiersia stapiają się, że tak powiem, z rysunkiem trojaków odnoszonych do mennicy Olkuskiej, lubo te



69 70



71 72



ostatnie znacznie lepiej są bite. Znamy je z literami G H z lat 1584 i 85, pierwsze nieco rzadsze, a z literami N H z r. 1585 i 86, wszystkie zresztą dosyć zwyczajne.

73 74



Trojaków z lewkiem, których miejsca wybicia domniemywać się nawet nie można, znamy trzy odmiany; wszystkie bardzo rzadkie. Różnica między nimi leży w rozłożeniu napisu, który rozdzielony u dołu na 2 części popiersiem, nadaje tym trojakom odmienne od innych wejście. U hr. Czapskiego znajduje się także znak lewka na trojaku z popiersiem u góry napis przecinającym, do popiersia na trojakach z mennicy Olkuskiej podobnym.

Wszystkie trojaki z lewkiem mają na sobie rok 1584.

Trojaki Poznańskie z dwoma skrzyżowanymi bosakami mają 3 oddzielne stemple. Na jednym popiersie bardzo nędznego ry-

75 76



sunku z zapuszczonym podbródkiem, w zbroi bez naramiennika, nieledwie barbarzyńskie. Takie noszą na sobie rok 1584 lub 1585 i są dosyć pospolite.

Drugie z popiersiem pięknie narysowaném, z brodą jedno-



stajnie podstrzyżoną, słowem z takim, jakie później i do dukatów użytem zostało, znamy z lat 1584, 85 i 86 także nie rzadkie.

Trzecie nareszcie z popiersiem nieco podobném, ale na sam



dół monety spuszczoném, i napis w tém miejscu przecinającém; te jedne z całej tej kategorii bardzo rzadkie, i osobliwe. Między nimi dwie odmiany znalazłem.

Wszystkie trojaki pochodzące z mennicy Poznańskiej bite są niedbale, i dla tego choć dobrze dochowane, trudno znaleźć między nimi prawdziwie dobre okazy.

Póltalary.

85



86



Z całych dziesięciu lat panowania Króla Stefana ten rodzaj monety znamy tylko z roku 1583, choć rok ten nie na wszystkich wybity jest okazach. Niektóre z nich nie mają wypisanéj daty, choć z resztą nieledwie tym samym stemplem wybite zostały, i zdaje się nawet, że data na pierwotnym już gotowym i w użycie wprowadzonym stemplem później dodaną została. Stopa takich póltalarów oznaczoną była w ordynacyi z roku 1580, i zapewne w ich kowaniu do niej się zastosowano.

Póltalary Stefana stanowią jeden z najrzadszych w Polskiej numizmatyce pomników. Okazów bez daty znanych jest tylko dwa. Jeden, który posiadał niegdyś Tadeusz Czacki, znajduje się obecnie w zbiorze Książąt Czartoryskich w Krakowie. Drugi pochodzący z jakiegoś klasztornego zbioru w Wiedniu dostał się w ręce numizmatyka Berlińskiego Vossberga, a następnie przeszedł do zbioru X^a Wilhelma Radziwiłła w Berlinie. Okaz z wypisanym rokiem 1583, znany jeszcze Madajowi, był w ostatnich czasach w posiadaniu naprzód Regenta Mikockiego w Wiedniu, później Karola Beyera w Warszawie. Od tego ostatniego nabył go hr. Czarnecki do Gogolewa, a obecnie posiada go podobno hr. Adam Plater w Wilnie. Podobny okaz widział P. Wiktor Szaniawski w roku 1872 w bibliotece klasztornej w Wicencyi, a posiada go także hr. Czapski w Stankowie, i to jest wszystko co z tego typu dla nauki się zostało.

T a l a r y.

Z herbem podskarbiego Dulskiego znane są cztery talary Króla Stefana bite w latach 1581, 82 i 83. Z razu bite były mniej więcej podług poprzednich wzorów, ale jeszcze w roku 1581, nastąpiła zmiana w narysowaniu herbu Państwa, którego godła nie na oddzielnych tarczach jak przedtém, ale na jednej na 4 pola

87



przedzielonéj odtąd zamieszczano. W skład jego weszły jedynie godła Korony i Litwy, ułożone na przemian po dwa z każdej strony, a w pośrodku małą tarczą z herbem Królewskim nakryte. W ten sposób narysowany herb Państwa już się odtąd ustalił, i dotrwał bez zmiany aż do ostatecznego rozbioru Polski. Widzimy

88



89





go na talarach bitych za podskarbiostwa Dulskiego, w latach 1581, 82 i 83. Wszystkie te talary rzadsze są nierównie od poprzednich, bitych pod zarządem Leszczyńskiego, lub Rokossowskiego, ale w rysunku i technice o wiele tamtym nie dorównują.

Talara z r. 1581, dawniejszej formy, № 87 znam tylko jeden okaz w zbiorze Wilanowskim, nabyty od niegdy Augusta Doeplera. Okaz talara z tegoż roku z herbami w 4^o połowej tarczy № 88 także jedyny posiada hr. Adam Plater w Wilnie.

Talara z roku 1582 widziałem 2 okazy, z tych jeden w Wilanowie po Doeplerze, a drugi u hr. Izabelli Starzyńskiej po niegdy Urbanowskim; ostatni talar z r. 1583 znajduje się w Cesarskim zbiorze w Petersburgskim Eremitażu, i nie wiem aby jaki inny zbiór go posiadał.

Czerwone złote.

Jedyny ze znanych ściśle koronny dukat Króla Stefana wybity w Poznańskiej mennicy, nosi na

91



sobie datę 1586 roku, a popiersie Królewskie ma zupełnie takie, jak spólczesne onemu, z téjże mennicy pochodzące trojaki; herb na nim rozłożony na tarczy cztero-

polowej jak na talarach z roku 1582, i półtalarach z roku 1583. Moneta jedna z najrzadszych; posiadał ją kiedyś Czacki, a przynajmniej figurę onęj na swych tablicach monet Polskich zamieścił. Miał ją także od niegdy Augusta Doeplera w Warszawie P. Teodor Dembowski, od którego dostała się hr. Franciszkowi Potockiemu, i stanowi dziś jedną z najcenniejszych ozdób bogatego

Wilanowskiego zbioru. Więcej bowiem nad te dwa okazy nie byłbym w stanie przytoczyć.

Podług figury tego dukata w dziele Czackiego zamieszczonej wybito w jakiejś pokątnej fabryce fałszywe tej rzadkiej monety okazy, któremi potrafiono doświadczonych nawet numizmatyków oszukać. Dziś łatwe są one do rozeznania po rysunku popiersia, porównywając takowe z popiersiem na trojakach z r. 1586 mających na sobie jako znak menniczny skrzyżowane bosaki, do którego (jak być powinno) wcale nie są podobne. Jednak okazuje się że i na takie są lubownicy. Sam byłem świadkiem jak na licytacji zbioru P. Józefa Zellta w Berlinie, okaz takiego naśladowanego dukata zapłacony został 30 talarów, pomimo ostrzeżenia o jego nieautentyczności, w samym katalogu licytacji zamieszczonego.

Monety bite dla prowincyi Pruskiej w mennicy Malborskiej.

Wiadomo już czytelnikowi że Król Zygmunt I otworzywszy w roku 1528 mennicę w Toruniu polecił wybijanie w niej na swój rachunek monety prowincjonalnej Pruskiej, dla której rokiem później szczegółową ordynacją przepisał. Monety te wybijane były do roku 1535, nie pod herbem koronnym, ale pod wyłącznym godłem Pruskiej prowincyi. Po zamknięciu mennicy Toruńskiej w roku 1535 ustało wybijanie podobnych pieniędzy, i dopiero je Król Stefan na czas krótki na nowo wskrzesił.

Powodem do tego była okoliczność że Gdańszczanie uważając przepisaną sobie dla wybijania srebrnej monety stopę za uciążliwą, i wyższą od tej jaka w ów czas obowiązywała w koronie, zaniechali całkowicie jej wybijania. Król Stefan potwierdziwszy dawniejszy przywilej braciom Goebłom na nową maszynę menniczną, i dozwoliwszy im otworzyć dla jej zastosowania własną mennicę w Gdańsku, gdy ta dla srebrnych pieniędzy całkiem została zamknięta, urządził nową w Malborgu, i tę na wybijanie osobnej monety prowincjonalnej przeznaczył.

Piśmienna w tym względzie ordynacja nie jest dotąd znana, ale musiała mieć miejsce, a nawet musiała obejmować rozporządzenia zmieniające niektóre warunki ordynacji z r. 1580; niektóre bowiem pieniądze bite w Malborgu odstępają od przepisu powyższą ordynacją zastrzeżonego, aby na monetach obu narodów zara-

zem Koronne i Litewskie herby były kładzione. Tutaj na szelągach i groszach widzimy samego tylko orła, co przecież bez wyraźnej woli Królewskiej nastąpić nie mogło.

Stosunek jednak téj nowój prowincjonalnej mennicy względem korony był inny niż poprzednio. Choć na wychodzących z niéj monetach prawie zawsze znajdował się prowincjonalny napis, były one jednak pod tą samą kontrolą podskarbnego, jego herbem były znaczony, i nie dawniejszego prócz orła z ręką zbrojną, ale herby Koronne na sobie i

Miarkując po dacie i najwcześniejszych Mennicy należy przyjąć z niéj szelągi i grosze i czerwone złote, i ze względu na ich wybitność z powodu niechęci jak bijanie na tamecznym

drobnych pieniędzy Gdańskich, a epokę otworzenia téj ostatniéj W tym jeszcze roku wyszły oprócz szelągów, trojaki oraz nastąpiło jéj zamknięcie, co wywoływało w Prusach wybitny rachunek Królewski.

S z e l ą g i.

92

93



Z orłem na jednéj, a cyfrą Królewską na drugiéj stronie noszą na sobie napis prowincyi SOLIDVS TERRARVM PRVSS. Znane są z lat obudwóch 1584 i 1585 i wcale nie rzadkie odznaczają się bardzo piękném wybiciem.

G r o s z e

Z popiersiem Królewskiem na stronie głównej, a z samym orłem na odwrotnéj mają napis GROS. SIMP. REGNI. POLON. *Grossus simplex regni Poloniae*, a więc tylko Koronny.

94



Że bite były w Malborgu przekonywa o tém nie tylko ich fabryka, zupełnie odmienna od innych groszy Króla Stefana, ale i znak menniczny Goebłowski przy napisie. Są pięknie rżnięte, i bardzo rzadkie.

W ciągu mojej przeszło 50 letniej praktyki numizmatycznej 3 tylko okazy takiego grosza widzieć miałem sposobność. Z tych jeden wykopany przed kilkunastu laty gdzieś w Galicyi dostał się od Beyera do zbioru hr. Kickiej w Warszawie. Dawniejsze zaś okazy niegdy Zagórskiego i Tymoteusza Lipińskiego nie wiem gdzie się dziś obracają. Jeden z nich miał Beyer wtedy kiedy jeszcze posiadał swój wielce szacowny zbiór Polskich numizmatów.

T r o j a k i.

Jest to jedna z najpiękniej rzeźbionych i najczystsiej wybitych monet Króla Stefana. Napis na



niej odnosi się do prowincyi Pruskiej, ale herb korony i Litwy bez obecności herbu Pruskiego przekonywa, że jest ściśle koronną. Rok na niej 1585.

Należy do wielkich numizmatycznych rzadkości. Znam tylko dwa takiego trojaka okazy: jeden w zbiorze niegdy Franciszka hr. Potockiego (dziś Wilanowskim) niewiadomego pochodzenia, drugi wykopany mniej więcej przed 40 laty gdzieś nad granicą Szlązką i ztamtąd przez nieżyjącego już Warszawskiego numizmatyka Fausta przywieziony jest obecnie w posiadaniu P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach.

Czerwone złote.

Mają również napis ziem Pruskich, a herby koronne rozło-



żone w pięciopółowej tarczy tak jak na talarach i półtalarach wyżej w swoim miejscu opisanych. Rok na nich 1585. Jedyiny znany mi okaz tego dukata zdobi zbiór hr. Adama Platera w Wilnie bogaty

w wiele innych tego rodzaju osobliwości. O drugim okazy nawet nie słyszałem.

Z powyższego rozbioru okazuje się że z wyjątkiem szelągów, wszystkie inne Malborskie monety bite za Króla Stefana stanowią nieledwie pierwszorzędną rzadkość po zbiorach, co jest najlepszym dowodem że mennica ta nie tylko przez krótki czas czynną być musiała, ale że nawet wybijane w niej monety w niewielkiej wychodziły ilości.

Monety Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Dowody działalności mennicy Litewskiej za panowania Króla Stefana poczynają się z rokiem 1578 i idą aż do śmierci Królewskiej w roku 1586 zaszłej. Urząd podskarbiego Ziemskiego w Litwie sprawował wtedy Wawrzyniec Wojna hr. Trąby Starosta Piński, można atoli powątpiewać aby miał jakie nad mennicą zwierzchnictwo, gdyż zarząd takowej dopiero w r. 1580 przez list Królewski był mu powierzonym.

Następcą Wojny który (jak się już wyżej powiedziało) w tymże samym roku 1580 życie zakończył, był na Litewskim podskarbiostwie Jan Hlebowicz herbu Leliwa Kasztelan Miński, i sprawował ten urząd przez cały rok 1581 i 1582, a w następnym postąpiwszy na Kasztalaniją Trocką zarząd mennicy złożył. Przez cały rok 1584 wakować musiała podskarbiowska godność na Litwie, bo następca Hlebowicza jeden z Sapiehów, prawdopodobnie Leon, dopiero w roku 1585 rodzinny swój herb Lis na monecie położył. W samym bowiem roku 1586 przeszedł znów zarząd mennicy na osobę nowego podskarbiego Teodora Skumin Tyszkiewicza, który jednak takowy dopiero po śmierci Króla Stefana faktycznie objąć musiał.

Tak liczne przemiany w samej administracji mennicznej musiałoby bardzo urozmaicić ówczesną monetę Litewską, tém bardziej, że przy zmianie zarządu mennica nie od razu jak widać pod nowe przechodziła zwierzchnictwo.

W ciągu zatem ośmiu lat czynności mennicy Litewskiej za panowania Króla Stefana przechodziła ona z tego względu przez 6 osobnych peryodów a mianowicie:

1) od roku 1578 do 1580 kiedy zostawała pod dawnym za poprzednich panowań urządzonym kierunkiem;

2) z roku 1580 kiedy była w zawiadywaniu podskarbiego ziemskiego Wawrzyńca Wojny;

3) od roku 1580 do 1583 kiedy nią zarządzał nowy podskarbi Jan Hlebowicz herbu Leliwa;

4) od roku 1584 do 1585 w czasie wakowania urzędu podskarbiego w Litwie;

5) od roku 1585 do 1586 kiedy zwierzchnictwo nad nią sprawował podskarbi Sapięha herbu Lis;

6) w samym końcu r. 1586 kiedy urząd podskarbiego Litewskiego przeszedł na osobę Teodora Tyszkiewicza.

Z pierwszej: z epoki znamy tylko podwójne denary i szelągi,

z drugiej: szelągi, grosze, trojaki i talary,

z trzeciej: denary pojedyncze, szelągi, trojaki, szóstaki i portugaly,

z czwartej: szelągi i trojaki,

z piątej: trojaki, szóstaki, talary i czerwone złote,

z szóstej: nareszcie same tylko trojaki.

Każda z tych epok wycisnęła swoje odrębne piętno na wyszłych w niej pomnikach mennicznych, jak to będzie można zobaczyć przy szczegółowym tychże pomników rozbiorze.

Denary pojedyncze.

Znane są jak się wyżej powiedziało tylko z trzeciego peryodu to jest z czasu podskarbiostwa Jana Hlebowicza, którego herbem Litwa są opatrzone. Jako wybite już po wydaniu ordynacyi z roku



1580 noszą na sobie herby korony i Litwy. Dochowały się tylko z lat 1581 i 1582 i należą do bardzo rzadkich pieniążków. Bite były na stopę oznaczoną dla denarów ziemi Pruskiej przez ordynacyą z r. 1528 to jest 540 sztuk z grzywny srebra 1 1/2 próby.

Denary podwójne.

Pochodzą z pierwszej epoki w historii mennicy Litewskiej



za panowania Króla Stefana. Bite były w latach 1578 i 79 bodaj czy nie w Mitawie. Pod cyfrą bowiem Królewską przedstawiają mały herb

Kurlandzkiego Książęcia Kettlera. Z herbu państwa sama tylko Litewska pogon na nich występuje. Mniej rzadkie od poprzednich ale zawsze nie nadto pospolite. Wybite były według tej samej stopy co denary pojedyncze, to jest 270 sztuk z grzywny półtorałutowego srebra.

S z e l ą g i.

Znane są z kilku peryodów. Z pierwszego mamy szeląg

101



a raczej próbę czyli projekt szeląga wybity na grubym kawałku srebra (pied-fort) w roku 1579, którego jedyny okaz posiada w swoim zbiorze hr. Emeryk Czapski. Jest to sztuka niezmiernie ciekawa ze względu na umieszczonego na niej koronnego orla obok pogoni Litewskiej, co dopiero w ordynacyi z roku 1580 zostało postanowione. Dowodzi ona że kwestya połączenia obu herbów na monetach już w roku 1579 była na stole; jakoż rozwiązanie jej zaraz w początku roku 1580 nastąpiło. Właściwie zatem sztuka ta za rzeczywistą monetę uważaną być nie może.

Z drugiej epoki, to jest z czasu pomiędzy śmiercią podskarbiego Wojny a faktycznem objęciem zarządu mennicy przez podskarbiego Hlebowicza (1580—1581), znamy także jeden szeląg z roku 1581 dosyć pospolity bez

102



żadnego herbowego znaku.

Z trzeciej epoki to jest z czasów podskarbiostwa Hlebowicza znane są szelągi z latami 1580, 81, 82 i 83.

103



Z tych pierwszy bardzo rzadki⁽⁵⁾ znajdował się w zbiorach R. R. Stanu Reichla w Petersburgu i Józefa Zeltta w Warszawie. Ostatni sprzedany na licytacji w Berlinie za talara. Inne tego peryodu szelągi mniej więcej pospolite.

(5) Nie mam pod ręką ani oryginału ani odbitki tego szeląga, ale jeśli na nim herb Leliwa znajduje się na tej samej stronie co rok 1580, to przedstawia trudną do rozwiązania zagadkę. Że poprzednik Hlebowicza Wawrzyniec Wojna umarł przed końcem r. 1580, to rzecz wiadoma; że zarząd mennicy mógł zaraz przejść na rzecz następcy, to także lubo jest niepraktyczne, daje się jednak przypuścić. Ale w takim razie dla czego Hlebowicz nawet w roku 1581 nie na wszystkich monetach kładł swoją Leliwę. Nie widzimy jej weale ani na groszach, ani na wielu szelągach i trojakach. Widać oczywiście że faktyczny jego

Z czwartej epoki to jest z czasu między rokiem 1584 a 1585



znamy także z obu tych lat dosyć często zdarzające się szelągi, a te w miejscu herbu podskarbiowskiego zwykle samą kropkę przedstawiają.

Późniejszych szelągów Litewskich Króla Stefana, dotychczas nie odkryto.

Grosze.



Grosze Litewskie Króla Stefana znane są tylko z roku 1580 i 1581; pierwsze w dwóch odmianach, a jedne i drugie bez żadnego podskarbiowskiego herbu. Przypadały by zatem na drugi peryod w zamieszczonym wyżej podziale, to jest na czas podskarbiostwa Wawrzyńca Wojny, i na epokę nie zajętych po nim podskarbiowskich kluczów. Są równie rzadkie jak koronne, zwłaszcza ta odmiana z roku 1580, na której herby Korony i Litwy nie na osobnych tarczach, ale bezpośrednio w polu monety są zamieszczone (№ 106a).

Stopę tych groszy wskazałem przy rozbiórce groszy koronnych. Srebro w nich trzymało niespełna 6^a próbę.

Trojaki.

Ze wszystkich monet Litewskich Króla Stefana są najliczniejsze i począwszy od roku 1580 aż do roku 1586 nieprzerwany ciąg stanowią. W ogólności nie są rzadkie, wyjąwszy może nie-

zarząd nad czynnościami mennicy rozpoczął się dopiero w roku 1581. Trudno zaś przypuścić aby sama mennica wyprzedzała w tej mierze rozkazy swego zwierzchnika. — Może to jest źle wyczytany szeląg z roku 1586 z herbem odnoszącym się do podskarbiego Tyszkiewicza, który podobnie jak Hlebowicz Leliwą się pieczętował. Cała ta kwestya upada, jeśli na owym szelągu herb podskarbiowski i rok na innych znajdują się stronach.

które pomniejsze warianty. Większa ich część nawet do najpospolitszych monet należy.

Z epoki podskarbiostwa Wojny, i nastą pionej po nim pierwszej przerwy w zwierzchnim mennicznym zarządzie, zaane są z lat 1580 i 81, pod względem typu trojaki. Najpierwsze tylko z roku 1580



oznaczająca wartość monety (№ 108).

Drugie podobne po sionem i przerywając wrotniej, także od zwył 1580 i 1581 (№ 109).

Trzecie nareszcie



liczbę wartości monety pod popiersiem, a te są najpospolitsze.

Z epoki trzeciej, to jest z czasu podskarbiostwa Jana Hlebowicza trojaki są w ogólności bardzo pospolite, a znajdują się



z lat 1581, 82 i 83. Podskarbiowski herb Leliwa umieszczony jest na nich pod popiersiem, a trójka III oznaczająca wartość monety na stronie odwrotnej.

Po ustaniu zarządu Hlebowicza widać znaczne w monecie pod względem stempla polepszenie. Trojaki z roku 1584 i 85



ostatnie nie mające jeszcze nowego podskarbiowskiego herbu, są i większe, i nierównie staranniej rżnięte, i lepiej wybite od innych. Popiersie na nich ma już odmienny, a daleko lepszy rysunek.

Z piątego peryodu to jest z czasu podskarbiostwa Sapięhy trojaki noszą datę 1585 i 1586 roku.



Są do poprzednich cokolwiek w narysowaniu popiersia podobne, ale bardziej zaniedbanego bicia. Lis herb podskarbiowski mieści się na nich pod popiersiem, i przerywa w tém miejscu otokowy napis, a niekiedy nad napis wyskakuje. Co do rzadkości jedno z poprzednimi trzymają miejsce.

Wreszcie trojaki ostatniej epoki to jest z końca roku 1586



brakiem jedynie herbu podskarbięgo od poprzednich się różnią; zkad widać że po ustaniu zarządu podskarbięgo Sapięhy wybite być musiały.

Wybicie na nich jeszcze liche. Ze wszystkich może najpospolitsze.

Stopa wedle której były bite trojaki Litewskie za panowania Króla Stefana już wyżej przy rozbiórce trojaków Koronnych została wskazana. W dobroci srebra powinny były trzymać 13 1/2 próbę.



Dla osobliwości zamieszczam tutaj potworny trojak z popiersiem Króla Stefana, jakoby odnoszący się do mennicy Litewskiej. Z podobnemi trojakami których liczne bywają odmiany, jedne więcej i inne mniej do prawdziwych trojaków tego Króla

zbliżone, spotykać się można szczególnie w Węgrzech, i w ogóle w naddunajskim Kraju. Niegdy Beyer w jednej swój podróży w tamtych okolicach odbytej, dowiedział się że podobne trojaki jako moneta szczególnie w Turcyi ulubiona wybijane były na spekulacyą handlową, aż do ostatnich czasów w jednym z miast Wołoskich; wymienił mi nawet nazwę tego miasta, którego w ów czas nie zanotowałem, nie przewidując abym tej wiadomości użyć kiedy potrzebował.

S z ó s t a k i .

Rzadki ten rodzaj monet Króla Stefana z dwóch znajduje się epok, z obu wyraźnie podskarbiowych, to jest z epoki Hlebowicza i Sapiehy.



Pierwsze bite w roku 1581 rzadkością swoją stanowią jedną z główniejszych ozdób w każdym numizmatycznym zbiorze. Znane tylko z figury Czackiego i z katalogu Reichla długo były przedmiotem daremnych poszukiwań zbieraczy. Niegdy Beyerowi udało się znaleźć jeden w niewielkim zbiorze po Pretoriusie w Wrocławiu, drugi prawie jednocześnie dostał Włocławkowski zbieracz Lewiński. W skarbie dawnych pieniędzy zamurowanym w Gdańskim ratuszu, który około roku 1846 odkryto znajdowały się 3 takie szóstaki, z których dwa cokolwiek od siebie odmienne otrzymało Gdańskie Gimnazjum, a jeden dostał się ówczesnemu Konsulowi Belgijskiemu P. Mathy, który później na licytacji zbioru Mathego nabyłem za 21 talarów. W wykopalisku znalezionem w roku 1864 w okolicy Międzyrzecza na Podlasiu (o którym wyżej już mówiłem) był także jeden taki szóstak, a ten posiada P. Wiktor Szaniawski w Przegalinach. Mają go także w swoich zbiorach X. Jan Stupnicki Biskup Przemyślski obrządku grecko-unickiego, i hr. Natalija Kicka w Warszawie.

Najciekawszy jednak okaz téj rzadkiej monety wybity na próbę na grubém srebrze, miałem sam. zdaru hr. Izabelli Starzyńskiej; pochodził on ze zbioru niegdyś Urbanowskiego. Po katastrofach jakie mój zbiór spotkały, i które mię pozbawiły prawie

wszystkich numizmatycznych rzadkości, sztuka ta była w ręku hr. Czarneckiego w Gogolewie, a obecnie posiada ją podobno hr. Adam Plater w Wilnie (*).

Tak więc dziesięć tylko okazów tego szóstaka jestem w stanie wyliczyć.

Szóstaki z drugiej epoki z herbem Sapieżyńskim Lis, mają rok 1585. Są znacznie pospolitsze od poprzednich, i zaledwie



trzecio, albo czwartorzędną rzadkość stanowią, a przy tém z powodu niestarannego wybicia rzadko w dobrych znajdują się okazach.

Samo narysowanie popiersia mają lepsze od poprzednich, ale wyrycie go na stemplu, i samo techniczne wybicie, bardzo w nich jest liche. Znajdują się we wszystkich nawet średniego rozmiaru zbiorach.

Szóstaki według ordynacyi z roku 1580 bite były w ilości sztuk 42 i $\frac{2}{3}$, z grzywny srebra półczternastej próby, a z grzywny czystego kruszcza sztuk 49.

T a l a r y.

Znane są z roku 1580 bez herbu podskarbiowskiego a zatém z drugiego peryodu działań ówczesnej mennicy Litewskiej, a drugie z herbem Lis z roku 1585 z czasów zarządu podskarbiego Sapiehy.

Okaz pierwszego z nich wagi podwójnej bodaj czy nie jedy-

127



(*) W Katalogu zbioru ks. Radziwiłła w Berlinie wydanym w roku 1869 czytamy o podobnym szóstaku, z roku 1583, z nadmienieniem że go nie ma w Zagórskim. Szkoda że autor Katalogu bliżej tego szóstaka nie opisał, jak to uczynił nawet zbytecznie z szóstakiem z roku 1585, który dobrze jest znany. Jam szóstaka z roku 1583 nigdy nie widział, a i hr. Tyżkiewicz wcale go nie zamieścił w swoim Skorowidzu monet Litewskich.

ny znajduje się w zbiorze Wilanowskim. Że był wybitym w mennicy Litewskiej, przekonywa o tém wyobrażona na nim głowa monarchy zgodna zupełnie z rysunkiem głowy na współczesnych Litewskich trojakach. Takie mają także być wybijane na złocie, ale tych niewidziałem.

Talar z roku 1580 z herbem Leliwa wyobrażony u Zagórskiego pod № 141 podług figury w Münzbuchu Adama Berga, nie jest Litewskim ale Koronnym, i w oryginalnym źródle herbu Leliwa nie ma na sobie.

Talarów z roku 1585 z herbem Sapieżyńskim znanych jest

128



kilka okazów. Sam zbiór Wilanowski posiada ich dwa. W każdym razie i te są bardzo rzadkie, i za jeden z nich na licytacji dubletów Gymnazjum Gdańskiego w roku 1847 zapłacono 140 talarów.

Bite były podług tej samej stopy jak talary Koronne ze srebra 13 $\frac{1}{2}$ próby.

Czerwone złote.

129



Znane są tylko z roku 1586 z herbem Lis, i to w dwóch jedynie okazach, z których jeden znajduje się w zbiorze Ces. Królew. w Wiedniu, a drugi u hr. Adama Platera w Wilnie. Koeler w swoim dziele Münz Belustigungen Tom XJX s. 93 zamieścił podobny dukat bez daty. Czy tylko się nie pomylił?

Portugaly.

130



Jedyny okaz téj monety (jeśli ją monetą nazwać można) posiada zbiór Wilanowski. Dostał on się niegdy Franciszkowi hr. Potockiemu w darze od P. Stefana Ciecierskiego. Główna jego strona popiersie Królewskie przedstawiająca i rok 1580 na sobie mająca jest prawie zupełnie ta sama, co na wzmiankowanym wyżej podwójnym talarze téjże daty; ale strona odwrotna całkiem odmienna z herbami rozmieszczonemi na pięciopółowej tarczy, na której u dołu znajduje się rodzinny podskarbiego klejnot Leliwa. Być może że to jest probowy okaz talara projektowanego w roku 1581, wtedy kiedy już Hlebowicz objął rzeczywisty zarząd mennicy, do czego jedna strona stempla z roku poprzedniego użytą być mogła. Takich Talarów nie było pewnie w obiegu.

Monety Siedmiogrodzkie

Króla Stefana.

W tém miejscu należy pomówić cokolwiek o monetach wybijanych przez Króla Stefana w dziedzicznym jego Księstwie Siedmiogrodzkim, tém bardziej, że niektóre z nich jako wyłącznie herby Korony i Litwy na sobie noszące, za dalszy ciąg koronnych uważane być muszą.

Dwa znamy tych monet rodzaje. Oba bite w mieście Siedmiogrodzkim Nagy-Banya, co po polsku znaczy nowe miasto. Monetami temi są Talary i czerwone złote.

T a l a r y.

Gdyby nie brak herbu podskarbiowskiego i początkowe litery Siedmiogrodzkiego mennicznego miasta, mogły by być wzięte wprost za koronne. Nie mają bowiem na sobie żadnych Siedmiogrodzkich herbów, i tylko dodanie w tytułowym napisie Królewskim tytułu Książęcia Siedmiogrodu bardzo niewyraźnie właściwe ich przeznaczenie wskazuje.

Znany takie talary

1586; odznaczają się one



głębokim i wyrazistym ryciem stempla, i dokładnym wybiciem. Od Koronnych przynajmniej za podskarbiostwa Dulskiego bitych zdają się być cięższe, i z lepszego srebra. W technicznym wykonaniu stempla ta jeszcze zachodzi różnica, że tło jego nie było szlifowane, powierzchnia zatem samych odbitek jest chropawa; oraz że litery otokowego napisu nie są w stemplu pojedynczemi stempelkami nabijane, ale bezpośrednio w głąb rycie.

Talary Siedmiogrodzkie znacznie są pospolitsze od koronnych, i był czas że wyżej 60 złotych płacić za nie nie chciano. Dziś prawie 4 razy wyżej płacić za nie potrzeba.

Czerwone złote.

Ten rodzaj monety bity zupełnie na sposób Węgierski z Matką Bożką i Sym Władysławem z naszą numizmatyką żadnego właściwie nie ma związku.



Czacki atoli, taki dukat na syoich tablicach monet Polskich zamieścił, a i lubownicy Polskiej numizmatyki gorliwie się o niego starają. Od koronnego i innych poprzednio opisanych nierównie pospolitszy, w każdym razie dosyć wysoko ceniony.

Od koronnego i innych poprzednio opisanych nierównie pospolitszy, w każdym razie dosyć wysoko ceniony.

Monety Miasta Gdańska.

Monety Gdańskie pod stemplem Króla Stefana bite być miały podług téj saméj stopy jaka obowiązywała w Koronie, stósownie do ordynacyi przepisanej dla Rafała Leszczyńskiego, to jest z grzywny czystego srebra Talarów 8 trojaków $93\frac{1}{4}$ groszy 302, a szelągów 900, co wypadalo na grzywnę mieszaną 14 próby, Talarów 7, trojaków $81\frac{2}{3}$, a na takąż grzywnę 6^{ej} próby groszy 175, a 525 szelągów.

Bracia Goeblowie którzy na wybijanie téj monety otrzymali przywiléj od Króla pod dniem 17 Sierpnia 1578 roku, urządzili mennicę w Gdańsku, ta jednak przez krótki tylko czas w pełnym zostawała ruchu. Wydana bowiem dla Korony nowa ordynacya menniczna w roku 1580 zniżając o pół luta dobroć srebra w grzywnie mennicznej, sprawiła że Gdańszczanie zaprzestali wybijania trojaków i groszy, i od roku 1580 już tylko same czerwone złote, i nieco najdrobniejszej zdawkowej monety zatrudniały ich mennicę.

Przez cały zatem ciąg panowania Króla Stefana szereg wybitych w Gdańsku monet jest następujący.

Denary.



Znane są od roku 1578 do 1585 pospolitsze od Zygmuntofskich, ale za to daleko piękniej wybite.

S z e l a g i.

136



137



138



Znane również od roku 1578, ale idą tylko do roku 1582. Są także z roku 1577, jak denary wybijane

z e.

139



140



Były tylko i 1579, ostatnie zwłaszcza bardzo pięknego stempla, ale pospolite. Rok 1578 nieco rzadszy.

T r o j a k i.

141



142

Moneta bardzo piękna z promienistą koroną na głowie królewskiej. W całości znane są tylko z roku 1579 miernie rzadkie.

W Gdańsku dochował się stempel odwrotnej strony trojaka z roku 1582, którego odbitki widzieć można po zbiorach. Wątpić jednak można aby w tym roku bita była jakaś moneta z lepszego srebra, chyba stopa

była zmienioną na co nie masz żadnego dowodu. PP. Zellt i Beyer w nowym Skorowidzu monet Polskich zamieścili wprawdzie w nawiasie (to jest pod wątpliwością) podobny trojak z roku 1581. Zkąd wzięli tę wiadomość nie wiem. Zagórski także o nim nie wiedział.

Czerwone złote.

Złoto wybijano w Gdańsku ciągle od r. 1578 aż do końca panowania Króla Stefana, a nawet po jego śmierci, bo znamy dukat Gdański z roku 1587 na którym jeszcze popiersie tego Króla występuje.

Odznacza się ta moneta większą jednostajnością w rysunku popiersia, które w tym przeciągu czasu raz tylko zmieniono. Pierwsze popiersie takie jak na groszach z roku 1579 mają czer-



wone złote z lat 1578 do 1584.

Powtórne znajduje się na dukatach z lat 1585, 86 i 87.



Od dukatów Gdańskich Zygmunta Augusta pospolitsze, zwłaszcza z roku 1586, którego po wielu mniejszych nawet zbiorach można napotkać.

Donatywy 10 dukatowe i 7^o dukatowe.



Ten rodzaj pomników mennicznych nie był przeznaczony do zwykłego obiegu, ale miasto wypłacało nimi honoraria znakomitszym swoim urzędnikom, a prawdopodobnie i kontyngens z miasta Królewskiemu skarbowi należny. Pomysł ten powstał w Gdańsku, i z tamtąd też głównie najcenniejsze wychodziły donatywy. Często oznaczano na nich wagę w dukatach, ale nigdy nie miały napisu MOI, a zapewnienie że ze złota czystego były wybite. E DO CIVITAS GEDANENSIS *F (fieri) F (fecit).* m stempel służył do wybitcia 5^o 7^o lub 10^o dukat jak tego szczególnie za Króla Zygmunta III liczyły się kłady.

W szczególności w bitych za Króla Stefana, to jest do zaznaczenia we i 7^o dukatowe wybite zostały stemplem, która była przygotowaną w roku 1579, na wybitcie przez Króla Stefana tegoż roku. Wyszedł orzeczony w dniu 29 Sierpnia tegoż roku. Wyszedł orzeczony pod prassy Goebłowskięj z napisem całą odwrotną służyć wypełniającym DIES MENSIS ET ANNVS CAPTAE POLOCIAE. BIS DENA AVGVSTI NONAQUE POLOCIA CAPTA EST - LVCE DOLENT HOSTES CASTRA RAPIT STEPHANVS. Roku na tym pięknym talarze nie ma, tylko pierścieni Goebłowski jako znak mennicy z której wyszedł. Piękna ta sztuka znajduje się w zbiorze Wilanowskim z nabytku od Augusta Doeplera w Warszawie. Są podobne bite w złocie.

Na dziesięciodukatówce wybity jest po stronie odwrotnej cały herb Gdański przez lwy trzymany ze zwykłym donatywom napisem, a oprócz tego liczba 10 oznaczająca wagę sztuki, rok 1582 i Goebłowski pierścień. Siedmiodukatówka nie ma ani roku, ani oznaczonej wagi, a umieszczona na niej ręka zbrojna ze sztyltem (Brandysz) w miejscu pierścienia, wskazuje że bitą była później przez innego myncarza Gdańskiego Filipa Kluwera, który jeszcze w pierwszych latach panowania Króla Zygmunta III-go kładł swój znak na wybijanych w Gdańsku dukatach.

Obie donatywy poprzednio opisane są wielką po zbiorach rzadkością. Dziesięciodukatówkę opisał Vossberg, skąd i ja zamieszczoną wyżej figurę przekopijowałem. Siedmiodukatówka jest w zbiorze Gimnazyum Gdańskiego; drugą taką posiadał Konsul

Mathy w Gdańsku, i ta ostatnia na licytacji jego zbioru 281 talarów została zapłaconą.

Od talara medalowego stempel strony odwrotnej znajduje się dotąd w Gdańsku i odbitki z niego dosyć często napotkać można.

Donatywy 5^o dukatowe.

147



Mają całkiem odmienny od poprzednich rysunek popiersia, które tu podobne jest do popiersia na ostatnich Gdańskich dukatach z r. 1585 i 1586. Rok też na nich 1585 i liczba 5 oznaczająca wagę w dukatach wyraźnie wypisane, a także pierścien jako znak Goebłowskiej mennicy. Znacznie pospolitsze od dziesięciodukatówek i siedmiodukatówek. Znajduje się między innymi w zbiorze Wilanowskim nawet w dwóch (jeśli się nie mylę) okazach.

Monety Miasta Rygi.

Już wyżej była mowa o poddaniu się Gotarda Kettlera ostatniego Wielkiego Mistrza Kawalerów Mieczowych w Inflantach pod władzę Króla Zygmunta Augusta. Powodem tego była prowadzona z Carem Iwanem Groźnym wojna, w której Kettler siłom Carskim oprzeć się nie mógł. Stało się to w roku 1561, i tak zwane *Pacta Subjectionis* stanowiące Akt połączenia Inflant z Litwą podpisane zostały w Wilnie w dzień Ś-ej Katarzyny po-mienionego roku.

Ale wielki Mistrz nie był wyłącznym panem całych Inflant. Znaczna część tej krainy wraz z miastem Rygą była własnością Arcybiskupstwa Rygskiego, i należała do bezpośredniego zarządu

ówczesnego Arcybiskupa Wilhelma Margrabi Brandeburskiego. Ten wzbraniał się od podpisania aktu Subjectionis, tłumacząc się że za poddanych swoich odpowiadać nie może, i tylko osobistą przysięgę na wierność Polskiemu Królowi jako W. X. Litewskiemu wykonał.

Trzeba się było zatem osobno układać ze stanami Inflanckimi podległymi władzy Arcybiskupiej, co też niedługo potem zostało dopełnionem; i tak samo Inflanty Królowi Zygmunтови Augustowi się poddały.

Jedna tylko Ryga i jako miasto wolne poddała się Cesarzowi.

Taki stan rzeczy o Inflanty z Carem Iwanem IV, w roku 1581, kiedy Król Stefan oczyścił, i pod samo miasto otworzyła, i za pana g

Za czasów zakonu inflanckiego moneta pod stemplem 1561 a 1581 miała moneta w Inflancką stopę. Król Stefan zajmując Rygę zaprowadził w niej rachubę monety odpowiednią podobnej rachubie w Polsce i Litwie, i obowiązującą w obu krajach stopę tamże wprowadził, wedle której bite były za jego panowania monety następujące:

S z e l a g i .

Ten rodzaj ówczesnej monety Rygskiej pod dwojakim znany jest stemplem. Różnica pod tym względem zachodzi w mniejszym lub większym ozdobowaniu tarczy. Różnice pochodzące z większej lub mniejszej zupełności napisu pomijam.



Mniej ozdobna tarcza znajduje się na szelągach z lat 1582, 84, 85 i 86. Szeląg z roku 1583 dotąd nie znany.

151



Ozdobniejsze są tylko z roku 1586, z którego zatem znamy dwa typy szelągów. Taki nie często się przytrafia; wszystkie inne bardzo pospolite.

Zagórski przytacza Szeląg Rygski bez roku, ale i tego nie masz w żadnym ze znanych mi zbiorów.

Półgroszki.

152



Pod tą nazwą rozumiem małą popiersiową monetkę z całym herbem miasta Rygi bitą na podobieństwo całkowitych groszy, ale w rozmiarach nawet od szelągów mniejszą. Posiadał ją niegdy Beyer z zakupu po Rygskim numizmatyku Germanie. Co się z nią dalej zrobiło nie wiem. Srebro w niej nie zdawało się lepsze niż w groszach, ale wybicie było dosyć staranne. Umieścił jej rysunek pod № 185 na tablicach przygotowanych do zamierzonego uzupełnienia dzieła Ignacego Zagórskiego, z których ja także zamieszczony tu rysunek przerebitem.

Rozpatrując się w jej napisach po głównej stronie STEPHANVS D. G. REX POLO, a po drugiej CIVITATIS RIGENSIS przychodzi się do wniosku, że to musiała być próba jakiejś nie doszłej monety, do której ostatecznego poprawnego stempla jeszcze nie urządzono. Taki napis jaki na owej monetce czytamy nie daje logicznego sensu.

Grosze.

153



154



Takie są dwojakiemu typy. Najpierwsze bite w roku 1581 mają na sobie herb Korony i Litwy, a niżej Rygskie Klucze. Wzór do nich wzięty żywcem z groszy Litewskich, zapewne w skutek jakiegoś nieporozumienia. Krótko też bardzo był w użyciu. W tym

samym bowiem roku odmieniono od niego stronę odwrotną i zastąpiono herby koronne wielkim całkowitym herbem miejskim. Popiersie tylko pozostało dawne z groszy Litewskich skopijowane.

Następne grosze z lat 1582, 83 i 84 mają już głowę Kró-

155

156



ewska odmienna, oryginalnego miejscowego pomysłu. Później już ich nie wybijano.

Grosze z herbem Korony i Litwy miernie rzadkie, inne pospolite.

Trojaki.

Tych szereg idzie nieprzerwanie od roku 1581 do 1586, a popiersie królewskie na nich kilkakrotnie zmieniano, tak dalece że w tym stosunkowo krótkim przeciągu czasu 5 odmiennych onego rysunków naliczyć można.

157

158

159



160

161

162

163



164

165

166



Z roku 1585 i 1586 są bardzo pospolite, wcześniejsze nieco rzadsze zwłaszcza z r. 1581, z którym nie często spotkać się można.

Czerwone złote.

167



Rygskie dukaty Króla Stefana liczą się do wielkich osobliwości po zbiorach. Nie posiada ich zbiór Wilanowski, nie miał go również w swoim bardzo bogatym zbiorze R. R. Stanu Reichel. Zellt i Beyer w nowym Skorowidzu monet Polskich wymieniają takie dukaty z lat 1584 i 1585. Pierwszy z nich znajduje się w zbiorze XX Radziwiłłów w Berlinie, o drugim gdzieby się znajdował, nie wiem. Zagórskiemu rok ten nie był wcale znany.

Portugaly.

168



Jest to prawdziwa dziesięciodukatowa moneta wybita w Rydze w roku 1585. Stempel do niej starannie wykonany przez tego samego artystę który stemple do ostatnich trojaków z tego roku przysposabiał.—Dotąd w kilku zaledwie okazach jest znana. Najpierwszy z nich jaki widziałem znajdował się w zbiorze miejskim w Lipsku, który to zbiór później powiększony zbiorami tamecznego numizmatyka P. von Posern-Klett, na publiczną sprzedaż został wystawionym. Komu się w ów czas pomieniona sztuka dostała, nie pomnę. Była zaś bardzo pięknie zachowaną.

W ostatnich czasach po odkryciu bogatego skarbu monet w Choczewicach pod miastem Pempowem w Wielkiem Księstwie Po-

znańskóim pojawił się nowy tej rzadkiej monety okaz, już dosyć zużyty, i oprawny w złotą plecionkę, wyraźnie jako medalion do noszenia na łańcuchu. Okaz ten długo był wystawiony na sprzedaż w Krakowie; czy dla swej wysokiej ceny znalazł kupca, tego nie umiem powiedzieć ⁽¹⁾

Na tém końcu moją pogadankę o naszych pomnikach mennicznych z epoki Jagiellońskiej, aż po koniec panowania króla Stefana. Będąc oddalonym zarówno od źródeł na którychby ściśle naukową w tym względzie pracę oprzeć, jak i od bogatych zbiorów w którychby zebrane ze źródeł wiadomości z samemi mennicznymi pomnikami sprawdzić i porównać było można, nie pochlebiam sobie wcale, aby ta część mojej pracy zajęła w literaturze numizmatycznej ściśle naukowe stanowisko.—Nie dla uczonych też badaczy ona jest przeznaczoną, ale raczej dla przyjaciół pamiątek ojczystych, którzy mając w ręku jaki dawny pieniążek, radziby zdać sobie sprawę o nim, i właściwe jego znaczenie zrozumieć.—Oni mię ciągle do niej pobudzali, dla nich też zgromadziłem tu

⁽¹⁾ Szczegóły wynalezienia tego skarbu, o ile o nich w swoim czasie zasłyszałem, godne są zanotowania. Miało ono miejsce w roku 1870 lub mało co przedtem.

Ktoś z podróżnych przejeżdżających groblę pod Chociszewicami koło której ciągnął się pas roli zasadzonej kapustą, napotkał chłopców rzucających na siebie jakimiś świecami blaszkami, a przekonawszy się że to są złote pieniądze, zabrał im to co mieli, za wynagrodzeniem ich wiekowi i potrzebom odpowiedniem, przyzem dowiedział się, że się w owej kapuście często podobne pieniądze znajdowały. Rzecz ta naturalnie przed właścicielem ziemi utaić się nie mogła, ale zanim poszukiwanie w owej kapuście mogło być jawnie zrobione, wiele już sztuk na bok odeszło. W tém co jeszcze pozostało, i co hr. Kieka miała sposobność osobiście oglądać, znajdował się dosyć podniszczony medal Gdański na wzięcie Połocka o którym wyżej mówiłem, dwie 10-o dukatówki Zygmunta III. z lat 1618 i 1622, pięciodukatówka Litewska tegoż króla z roku 1632, 5 sztuk dukatów Władysława IV, i donatywa półtalarowej wielkości; w końcu 18 sztuk podwójnych dukatów Jana Kazimierza. Resztę stanowiły Angielskie i Hamburgskie po większej części kilka dukatowe sztuki.

Wszakże Polskie niezmiernie ciekawe okazy, widocznie z tego skarbu pochodzące zaczęły przybywać do Wrocławia, gdzie się pod ów czas znajdował niegdy Beyer, który ich, kilka czy kilkanaście nabył, i w różnych zbiorach porozmieszczał; znaczna część także dostała się słynnemu handlarzowi numizmatów Merzbacherowi w Monachium. Beyer wymienił mi sztuki które przeszły przez jego ręce; dziś ich szczegółowo nie pamiętam, tyle tylko sobie przypominam że były między niemi sztuki Stefana, Zygmunta III i Władysława IV.

Owa kapusta zasadzoną była na dawnym ogrodzie na schyłku góry na której stał niegdyś zamek rodziny Pempowskich wsi Chociszewie dziedziców. Skarb cały zawarty jak się zdaje w woreczku przy jakiejś ogromnej katastrofie prawdopodobnie w czasie wojen Szwedzkich runął na ziemię wraz z zamkiem, pierwotnie zapewne gruzami murów przywalony. Rzecz jednak dziwna, że dwóch wieków było trzeba aby się pokazał, pomimo że miejsce na którym się znalazł od w ielu lat było uprawiane plugiem, i ludzkimi rękami wielokrotnie poruszane.

wszystko czego mię nauczyła kilkudziesięcioletnia na tém polu praktyka. A jeśli i badacze znajdą w piśmie mojem cokolwiek, co ich zastanowi, do sprawdzenia a choćby nawet obalenia twierdzeń moich zachęci, będę miał tę pociechę, że i nauka w ściśłem znaczeniu coś na mojej pracy zyskała.

Dla uzupełnienia przedmiotu należałoby jeszcze wyliczyć i dać poznać po krótcie pomniki menniczne choć nie ściśle krajowe, ale do krajowej stopy stosowane, i w kraju upoważniony obieg mające. Są to monety lenników Polski, Książąt Pruskich i Kurlandzkich, z których pierwsze zwłaszcza zawsze w wykopaliskach towarzyszą społecznym monetom naszych Zygmunatów.

Monety owych lenników będę się starał przedstawić czytelnikowi w jak najkrótszym obrazie.

MONETY

W epoce która i Księstwa prawem len swoją monetę do stop ści od Polski na niej na równi z miejscowe kres numizmatyki Po Kurlandzkie.

LENNIKÓW POLSKI.

W miejscu zajmuje, Polska miała dwa odległe, które obowiązane były wnosować, i znanie swój zależno- Pieniądze zatém tych księstw w obiegu będące, wchodzą w za- mi Księstwami były Pruskie i

Pruskie.

Już od roku 1486 Wielcy mistrzowie Krzyżacy byli lennikami Korony Polskiej z części Prus, która po zakończeniu wojny z Królem Kazimirzem Jagiellończykiem w ich dzierżeniu była pozostawiona. Wylamywali się oni od tego przy każdej sposobności, otwarcie nawet z bronią przeciw Królowi występując. Taką otwartą wojnę prowadził jeszcze ostatni mistrz tego zakonu Albert Margrabia Brandeburski przeciw Zygmuntovi I^{mu}, którego nawet był siostrzeńcem ¹⁾ i dopiero w roku 1525 stanął ostateczny pokój między nim a Królem, na mocy którego część Prus pod zwierzchnictwem zakonu będąca jemu i jego następcom aż do wygaśnięcia jego rodziny przyznana została prawem lennem z tytułem Książęcym, a on sam jako Książę Pruski hold wierności Koronie Polskiej zaprzysiął. Za herb nowemu Księstwu nadany został orzeł z literą S na piersiach ²⁾.

¹⁾ Matką Alberta Margrabi Brandeburskiego a późniejszego Pruskiego księcia była Zofija córka Króla Kazimirza Jagiellończyka zaślubiona Fryderykowi starszemu Brandeburskiemu margrabi.

²⁾ Orzeł taki używany był na monetach księstwa Pruskiego aż do r. 1657 w którym ówczesny książę Pruski Fryderyk Wilhelm Wielkim Elektorem zwykle zwany korzystając z wojny Polski ze Szwedami, z lennictwa się uwolnił.

W następnym roku tenże Albert przyjąwszy wyznanie Lutra zrzucił kaptur, zakon Krzyżacki w Prusach rozwiązał, a niedługo potem pojął w małżeństwo Dorotę Królową Duńską.

Albert umarł w roku 1568, syn jego Albert Fryderyk nie-doleźny i upośledzony na umyśle z woli ojca zostawał pod opieką Margrabi Jerzego Fryderyka, który i księstwem Pruskiem za swego pupilla zarządzał. Księstwo to miało się wrócić do Korony, bo słabowity Albert Fryderyk nie obiecywał zostawienia po sobie potomstwa.

Aby temu przeszkodzić, Margrabia Joachim z linii Elektor-skiej przy pomocy Niemieckiego Cesarza tyle wymógł na królu Zygmuncie Auguście, że w roku 1569. dopuszczony został do lenna w Prusach, na przypadek bezpotomnego zejścia księcia Alberta Fryderyka, i jako spółlennik przysięgę wierności królowi na sejmie Lubelskim przez swoich posłów wykonał.

Do tej okoliczności odnosi się bardzo rzadka srebrna moneta



wybita przez Elektora Brandebur-skiego w roku 1569, na której tenże już się zatytułował Pruskim Książęciem.

Umarł Albert Fryderyk w r. 1618 bezdzietny, ale z powodu obłąkania w jakim się znajdował jego umysł, zarząd w księstwie zaraz po śmierci ojca oddano opiekunowi obłąkanego Jerzemu Fryderykowi z tytułem Administratora, który to zarząd sprawował aż do swjej śmierci zaszłej w roku 1603.

Zarządzali jeszcze Księstwem Pruskiem w charakterze Administratorów Margrabiowie Joachim Fryderyk do r. 1608, a po nim Jan Zygmunt, który doczekawszy się śmierci Alberta Fryderyka tytuł Księcia Pruskiego otrzymał.

Przez cały ten czas Prusy jako państwo lenne stosować się musiały pod względem mennicznym do Ordynacyi obowiązujących w Koronie. Owszem na zjeździe Malborskim w roku 1528, na którym moneta dla prowincyi Pruskiej przez Króla Zygmunta I-o została ustanowioną, znajdowali się i Alberta Książęcia Pruskiego wysłańcy. To też pieniądze wybijane w Królewcu przez Książąt Pruskich miały w Koronie obieg upoważniony, a w wykopaliskach monet współczesnych na równi z miejscowemi u nas się znajdują.

Monety Alberta pierwszego Księcia Pruskiego.

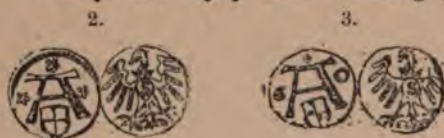
Bicie pieniędzy lenniczych przez tego księcia w Królewcu rozpoczęło się w roku 1529, zaraz po wydaniu piśmiennego przywileju na otwarcie mennicy Toruńskiej, w którym dopiero oznaczoną została dokładnie stopa każdej w Prusach wybijać się mającej monety.

W ogólności wszystkie znane pieniądze tego Księcia dadzą się podzielić na dwie epoki.—Pierwsza zajmuje czas od r. 1529. do 1548. czyli do śmierci Króla Zygmunta I-o a druga idzie od roku 1550 do 1563, bo z pięciu ostatnich lat życia Księcia Alberta, żadnej jego monety nie znamy.

Pieniądze z pierwszej epoki są w ogólności pospolitsze niż z drugiej. Znamy ich 5. rodzajów, mianowicie: denary, szelągi, grosze, trojaki i szostaki.—W drugiej epoce bito także wszystkie wymienione wyżej drobniejsze sztuki, szostaków tylko jak się zdaje wcale w tym czasie nie wybijano.

D e n a r y.

Wszystkie były bite według jednego wzoru; z orłem księstwa



z jednej, a cyfrą księcia z drugiej strony. W pierwszej epoce nie kładziono na nich daty, podobnie jak na

wszystkich Zygmontowskich; z drugiej epoki znane są z lat 1556, 1558, 59, 60 i 1563.

S z e l ą g i.

Różnią się od denarów napisem otokowym godła po obu stro-



nach monety otaczającym, a z tą i większym od denarów rozmiarem.

Z pierwszej epoki znamy je tylko z lat 1529, 30 i 31; z drugiej znacznie dłuższy przedstawiają szereg, bo z wyjątkiem roku 1555. stanowią ciąg nieprzerwany od r. 1550 do 1560.

Grosze.

Bicie groszy rozpoczął Książę Albert także z rokiem 1529, ale okazy z tego roku dosyć są rzadkie. Zwykle po zbiorach można widzieć grosze



Albertowskie dopiero od roku 1530 i idą aż do ostatniego roku panowania Króla Zygmunta I-o to jest do r. 1548, z wyjątkiem tylko roku 1536 z którego grosz taki nie jest mi znany. W tym szeregu popiersie Książęce w czworakim przedstawia się rysunku. — Najpierwszy rysunek popiersia z przyciętą brodą i w zbroi bez naramienników przedstawia grosz z roku 1529, który się też od innych bardzo pod tym względem wyróżnia.

Drugie również z przyciętą brodą, ale w zbroi z naramiennikami, widzimy na groszach z lat 1530 do 1540.—Grosze z roku 1541, 1542 i 1543, mają popiersie z długo zapuszczoną brodą, ale dolna warga na nich nie jest jeszcze zapadła. — Na groszach zaś bitych od roku 1544, rysy twarzy książęcej są podeszłe, z mocno zapadłą wargą.

Podobne popiersie, może nieco bardziej wyraziste widać na groszach z drugiej epoki które są znane z lat 1550, 1551 i 1558; te w ogólności a szczególnie pierwsze dwa dosyć rzadkie.

Trojaki.

Rozpoczynają się dopiero z rokiem 1530, i z drugim



rysunkiem popiersia, które następnie tym samym jak na groszach ulega zmianom. W pierwszej epoce ich szereg kończy się także z rokiem 1548, ale w nim brak lat 1532, 1536 1547. Zwykle są cieńsze, i dla tego większe na pozór od Zygmuntofskich, jedynie trojak z roku 1530 czyni od tego wyjątek, ten bowiem w swoich wymiarach odpowiada zupełnie współczesnym trojakom ziem Pruskich bitym na rachunek królewski.

Z drugiej epoki trojaki znane tylko z roku 1550 i 1558, rzadsze jeszcze od groszy.

Szóstaki.

Te bite były w latach 1530, 31, 34 i 35 z popiersiem według powtórnego rysunku. Na stronie odwrotnej bardzo podobne szóstakom Króla Zygmunta I, mają obok orła literę K jako znak Królewieckiej mennicy, i cyfrę Josta Decyusza zwierzchniego nadzorca nad wszystkimi mennicami w Prusach. Z innych lat szóstaki Alberta nie są znane.

S z ó s t a k i .



Jest to moneta bardzo piękna, i nie pospolita, z roku zwłaszcza 1530 i 1531 rzadsze są jeszcze od Zygmuntofskich. Lubownicy jednak zbiorów numizmatycznych mniej się za niemi ubiegają.

Cały szereg monet Książęcia Alberta okazuje i zasób środków, i systematyczne prowadzenie mennicy w Królewcu. Monety z dobrego srebra bite, jakeimi były głównie trojaki, w ciągu lat 19 w trzech tylko latach doznały w biciu przerwy, czém się żadna mennica z Koronnych wówczas poszczycić nie mogła.

Monety Książęcia Alberta Fryderyka.

Z epoki pięcioletnich rządów Książęcia Alberta Fryderyka 1568 — 1573, wprowadzie przez jego opiekuna Jerzego Fryderyka ale pod imieniem pupilla sprawowanych, co do monet mamy tylko denary z lat 1571 i 1573.



Innych pieniędzy w tym czasie w Prusach nie bito.

Jest tylko mały medal z jego popiersiem, którego okaz wybity na złocie 3 dukaty wagi mający, posiadał niedgę Ignacy Zagórski, i ten dostał się do zbioru R. R. Stanu Reichla w Petersburgu.

Pruskim Książęciem.

Monety jego znane dopiero od r. 1586, rzeczywiście są w zakres czasu z którego nasze pomniki menniczne były czytelnikowi przedstawić; że one jednak w stojącej się do monet Króla Stefana, jak do późniejszych i-o zbliżają, o tych zatem przynajmniej które się w naszych okolicach częściej przytrafiają, cokolwiek tu pomówię. Ta

Trzeciaki.

Znane są z lat 1586, 88, 90, 91 i od 93 do 96.

23 24



Szelągi.

Z cyfrą Książęcia, Pruskim orłem, w godłach napół otoczonych, znane są z lat 93, 96. są pospolitemi.



Grosze.

Z pięknie narysowanym książęcym popiersiem z jedynym Księstwem, znane są z lat 1593, 1596. znajdują się w latach 1593, 1596.



Trojaki.

28

29

30



Są dwojakięgo rodzaju: bezpopiersiowe z orłem książęcym znajdują się tylko z rokiem 1586. Są bardzo rzadkie, i pięknie wybite. Popiersiowe znane są z lat 1588, 89 i 90, moneta równie piękna, lubo mniej jak poprzednia, od trojaków atoli Albertowskich nierównie rzadsza

Oprócz tych monet których i powierzchność, i stopa, były ściśle stosowane do monet zaprowadzonych w koronie, znane są jeszcze wybite pod stemplem Jerzego Fryderyka jako Księcia Pruskiego, talary z rokiem 1586, oraz czerwone złote z lat 1587, 90, 96 i 97 wszystkie rzadkie.

Księstwo Kurlandzkie.

Oddane na lenność w roku 1562. Gotardowi Ketlerowi ostatniemu z Mistrzów Inflanckich zostawało pod jego zarządem aż do śmierci Króla Stefana. Monety w tém księstwie bite obowiązane były kłaść na stemplu herby koronne. Z tej epoki znamy następujące.

S z e l ą g i.

31

32



Znane są z lat 1570, 71, 73, 74, 75, 76 i 77, wszystkie dosyć rzadkie.

— 244 —

Talary.

88



Z herbami i
zbiorach znane s
bardzo rzadkie.
bnego talara z r
ale takiego niep

Księstwa Kurlandyi i Semigallii, w
z napisem wartości 5 marek Rygskich,
ytoczył według I. G. Arndta opis podo-
niem wartości 4 1/2 marek Rygskich,
ze znanych mi zbiorów.

19 *R*

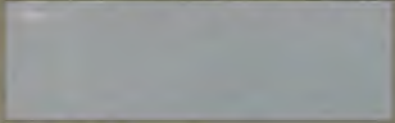
R

* 005046

Stanford University Libraries



3 6105 008 540 408



320
00142-23
472 9

Wydanie w 400 egzemplarzach

OSTRZEŻENIE

Na stronie 173 dzielka pod № 76, zawiera pomyłkę klisz Gdańskiego Szeląga z ryciną zbyt zbyteczny. Właściwe jego miejsce jest i powtórnie znajduje się wydrukowanym.